

ZJEDNOCZENIE

KALENDARZ SPÓŁDZIELCZY

CENTRALA ROLNIKÓW W POZNANIU

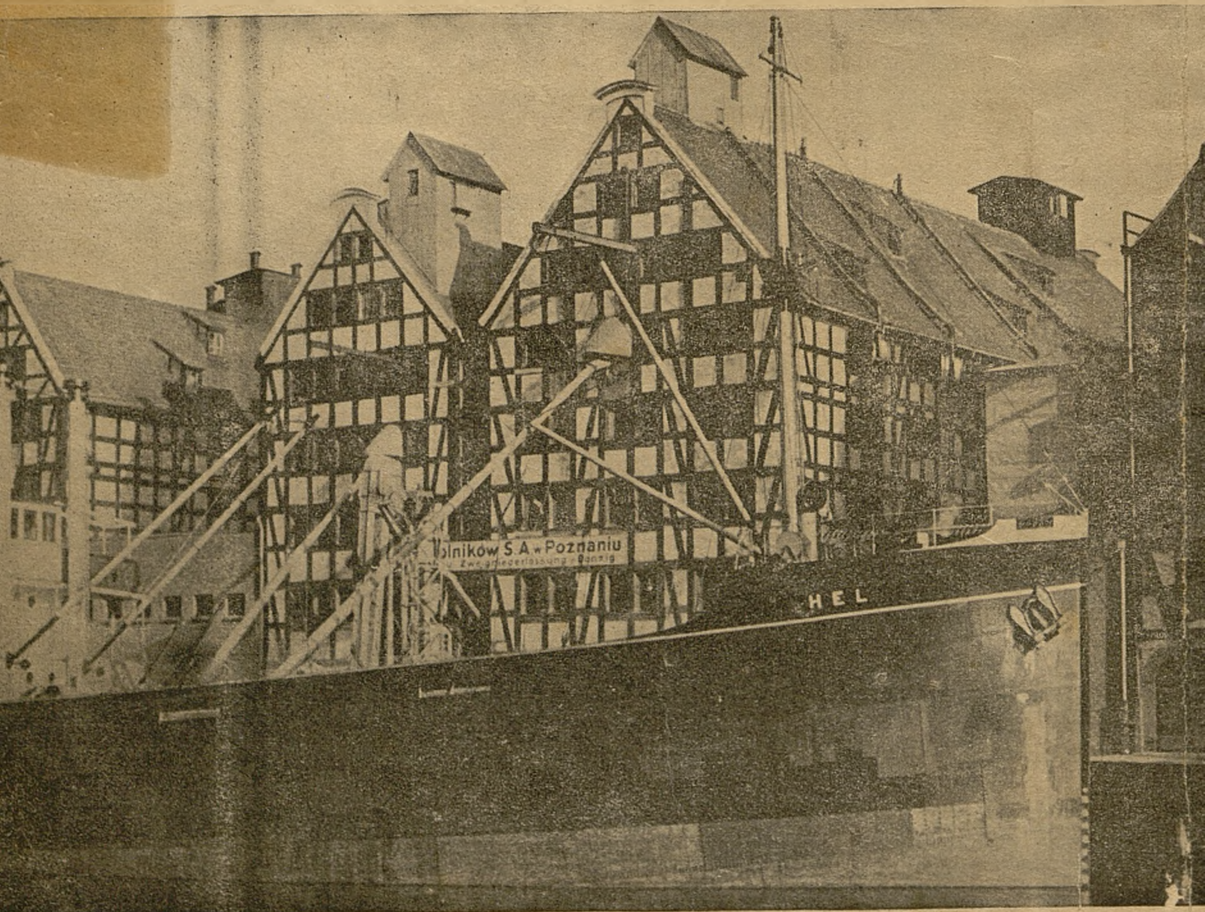
ODDZIAŁ W GDAŃSKU

BIURA: MilchKannengasse 33/34

ADRES TELEGRAFICZNY: „CENTRUM" GDAŃSK,
ZBIOROWY TELEFON: GDAŃSK: 249-51.

Magazyny na wyspie śpichrzowej, stacja kolejowa Gdańsk-Legetor, bocznica Hopfengasse 1/15—17

Pojemność śpichrzów 5.500 ton
Zdolność ładowania do 230 ton na godzinę
Zdolność wyładowania 100 do 120 ton na godzinę
Czyszczarnie o sile 12 ton na godzinę
Urządzenia mechaniczne do przebierania strączkowych



KALENDARZ SPÓŁDZIELCZY »ZJEDNOCZENIE«

NA ROK

1937





...Musimy budować wielkość i potęgę Polski. Trzeba sprawić, aby wszelkie bogactwa kraju przybrały najdoskonalsze kształty i służyły wszystkim ludziom, aby zdolności ludzkie przejawiły się w czynie, pożytecznym dla wszystkich. Trzeba rozwijać coraz to lepsze urządzenia, które ułatwiałyby byt ludzi, zadość czyniły wszelkim ich potrzebom oraz pomnażały wyniki pracy. Trzeba rozszerzać i pogłębiać świat myśli aby potęgę ducha ludzkiego wznosić na coraz wyższe szczyty. Wielkich tych zadań może dokonać tylko praca ludzka, natchniona ideją służenia dobru ogółu i potężna przez powszechne zaspolenie. Trzeba sprawić, aby wysiłki jednostek w najbardziej odległych miejscowościach wzajemnie się uzupełniały wspierały i prowadziły do wszechstronnej rozbudowy Gospodarstwa polskiego. Takie zadanie zespolenia pracy spełnia spółdzielczość, która w swych ogniwach skupia działania jednostek w miejscowe zespoły. Takie zespoły łączą się w większe ogniwa aż do najwyższej organizacji...

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH I ZAROBKOWO-GOSPODARCZYCH RZ. P.

WARSZAWA - POZNAŃ - TORUŃ - KRAKÓW - LWÓW - LUBLIN - ŁUCK - BIAŁYSTOK - WILNO

Druk okładki i treści wykonano w Zakł. Graf. „Dom Prasy" S. A. w Warszawie.



SPIS RZECZY

SÓL BYDLĘCA

Ze wszystkich przypraw, używanych do pożywienia, najważniejszą z całą pewnością jest sól. Nie tylko poprawia smak potraw, pobudza apetyt, ułatwia zjedzenie pożywienia jałowego, ale pomaga do trawienia to znaczy do tego, żeby człowiek (czy zwierzę) lepiej spożytkował jedzenie na potrzeby swego ciała. Wiedzą o tym aż nadto dobrze zagraniczni hodowcy, starając się o to, żeby zwierzęta dostawały pożywienie osolone. U nas solenie pożywienia inwentarzowi nie jest takie rozpowszechnione. Najczęściej właściciele owiec i krów ograniczają się do dawania im soli bryłowej do lizania. Koń dostaje sól już o wiele rzadziej. A szkoda. Bo sól potrzebna jest każdemu zwierzęciu. Szkoda również, że położywszy bryłkę soli w żłobie, myślimy, żeśmy zrobili już wszystko co do nas należy. Lizanka nie zastąpi soli w pożywieniu. Zwierzę liże tyle, ile chce. Soląc mu pożywienie — dajemy soli tyle, ile potrzebuje. Jest to olbrzymia różnica, gdyż niezawsze polegać można na instynkcie zwierzęcia. Przy tym, soląc pożywienie, spożytkowujemy pasze mniej smaczne i mniej chętnie jedzone a nawet, jeżeli chodzi o siano, przywracamy mu wartość odżywczą.

Ponieważ sól bydlęca używana jest do solenia pożywienia, konserwowania siana i jako lizanka, więc znajduje się w handlu w postaci zwykłej soli mielonej, skażonej kolkotarem i w postaci soli bryłowej.

Sól bydlęca mielona, czerwonawej barwy, sprzedawana jest każdemu w dowolnej ilości z tym jedynie zastrzeżeniem, że użyta będzie dla celów rolniczo-hodowlanych, to jest do solenia pożywienia inwentarzowi i do konserwowania siana i koniczyny. Kilogram takiej soli kosztuje 5 i pół grosza o ile rolnik kupuje 50 kilogramów soli, to płaci za nią taniej, bo tylko 2 złote i 54 grosze. Zasadniczo sól bydlęcą mieloną sprzedają hurtownie soli, detalicznie jednak może taką sól sprzedawać każdy, kto zgłosi się o to do odpowiedniego Urzędu Akcyz i Monopolów Państwowych.

Sól bydlęca bryłowa sprzedawana jest tylko rolnikom i tylko wtedy, jeżeli się wykażą zaświadczeniem gminy, że rzeczywiście posiadają inwentarz, który soli potrzebuje. Zaświadczenie takie gminy wydają darmo lub za pobraniem opłaty, wynoszącej niewięcej jak 30 groszy od zaświadczenia. Zaświadczenie wydawne jest na każdego rolnika oddzielnie, ale na całą ilość posiadanych przez niego sztuk koni, krów, jałówek, owiec, kóz, źrebaków i cieląt. Na trzodę chlewną zaświadczeń się nie wydaje, bo świnie soli nie liżą wystarczy im sól w korycie. Zaświadczenie gmina wydaje raz na rok. Z zaświadczaniem takim idzie się do hurtowni soli, która wyda albo odrazu całą ilość soli, to jest:

po 7 kilogramów na konia, krowę i jałówkę,

po 3 kilogramy na owcę, kozę, cielę i źrebaka;

albo część, co odnotuje na odwrotnej stronie zaświadczenia. Zaświadczenie zawsze zostaje w hurtowni.

Sól bryłowa kosztuje 6 i pół grosza kilogram. Sól taką ma prawo sprzedawać tylko hurtownia soli.

We własnym swoim interesie winni rolnicy:

zaopatrywać się w sól do solenia siana przed sezonem sianokosów,

solić codziennie pożywienie inwentarza,

przed kupieniem soli bryłowej zaopatrzyć się w zaświadczenie, wydane przez Zarząd Gminy, wyszczególniające ilość posiadanych sztuk bydła i koni.



Wielką jest Polska

Szmat ziemi, poprzecinany wstęgą srebrnych wód, jezior, ustrojony górami, zielenią lasów i pól, wśród których leżą wsie i miasta, fabryki, kopalnie węgla, nafty, soli.

Na południu Polska wsparła się o potężny łańcuch gór. Są to: Karpaty i Tatry. Mieszkańcy tych gór, czy okolic podgórskich trudnią się przeważnie hodowlą owiec. Większą część życia spędzają na pastwiskach na t. zw. halach, na które wypędzają stada owiec z wiosną, a powracają do chat swych późną jesienią. Obcując bezpośrednio z przyrodą śród granitowych skał, gdzie niemal nie dochodzą wiadomości ze świata — góral spokojne ma życie.

Rzućmy okiem na wschód. Tam ciągną się olbrzymie lasy i błota. To Polesie. Wsie odległe jedne od drugich. Drogi złe. Tak że np. w okresie jesiennych, czy wiosennych roztopów nie można się dostać ze wsi do wsi. Chaty skromne, biedne. Nie należy tu do rzadkości spotykać chaty kurne, bez kominów, gdzie kłęby dymu wydobywają się przez dach, okna. Poleszucy trudnią się w dużej mierze rybołóstwem. Ten rodzaj zajęcia wpływa na ich usposobienia powolne, jakby senne.

Zupełnie inny obraz przedstawia połać Polski leżąca na jej południo - zachodniej części. Las kominów. Życie tam wre, tętni. Jest to Śląsk i Zagłębie. Kraj kopalń i fabryk. I tutaj inaczej ludzie żyją. Praca w kopalniach wytworzyła odmienny typ człowieka. Górnik znajduje się w stałym niebezpieczeństwie śmierci czy kalectwa. Każdy wyrąbany chodnik węgla grozi zawaleniem, z każdej szczeliny wydobywa się gaz trujący, który w dużej ilości staje się zabójczym dla organizmu człowieka. Ruch, stała łączność z całym światem wpływa, że życie tu wre gorączkowo i zmusza do natężenia sił i myśli.

Pod bokiem Karpat usadowiły się długim szeregiem szyby przy szybach, tryskające naftą. To okolice Borysławia, Drohobycza. A bliżej Krakowa leżą kopalnie soli — Wieliczka.

Zachodnia część Polski prawię że niczym się nie różni od jej części środkowej. Równina pól, przeplatana lasami. I tu wśród tych pól czy lasów rozłożyły się niezliczone wsie i osady.

I wśród tych wsi żyjącym spokojnym, głębokim życiem, leżą ruchliwe miasta, skupiska handlu i przemysłu, powodzi interesów, zdobyczy nauki, techniki.

Oto tuż przy najstarszych górach w Polsce pasma Świętokrzyskiego, leżą zakłady Ostrowieckie, Starachowickie — fabryki wyrobów żelaznych. A dalej ośrodek przemysłu włókienniczego Łódź. Tu ludzie żyją rytmem fabryk. Gwizd fabryk budzi ich rano, jak pianie koguta mieszkańca wsi. Gwizd fabryk oznajmia im porę posiłku i porę powrotu do domu. Życie ich bardziej się mechanizuje.

Dalej za Łodzią parę godzin koleją od niej leży stolica Polski — Warszawa.

Tu mieszczą się najwyższe urzędy państwowe, oraz najważniejsze instytucje społeczne kulturalne. Tutaj życie płynie wartko w jakimś gorączkowym pośpiechu.

Na północ od Warszawy, jadąc przez żyzną ziemię Kujaw, po przez stary Toruń, pozostawiając z boku Gdańsk docieramy do morza. Gdynia. Ruch wielki panuje w dzielnicy portowej. Tutaj na olbrzymie okręty ładuje się całe pociągi węgla, zboża, wyładowuje się wszystkie towary zamorskie dla Polski. Olbrzymie warsztaty okrętowe, magazyny, składy nadają Gdyni specjalny wygląd. Tuż koło tego skupika ludzi, leży wybrzeże helskie, ciche, spokojne.

Morze położyło swe piętno na życie Kaszubów. Spokój i barwa morza wycisnęła na nich ślad zadumy. Ludność tamtejsza trudni się rybołóstwem, czynią dalekie wyprawy morskie po ryby czy śledzie.

Na wschód od Bałtyku po przez jeziora Augustowskie docieramy do Wileńszczyzny, w kraj jezior i lasów, w kraj drzewa, grzybów, ryb i lnu.

Piękna i wielka jest nasza Polska. A wszędzie, gdzie sięgnać okiem wre pełna trudu i ofiar praca, ludzi miast i wsi.

Praca ta zespolona jest niezliczonymi ogniwami spółdzielczych organizacyi. Zespolenie to sprawia, że wysiłki jednostek w najdalszych ustroniach, choćby odległe były o setki mil — łączą się, wzajemnie wspierają i w śmiałym rozmachu wykuwają jasną przyszłość narodu.

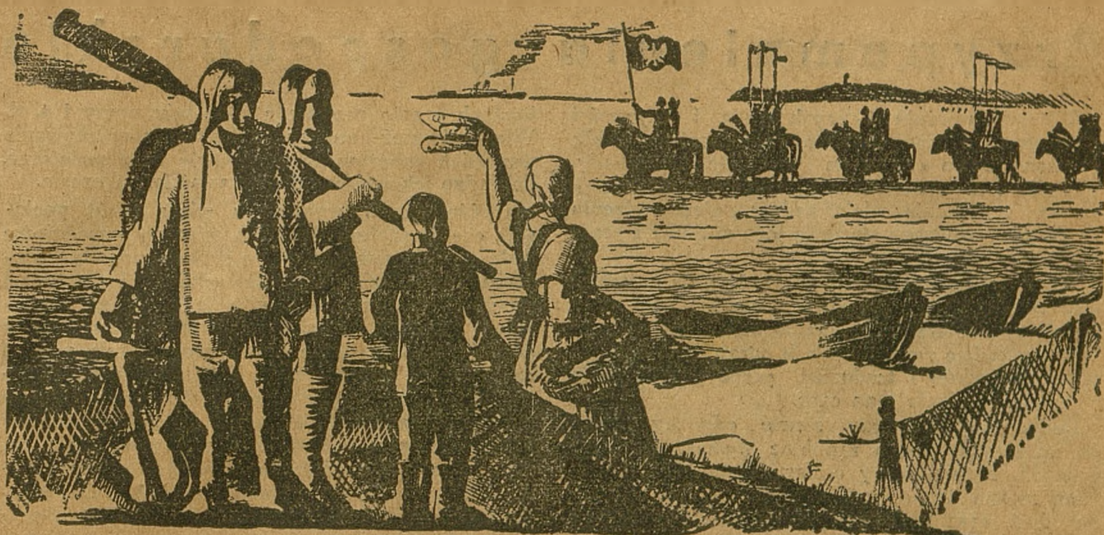


Rok 1863. Lasy polskie nie spoczywają w ciszy. W lasach jest ruch. Powstańcy walczą z rosyjskim zaborcą. Nierówna to walka! Myśliwskie dubeltówki i kosy na sztorc nie zdzierżą doskonale uzbrojonym żołnierzom. Upadnie powstanie, ale nie upadnie idea wolności...

STYCZEŃ

Dni		Święta rzymsko-katolickie	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	P	**Nowy Rok. Obrz. P. J.**	19 Bonifatija mcz.	7 45	15 34	21 14	9 37
2	S	Im. Jezus, Makarego	20 Ihnatija B. św m.	7 45	15 35	22 25	9 54
3	N	Genowefy p.	21 **Św. OO.** Juljan. m.	7 45	15 36	23 34	10 10
4	P	Eugeniusza ☾	22 Anastazji wmcz.	7 45	15 37	— —	10 27
5	W	Telesfora m.	23 10 mucz. na Kryti	7 45	15 38	0 43	10 45
6	Ś	**Trzech Króli**	24 *Naw. Rizdwa Ewh.*	7 45	15 39	1 51	11 7
7	C	Lucjana op.	25 **Rożd Christowe**	7 44	15 41	2 57	11 32
8	P	† Seweryna op.	26 **Sobor Pr. Boh.**	7 43	15 42	4 2	12 6
9	S	Juliana m.	27 **Stefana** perwmcz.	7 43	15 44	5 2	12 47
10	N	Agatona	28 **N. po R.** 20000 Mucz.	7 43	15 45	5 55	13 39
11	P	Honoraty p.	29 Dityj ubyt. w W.	7 42	15 47	6 41	14 40
12	W	Arkadiusza m. ●	30 Anizji mcz.	7 41	15 48	7 17	15 49
13	Ś	Godfryda i Leona	31 Mełanji prp.	7 41	15 49	7 47	17 4
14	C	Hilarego Dk.	1 **N. Rik 1937 Obr. H.**	7 40	15 51	8 11	18 20
15	P	† Pawła I pust.	2 Sylwestra pap.	7 39	15 53	8 32	19 37
16	S	Marcelego pust. m.	3 Małachiji pror.	7 38	15 54	8 51	20 56
17	N	Antoniego op.	4 **N. per. Pr.** S. 70 ap.	7 37	15 56	9 10	22 15
18	P	Kated. św. Piotra	5 *Naw. Boh. Teop.*	7 36	15 57	9 29	23 35
19	W	Henryka b. m. ☽	6 **Bohojawł. Hosp.**	7 35	15 59	9 51	— —
20	Ś	Fabiana i Sebast. mm.	7 † Sob. Iwana Chr.	7 34	16 1	10 18	0 58
21	C	Agnieszki p. m.	8 Jurja i Emiljana	7 33	16 2	10 53	2 18
22	P	† Wincent., Anast.	9 Połijewkta mcz.	7 32	16 4	11 36	3 35
23	S	Zaśl. N.M.P., Rajm.	10 Hryhorja Nis.	7 31	16 6	12 33	4 43
24	N	Tymoteusza b. m.	11 **N. 1 po Pr.** † Teod.	7 29	16 8	13 41	5 38
25	P	Nawróc. św. Pawła	12 Tatjanny mcz.	7 28	16 9	14 58	6 21
26	W	Polikarpa b. m. ○	13 Jermyła mcz.	7 27	16 11	16 18	6 54
27	Ś	Jana Chryzos. Dk.	14 OO. w S. i R. ub.	7 25	16 13	17 36	7 19
28	C	Walerego b.	15 Pawła z Tyw.	7 24	16 15	18 51	7 40
29	P	† Franciszka Sal. b.	16 Pokł. ok. Ap. Petra	7 23	16 17	20 5	7 59
30	S	Martyny p. m.	17 † Antonija Weł.	7 21	16 18	21 15	8 16
31	N	Piotra z Nol., Jana	18 **N. 2 po Pr.** Atanaz.	7 20	16 20	22 25	8 33

W spółdzielni rolniczo-handlowej zamówić nawozy sztuczne i zboża siewne. Zająć się sprzedażą posiadanych płodów rolnych. W spółdzielni mleczarskiej po otrzymaniu wypłaty za grudzień obliczyć całoroczny dochód za mleko i jaja. Sprawdzić dochód od poszczególnych krów.



Morze! Nasze polskie morze! Okno na świat! Oddech wielkiego narodu! Przez wieki trwała walka o dostęp do morza, ze zmiennym szczęściem się toczyła, aż wreszcie przyszedł wielki dzień! 10 lutego 1920 r. morze wróciło do Macierzy — Dzień ponownych zaślubin na wieki już, na zawsze!...

L U T Y

Dni		Święta rzymsko-katolickie	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	P	Ignacego b. m.	19 Makarja prp.	7 18	16 22	23 34	8 50
2	W	**M. B. Gromnicznej**	20 † Ewtymija prp.	7 17	16 24	— —	9 11
3	S	Błażeja ☾	21 Maksyma prp.	7 15	16 20	0 41	9 34
4	C	Andrzeja Kors. b.	22 Tymoteja ap.	7 13	16 28	1 46	10 6
5	P	† Agaty p. m.	23 Kłymentja śwsz.	7 12	16 29	2 48	10 42
6	S	Tytusa b.	24 Ksenji prp.	7 10	16 31	3 44	11 29
7	N	Romualda op.	25 **N. 3 po Pr.** † Hryh.	7 8	16 33	4 33	12 25
8	P	Jana z Matty	26 Ksenofonta prp.	7 7	16 35	5 14	13 31
9	W	Apolonii p. m.	27 † Per. m. Iwana Z.	7 5	16 37	5 46	14 43
10	Ś	†† *Popielec.* Scholas.	28 Efrema Syr. prp.	7 3	16 39	6 13	16 0
11	C	† Zj. się NMP. w L. ●	29 Per. m. Ihn. Boh.	7 1	16 41	6 36	17 19
12	P	†† 7 założ. Serwitów	30 **Troch Światył.**	6 59	16 43	6 57	18 28
13	S	†† Grzegorza II p.	31 Kyra i Iwana	6 57	16 44	7 16	19 59
14	N	Walentego b. m.	1 *Lutyj* **32 po S.**	6 55	16 46	7 36	21 22
15	P	† Faustyna m.	2 **Strit. Hospodne**	6 53	16 48	7 58	22 44
16	W	† Justianny	3 Sym. i An.	6 51	16 50	8 24	— —
17	Ś	†† Juliana z Kap. S.d.	4 Izydora prp.	6 49	16 52	8 55	0 6
18	C	† Symeona b. m. ☽	5 Ahafji mcz.	6 47	16 54	9 36	1 24
19	P	†† Konrada w. S. d.	6 Wukoła prp.	6 45	16 56	10 28	2 34
20	S	†† Leona b. S. d.	7 Parfenija i Łuky	6 43	16 58	11 31	3 33
21	N	Feliksa b.	8 **Met. i Far.** Teod.	6 40	17 0	12 43	4 18
22	P	† Stol. św. Piotra	9 Nykofora mucz.	6 38	17 2	13 58	4 54
23	W	† Piotra Dam. Dk.	10 Charłampja	6 36	17 4	15 10	5 22
24	Ś	† Macieja apost.	11 Własija śwmcz.	6 34	17 6	16 31	5 44
25	C	† Cezarego m. ○	12 Mełetija ant.	6 32	17 8	17 44	6 3
26	P	†† Wiktora m.	13 Martynjana prp.	6 30	17 9	18 56	6 21
27	S	†† Aleksandra b.	14 Awskentja prp.	6 28	17 11	20 7	6 38
28	N	Teofila m	15 **Bł. syna.** Onys.	6 26	17 13	21 16	6 56

Zbliża się okres walnych zgromadzeń wszystkich spółdzielni. Rolnicy powinni zastanowić się, czy działalność spółdzielni nie nasuwa jakich uwag. Wnioski w związku z tymi uwagami należy zgłosić zarządowi do przedstawienia na walnym zgromadzeniu.

Przypomnienia gospodarskie

W wykonywaniu licznych prac i czynności związanych z prowadzeniem gospodarstwa, rolnik narażony bywa często na rozmaite przeszkody, wypadki i niepowodzenia, utrudniające mu prawidłowe wykonanie wielu zadań; niepowodzenia te niekiedy wniwecz obracają jego rachuby i przewidywania.

Wobec przemożnych sił przyrody oraz zrządzeń losu rolnik jest oczywiście bezsilny, ale przy umiejętnych staraniach i zabiegach może on niejednej szkodzie zaradzić lub ją ograniczyć, a także mimo przeszkód i trudności prace gospodarskie wykonać należycie i na czas.

Dobierając np. przy siewie odmiany odporne na mrozy, można zapobiec wymarzaniu zbóż ozimych. Przy pomocy doboru odpowiednich odmian można także poważnie ograniczyć wyleganie zbóż, oraz zgubny wpływ niektórych chorób roślinnych.

Utrzymując czysto i starannie zwierzęta oraz pomieszczenia dla inwentarza, można zapobiec szerzeniu się chorób zaraźliwych a co za tym idzie upadkowi zwierząt. Suszenie koniczyny na kozłach często zapobiega zgnojeniu paszy i t. d. Wiele również znaczy należyte rozplanowanie wszelkich robót w gospodarstwie oraz umiejętne, dokładne ich wykonanie we właściwym czasie.

Opóźnienia w wykonaniu wielu robót pociągają często zgubne skutki. A więc np. parodniowa zwłoka z siewem, (w czasie suchej pogody wiosennej), powoduje często złe wschody i nieurodzaj jarzyn. Spóźnione choćby o jeden dzień bronowanie pszenicy i koniczyny wiosną, na skutek szybkiego zasychania powierzchni roli, później często bywa bezskuteczne. Roli nie podoranej natychmiast po zprzęcie zboża, potem nierzadko do jesieni nie można pługiem ruszyć. Poplon zasiany z kilkudniowym opóźnieniem, w porównaniu z zasianym w czasie właściwym bywa o połowę gorszy i t. d. Rolnik przeto musi zwracać wielką uwagę na terminowość wykonania robót. Zadanie to bywa nie łatwe zwłaszcza przy spóźnionych żniwach i złej pogodzie. Trudności tego rodzaju można w znacznej mierze pokonać, przede wszystkim jednak trzeba obmyślać zawczasu każdą robotę oraz czynić do niej niezbędne przygotowania.

W zimie i na przedwiośniu

Mając sporo wolnego czasu w porze zimowej, rolnik powinien wykonywać nie tylko roboty bieżące, lecz również czynić wszelkie możliwe przygotowania do zajęć wiosennych i letnich, ażeby sobie ułatwić zadanie w okresach nawału robót polowych. Dla uzupełnienia swych umiejętności zawodowych, powinien w zimowe wieczory czytać uważnie książki i pisma rolnicze.

W szczególności wskazane jest przeczytanie książek, traktujących o uprawie i nawożeniu roli, o uprawie i nawożeniu łąk i pastwisk, o doborze nasion siewnych, o zwalczaniu chwastów, o urządzaniu gospodarstw i płodozmianach, o uprawie ziemiopłodów pastewnych, oraz innych roślin gospodarskich, o budownictwie wiejskim i t. p.

Młockę zbóż kończy się zwykle w styczniu lub najpóźniej w lutym. Z młocką strączkowych natomiast nie należy zbytnio śpieszyć, gdyż nasiona groszkowe dłuższy czas przechowywane, zwłaszcza w ciasnych pomieszczeniach, w znacznej części tracą siłę kiełkowania i potem źle wschodzą. Z tego względu rośliny strączkowe — na nasienie należałoby młócić dopiero przed siewami. Jeżeli zaś chodzi o łubin na poplony, który przechowuje się najtrudniej, to do czasu siewu poplonów najlepiej jest trzymać nasiona nieodwiane w strączynach. W ten sposób trzymane ziarno łubinu nie zatraca siły kiełkowania.

W styczniu korzystając z dobrych dróg oraz wolnego czasu, należy zwozić budulec i drzewo porządkowe. Przy zwózce większych ilości budulca, sąsiedzi powinni sobie wzajemnie pomagać.

B y d ł o ż y w i ć dostatnio, podług wskazówek zawartych w książce „Ż y w i e n i e k r ó w m l e c z n y c h", napisanej przez Antoniego Piątkowskiego. Krowom pocielętnym zadawać pasze podług wydajności mleka. Co dwa tygodnie m i e r z y ć u d o j e o d k a ż d e j k r o w y i zapisywać w specjalnym zeszycie.

Cielęta żywić ściśle według wskazówek, zawartych w książkach, traktujących o wychowię cieląt i otaczać je pieczołowitą opieką. Cieląt nie wiązać, lecz trzymać w widnych kojcach, porządnie wybielonych wapnem, nie żałując suchej czystej podściółki. Podczas znośnej pogody cielęta wypuszczać codziennie na dwór na parę godzin, ażeby zażyły ruchu, niezbędnego im do prawidłowego rozwoju.

C z a s o d s t y c z n i a d o m a r c a j e s t n a j o d p o w i e d n i e j s z y d o k r y c i a k r ó w; cielić się będą późną jesienią i na początku zimy, kiedy nabiał najlepiej płaci. L e p s z e k r o w y, po których zamierzamy przychowywać cielęta — s t a n o w c z o d o p u s z c z a ć d o b u h a j ó w r a s o w y c h mających dobre świadectwa pochodzenia. Jałowice, zdatne do pokrycia, w tej porze roku koniecznie powinny być zacielane, w ten sposób ureguluje się najłatwiej na przyszłość cielenie krów. Daty pokrycia samic zapisywać w kalendarzu lub notatniku.

W ciasnych obórkach, zwłaszcza gdy nawóz przechowuje się pod bydłem, powietrze bywa duszne, silnie przesycone wyziewami i parą wodną. W takich warunkach trzymane zwierzęta łatwo zapadają na zdrowiu. Celem należytego wietrzenia pomieszczeń inwentarskich należy w dni niezbyt mroźne uchylać okna, a w ciągu dnia drzwi pozostawiać otwarte Pod bydło słać obficie i codziennie czyścić starannie. Czyste utrzymanie krów ma znaczny wpływ na mleczność i jakość mleka. Od krów nieczyszczonych ubabranych w gnoju mleko bywa okropnie zanieczyszczone nawozem, to też z takiego mleka nie można zrobić dobrego masła ani sera.

M a c i o r y p r o ś n e trzymać w spokojnym pomieszczeniu. Przed oproszeniem nasłać pod maciorę drobno pociętą słomę.

Powszechne u nas stosowane w a d l i w e i n i e d o s t a t e c z n e ż y w i e n i e k u r powoduje słabą ich nieśność. Zazwyczaj karma zadawana kurom zawiera za mało białka i wapna; na zawartość tych składników w paszy należy zwracać pilną uwagę. Obok ziarna zbożowego lub śruty zbożowej i otrąb, karma dla kur (licząc na 100 części) powinna zawierać 6 do 10 części śruty z ziaren

groszkowatych, 6 części mączki mięsno-kostnej, 2 lub 3 części mączki kostnej parzonej, 3 części kredy szlamowanej i 1 część soli kuchennej. Wymienione dodatki karmowe są tanie, a mają wielki wpływ na nieśność kur i dlatego należy je stosować. Ażeby zapobiec brudzeniu jaj, gniazda kurze należy utrzymywać w czystości. Do zbiornicy jajczarskiej dostarczać wyłącznie jaja duże, czyste i świeże, a jaja brakowne pozostawiać na domowy użytek.

Chlewy i kurnik wewnątrz dobrze wybielić wapnem. Koryta raz na tydzień szorować ługiem i suszyć na powietrzu.

Ze względu na złe powietrze w oborze, nie przetrzymywać wszystkiego gnoju pod bydłem do wiosny, lecz już w lutym wywozić, najlepiej w odleglejsze pola, przeznaczone do nawożenia.

Wywożony obornik w polu należy układać w podłużne stosy 2 do 3 metrów szerokie i około metra wysokie, każdą warstwę starannie udeptując. Boki i wierzch zaleca się okryć warstwą jakiejś ściółki, którą po rozwiezieniu wiosną obornika można podesłać na spód w oborze lub użyć na kompost.

Pod koniec zimy należy zamawiać zawczasu nasiona i nawozy sztuczne, potrzebne na sezon wiosenny.

W LUTYM narobić zapas kłonic, orczyków, drążków na dyszle i rozwory.

Przygotować koniecznie kozły do suszenia koniczyny, seradeli i siana.

Dokładnie przejrzeć narzędzia rolnicze i uszkodzone lub z wyrobionymi częściami oddać do naprawy.

Czyścić starannie nasiona do siewu, oraz ziarno, przeznaczone na sprzedaż i do młyna. Poślad dokładnie odciągnąć, mleć na osypę i spasać inwentarzem.

Pamiętajmy, że poślad, sprzedawany wraz z czystym ziarnem — psuje tylko cenę zboża; a przecież to ziarno poślednie ma dużą wartość pastewną. Ziarno do siewu czyścić b. dokładnie. Jeżeli zboże nie jest zanieczyszczone nasionami kulistymi, można je oczyścić na zwykłym młynku, przepuszczając 3-y lub 4-krotnie i brać do siewu tylko sam wybór.

Jeżeli nasiona od kilku lat nie są zmieniane, lub też gdy wartość siewanych odmian nastręcza wątpliwość, należy nabyć przed wiosną nasienie doborowych odmian z pewnego źródła. W wypadku gdy zachodzi potrzeba sprowadzenia nasion z większych odległości, należy to czynić zbiorowo, wówczas koszty nabycia nasion wypadną niższe. Nasienie koniczyny czerwonej należy kupować tylko gwarantowane, jako wolne od kanianki, najlepiej w spółdzielniach. W przeciwnym razie nasienie może być silnie zanieczyszczone kanianką, która zniszczy znaczną część plonu koniczyny.

Nasiona groszkowe, jak: łubin, wyka, peluszka, bobik, a także seradelę, gospodarze powinni kupować jedni od drugich, gdyż nabywane w kramach nasiona groszkowe bywają często stare lub zepsute, w znacznej mierze pozbawione siły kiełkowania i z tego powodu źle wschodzą. Należałoby też zasiewać więcej groszkowych, ażeby zawsze mieć własne nasiona siewne. Nasiona warzyw kupować tylko w spółdzielniach lub w solidnych składach nasiennych. W okolicach zagrożonych rakiem ziemniaczanym, nabywać do sadzenia ziemniaki odmian rakoodpornych.

W sadach w lutym oskrobać mech i odstającą korę na drzewach owocowych, pozbierać i spalić kokony owadów, znajdujące się na gałęziach, poobcinać suche gałęzie i pobielić drzewa wapnem, a jeżeli mamy rozpylacz, to najlepiej zrosić dobrze całe drzewa mlekiem wapiennym z dodatkiem sinego kamienia, biorąc na 100 litrów wody 9 kg. wapna niegaszonego i 1 kg. sinego kamienia, który przed tym rozpuszczamy w gorącej wodzie w drewnianym naczyniu. Zamiast mleka wapiennego, do zraszania drzew z doskonałym skutkiem można używać karbolinę sadowniczą, dając jej 5 — 6 kg. na 100 litrów wody.

Sprawdzać kopce z okopowiznami i w razie zauważenia niebezpieczeństwa stosować natychmiast sposoby zaradcze.

Podczas odwilży powywalać śnieg z rowów i przegonów. W czasie roztopów obchodzić pola i spuszczać zatrzymującą się wodę. Przy tej czynności pilnie uważać, gdzie się woda zatrzymuje i w jakich kierunkach spływa z poszczególnych części pól. Na podstawie tych spostrzeżeń można będzie potem przeprowadzić w miejscach właściwych rowy i przegony.

Dachy uszkodzone przez wichry zimowe — starannie ponaprawiać. Poprawiać i grodzić płoty.

Dla kur w każdej zagrodzie wiejskiej powinien być wygrodzony obszerny wybieg. W ten sposób można zapobiec znacznym szkodom, jakie zwykle wyrządzają kury w zasiewach. Ogrodzenie wybiegu można wypleść z długiej łozy, albo z młodych pędów wierzbiny.

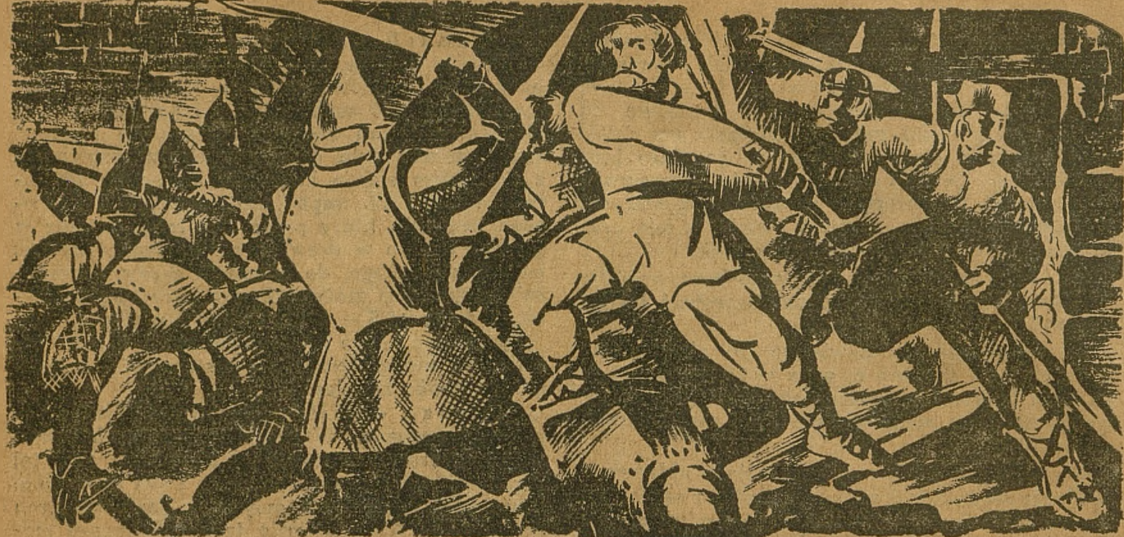
Jeżeli pogoda pozwala, pod koniec marca zbierać kamienie na koniczynach, rozrzucać kretowiska na łąkach i pastwiskach.

W końcu MARCA w zachodniej Polsce często przypada początek siewów jarych. W tym czasie przechodzić broną lub włóką lżejsze pola, jeżeli pogoda służy, żeby uchronić role od wysuszenia. Pola zwięźlejsze, skoro tylko na tyle podeschną, że na nie można wjechać i rola się nie maże, należy również przejść po razu broną lub włóką. Jest to pierwsza niezmiernie ważna czynność uprawowa wiosenna, której pod żadnym pozorem zaniedbywać ani opóźniać nie wolno, gdyż w razie suchej wiosny, zanim dokonamy zasiewu, rola może zbytnio przeschnąć a to może się odbić dotkliwie na rozwoju i plonach ziemiopłodów. Na gruntach zwięźlejszych nie śpieszyć zbytnio z siewami. W mokrą, mażącą się rolę nigdy nie rzucać ziarna, bo urodzaj zawiedzie.

Nagromadzone w ciągu zimy zmiotki, poskrobki z podwórza, nadgniłe słomsko i wszelkie odpadki należy pościągać na nową kupę kompostową. Kompost zeszłoroczny o ile nie jest za mokro, wywozić, zależnie od przeznaczenia na pastwiska lub łąkę i b. dokładnie roztrząsać. Nadmienić należy, że kompost najbardziej nadaje się do nawożenia pastwisk, gdzie jest po prostu nawozem niezastąpionym. I dlatego kompost przeznaczać należy w pierwszym rzędzie na pastwiska.

W końcu marca o ile zamierzamy zasilić żyto, a pogoda na to pozwala, należy rozsiać nawóz azotowy.

Przed rozpoczęciem robót polowych, należy przygotować plan zasiewów oraz plan robót wiosennych z wymienieniem, co w którym poletku ma być siane, ile jakiego nawozu zamierza się zastosować w każdym polu, w jakiej kolejności powinny być siewy prowadzone, jakie uprawy zastosować w poszczególnych polach i t. d. Dobrze obmyślony plan robót wiosennych i wszelkich czynności ogromnie ułatwia należyte ich wykonanie.

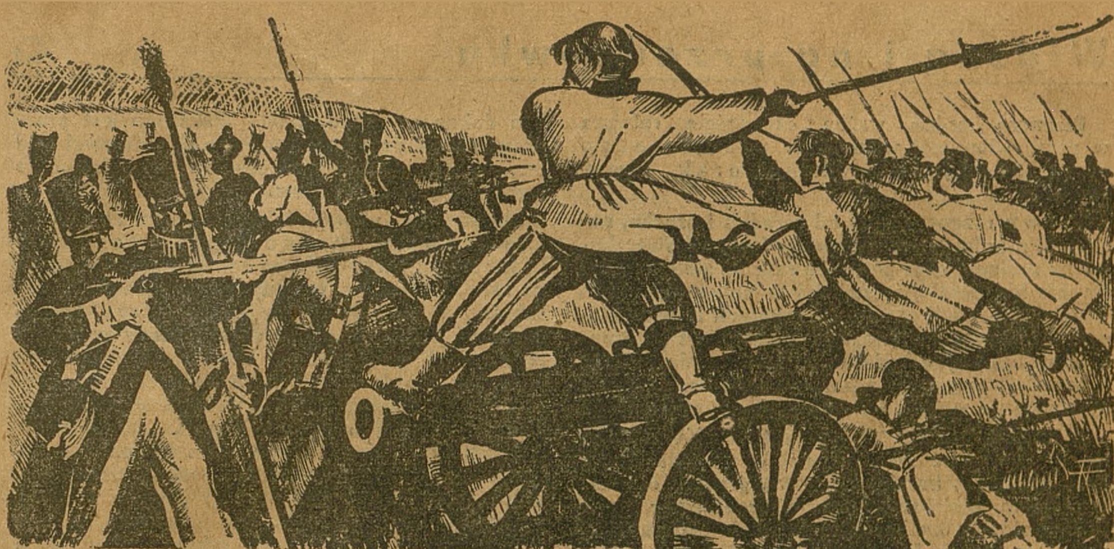


Król Stefan Batory wypowiedział 6 marca 1579 r. wojnę Moskwie. Prowadzi wojnę siłami nie tylko samego rycerstwa. Król Stefan skrzyknął zastępy chłopów. Sformował z nich piechotę łanową. Chłopska piechota odnosi świetne zwycięstwo, zdobywając Wielkie Łuki.

MARZEC

Dni		Święta rzymsko-katolickie	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	P	† Albina	16 Pamfyla mcz.	6 23	17 15	22 24	7 16
2	W	† Pawła m., Hel. wd	17 Teod. Tyrona	6 21	17 17	23 31	7 39
3	Ś	† Kunegundy ces.	18 Lwa Pap. Rym.	6 19	17 18	— —	8 5
4	C	† Kazimierza Król.	19 Archipa apost.	6 17	17 20	0 33	8 40
5	P	†† Gerazyma pap. ☾	20 Lwa ep. Katans.	6 14	17 22	1 32	9 22
6	S	†† Felicyty m.	21 Tymoteja prp.	6 12	17 24	2 23	10 14
7	N	Tomasza z Akw. Dk.	22 N. Miasop. Najd.	6 10	17 25	3 7	11 13
8	P	† Wincentego Kadł.	23 Polikarpa śwszcz.	6 8	17 27	3 43	12 22
9	W	† Franciszki Rzym.	24 † 1 i 2 n. Hoł. I. Chr.	6 5	17 29	4 12	13 36
10	Ś	† 40 męczenników	25 Tarasia archp.	6 3	17 31	4 37	14 53
11	C	† Konstantyna W.	26 Porfiryja ep.	6 1	17 32	4 59	16 12
12	P	†† Grzegorza W. ●	27 Prokopja Dek.	5 59	17 34	5 20	17 31
13	S	†† Krystyny p. m.	28 Wasylija prp.	5 56	17 36	5 40	18 57
14	N	Matyldy król.	1 *Berezeń.* Syrop.	5 54	17 38	6 2	20 23
15	P	† Klemensa Dworz.	2 Teodota śwmcz.	5 52	17 40	6 27	21 48
16	W	† Juliana z Cyl.	3 Ewtropija mcz.	5 49	17 41	6 57	23 1
17	Ś	† Józefa z Arymatei	4 Herasyma prp.	5 47	17 43	7 36	— —
18	C	† Cyryla Jerozolim.	5 Konona mcz.	5 45	17 45	8 26	0 24
19	P	†† Józefa Obl. ☽	6 42 Mucz. z Amoriji	5 42	17 46	9 26	1 27
20	S	†† Teodozji, Eufemii	7 Wasyłija śwszcz.	5 40	17 48	10 35	2 17
21	N	Benedykta opata	8 4 Post. Teofiłakta	5 38	17 50	11 49	2 55
22	P	† Katarzyny szwaj.	9 † 40 Mucz. w Sew.	5 36	17 52	13 4	3 25
23	W	† Feliksa m.	10 Konrada mcz.	5 34	17 53	14 18	3 49
24	Ś	† Gabriela Arch.	11 Sofronija patr.	5 31	17 55	15 31	4 9
25	C	† W. Cz. Ireneusza	12 Teofana prp. isp.	5 9	17 57	16 42	4 27
26	P	†† W. Piąt., Teodora	13 Per. moszcz. św. N.	5 26	17 58	17 52	4 45
27	S	†† W. Sob., Jana ☺	14 Wenedykta prp.	5 24	18 0	19 1	5 2
28	N	Wielkanoc, Jana K.	15 2 Post. Ahapija m.	5 22	18 2	20 10	5 21
29	P	Pon. Wielk., Eustach.	16 Sawyna pap.	5 19	18 4	21 17	5 43
30	W	Kwiryna	17 Ałeksija prp.	5 17	18 5	22 21	6 8
31	Ś	Balbiny	18 Kyryła Jerusal.	5 15	18 7	23 22	6 40

W spółdzielni mleczarskiej naprawić konwie do mleka. Zwrócić się do spółdzielni o pocynowanie tych konwi, z których cyna się powycierała. Wszyscy członkowie powinni wziąć udział w walnem zgromadzeniu spółdzielni.



Ginie Rzeczpospolita. Już po dwakroć rozdarli sąsiedzi ciało Polski. Ale naród chce żyć. Naczelnik Kościuszko wywołał powstanie. Chłopów woła, niech Ojczyznę ratują! Stają chłopi — kosynierzy. Pod wodzą Bartosa Głowackiego 4 kwietnia 1794 r. zdobywają moskiewskie armaty, rozbijają wroga pod Racławicami.

KWIECIEŃ

Dni		Święta rzymsko-katolickie	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	C	Hugona b.	19 Chryzanta i Darji	5 12	18 8	— —	7 18
2	P	† Franciszka z Pauli	20 CO. ubyt. w m. S.	5 10	18 10	0 14	8 6
3	S	Ryszarda b.	21 Jakowa ispow.	5 8	18 12	1 0	9 2
4	N	Izydora b. Dk.	22 3 Post. Wys[illegible]	5 6	18 14	1 39	10 6
5	P	Wincentego Fer.,	23 Nikona mucz.	5 3	18 16	2 10	11 1[illegible]
6	W	Celestyna pap.	24 Zaharji pror.	5 1	18 17	2 36	12 20
7	Ś	Epifaniusza b. m.	25 Błah. Pr. Boh[illegible]	4 59	18 19	2 59	13 45
8	C	Dionizego b.	26 Sobor Arch. Hawr.	4 56	18 21	3 20	15 4
9	P	† Marii Kleofasowej	27 Matrony mucz.	4 54	18 22	3 41	16 26
10	S	Ezechiela	28 Ilarjona	4 52	18 24	4 2	17 51
11	N	Leona W. pap.	29 4 Post. Marka i E.	4 50	18 26	4 26	19 18
12	P	Juliusza pap.	30 Iwana Listw.	4 47	18 27	4 55	20 45
13	W	Hermenegilda	31 Ipatija prp.	4 45	18 29	5 32	22 5
14	Ś	Justyna m.	1 *Kwiteń.* Marji J.	4 43	18 31	6 18	23 15
15	C	Bazylego	2 Pokł. Tyta	4 41	18 33	7 16	— —
16	P	† Benedykta Józ.	3 N kyty ispow.	4 38	18 35	8 25	0 12
17	S	Aniceta pap.	4 Josyfa i Georg. pr	4 36	18 36	9 39	0 55
18	N	Apoloniusza m.	5 5 Post. Teod i Ag.	4 34	18 38	10 55	1 28
19	P	Jerzego b. m.	6 Eutychja	4 31	18 40	12 9	1 53
20	W	Teodora W.	7 Georgija prep. ep.	4 29	18 42	13 22	2 14
21	Ś	Anzelma b.	8 Irodjona ap.	4 27	18 44	14 33	2 33
22	C	Sotera i Kaja	9 Ewpsychija mcz.	4 25	18 45	15 42	2 51
23	P	† Wojciecha b. m.	10 Terentija i Afryk.	4 23	18 47	16 50	3 8
24	S	Fidelisa m.	11 *Łaz. Sub.* Antypy	4 21	18 49	17 59	3 26
25	N	Marka Ew.	12 6 Kwitna. Wasyl.	4 18	18 51	19 6	3 48
26	P	M. B Dobrej Rady	13 Artemona śwszcz.	4 16	18 52	20 11	4 12
27	W	Piotra Kaniz., Zyty	14 Martyna ispow.	4 14	18 54	21 12	4 41
28	Ś	Pawła od Krzyża	15 Arystarcha, Pudn	4 12	18 56	22 8	5 18
29	C	Piotra z Wer.	16 *Wel. Czetw.* Ahafji	4 10	18 57	22 56	6 2
30	P	† Katarzyny z Sienny	17 *Wel. Piatn.* Sym.	4 8	18 59	23 37	6 55

W spółdzielni mleczarskiej urządzić w pobliżu studni zbiornik do wstawiania w wodę konwi z mlekiem, aby mleko dostarczane do spółdzielni uchronić od skwaszenia.

Pierwszą bardzo ważną czynnością rolniczą w porze wiosennej winno być **przejście po razu broną lub włóką orek zimowych.**

Siewy rozpoczynamy od seradeli i grochu, następnie z kolei siejemy owies, mieszanki strączkowe na nasienie oraz pierwszą ratę na zielonkę, następnie idą buraki, jęczmień i w końcu ziemniaki. Wsiewkę seradeli w żyto na gruntach lekkich stosować należy jak najwcześniej, natomiast na gruntach zwięźlejszych lepiej wsiewać seradelę później, mianowicie w okresie kłoszenia się żyta. Koniczyny wsiewane w żyta, trzeba siać b. wcześnie.

W końcu MARCA lub początkach KWIETNIA należy **posiać warzywa** W tym czasie siejemy marchew, buraki ćwikłowe, groszek ogrodowy, sałatę, pietruszkę, cebulę, rzodkiewkę. szpinak; następnie ku końcowi kwietnia sadzimy kapustę wczesnej odmiany, by mieć główki na żniwa; z sadzeniem kapusty później nie trzeba się śpieszyć, termin jej sadzenia przypada na połowę maja. W tym czasie również sadzimy pomidory i fasolę, oraz koński ząb na paszę jesienną dla bydła.

Chcąc mieć wcześnie młode ziemniaki (poranki, amerykany), należy je sadzić możliwie wcześnie, na polu dobrze przed zimą wynawożonym, przy czym pożądane jest, ażeby to była gleba lżejsza, ciepła. nachylona ku stronie południowej. W takich warunkach możemy mieć rzeczywiście wcześniej młode ziemniaki. Nad to zaleca się sadzić wczesne ziemniaki już dobrze podkiełkowane. W tym celu na 2 — 3 tygodnie przed sadzeniem nałożyć całych, dużych sadzeniaków do koszyków. umieścić je w ciepłym pomieszczeniu. np. w kuchni lub oborze. Następnie kosze ze skiełkowanymi ziemniakami wynosimy wprost na pole, sadzeniaki wybieramy ostrożnie i kładziemy do ziemi kłami do góry.

Jeżeli nie mamy w gospodarstwie dobrego pastwiska. ani posianej wyki ozimej czy też lucerny, to wskazane będzie przeznaczyć na **najwcześniejszą paszę** kawałek najlepszego żyta. Żeby zaś mieć pokos obfitszy, kawałek żyta na ten cel upatrzony, już w marcu lub początkach kwietnia, posypać saletrzakiem albo saletrą wapniową, Kawałka żyta na paszę dla bydła nie żałować, bo to się sowicie opłaci.

Po skoszeniu żyta na paszę, około połowy maja, możemy **posadzić koński ząb, słonecznik na zielonkę, brukiew, lub posiać mieszankę groszkowych.** Koński ząb i kukurydzę, w ciągu kilkunastu dni od posadzenia, trzeba strzec pilnie przed wronami, inaczej wybiorą nasiona co do ziarnka. Najlepiej poprzeciągać po polu w różnych kierunkach nici na patykach, imitujące sidła na ptaki. Mimo to, trzeba stale uważać na zasiew — i wrony odstraszać.

Jak wykazały doświadczenia, opóźnianie siewu **lnu** nie jest wskazane. Len należy siać mniej więcej w tym samym czasie jak zboża jare. Siać należy dość gęsto — około 160 kg. czystego nasienia na hektar. W razie wytworzenia się skorupy na powierzchni roli przed wzejściem lnu, skorupę należy kruszyć lekkim walcem pierścieniowym, lub też tylcem motyki, uderzając miejsce koło miejsca. Gdy len wyrośnie do wysokości 5 cm, trzeba go starannie opleć z chwastów.

Len zasiewać na roli bezwzględnie czystej, wolnej od chwastów. Uprawa ziemi pod len powinna być dokonana przed zimą. Wskazane jest przeprowadzenie próby z użyciem soli potasowej pod len, zwłaszcza w polu po okopowych, które silnie wyczerpują rolę z potasu.

Starać się uchwycić **najodpowiedniejszą chwilę bronowania pszenicy i koniczyny.** Nie można wchodzić z broną na rolę mokrą, ani też gdy powierzchnia roli zaschnie, bo wtedy brona jej nie ruszy. Trzeba puszczać bronę w takim czasie, kiedy rola najlepiej się bronie poddaje. Do tej roboty trzeba mieć brony odpowiednie. Mianowicie powinny być z ostrymi zębami, równo wlokące się za końmi. Robota bronami o zębach tępych, „skaczącymi", jest bez znaczenia. Bronować należy na tyle silnie, żeby rola na powierzchni została wzruszona. Jeżeli mamy jakieś pole oziminy posiane w rzędy o szerokich odstępach, to gdy rola na tyle podeschnie, że można w niej robić, międzyrzędzia należy starannie przegracować motyczką. Po paru tygodniach czynność tę powtórzyć. Próbować bronowania zasiewów jarych. Czas bronowania jest najodpowiedniejszy. gdy owies i jęczmień mają po cztery listki, a ognicha ma tylko liścienie. Do bronowania jarzyn nadają się bronki posiewne o ostrych zębach.

Nie dopuszczać do zaskorupienia i zarośnięcia chwastami buraków, marchwi i innych okopowizn. Gdy tylko rośliny posiane ukażą się na powierzchni i widać już rzędy, międzyrzędzia niezwłocznie dziabać motyczkami. Do tej czynności trzeba mieć ostre, lekkie motyki o płaskim ostrzu. obsadzone na długich trzonkach. Szczególnie nadaje się do tej roboty motyczka w kształcie strzemiączka. o wąskim ostrzu. Motyczenie trzeba powtarzać często, co 10 — 12 dni, żeby powierzchnia roli stale była sypka, wzruszona. W ten sposób zaoszczędzimy mozolnej pielonki, a zarazem zachowamy potrzebną w ziemi wilgoć.

Rolę pozostawioną pod mieszanki strączkowe (zielonki) przechodzić bronami, żeby nie wyschła. Mieszanki zasiewać w 3 lub 4 ratach, co 10 do 14 dni.

Z bronowaniem ziemniaków nie zwlekać. Sadząc pod skibę, zaraz po posadzeniu puścić po razu bronę, a po 2 tygodniach dać bronę podwójną. Jeżeli sadzimy ziemniaki w znaki, najlepiej zaraz wyredlić redliny. przywłóczyć je wałem i potem raz i drugi dobrze pobronować. W ten sposób doskonale wyniszczymy chwasty, a ziemię utrzymamy w stanie spulchnionym.

Buraki przerywać wcześnie, gdy mają cztery listki, opóźnianie przerywki jest bardzo szkodliwe.

Chwasty zarówno w polu jak ogrodzie, a także na rowach, miedzach i w opłotkach — tępić stale z uporem i dokładnością. Ognichę (łopuchę) w zasiewach jarych, jeżeli nie zniszczyliśmy jej bronami lub azotniakiem, wyrywać ręcznie.

Przechodząc do letniego żywienia bydła, w pierwszych dniach należy je puszczać na trawę tylko na kilka godzin dziennie, zadając z rana i wieczorem siano i słomę. Jeżeli mamy pastwisko miernej jakości, a tym bardziej lichy, to należy stale bydło dokarmiać zielonkami.

Mając stały pastwisko, rozgrodzić go na 4 lub 5 części żerdziami lub gładkim drutem i kolejno wypasać. Takie pasienie jest o wiele korzystniejsze, niż odrazu na całym pastwisku. Na dobrych pastwiskach i na białej koniczynie — zamiast grodzenia kwater, można paść bydło na uwięzi. W ten

sposób można również paść bydło na mieszankach strączkowych; jest to lepsze niż koszenie zieleniny i zwożenie jej do obory Karmiąc bydło zielonką w oborze, należy mu dodawać słomę. Poza tym godne polecenia jest cięcie zieleniny ze znacznym dodatkiem słomy na długą sieczkę. Dzięki temu bydło lepiej wyzyskuje paszę zieloną.

W MAJU zaleca się podlewanie drzew owocowych gnojówką, rozcieńczoną dwoma częściami wody. Gnojówkę lać do małych dołeczków na obwodzie koron drzew i zaraz zasypać ziemią.

Pilną zwracać uwagę na drzewa owocowe. Gdy tylko pojawią się oprzędy liszek, należy je niezwłocznie niszczyć, nie czekając, aż się rozlezą po drzewach. Znakomitymi pomocnikami rolnika w tępieniu szkodliwych owadów jest dzikie ptactwo, a przede wszystkim sikorki i wróble. Należy więc gniazda tych ptaków ochraniać, a nawet zakładać pudełka na drzewach, żeby zwabić do sadu jak najwięcej ptactwa.

Kapustę często atakuje niebezpieczny szkodnik — kapustnik bielinek, objadający nieraz doszczętnie liście kapusty. Motyl bielinek-kapustnik, zazwyczaj składa jajeczka na dolnej stronie liści kapusty. Jajeczka te, rozmieszczone grupami, mają kształt drobnych kuleczek żółtej barwy; z nich wylęgają się liszki niszczące kapustę. Chcąc uniknąć tego niebezpieczeństwa, należy obchodzić kapustę, odwracać liście i niszczyć zawczasu jajeczka bielinka. Jeżeli nie zrobiliśmy tego na czas, to trzeba następnie tępić liszki. Zalecane też bywa przeciwko bielinkowi posypywanie kapusty popiołem, oraz obsadzanie poletka kapusty konopiami.

Nie zwlekać z kośbą łąk i koniczyny. Łąki należy kosić zaraz po wykłoszeniu się traw, koniczynę zaś w początkowej fazie kwitnienia. Dzięki wcześniejszemu koszeniu zyskujemy na jakości siana i mamy następnie większy zbiór potrawu. Koniczyny stanowczo suszyć na kozłach. Koszt i zachód niewielki, w ten sposób zaś zabezpieczymy sprzęt cennej paszy od zgnojenia czy też uszkodzenia co przy suszeniu paszy na ziemi bywa nieuchronne.

Na przednówku w pierwszym rzędzie należy podjąć prace nad odwodnieniem mokrych gruntów. A więc, gdzie tego zachodzi potrzeba, kopać rowy, stare rowy odnawiać lub czyścić, rzeczki i strumienie, zarośnięte szuwarem i zamulone — wykaszać i koryto odkopywać, żeby woda zawsze łatwo spływała i nie podtapiała przyległych gruntów. Nie wystarczy przecież odkopanie rowu lub strumienia na jednej działce, najczęściej odwodnienie musi być dokonane na większych terenach, żeby wodę móc odprowadzić z poszczególnych działek. W takich wypadkach należy spowodować uchwały gromadzkie lub rad gminnych, postanawiające wykonanie zbiorowe takich robót.

Drugą niezmiernie ważną czynnością, która w tym czasie wykonana być powinna, jest doprowadzenie do porządku gnojowni.

Obornik przechowywany niedbale w dołach na podwórkach, często traci połowę i więcej wartości nawozowej. Przechowując obornik pod bydłem, gnojownie w podwórzu należy zupełnie zawalić i zarównać, a nadmiar obornika wywozić na stosy w pole. A jeżeli zachodzi konieczność przechowywania obornika na gnojowni, to dno i boki dołu należy wyłożyć grubą warstwą gliny, wokół gnojowni usypać grobelkę, okładając ją murawą, lub w miarę możności gnojownię wybrukować. Jednocześnie z największą starannością należy zbierać gnojówkę będącą najcenniejszą częścią nawozu stajennego. Na gnojówkę ściekającą z obory i chlewów należałoby zbudować oddzielny zbiornik.

Na kupę kompostową pilnie składać wszelkie brudy i odpadki oraz śmieci, chwasty, poskrobki z dróg i podwórza, a także pomiot z kurnika, odchody z ustępu, pomyje, gnojówkę i t. p. W połowie maja kupę kompostową starannie przerobić, a przed żniwami czynność tę powtórzyć.

Na przednówku również należy zająć się pilnie budynkami. Dachy ponaprawiać. Jeżeli w oborze i chlewach brak okien lub są za małe, założyć duże okna. Zrobić wywietrzniki w pomieszczeniach inwentarskich. Przeprowadzić niezbędne przeróbki w budynkach. Pomieszczenia dla zwierząt wewnątrz wybielić dobrze wapnem.

Jeżeli podwórko leży na glebie zwięzłej lub podmokłej, należy nawieźć je grubą warstwą piasku lub żwiru, a gdy mamy kamienie — najlepiej jest całe podwórko, lub chociaż przejścia, zabrukować. Podwórze winno się co tydzień starannie sprzątać, narzędzia gospodarskie zawsze ustawiać na swoich miejscach, oraz przestrzegać wszędzie wzorowego porządku. Drogi i mosty ponaprawiać. Wybrać studnię.

Przed żniwami wykonać ostatnie czynności pielęgnacyjne w okopowych, niszczyć chwasty.

Białą koniczynę, czyli tak zw. ugór, w drugiej połowie czerwca po wypasieniu podorać i zaraz zabronować. Ścierniska, po skoszeniu zielonek, natychmiast drapaczować, żeby rola się nie zsychała.

Obornik wywieźć na stos w pole, na które jest przeznaczony, ubić dobrze i okryć ziemią.

Stodołę przygotować na żniwa. Przejrzeć i doprowadzić do porządku narzędzia i maszyny.

Przygotować zapas mąki, kaszy i innej żywności na czas żniw, a w miarę możności — aż do jesieni.

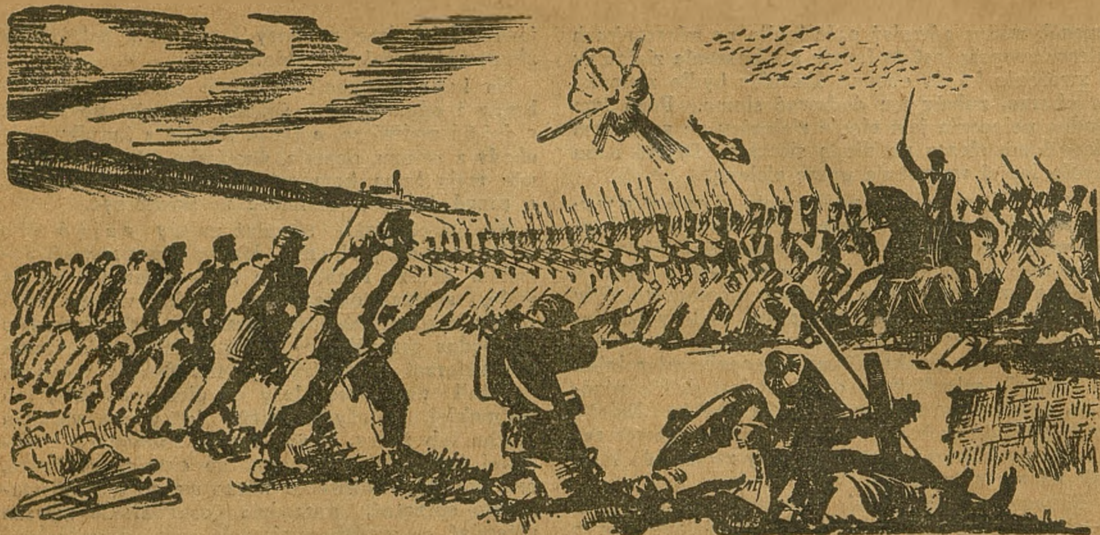
Przed żniwami zamówić i zwieźć nawozy sztuczne. Jeżeli nie mamy własnych nasion groszkowych na poplony — zakupić je w czerwcu, bo potem trudno się ich będzie dokupić. Zamawiać nasiona zbóż ozimych, a przede wszystkim nasienie wyki ozimej, która musi być siana wcześnie.

Już w początkach maja koniecznie ubezpieczyć ziemiopłody od gradu, a przy rozpoczęciu żniw — zbiory od ognia.

W porze przednówka wiele można się nauczyć na wycieczkach rolniczych oraz gromadnych lustracjach gospodarstw.

Przed żniwami należy starannie obmyślić plan zasiewów na rozpoczynający się z nadejściem żniw nowy rok gospodarczy. Plan zasiewów wypisać na arkuszu papieru, wymieniając projektowane zasiewy w poszczególnych polach, a także zaznaczyć, jakie i w jakich ilościach będą dane nawozy, oraz jakie trzeba wykonać uprawy.

Od 1-go LIPCA rozpocząć i prowadzić stale zapiski gospodarcze.

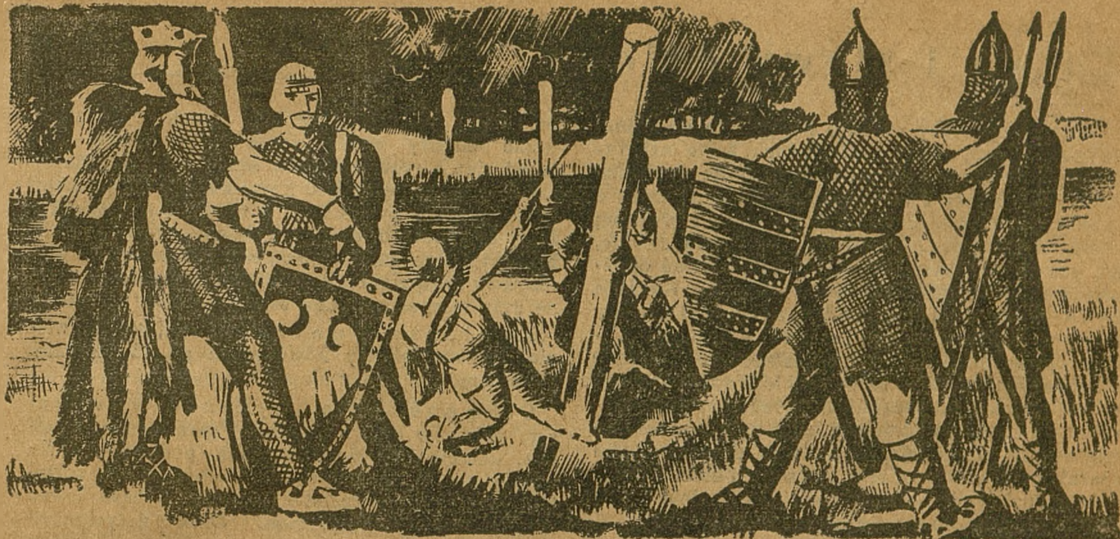


Na polskiej ziemi wre wojna z rosyjskim najeźdźcą. Wysiłek narodu zmierza ku odzyskaniu straconej wolności. Wojsko polskie krwawi się w bohaterskich bojach. Czwarty pułk piechoty liniowej rozbija pod Ostrołęką 26 maja 1831 r. przeważające siły armii rosyjskiej.

MAJ

Dni		Święta rzymsko-katolickie	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	S	Filipa, Jakóba ap.	18 Iwana prp.	4 6	19 1	— —	7 55
2	N	Zygmunta	19 **Woskresen Chr.**	4 5	19 2	0 10	9 2
3	P	Św. Narodowe **Kr. K.P.** } dni krzyż.	20 **Świtł. Pon.**	4 3	19 4	0 37	10 12
4	W	Znal. św. K.,	21 **Świtł. Wtorok**	4 1	19 6	1 1	11 25
5	Ś	Piusa V pap.	22 Teodora prp.	3 59	19 7	1 22	12 40
6	C	**Wniebowstąp. P.**	23 † Georgija Włmcz.	3 57	19 9	1 42	13 58
7	P	† Domiceli, Król. Ap.	24 Sawy Strat. mucz.	3 55	19 11	2 3	15 20
8	S	Stanisława b. m.	25 † Marka Ew. ap.	3 53	19 12	2 24	16 45
9	N	Grzegorza z Naz. Dk.	26 **1 Tom.** Wasyłija ś.	3 52	19 14	2 51	18 11
10	P	Izydora rol., Ant.	27 Symeona świszcz.	3 50	19 15	3 23	19 36
11	W	Franciszka de Heron.	28 Jazona i Sosipatra	3 48	19 17	4 4	20 54
12	Ś	Pankracego	29 9 Mucz. w Kyz.	3 47	19 19	4 59	21 58
13	C	Serwacego	30 † Jakowa apost.	3 45	19 20	6 6	22 49
14	P	† Bonifacego	1 *Traweń.* Jaremiji	3 43	19 22	7 21	23 27
15	S	Zofii	2 Atanazja Weł. pr.	3 42	19 23	8 39	23 56
16	N	Andrzeja Boboli	3 2 Myron. † Teod.	3 40	19 25	9 57	— —
17	P	Paschalisa Baylon	4 Pelahji prmcz.	3 39	19 26	11 11	0 19
18	W	Wenancjusza m.	5 Iryny mucz.	3 37	19 28	12 24	0 39
19	Ś	†† Piotra, Celest. S. d.	6 Jowa mnohostr.	3 36	19 29	13 34	0 57
20	C	Bernardyna w.	7 † Jawłenia Czesn.	3 35	19 31	14 42	1 15
21	P	†† Tymoteusza S. d.	8 † Iwana Bohosł.	3 33	19 32	15 50	1 32
22	S	†† Heleny p. S. d.	9 † Per. Moszcz ś. N.	3 32	19 34	16 57	1 53
23	N	Dezyderiusza b. m.	10 **3 Rosł** † Symeona	3 31	19 35	18 8	2 16
24	P	N. M. P. Wsp., Joanny	11 Mokija świszcz.	3 29	19 36	19 5	2 43
25	W	Grzegorza VII pap.	12 Epifanja i Herm.	3 28	19 38	20 3	3 18
26	Ś	Filipa Nereusza	13 Hlikerji i Aleks.	3 27	19 39	20 51	4 0
27	C	**Boże Ciało**	14 Izydora mucz.	3 26	19 40	21 37	4 51
28	P	† Augustyna b.	15 Pachomja Wełyk.	3 25	19 42	22 12	5 48
29	S	Marii Magd. de Pazis	16 Teodora Ośw. pr.	3 24	19 43	22 41	6 53
30	N	Feliksa pap. m.	17 **4. Samar.** Andron.	3 23	19 44	23 5	8 1
31	P	N.M.P. Pośr. łask. An.	18 Teodota mcz.	3 22	19 45	23 26	9 12

Spłacić ratę pożyczki. Odnowić polisę ubezpieczeniową płodów na polu od gradobicia. W spółdzielni mleczarskiej: zapisać się do Kółka Kontroli Mleczności. Doić krowy na pastwisku lub na dworze, wówczas dostarczane do spółdzielni mleko, będzie czyste.



Buduje się wielka Polska Bolesława Chrobrego. Z małego księstwa za Mieszka Pierwszego, rodzi się za Bolesława twór państwowy o rozległych granicach. Król Bolesław — jak troskliwy i czujny gospodarz— każe wbijać słupy u granic. Umiera 17 czerwca 1025 r., lecz pozostawił w spóściźnie granice wytknięte.

CZERWIEC

Dni		Święta rzymsko-katolickie	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca wsch	Słońca zach.	Księżyca wsch	Księżyca zach.
1	W	Jakóba Strepy b.	19 Patr kja świszcz.	3 21	19 46	23 46	10 25
2	Ś	Sadoka i Towarz.	20 Tałałeja mcz.	3 20	19 47	— —	11 40
3	C	Erazma b. m.	21 † Konst. i Ołeny C	3 20	19 49	0 6	12 58
4	P	† N.S.P.J., Francisz.	22 Wasyliska mcz.	3 19	19 50	0 26	14 18
5	S	Bonifacego	23 Mychaiła prp.	3 18	19 51	0 49	15 41
6	N	Norberta b.	24 5. Ślp Symeona	3 17	19 52	1 18	17 5
7	P	Roberta op.	25 † 3-te n. H. J. Chr.	3 17	19 53	1 54	18 26
8	W	Medarta b.	26 Karpa apost.	3 16	19 53	2 42	19 38
9	Ś	Felicjana	27 Teraponta świszcz.	3 16	19 54	3 4	20 36
10	C	Małgorzaty Kr.	28 Woznesen Hosp.	3 15	19 55	4 55	21 21
11	P	† Barnaby ap.	29 Teodozji prmcz.	3 15	19 56	6 14	21 55
12	S	Jana w.	30 Isaakija prp.	3 15	19 56	7 35	22 22
13	N	Antoniego z Padwy	31 6. Otciw. Jermija	3 15	19 57	8 53	22 44
14	P	Bazylego W.	1 *Czerw.* Justyna	3 14	19 58	10 8	23 3
15	W	Modesta	2 Nykofora isp. patr.	3 14	19 58	11 21	23 21
16	Ś	Aliny, Julitty	3 Lukyłjana mcz.	3 14	19 59	12 31	23 39
17	C	Adolfa, Ino entego	4 Mytrofana patr.	3 14	19 59	13 39	23 58
18	P	† Efrema Dk.	5 Doroteja śwmcz.	3 14	20 0	14 48	— —
19	S	Gerwazego	6 *Zaup.* S. Wysar.	3 14	20 0	15 54	0 20
20	N	Sylweriusza p. m.	7 Soszestwje św. D.	3 14	20 0	16 57	0 47
21	P	Alojzego Gonzagi	8 Presw. Trojci	3 14	20 1	17 58	1 18
22	W	Paulina b.	9 Kyryła aepsk.	3 15	20 1	18 50	1 58
23	Ś	Zenona m.	10 Tymoteja śwmcz.	3 15	20 1	19 37	2 45
24	C	Nar. św. Jana Chrzc.	11 † Wartłom. i War.	3 15	20 1	20 14	3 42
25	P	† Prospera b. w., Wil.	12 Onufryja Weł. pr.	3 15	20 1	20 45	4 45
26	S	Jana i Pawła	13 Akyłyny mcz.	3 16	20 1	21 11	5 53
27	N	Władysława Kr.	14 Wsich Światych	3 16	20 1	21 33	7 4
28	P	Leona pap. Ireneusza	15 Amosa pror.	3 17	20 1	21 53	8 16
29	W	Piotra i Pawła ap.	16 Tychona episk.	3 17	20 1	22 12	9 29
30	Ś	Wspom. św. Piotra	17 Manuiła Saweła	3 18	20 1	22 31	10 44

Spłacić ratę pożyczki. Wnieść wolną gotówkę na rachunek cszczędności. W spółdzielni mleczarskiej; ustalić plan ocielenia krów na okres jesienny i poczynając od czerwca unormować okres pokrywania krów.

Żniwa i siewy ozimin

Wielu gospodarzy czeka z kośbą żyta do pełnej dojrzałości tego zboża. Postępowanie takie jest wysoce niewłaściwe, często bowiem rychło dochodzą także inne zboża i wówczas zwala się naraz tyle roboty, że jej rolnik podołać nie może i niejedną zaniedbuje, a prócz tego odciąga tak ważną robotę, jak podorywka ściernisk, której każdy dzień opóźnienia sprawia niepowetowane straty. **Kośbę żyta zaczynać należy z chwilą, gdy ziarno przełamuje się na paznokciu.** Zarówno żyta, jak i pozostałych zbóż, nigdy nie należy trzymać na garściach, lecz zaraz za kosą wiązać w małe snopeczki i ustawiać w sztygi. Wiadomo, że zboże na garściach leżąc na wilgotnej ziemi, wolniej dosycha, zaś podczas deszczu słoma czernieje, a ziarno nieraz porasta. Zboża zwozić dobrze suche, gdyż przedwcześnie w stodole czy w stercie złożone, może się zagrzać i zatęchnąć.

Żyto ustawiać w odległe rzędy i **ściernisko**, możliwie tego samego lub następnego dnia **podorywać**. Z podorywką ściernisk nie wolno zwlekać ani jednego dnia. Jeżeli w danym polu stosujemy poplon, to należy go zasiać natychmiast po zaoraniu ścierni.

Poplony, o ile tylko można, siać rzędownikiem, przy czym siać gęsto, nie mniej niż 200 kg. na hektar. Po siewniku zawsze puszczać bronę na ukos do kierunku siewu. Podorywki zaraz za pługiem bronować. Poplonów siewać jak najwięcej. Wszystkie żytniska gdzie tylko nie ma wsiewek, o ile tylko rola nie zaperzona, — powinne być obsiane poplonami.

Na gruntach lżejszych i wyjałowionych siać jako poplon łubin, natomiast na glebach żyźniejszych, lepiej siać groszkowe pastewne, jak peluszka, groch polny, wyka, bobik. Zamiast jednej z roślin groszkowych — korzystniej bywa zawsze siać mieszankę z wymienionych roślin. Poplon taki dostarczy dużo doskonałej paszy na jesień, a możemy go wraz z końskim zębem zużyć na kiszonkę, zabezpieczając sobie rezerwę paszy na trudne okresy.

Nie zwlekać ze zbiorem lnu, gdyż zupełnie dojrzały daje gorsze włókno. Len należy rwać, gdy łodygi pożółkną, a ziarno ciemnieje. Obijanie lnu cepami lub kijankami, jak to się zwykle praktykuje, nie jest wskazane, gdyż w ten sposób niszczymy sporo włókna. Najlepiej obrywać główki nasienne lnu na specjalnych grzebieniach żelaznych lub stalowych.

Pilnie uważać, żeby lnu nie przemoczyć. Woda do moczenia najodpowiedniejsza jest miękka, bieżąca. Woda żelazista do moczenia lnu nie nadaje się.

Sterty zboża i stogi siana stawiać dla bezpieczeństwa zdala od zabudowań. Sterty układać starannie, dobrze zakopiać i porządnie nakrywać, w przeciwnym bowiem razie sporo zboża wskutek zamokniecia — zmarnuje się.

Zbiory bezwarunkowo ubezpieczyć od ognia!

Jeżeli wyka ozima przychodzi po życie lub jęczmieniu, należy przy wczesnych żniwach ściernisko płytko podorać i zaraz zabronować, a w razie spóźnionych żniw zamiast podorywki lepiej jest powierzchnię roli zdrapaczować sprężynówką. Następnie na tydzień przed siewem lub wcześniej nawieźć pole dobrze przegniłym obornikiem i zaorać do średniej głębokości. Czas siewu wyki ozimej przypada koło połowy sierpnia, a na zachodzie kraju — do końca sierpnia.

Siew wyki wykonać rzędowo, co 20 cm. rząd od rzędu, a następnie po trzech tygodniach wsiać między rzędy wyki, żyto ozime. Zamiast siewu rzędownikiem, który jest kłopotliwy i niedokładny na małym kawałku, najlepiej posiać wykę ozimą, a potem żyto w rzędy, ale ręką. Możemy tę robotę b. dobrze wykonać, robiąc płytkie bruzdki małym znacznikiem, w które następnie wysiewamy ręką ziarno, zagarniając je grabiami. Ziarno żyta w międzyrzędzia siejemy potem tak samo.

Koniczynę-potraw kosić, gdy zakwitnie. Potraw łąkowy kosić zaraz po 15 sierpnia, później możemy mieć kłopot z wysuszeniem.

Orkę pod żyto wykonać zawczasu żeby się rola odleżała. Pszeniczyska, owsiska, koniczyska, grochowczyska, pod żyto, o ile ziemia czysta, nie zaperzona—orać na raz, przed tym jednak powierzchnię zedrzeć dobrze broną sprężynową lub drapaczem. Orki natychmiast bronować, żeby ziemia nie wysychała. Z kośbą seradeli i łubinu nie czekać zbyt długo. Łubin najlepiej żąć sierpem lub żniwiarką, i garście ustawiać w rzędy knuwiem do góry. W ten sposób ustawiony łubin szybko dosycha i zupełnie się nie osypuje.

Jak wiadomo dobre nasienie ma duży wpływ na plon zboża. Ziarno siewne powinno być niewyrodzone, dobrej plennej odmiany. Siejąc wyborowym nasieniem, można uzyskać o kilka kwintali z hektara wyższy plon, niż z zasiewu lichym nasieniem. Jednakże zboża najlepszych nawet odmian—po pewnym czasie wyradzają się, dając z każdym rokiem mniejsze plony. Dlatego ziarno siewne najdalej co trzy lata trzeba zmieniać, nabywając do siewu ziarno przednich odmian.

Ziarno siewne należy nabywać pierwszego lub najdalej drugiego odsiewu z gospodarstw nasiennych, dających rękojmię dobroci sprzedawanych nasion. Co do doboru odmian oraz źródeł nabycia ziarna siewnego zbóż — należy zasięgnąć informacji w miejscowej organizacji rolniczej. Zmianę nasion, w miarę możności powinnoby dokonywać jednocześnie całe gromady wiejskie, nabywając nasiona jednakowych odmian. W ten sposób całe wsie mogą mieć zboża tej samej jakości, co umożliwi sprzedaż zbiorowa, a więc i uzyskiwanie lepszych cen.

Ziarna pszenicy do siewu przeciwko śnieci (muszynce) należy zaprawiać środkami odkażającymi. Do odkażania nasion dobra jest sucha zaprawa „Ziarnik". Dobre wyniki daje również **formalina**, której bierzemy 20 deka na 50 litrów wody. Ziarno w tym roztworze należy moczyć w ciągu 15 minut, nie dłużej; ziarno żyta przeciwko pleśni śniegowej zaleca się tak samo zaprawiać.

Siewy ozimin najlepsze są średnie, to znaczy nie zawczesne ani zbyt późne. Spóźnione siewy najczęściej dają marne plony, należy przeto takich siewów stanowczo unikać. Nie siać zbyt gęsto, bo to czysta strata. Żyto siać jak najpłycej. Broń Boże nie nakładać ciężarków na radliczki siewnika. Jeżeli nie mamy własnego lub spółkowego siewnika, to postarajmy się pożyczyć tę maszynę chociaż do siewu pszenicy, którą koniecznie trzeba siać rzędowo. Po siewie dawać zawsze bronki posiewne.

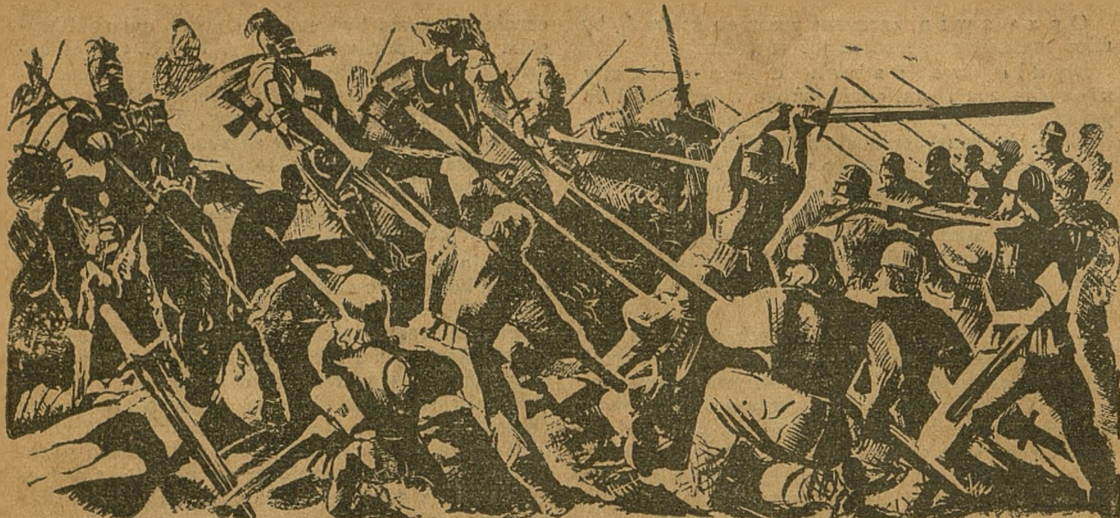
Z kopaniem ziemniaków zbytnio nie śpieszyć. Dopóki łęty zielone, kopanie ziemniaków nie jest wskazane, gdyż w tym czasie kłęby jeszcze rosną i dojrzewają. Nie można kopać ziemniaków, dopóki pod palcem omyka się skórka na kłębach. Nie wolno też skaszać zielonych łet ziemniaczanych, jak to się często zdarza, gdyż wpływa to na obniżkę plonu ziemniaków.

Opas świń zaczynać zaraz po żniwach, by mieć tuczniki na sprzedaż już w jesieni.

Bydło we żniwa dokarmiamy zielonkami, następnie już we wrześniu, aż do października, ma bydło doskonałą paszę na seradeli. Jeżeli jednak seradela zawiodła, trzeba zadawać bydłu koński ząb, cięty wraz ze słomą na grubą sieczkę, oraz słonecznik, kapustę pastewną lub inną zieleninę. Kto zaś nie posiada tego rodzaju zielonek, to musi dokarmiać bydło sianem i okopowizną, a dobrym mlecznicom nie zawadzi dodać także pasz treściwych, bo inaczej schudną i mleka nie będzie.

Zbiór owoców w sadach wiejskich wykonywany bywa zazwyczaj zbyt wcześnie, sama zaś czynność zbierania owoców dokonywana jest wadliwie. Owoce u nas zwykle otrząsa się z drzew, a nieraz nawet obija tyczkami. W ten sposób zbierane owoce pobite i pokaleczone źle się przechowują i jako towar w handlu przedstawiają b. małą wartość. Owoce z drzew trzeba zrywać ręcznie i ostrożnie składać do koszyków, potem starannie przebierać i w stanie nieuszkodzonym sprzedawać. Jabłka późnych, zimowych odmian należy zbierać z wielką starannością dopiero w październiku. Owoce przechowywać w czystej przewiewnej piwnicy lub izbie, przy czym ciepłota takiego pomieszczenia nie może być ani zbyt niska, ani zbyt wysoka — najodpowiedniejsza jest 3—6 C. Owoce należy układać na półkach, jedne obok drugich. Zaleca się też przechowywanie jabłek późnych odmian w suchym prószu torfowym. W tym wypadku możemy układać owoce w skrzyniach, przesypując każdą warstwę prószem torfowym. Przechowując w ten sposób owoce możemy osiągnąć znacznie większy zysk gdyż sprzedajemy wtedy, kiedy za nie najlepiej płacą.

Często w jesieni bydło ma doskonałą paszę na młodej koniczynie czerwonej, z tegorocznego siewu. Pasza ta jednak bywa niebezpieczna, gdyż łatwo powoduje wzdymanie się bydła. Pasąc bydło na młodej koniczynie, należy zachować na dalej idącą ostrożność. Przede wszystkim z rana nie puszczać na koniczynę bydła głodnego, dając mu w oborze zakładkę ze słomy lub siana. Nie wolno też puszczać bydła na koniczynę podczas rosy i nie pozostawiać go na koniczynie aż do pełnego najedzenia się, lecz puszczać kilka razy na pół dnia, za każdym razem na przeciąg 15 minut. Nadto wieś powinna posiadać przyrządy do ratowania bydła odętego. Najodpowiedniejsze są do tego celu: rura przełykowa do wypuszczania gazów, rozwieracz metalowy i trokar.

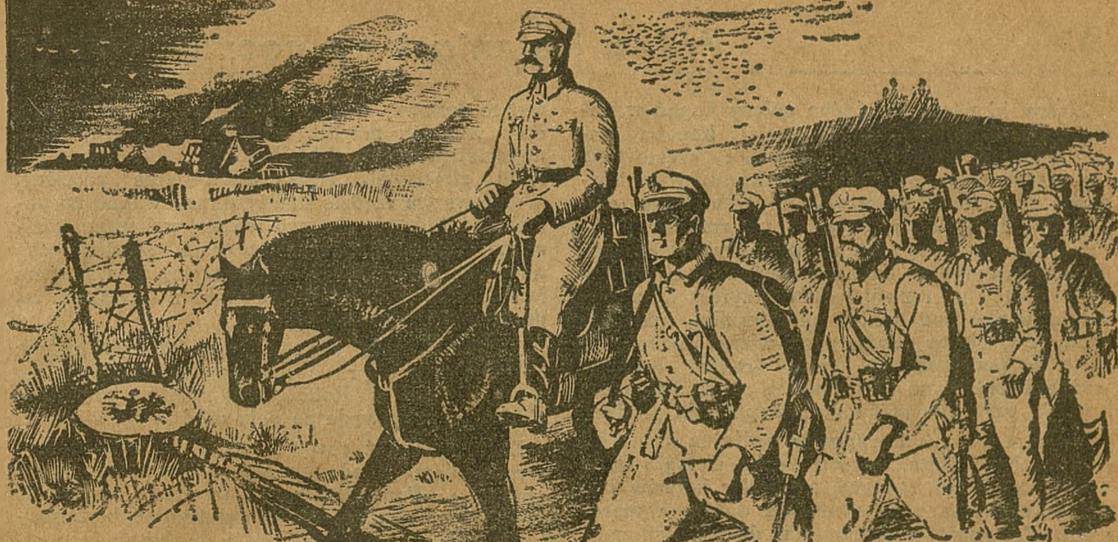


Na polach Grunwaldu 15 lipca 1410 r. toczy się bój na śmierć i życie. Rycerstwo polskie i litewskie gromi zastępy wojsk krzyżackich. Ginie w bitwie wielki mistrz Krzyżaków. Tysiące jeńców, dziesiątki chorągwi, wspaniały obóz — stają się łupem zwycięskich wojsk.

LIPIEC

Dni		Święta rzymsko-katolickie	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	C	Przen. Krwi P. J.	18 † **Presw.** Euchar	3 19	20 0	22 53	12 1
2	P	† Nawiedz. N. M. P.	19 † Judy Tad. ap.	3 19	20 0	23 18	13 19
3	S	Leona pap. Anatola	20 Metoda śwmcz.	3 20	19 59	23 49	14 41
4	N	Teodora b.	21 **2. po S.** Juljana	3 21	19 59	— —	16 1
5	P	Antoniego Zak.	22 Euzebja śwmcz.	3 22	19 59	0 30	17 17
6	W	Izajasza pror.	23 Agrypiny mcz.	3 22	19 58	1 23	18 20
7	Ś	Cyryla i Metodego	24 **Rizd. ś. IwanaChr.**	3 23	19 57	2 29	19 12
8	C	Elżbiety Kr.	25 Fewronji prpmcz.	3 24	19 57	3 45	19 51
9	P	† Weroniki	26 *Pr. Sercia Isus.*	3 25	19 56	5 6	20 22
10	S	7 Braci Męczen.	27 Samsona prp.	3 26	19 55	6 28	20 46
11	N	Piusa I pap.	28 **3. po S** Per. m. K	3 27	19 55	7 46	21 8
12	P	Jana Gwalberta	29 **Petra Pawła ap.**	3 28	19 54	9 1	21 26
13	W	Małgorzaty, Anakl.	30 Sobor 12 Apost.	3 30	19 53	10 15	21 45
14	Ś	Bonawentury Dk.	1 *Łypień.* Kosmy	3 31	19 52	11 25	22 3
15	C	Roz. ap., Henryka	2 † Poł. Ryzy P. Boh	3 32	19 51	12 34	22 4
16	P	† M. B. Szkaplerznej	3 Jakinta i Anat. ś.	3 33	19 50	13 41	22 49
17	S	Aleksego	4 Andreja Kryt.	3 34	19 49	14 46	23 19
18	N	Szymona z Lipnicy	5 **4. po S.** † Kyryła	3 35	19 48	15 48	23 55
19	P	Wincentego a Paulo	6 Atanazja Aton.	3 37	19 47	16 41	— —
20	W	Bł. Czesława	7 Tomy i Akakija	3 38	19 45	17 32	0 39
21	S	Daniela, Praksedy p.	8 Prokopija wmcz.	3 39	19 44	18 14	1 33
22	C	Marii Magdaleny	9 Pankratija śwmcz.	3 41	19 43	18 48	2 33
23	P	† Apolinarego b.	10 † Antonija Pecz.	3 42	19 42	19 15	3 40
24	S	Bł. Kingi kr., Kryst.	11 Eufymji mcz.	3 44	19 40	19 39	4 51
25	N	Jakóba ap.	12 **5. po S.** Prokła	3 45	19 39	20 0	6 3
26	P	Anny Matki N. M. P.	13 Sobor Arch. Haw.	3 47	19 37	20 19	7 18
27	W	Pantaleona m., Nat.	14 Akyly ap. Kyr. m.	3 48	19 36	20 39	8 33
28	Ś	Wiktora pap.	15 † Wołodymira W.	3 49	19 34	20 59	9 50
29	C	Marty p.	16 Atynogena śwmcz.	3 51	19 33	21 23	11 8
30	P	† Rufina m., Jul.	17 Maryny wlmcz.	3 52	19 31	21 51	12 26
31	S	Ignacego Loyoli w.	18 Jakynta i Emilj.	3 54	19 30	22 27	13 45

W spółdzielni rolniczo-handlowej zamówić nawozy sztuczne na sezon jesienny. Zamówić ozime zboże siewne. W spółdzielni mleczarskiej: dopilnować należytego chłodzenia mleka, aby dostarczać do spółdzielni mleko nieskwaszone.



Już szaleje pożoga Wielkiej Wojny. Komendant Józef Piłsudski 6 sierpnia 1914 roku przekracza granicę i rzuca w odmęt wojny oddziały polskich legionów. Niech zaświadczą swym istnieniem i żołnierskimi cnotami o prawach do wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej!

SIERPIEŃ

Dni		Święta rzymsko-katolickie	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca wsch	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	N	Piotra w okowach	19 6. po S. Makryny	3 55	19 28	23 13	15 1
2	P	NMP. Aniel., Alfonsa	20 † Iliji pror.	3 57	19 26	— —	16 7
3	W	Zn. Rel. św. Szczep.	21 Symeona prp. Iw.	3 59	19 25	0 12	17 3
4	Ś	Dominika w.	22 Marji Magdal.	4 0	19 23	1 22	17 46
5	C	M. B. Śnieżnej	23 Tryfoma mcz.	4 2	19 21	2 39	18 20
6	P	† *Przem. Pańskie* ●	24 † Borysa i Hliba m.	4 3	19 19	4 1	18 47
7	S	Kajetana, Donata m.	25 † Uspenje ś. Anny	4 5	19 17	5 21	19 10
8	N	Emiliana	26 7. po S. Jermołaja	4 6	19 16	6 38	19 30
9	P	Jana V., Romana m.	27 Pantałejmona	4 8	19 14	7 54	19 49
10	W	Wawrzyńca m.	28 Prochora i in. ap.	4 10	19 12	9 6	20 8
11	Ś	Zuzanny	29 Kałynika mcz.	4 11	19 10	10 16	20 29
12	C	Klary	30 Syły i in. Ap.	4 13	19 8	11 26	20 53
13	P	† Hipolita i Kasiana	31 Ewdokima praw.	4 15	19 6	12 32	21 20
14	S	†† Euzebiusza b. ☽	1 *Serp.* † Makaw.	4 16	19 4	13 35	21 54
15	N	**Wniebowz. N.M.P.**	2 8. po S. Stefana	4 18	19 2	14 34	22 34
16	P	Joachima, Rocha	3 Isaakja i pr.	4 19	19 0	15 25	23 24
17	W	Jacka	4 7 Mołodc. w Efezi	4 21	18 58	16 0	— —
18	Ś	Heleny ces.	5 Eusyngja mcz.	4 23	18 56	16 46	0 21
19	C	Ludwika Toloz.	6 **Preobraż. Hosp.**	4 24	18 54	17 17	1 20
20	P	† Bernarda op. Dk.	7 Demetija i Pasiw.	4 26	18 52	17 42	2 35
21	S	Joanny F. de Chantal	8 Emiljana aepisk.	4 27	18 50	18 5	3 48
22	N	Tymoteusza m. ☾	9 9. po S. † Matija ap.	4 29	18 48	18 26	5 2
23	P	Filipa i Benicjusza	10 Ławrentija mcz.	4 31	18 45	18 46	6 18
24	W	Bartłomieja ap.	11 Ewpła archid. m.	4 32	18 43	19 6	7 36
25	Ś	Ludwika Kr.	12 Fotija i Anikity m.	4 34	18 41	19 29	8 55
26	C	M.B. Częst., Konstant.	13 Maksyma isp.	4 36	18 38	19 56	10 14
27	P	† Józefa Kalasant.	14 Micheja pror.	4 38	18 36	20 30	11 34
28	S	Augustyna b. w. Dk.	15 **Uspenje prś. D. M.**	4 40	18 34	21 12	12 50
29	N	Ścięcie św J. Chrzc. ☾	16 10 po S. Peren. Ob.	4 42	18 31	22 6	13 58
30	P	Róży Limańskiej p.	17 Myrona mcz	4 43	18 29	23 10	14 57
31	W	Rajmunda, Izabeli	18 Flora i Ławra mcz.	4 45	18 27	- -	15 42

W spółdzielni rolniczo-handlowej dowiedzieć się, na jakich warunkach i w jaki sposób będzie spółdzielnia odbierała od członków płody rolne. W spółdzielni mleczarskiej: tępić w oborach muchy, ponieważ są one rozsadnikami drobnoustrojów gnilnych i zarazków chorób.

Ziemniaki późnych odmian należy kopać w początkach października. Wcześniej kopane dają mniejszy plon i w dodatku często źle się przechowują. Z wykopkami buraków pastewnych zbytnio nie śpieszyć, gdyż podczas ciepłej pogody jesiennej dają jeszcze znaczny przyrost. Najwłaściwszą porą sprzętu buraków jest połowa października. Marchew pastewna, ze względu na późny jej rozwój i duży przyrost w jesieni, należy kopać pod koniec października, tym bardziej, że marchew dobrze znosi większe przymrozki, a do przechowania bywa trudna. Kapustę można pozostawiać w gruncie aż do listopada; kapusta pastewna może stać w polu do grudnia.

Ziemniaki sypać w podłużne kopce na powierzchni gruntu, nakryć cienko słomą i małą warstewką ziemi, zostawiając czuby kopców bez nakrycia ziemią, żeby ziemniaki dobrze wyparowały. Następnie w pierwszych dniach listopada, w dzień pogodny należy kopce odkryć, gdy się trafiają kłęby nadpsute — ziemniaki przebrać, okryć suchą słomą i odpowiednio grubą warstwą ziemi.

Siewy ozimin powinny były być zakończone we wrześniu. Niestety wielu gospodarzy przeciąga roboty siewne nieraz do drugiej połowy października. Zdarza się też nader często, że gospodarz celowo opóźnia obsiew jakiegoś pola, gdyż czeka aż zrobi potrzebną ilość obornika. Postępowanie takie jest w najwyższym stopniu błędne. Obornik świeżo urobiony, zupełnie nieprzegniły — ściśle biorąc, nie jest jeszcze nawozem. Takie nawożenie zazwyczaj nie przynosi żadnego pożytku, a często nawet bywa szkodliwe. Zbyt późno siane zboża prawie zawsze dają marne plony, a nieraz zawodzą zupełnie. Zatem świeżym, surowym gnojem nigdy nie należy nawozić, ostatnie zaś siewy ozimin trzeba starać się ukończyć najpóźniej w pierwszych dniach października. Jeżeli zaś do tego czasu nie jesteśmy w stanie zakończyć siewów, to na pozostałych polach najlepiej wcale oziminy nie siać, lecz zostawić je pod zasiewy jare.

PAŹDZIERNIK jest miesiącem upraw przedzimowych. W tym czasie trzeba zaorać wszystkie pola przeznaczone pod okopowe, oraz strączkowe i zboża jare. Pod okopowe wskazana jest orka nieco głębsza, pod buraki zaś i marchew — prócz tego, wskazane jest wzruszyć podskibie 10 do 15 cm głęboko, co można wykonać zwykłym pługiem pojedyńczym po odrzuceniu odkładnicy, nurtując nim dno każdej bruzdy.

Pod buraki i marchew należy nawozić pola obficie przed zimą, dając obornik przed orką jesienną. Pożądane również bywa jesienne nawożenie obornikiem pod wczesne ziemniaki na lżejszych gruntach. O ile zaś obornika wystarcza, należy go stosować jesienią także pod mieszanki strączkowe na zieloną paszę, która na roli nawożonej jesienią zwykle jest pewniejsza niż przy nawożeniu wiosennym. Obornik trzeba roztrząsać b. starannie; pozostawienie miejsc niezasłanych oraz grudek i nierozbitych pecyn nawozu jest niedopuszczalne.

Na wielu glebach dobre skutki wywołuje nawożenie wapnem. W tym celu stosuje się wapno nawozowe palone, sprzedawane w stanie sproszkowanym. Można też używać do nawożenia gleb miał wapienny, a także, o ile jest na miejscu — glinę, o dużej zawartości marglu, wapno łąkowe, wapno defekcyjne z cukrowni, oraz wapniak miękki, zwietrzały. Wapnowanie najlepiej przeprowadzić w październiku, przed orkami zimowymi, możliwie w czas pogodny. W pierwszym rzędzie należy dawać wapno na polach, na których ma być wiosną wsiewana koniczyna czerwona, lucerna lub groch. Jeżeli jeszcze na danej glebie nie stosowano wapna, wskazane jest najpierw przeprowadzić próbę z działaniem tego środka nawozowego.

Po ukończeniu orek zimowych, niezwłocznie trzeba wyorać i poprzekopywać przegony. Robotę tę należy wykonać b. starannie, żeby woda na polu nigdzie nie stała.

Dobrze zbadać rowy i jeżeli nie odpowiadają wymaganiom, przed mrozami doprowadzić je do porządku. Poprzekopywać przejazdy, poprawić poobrywane skarpy, wyciąć zielsko, podebrać miejsca zamulone, a jeżeli rów jest zbytnio zapuszczony, to odnowić go trzeba gruntownie, ażeby wodę dobrze odprowadzał. Tam, gdzie warunki na to pozwalają, skierować na łąki i pastwiska ścieki z pól i osiedli za pomocą odpowiednio przekopanych rowków i zastawek. Namuł naniesiony przez wodę znakomicie może poprawić porost trawy. Woda jednak na powierzchni łąki stać nie powinna.

W miejscu specjalnie wybranym pod warzywnik nawieźć rolę dobrze przegniłym obornikiem i zaorać do zwykłej głębokości.

Drzewa owocowe wymagają znacznie obfitszego zasilania niż rośliny polowe, w przeciwnym razie dają owoce gorszej jakości. Sady owocowe należy nawozić w jesieni, nawożąc całą powierzchnię roli między drzewami. Zakopywanie nawozu koło pni drzew, jak to czynią niektórzy rolnicy, jest zupełnie bezcelowe. Obornik w sadach należy stosować co drugi rok nawożąc b. obficie. Wskazane jest zasilanie sadów nawozami sztucznymi, które należy stosować w latach, w których nie dajemy obornika. Zwykle najbardziej pożądane są w sadach nawozy fosforowe i potasowe. Na 1 ar powierzchni liczymy 3—4 kg. supertomasyny lub superfosfatu i 4 — 5 kg. soli potasowej. Nawozy rozsiewamy przed orką lub kopaniem roli. Po rozsianiu należy je zaraz przybronować.

Konieczne też bywa wapnowanie roli w sadach. Wapno należy stosować co 4 — 6 lat, dając je w jesieni. Na gruntach lżejszych dajemy mniejsze dawki wapna (6—8 kg. na ar) lecz częściej; natomiast na gruntach zwięzłych wskazane są większe dawki (10 — 15 kg. na ar) a rzadziej. Wapno należy stosować przed orką jesienną

Uprawę roli w sadzie jesienią stosujemy podobną jak w polu, zaorując całą powierzchnię między drzewami. Orka powinna być niezbyt głęboka, ażeby nie niszczyć drobnych korzeni. Pasy roli w rzędach drzew należy przekopać ręcznie. W małych sadach wskazane jest zamiast orki ręczne przekopywanie roli. Do tej roboty doskonale się nadają widły amerykańskie.

Jeżeli ciepło i pogoda dopisują wskazane jest po zakończeniu robót polowych przeprowadzenie takich robót, których w innej porze wykonać nie jesteśmy w możności. A więc np. można w tej porze nawozić suche piaszczyste wzgórki murszem, ziemią lub gliną. Zaleca się też usuwanie głazów z pól, karczowanie krzaków na łąkach, zawożenie parowów i zagłębień i t. p.

Z kolei należy przystąpić do naprawy dachów

oraz opatrzenia budynków na zimę. Nie zapominać o wywietrznikach i oknach w pomieszczeniach dla zwierząt. Dobry gospodarz, obok paszy — stara się zapewnić swym zwierzętom dostatek światła i powietrza. Czynniki te nie kosztują, a mają duży wpływ na zdrowie i wydajność inwentarza.

Błotniste podwórka nawieźć żwirem lub piaskiem, a przynajmniej porobić przejścia, żeby nie grzęznąć w błocie. Przygotować kupę piasku na zimę, przyda się on do posypywania ścieżek podczas gołoledzi.

Opatrzyć sterty i stogi, jeżeli zaciekają — poprawić poszycia.

Bydło zazwyczaj już w początkach października nie znajduje dostatecznej paszy w polu. Należy mu więc zadawać rano i wieczorem słomę, siano czy okopowe i stopniowo przechodzić do żywienia zimowego. Jeżeli mamy koński ząb i różne zielonki, należy je ciąć na grubą sieczkę na pół ze słomą i w takiej postaci zadawać bydłu.

Poprawić żłoby i dorobić drabinki, oparte na przedniej krawędzi żłobu, znane pod nazwą drabek do osobniczego żywienia. Drabinki zawieszone nad żłobami są zupełnie wadliwe.

Bydło żywić dostatnio, wskazane też jest zrobienie próby z osobniczym żywieniem krów, to znaczy trzeba żywić każdą krowę z osobna, podług jej wydajności mleka.

Cały inwentarz (za wyjątkiem tuczników), a zwłaszcza młodzież, wypuszczać codziennie na parogodzinny spacer. Bydło czyścić starannie.

Po najlepszych dójkach, jeżeli się cielą w tej porze — przychowywać cielęta. Przychówek urodzony na początku zimy najlepiej wyrasta.

Tuczniki wsadzone do karmika po żniwach w październiku dobrze żywić i nie czekać długo ze sprzedażą. Późną jesienią zwykle tuczne świnie dobrze płacą.

Maciory dopuszczać do knura w listopadzie, żeby prosięta przyszły na świat w marcu.

Kury żywić należycie; powinny się zacząć nieść najdalej na początku zimy.

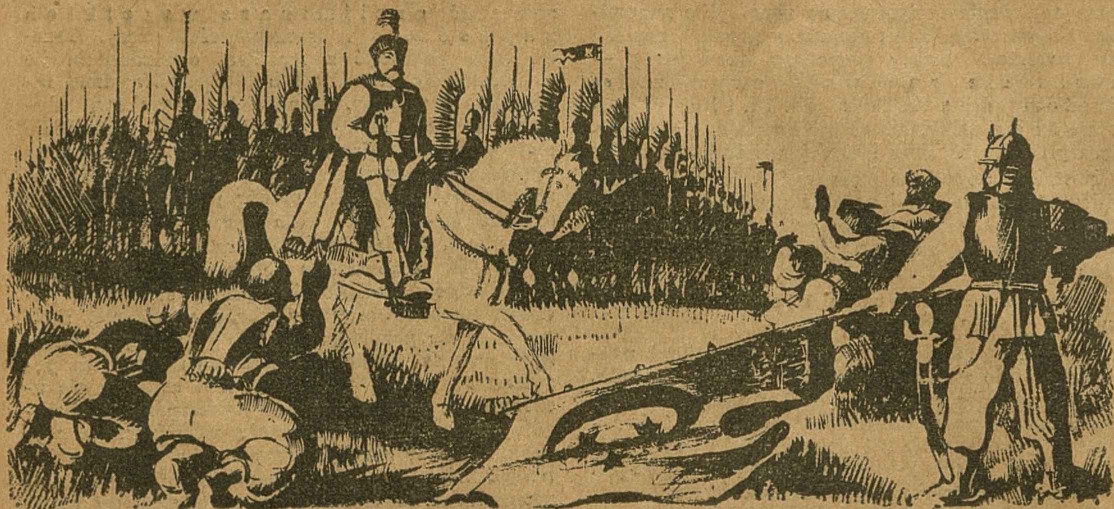
We wrześniu i w październiku, kiedy kury zmieniają upierzenie, zaleca się dodawać im ziarna, zawierającego dużo tłuszczu. Doskonałą karmą w tym czasie dla kur jest bogate w tłuszcz i białko ziarno słonecznika i kukurydzy, a także ziarno soji. Kury odpowiednio karmione w jesieni prędzej zmieniają upierzenie i zaczynają się nieść wcześniej.

Z nastaniem dłuższych wieczorów, a więc gdzieś około połowy października, należy sporządzić preliminarz wszelkich zapasów, a w szczególności paszy. Trzeba więc podliczyć z możliwą dokładnością ile się posiada centnarów lub kilogramów siana łąkowego, koniczyny, ziemniaków, buraków, marchwi, a także słomy, oraz jakie się przewiduje omłoty ziarna. Mając podliczone i zestawione na papierze zapasy poszczególnych pasz, trzeba następnie wyliczyć, jakie należy przeznaczyć dawki dzienne każdej paszy dla poszczególnych sztuk inwentarza w ciągu całego okresu żywienia zimowego. Tak samo trzeba obliczyć słomę, przeznaczając odpowiednie ilości na paszę i ściółkę. W podobny sposób obliczamy zboże w ziarnie, żeby wiedzieć ile pozostanie ziarna po pokryciu własnych potrzeb. Takie obliczenia są niezmiernie pożyteczne i potrzebne. Dzięki nim możemy się uchronić od przedwczesnego wyczerpania poszczególnych pasz. Jeżeli obliczenia preliminarzowe wykażą, że paszy nie wystarczy, to pozwolą nam one podjąć zawczasu środki zaradcze. Opierając się zatem na obliczeniach, odrazu powziemy decyzję, ile jakiej paszy trzeba nabyć, a jeżeli kupno pasz nie wytrzymuje rachunku, to przystępujemy do brakowania i sprzedaży części inwentarza, by pozostały mógł dostatnio przezimować.

Zamiast trzech krów, które dają po tysiąc litrów mleka rocznie, lepiej mieć dwie dobre krowy, dające przy dobrym żywieniu po 2 i pół lub po 3 tysiące litrów. Raczej więc należy chować mniej inwentarza a dobrze, niż dużo źle odżywianego.

Powszechnym u nas błędem jest wyprowadzanie na sprzedaż bydła zupełnie chudego, które zwykle zbywa się bardzo tanio, podczas gdy za sztuki tłuste otrzymuje się znacznie wyższe ceny. Bydło należy sprzedawać tylko dobrze odpasione. Można je wypaść np. surowymi ziemniakami, dając ich w takiej ilości, ile tylko bydle może zjeść. Pożądany jest pewien dodatek otrąb. Za opasione bydło otrzymujemy o tyle lepsze ceny, że różnica pokrywa wartość paszy skarmionej, plus czysty zysk, a ponadto jako korzyść pośrednia pozostaje nam obornik.

Z nadejściem długich zimowych wieczorów każdy rolnik powinien starać się rozszerzać i pogłębiać swoje wiadomości rolnicze. Należy więc na początku kwartału odnowić przedpłatę pisma rolniczego, zakupić książki o chowie i żywieniu bydła, trzody chlewnej i kur. Wszystkie podawane wiadomości czytać pilnie, a następnie starać się wedle nich postępować w praktyce. Powinno się także uczęszczać na zebrania i kursy rolnicze, z nich bowiem osiąga rolnik niemałą korzyść.



Potęga turecka, przez długie lata dająca się we znaki Rzeczypospolitej, leży oto złamana u stóp króla Sobieskiego. Groziła światu chrześcijańskiemu zagłada, aż przyszedł król Jan na czele polskiego rycerstwa i odniósł pod Wiedniem w dniu 12.9.1683 r. triumf nad triumfy.

WRZESIEŃ

Dni		Święta rzymsko-katolickie	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	Ś	Idziego	19 Andreja Strat;ł.	4 46	18 25	0 23	16 18
2	C	Stefana Kr.	20 Samuiła pror.	4 48	18 22	1 41	16 48
3	P	† Bronisława	21 Tadeja ap.	4 50	18 20	2 59	17 12
4	S	Rozalii ●	22 Ahatonika mcz.	4 51	18 18	4 16	17 33
5	N	Wawrzyńca Just. b.w.	23 11 po S. Łupa mcz.	4 53	18 16	5 32	17 54
6	P	Zachariasza pr.	24 Ewtycha śwszcz.	4 55	18 13	6 46	18 13
7	W	Anastazii, Reginy	25 Wartłomeja i T. a.	4 56	18 11	7 57	18 33
8	Ś	Narodzenie N. M. P.	26 Adrjana i Natalji	4 58	18 6	9 7	18 56
9	C	Piotra Klawera	27 Pimena prp.	5 0	18 5	10 16	19 22
10	P	† Mikołaja z Tolent.	28 Mojseja prp.	5 1	18 4	11 21	19 53
11	S	Prota, Jacka m.	29 *Usikn. Hoł. Iw. C.*	5 3	18 2	12 21	20 31
12	N	Im. NMP., Gwidona ☽	30 12. po S. Aleks.	5 4	17 59	13 16	21 16
13	P	Filipa	31 † Poł p. Pr. B.	5 6	17 57	14 12	22 10
14	W	Podwyż. św. Krzyża	1 *Weres.* N. Rik. c.	5 8	17 55	14 42	23 11
15	Ś	†† Nikodema S. d.	2 Mamanta mcz.	5 9	17 52	15 15	— —
16	C	Kornela, Cypriana m.	3 Antyma śwmcz.	5 11	17 50	15 43	0 17
17	P	†† Stygmat św.Fr.S.d.	4 Wawyły śwmcz.	5 13	17 48	16 7	1 28
18	S	†† Józefa z Kup. S, d.	5 Zacharji i Ełys.	5 14	17 45	16 28	2 41
19	N	Januarego b. m.	6 13. po S. Czudo M.	5 16	17 43	16 49	3 57
20	P	Eustachego m. ☺	7 Sozontija mcz.	5 18	17 41	17 10	5 14
21	W	Mateusza ap. ew.	8 Rizdwo presw. B.	5 19	17 38	17 33	6 34
22	Ś	Tomasza z Villanova	9 Joakima i Anny	5 21	17 36	18 0	7 57
23	C	Tekli m.	10 Mynod. Mytrod.	5 22	17 34	18 32	9 18
24	P	† NMP. od wyk. niew.	11 Teodory prp.	5 24	17 31	19 12	10 37
25	S	Bł. Ładysława z Gieln.	12 Awtonoma śwmcz.	5 26	17 29	20 3	11 49
26	N	Ewarysta pap. w., L.	13 14 po S. Widn. Chr.	5 27	17 27	21 4	12 51
27	P	Sabiny p. m. ☾	14 Wozdwyż. Cz. K.	5 29	17 24	22 15	13 41
28	W	Wacława kr.	15 Nykyty włmcz.	5 30	17 22	23 30	14 20
29	S	Michała Archanioła	16 Ewfymji włmcz.	5 32	17 20	— —	14 51
30	C	Hieronima Dk.	17 Sofiji W. N. L. mcz.	5 34	17 17	0 46	15 17

W spółdzielni mleczarskiej: ułożyć płodozmian na następny rok gospodarczy w taki sposób, aby zapewnić dla krów dostateczną ilość własnej paszy. Wówczas dostawę mleka do spółdzielni będzie można uskuteczniać bez przerw.



Na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej wiszą łuny wojenne. Rycerstwo polskie osłania kraj przed nawałą turecką. Trudno mu sprostać liczebnej przewadze. Ulega w krwawym boju pod Cecorą 7 października 1621 r. Hetman Żółkiewski kończy tu swój piękny, rycerski żywot.

PAŹDZIERN.

Dni		Święta rzymsko katolickie	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch	Księżyca zach.
1	P	† Bł. Jana z Dukli	18 Ewmenija episk.	5 36	17 15	2 2	15 37
2	S	Aniołów Stróżów	19 Trofyma mcz.	5 37	17 13	3 16	15 58
3	N	Teresy od Dziec. Jez.	20 **15 po S.** Ewstach.	5 39	17 10	4 30	16 18
4	P	Franciszka Seraf. ●	21 Konrada ap.	5 41	17 8	5 41	16 37
5	W	Placyda m.	22 Foky świmcz.	5 42	17 6	6 51	16 59
6	Ś	Brunona op.	23 Zacz. św. Iw. Chr.	5 44	17 4	8 1	17 24
7	C	Marka pap.	24 Tekli prw. mcz.	5 46	17 1	9 7	17 54
8	P	† Brygidy wd.	25 Ewrozynji prp.	5 48	16 59	10 9	18 29
9	S	Dionizego Aeropag.	26 † *Pam. Sm. Iw. B*	5 49	16 57	11 6	19 12
10	N	Franciszka Borg.	27 **16 po S.** Kalist. m.	5 51	16 54	11 55	20 2
11	P	Emiliana m.	28 † Charitona prp.	5 53	16 52	12 37	20 58
12	W	Maksymiliana b. ☽	29 Kyrijaka prp.	5 54	16 50	13 13	22 1
13	Ś	Edwarda kr.	30 Hryhorja świmcz.	5 56	16 48	13 42	23 9
14	C	Kaliksta pap.	1 *Żowt.* † Pokr. M.B.	5 58	16 46	14 7	— —
15	P	† Teresy p., Jadwigi	2 Kiprijana świmcz.	6 0	16 43	14 29	0 19
16	S	Gerarda	3 Dyonizja Aeropag.	6 2	16 41	14 50	1 32
17	N	Małgorz. Marii Alac.	4 **17 po S.** Jeroteja	6 3	16 39	15 11	2 48
18	P	Łukasza ew.	5 Charytyny mcz.	6 5	16 37	15 33	4 7
19	W	Piotra z Alkant. ○	6 † Tomy apost.	6 7	16 35	15 59	5 29
20	Ś	Jana Kantego	7 Serg. i Wakcha m.	6 8	16 33	16 29	6 52
21	C	Urszuli p. m.	8 Pelahji prp.	6 10	16 30	17 8	8 15
22	P	† Korduli p.m., Filipa	9 Jakowa ap.	6 12	16 28	17 56	9 32
23	S	Ignacego, Seweryna	10 Ewlampija i Ewł.	6 14	16 26	18 55	10 41
24	N	Rafała Archanioła	11 **18 po S.** Fylypa ap.	6 16	16 24	20 5	11 37
25	P	Kryspina	12 Prowa i in. apost.	6 18	6 22	21 20	12 12
26	W	Ewarysta pap. w. ☾	13 Karpa m., Kosmy	6 20	16 20	22 37	12 53
27	Ś	Sabiny p. m.	14 Paraskewy prp.	6 22	16 17	23 53	13 20
28	C	Szymona i Tadeusza	15 Ewtym., Lukijana	6 24	16 15	— —	13 44
29	P	† Narcyza	16 Longina sot. mcz.	6 25	16 13	1 7	14 4
30	S	Edmunda	17 Osija, Andr. Kr. p.	6 27	16 12	2 19	14 23
31	N	Chryst. Kr., Antonina	18 **19 po S.** † Łuky ap.	6 29	16 10	3 30	14 42

Spłacić ratę pożyczki. Wnieść wolną gotówkę na rachunek oszczędności W spółdzielni mleczarskiej: czyścić krowy codziennie. Zakupić w „Rolniku" szczotki, zgrzebła i cedzidła do mleka. Za czyste mleko spółdzielnia wypłaca wyższe ceny.

Kalendarz Gospodyń

STYCZEŃ. Z początkiem roku, gospodarująca z planem pracy gospodyni powinna przede wszystkim dokonać wszelakich obliczeń rocznych, mianowicie: zrobić całoroczne zestawienie wpływów płynących z gospodarstwa kobiecego i wydatków poczynionych na gospodarstwo domowe. W miesiącu tym trzeba zamknąć rachunki roczne (według podanego wzoru miesięcznego) i dokonać preliminarza wydatków (w przybliżeniu) na rok bieżący.

Najlepszy to okres na robótki kobiece ręczne, hafty, koronki, roboty szydełkowe i na drutach, wyszywanie wg wzorów regionalnych (miejscowych). Wziąć udział w odbywających się kursach szycia i kroju. Drzeć pierze. Mieszkanie wietrzyć mimo mrozu dwa razy dziennie na 10 — 15 minut otwierając okno, zwłaszcza rano przy sprzątaniu i co najważniejsze przed snem. Wyprawić po świętach dzieci do szkoły.

Dokupić pożytecznych książek do biblioteczki własnej. Wykupić legitymacje członkowskie. Przystąpić do konkursu zdrowia. Brać udział w organizowaniu imprez kulturalnych. Wziąć udział w walnym zebraniu Koła Gospodyń W. i miejscowych spółdzielni. Omawiać na zebraniach braki i potrzeby wsi swojej i szukać sposobów zaradzenia im przez wspólny wysiłek wszystkich miejscowych organizacyj społecznych.

LUTY. Zamknąć rachunki ze stycznia. Raz w tygodniu w słoneczne przedpołudnie — wynieść pościel na dwór, wietrzyć przez pół godziny i wytrzepać. Myć podłogi ługiem z popiołu drzewnego, wygotowanym w piecu po umyciu. Obejrzeć zapasy śpiżarniane czy się nie psują. Zastawiać pułapki i trutki na myszy w spiżarni i na strychu. Przejrzeć piwnice jak się przechowują warzywa — zabierać nadpsute do natychmiastowego zużycia, wyrzucać przegniłe. W słoneczne dni wietrzyć piwnice. Zwracać uwagę na założenie lodowni tam — gdzie blisko jest rzeka, zwozić lód, polewając go w dni mroźne wodą.

Wykończyć szycie nowej, a cerowanie i reperację starszej bielizny, bo w marcu już będzie więcej pilnej pracy w ogródku i podwórzu. Prząść resztki lnu i tkać wełnę. Czytać jak najwięcej książek, gdyż zima to dla kobiety jedyny czas, w którym może się uczyć i dokształcać. Pamiętać o kąpieli rodziny. (Podajemy b. tanie i łatwe urządzenie prysznic).

Przesłać do Powiatowej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich wszelkie zgłoszenia do konkursów hodowlanych, nasienno - warzywnych, oraz zamówienia na jaja wylęgowe, nasiona i t. p. Na zebraniu Koła G. W. omówić sprawę założenia wspólnego inspektu pod wczesne warzywa.

MARZEC. Zamknąć rachunki miesięczne. W cieplejsze dni słoneczne zrobić w domu wiosenne porządki. Odkurzyć i dobrze omieść ściany, odrapać odstające wapno, wylepić gliną tak wewnątrz jak i nazewnątrz. Zmienić słomę w łóżkach i siennikach. Obmyć okna, lustra, obrazy, ponaprawiać uszkodzenia. Obielić wszystkie mieszkania i pomieszczenia gospodarskie. Pościel i ubrania wietrzyć. Zrobić pranie przedświąteczne. Bieliznę upraną bielić na słońcu. Przesadzić kwiaty doniczkowe, aby po zasileniu nowymi pokarmami mogły kwitnąć obficiej. Poczynić przygotowania świąteczne. Najpóźniejsza to pora do bicia wieprza i przygotowania wędlin na święta. Starannie nasolić słoninę i powiesić na sznurach w śpiżarni w przewiewnym miejscu, zabezpieczywszy ją papierem od much. Zasiać w skrzynkach lub doniczkach kwiatowych szczypiorku do kuchennego użytku.

Opłacić prenumeratę pism. Na zebraniu organizacyj miejscowych omówić sprawę zorganizowania wspólnego święconego. Dążyć do utworzenia stypendium organizacyjnego, któreby pozwoliło wysłać najzdolniejszą dziewczynę ze wsi na kurs żeński Uniwersytetu Ludowego. Zakupić narzędzia ogrodnicze za pośrednictwem spółdzielni rolniczo - handlowej dla wspólnego użytkowania członkiń.

KWIECIEŃ. — Przygotować sobie plan pracy na najbliższy okres wiosennych robót, aby później nie gubić się w nawale zajęć. Zamknąć rachunki miesięczne. Wietrzyć pościel na słońcu, otwierać częściej okna. Ciepłą bieliznę uprać i pocerować. Przejrzeć przetwory, przesmażyć, jeśli zaczęły się psuć. Kożuchy i zimowe ubrania wełniane przesypać bagnem lub machorką i przełożyć gazetami skropionymi terpentyną, aby uchronić od moli. Siać co 2 tygodnie zieleninkę do skrzyneczek w domu.

MAJ — Zamknąć miesięczne rachunki. Przygotować jadłospis na ten trudny okres wiosenny. Uwzględnić częstsze używanie jarzyn, sałaty i rzodkiewek, które można siać na grządki jako międzyplon co dwa tygodnie. Dzieciom powierzyć zbieranie ziół na lekarstwa (pączki brzozowe, podbiał, skrzyp). Korzystając z obecności dzieci w szkole, można przestawiać piece źle funkcjonujące, poprawić kuchnie z za wysokim lub zbyt niskim paleniskiem.

Zorganizować pokaz przyrządzania wczesnych jarzyn ze szczególnym uwzględnieniem jarskiej kuchni dla niemowląt i dzieci starszych. Brać udział w odbywających się bliższych i dalszych wycieczkach organizacyj wiejskich.

Przeprowadzić propagandę za zorganizowaniem dziecińca na miesiące letnie.

CZERWIEC. — Pamiętać o zrobieniu miesięcznych zestawień rachunkowych. Założyć w oknach siatki z muślinu od much. Kwiaty doniczkowe, lubiące dużo światła, wystawić na ogródek. Wybudować z cegły lub z kamienia i gliny prowizoryczną letnią kuchnię w ogrodzie. W ogrodzie również ustawić stół do jedzenia w gorące dni. Przygotować jadłospis na dwa tygodnie, uwzględniając codziennie młode jarzyny zwłaszcza dla dzieci. Robić przetwory z jagód z cukrem i bez cukru. Suszyć czarne jagody, robić soki i kompoty w butelkach. W okresie tym są już poziomki, truskawki, czereśnie. Krajać w paski i suszyć na słońcu młode jarzynki na zimę. Zbierać rumianek leczniczy, kwiat lipy i bzu czarnego. Wysłać do Powiatowej Org. K. G. W. zawiadomienie o zorganizowaniu dzieńca letniego we wsi. Wziąć udział w zakończeniu roku szkolnego. Zorganizować wspólnie z miejscowymi organizaciami „Dzień Spółdzielczości". Prowadzić propagandę za zapisywaniem się kobiet - gospodyń na członkinie istniejących spółdzielni. Omówić na zebraniu jakie korzyści znajduje kobieta

wiejska w spółdzielczości i czego ona może w tej dziedzinie dokonać.

LIPIEC. — Sporządzić miesięczne rachunki. Zrobić przegląd zapasów śpiżarnianych, a szczególnie produktów spożywczych, jak kasz, cukru, soli, zapałek, mydła i t. p. Zakupić to wszystko w spółdzielni przed żniwami, aby potem nie tracić czasu na bieganie do miasta. Tępić muchy i inne robactwo. Znaleźć dla dzieci szkolnych odpowiednie do ich wieku zajęcie, aby przez okres wakacyj nie rozleniwiały się i nie psociły. Młodsze posyłać do dziecińca letniego. Zrobić w pierwszych dniach pranie przedżniwne. Pamiętać o codziennym myciu i kąpieli tak dzieci jak i starszych. Przygotować w czasie żniw dla domowników sute i racjonalne pożywienie. Unikać tłuszczów, a dawać jak najwięcej potraw mlecznych, mącznych, warzyw, sera i owoców. Do picia w pole dawać wodę z sokiem, albo z kwaskiem cytrynowym. Robić w dalszym ciągu przetwory i zapasy na zimę, pamiętając, że suszenie jest najtańszym sposobem przechowywania warzyw i owoców, że zima długa, a owoce niezbędne dla zupełnego zdrowia człowieka. Robić ocet z opadających owoców i wina.

Opłacić prenumeratę pism. Przeprowadzać wspólne lustracje sąsiedzkie konkursów warzywnych i jagodników. Prowadzić dożywianie w dziecińcu. Zrobić plan pracy na najbliższy okres. Zogranizować samopomoc sąsiedzką przy pracy żniwnej.

SIERPIEŃ. — Wykończyć zestawienia miesięczne. Suszyć, solić i marynować grzyby, kwasić ogórki i pomidory. Suszyć lub solić koper na zimę, szczaw w butelkach przechowywać, konserwować jaja. Pamiętać o codziennej kąpieli. Jeśli nie w rzece to w wodzie nagrzanej w balii przez światło słoneczne. Szczepić niemowlęta przeciw ospie. Po żniwach wybielić mieszkanie, zrobić pranie i porządki w domu. Wietrzyć pościel. Myć okna, zostawiając je na dzień i noc otwarte. Pod koniec miesiąca zająć się przygotowaniem i wyprawą dzieci do szkoły. Znaleźć wspólnymi siłami miejscowych organizacyj pomoc dla zdolnej a niezamożnej młodzieży. Współdziałać w wysyłaniu do szkół średnich i wyższych stypendystek - dziewcząt. Zorganizować wspólnie dożynki. Przeprowadzić kurs jarzynowo-warzywniczy i przetworów owocowych.

WRZESIEŃ. — Zamknąć rachunki miesięczne. Robić w dalszym ciągu zapasy śpiżarniane, smażyć powidła, marmoladę, suszyć śliwki i warzywa. Z gotowaniem i jedzeniem we wrześniu trzeba się już przenieść do mieszkania z letniej kuchni. Dzieciom nie żałować mleka, grochu, fasolki i owoców. Przejrzeć garderobę dziecka. Dać do reperacji obuwie zimowe. Dokupić co trzeba z ubrania.

Zorganizować uroczyste zakończenie dzieńca letniego. Nawiązać kontakt i współpracę ze szkołą. Zorganizować dożywianie dzieci szkolnych. Na zakończenie wszelkich konkursów zorganizować pokaz dla wsi i okolicy. Wziąć udział w pokazach rejonowych i powiatowych Omówić wspólny zakup międlarki.

PAŹDZIERNIK. — Sporządzić rachunki miesięczne. Opłacić prenumeratę kwartalną pism. Przygotować mieszkanie i opał na zimę. Sprawdzić, czy piece dobrze grzeją. Myć okna, drzwi, zrobić porządki przed zimnami. Wywietrzyć śpiżarnię i ustawić w niej przetwory. Wstawić do śpiżarni niezbędną skrzynię na mąkę, kaszę i inne zapasy. Wysiarkować i wywietrzyć piwnice. Układać jarzyny w piwnicy, kwasić kapustę. Zrobić zapas owoców na zimę i ułożyć w piwnicy. Dzieci ubierać cieplej w dni zimniejsze dawać ciepłe okrycie, wełniane pończochy i t. p. Przed drzwiami założyć nowe skrobaczki i słomianki. Prząść len. Omówić i zorganizować kolejną dowózkę dzieci do odległej szkoły w słotne dni szarugi jesiennej i w czasie mrozów. Przystąpić do konkursów wychowania, zdrowia, dobrego czytania i t. p. organizowanych w tej porze przez Powiatowe Org. Kół Gospodyń W.

Pomyśleć o wynalezieniu odpowiedniego lokalu na świetlicę. Współdziałać w zorganizowaniu Uniwersytetu niedzielnego, który by uwzględnił program oświaty kobiet. Zakupić wspólne warsztaty tkackie. Omówić znaczenie samokształcenia się kobiet i rolę oświaty w ogólnym postępie wsi polskiej.

LISTOPAD. — Zamknąć rachunki miesięczne. Zrobić zestawienie produktów spożywczych i zapasów na zimę (nafty, kasz, cukru, soli i t. p.) aby nie posyłać w błotne i zimne dni do spółdzielni. Prząść wełnę i len. Przygotować dzieciom starszym wyprawę do szkół rolniczych. Robić wełniane szydełkowe i na drutach swetry, szale, pończochy i ciepłe rękawiczki. Łuskać wieczorami resztę grochów. Czytać dobre książki. Zorganizować sąsiedzką dowózkę kolejną dzieci do szkoły. Sprowadzić lekarkę na kurs zdrowia i higieny. Zorganizować spółdzielnię zdrowia we wsi lub w gminie. Założyć apteczkę domową i weterynaryjną. Urządzić tanim kosztem najprostszą łaźnię. Wystarać się o ulgową pomoc lekarską w szpitalach i o zniżki w aptekach dla członkiń K. G. W. zorganizowanych. Wystąpić do samorządu gminnego o wstawienie do budżetu sum na opiekę społeczną, a przede wszystkim na opiekę nad dzieckiem i matką, na akuszerkę gminną i t. p.

GRUDZIEŃ. — Zamknąć rachunki z poprzedniego miesiąca. Robić ciepłą odzież dla dzieci i roboty szydełkowe na sprzedaż. Przygotowywać sprzęt do hodowli drobiu (klatki, poidełka, korytka i t. p.). Zrobić porządki świąteczne. Zakończyć konkurs dobrego czytania książek i pism. Urządzić pokaz przeróbki lnu udoskonalonymi przyrządami. Zorganizować wystawę robót ręcznych. Omówić sprawę zbytu robót ręcznych i dążyć do założenia Spółdzielni przemysłu ludowego i robót ręcznych. Współdziałać w wysłaniu młodzieży wiejskiej do szkół rolniczych w styczniu. Wystarać się dla paru dziewcząt o stypendia sejmikowe. Zorganizować wspólnie z innymi organizacjami opłatek i choinkę dla wszystkich dzieci wsi.

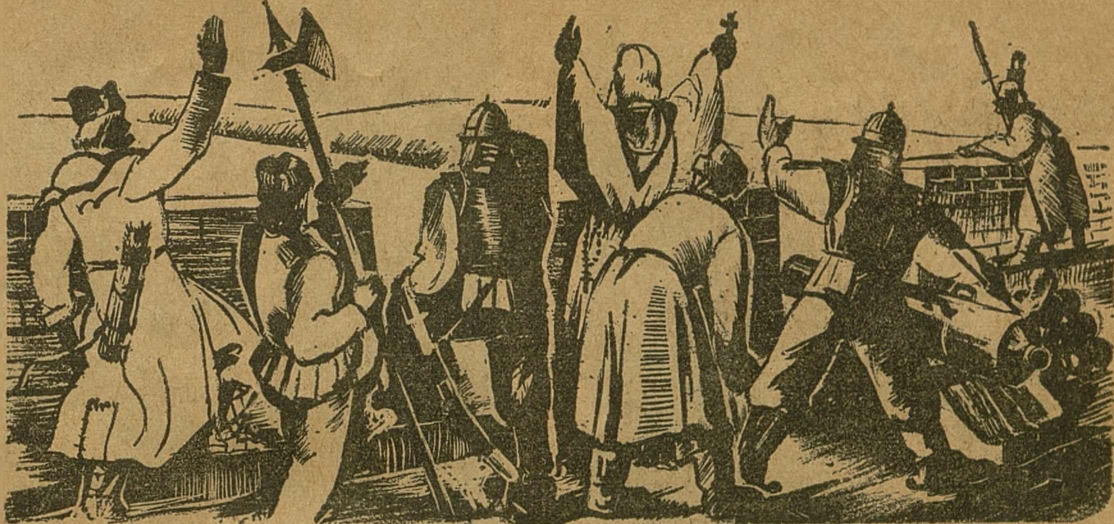


Jesień 1918 roku. Rozsypały się w proch potęgi, jarzmiące naród polski przez półtora wieku. Ojczyzna wstaje z martwych! Wolność zakwitła! Miasta i wsie zrzucają z siebie zbrojną przemoc. Rozbrajają okupantów. Odebrana broń przyda się wkrótce do obrony odzyskanych granic.

LISTOPAD

Dni		Święta rzymsko-katolickie	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch	Księżyca zach.
1	P	**Wszystkich Święt.**	19 Joila pror.	6 31	16 8	4 39	15 4
2	W	Dzień Zaduszny	20 Artemija Włmcz.	6 33	16 6	5 48	15 27
3	Ś	Huberta b. ●	21 Ilarjona Wł. prp	6 34	16 4	6 55	15 55
4	C	Karola Boromeusza	22 Awerkiia episk.	6 36	16 2	7 59	16 29
5	P	† Zachariasza i Elżb.	23 † Jakowa apost.	6 38	16 1	8 58	17 8
6	S	Leonarda i Feliksa	24 Arety i insz. mcz.	6 40	15 59	9 50	17 56
7	N	Amaranta i Nikandra	25 **20. po S.** Markijana	6 42	15 57	10 34	18 50
8	P	Gottfryda i Maura	26 **Dymytrja wmcz.**	6 43	15 55	11 21	19 50
9	W	Teodora	27 Nestora mcz.	6 45	15 54	11 42	20 55
10	Ś	Andrzeja z Awelinu	28 Paraskewji wmcz.	6 47	15 52	12 8	22 2
11	C	Marcina b. ☽	29 Anastazji, Awr.	6 49	15 51	12 31	23 13
12	P	† Marcina p., 5 Br. p.	30 Zynowija, Zyn. m.	6 51	15 49	12 52	— —
13	S	Stanisława Kostki	31 Stachija, Ampl. in.	6 52	15 48	13 12	0 25
14	N	Józefata b. m.	1 **Łyst. 21 po S.** K. i D.	6 54	15 46	13 32	1 40
15	P	Leopolda i Gertrudy	2 Akyndyna mcz.	6 56	15 45	13 56	2 58
16	W	M. B. Ostrobr., Edm.	3 Akepsima mcz.	6 58	15 43	14 24	4 19
17	Ś	Grzegorza C. Salomei	4 Joanikija W. prp.	6 59	15 42	14 58	5 43
18	C	Romana m. ○	5 Hałaktijona mcz.	7 1	15 41	15 42	7 5
19	P	† Elżbiety król. wd.	6 Pawła episk.	7 3	15 39	16 38	8 21
20	S	Feliksa Wal.	7 Jerona i insz. mcz.	7 5	15 38	17 46	9 24
21	N	Ofiarowanie N. M. P.	8 **22 po S. Sob** Mych.	7 6	15 37	19 2	10 14
22	P	Cecylii p. m.	9 Onysyfora mcz.	7 8	15 36	20 21	10 53
23	W	Klemensa pap.	10 Erasta i insz. ap.	7 10	15 35	21 40	11 24
24	Ś	Jana od Krzyża Dk.	11 Myny, Teodora	7 11	15 34	22 56	11 48
25	C	Katarzyny p. m. ☾	12 † *Josafata epśw. r.*	7 13	15 33	— —	12 10
26	P	† Jana Berchm, Konr.	13 † Joana Złotoust.	7 14	15 32	0 10	12 29
27	S	Waleriana	14 Puszcz. † Fyłypa	7 16	15 31	1 21	12 48
28	N	Zdzisława, Mansweta	15 **23. po S.** Hurija	7 17	15 30	2 30	13 9
29	P	Saturnina i Filemona	16 † Mateja apost.	7 19	15 29	3 39	13 32
30	W	Andrzeja ap., Just.	17 Hryhorja ep. czud.	7 20	15 28	4 46	13 57

Ze spółdzielni rolniczo-handlowej odebrać zamówiony węgiel i pasze treściwe. Uregulować zaległe długi oraz wpłacić należną ratę udziału. W spółdzielni mleczarskiej: zatrzymać do chowu cielęta z jesiennego ocielenia się po dobrych krowach.

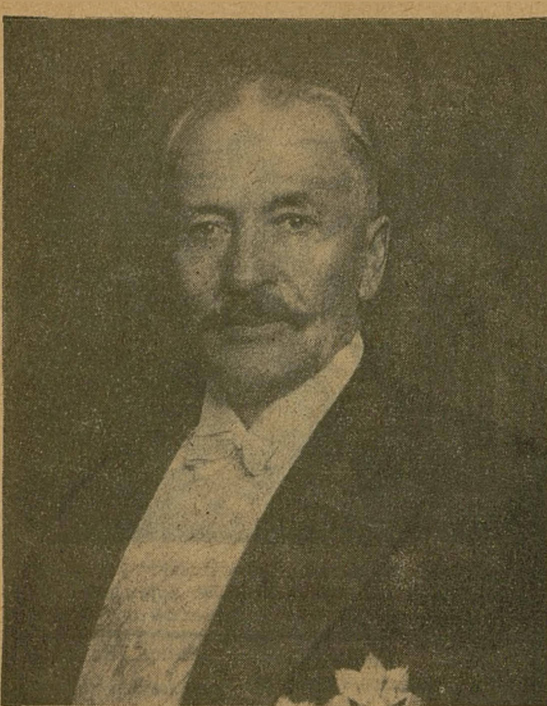


Rzeczpospolitą zalewa potop szwedzki. Szwedzi są panami polskich włości. Tylko klasztor jasnogórski w Częstochowie opiera się przemocy i staje się zaczynem zbrojnego ruchu przeciw najeźdzcy. Pod wodzą przeora Kordeckiego wytrzymuje długie oblężenie, zmuszając 27.12 1655 r. Szwedów do ucieczki.

GRUDZIEŃ

Dni		Święta rzymsko-katolickie	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
1	Ś	Eligiusza b., Natalii	18 Platona i Rom. m.	7 22	15 28	5 50	14 29
2	C	Bibianny p. m.	19 Awdija pror.	7 23	15 27	6 51	15 7
3	P	† Franciszka Ks.	20 Hryhorja i Prok. p.	7 25	15 26	7 45	15 52
4	S	Barbary p. m.	21 Wwed. w Ch. Prśw.	7 26	15 26	8 32	16 44
5	N	Saby Op., Anastazii	22 24. Po S. Fyłym. a.	7 27	15 26	9 12	17 42
6	P	Mikołaja b.	23 Amfiłocha	7 29	15 25	9 45	18 46
7	W	Ambrożego b. Dk.	24 † Kateryny Wlm.	7 30	15 25	10 12	19 51
8	Ś	Niepok. Pocz. N. M. P.	25 Kłymenta i Hryh.	7 31	15 24	10 35	21 0
9	C	Walerii, Leokadii	26 Alipija Stowpn.	7 32	15 24	10 56	22 10
10	P	† N. M. P. Loretańsk.	27 Jakowa Pers. Wł.	7 33	15 24	11 16	23 21
11	S	Damazego, Sabiny	28 Stefana prp. mcz.	7 35	15 23	11 36	— —
12	N	Aleksandra m.	29 25. po S. Paramona	7 36	15 23	11 57	0 35
13	P	Łucii p. m.	30 † Andreja apost.	7 37	15 23	12 21	1 52
14	W	Spirydiona b.	1 *Hruden.* Nauma	7 37	15 23	12 50	3 11
15	Ś	†† Waleriana b. S. d.	2 Awakuma pror.	7 38	15 23	13 28	4 32
16	C	Euzebiusza, Albina	3 Sofonija pror.	7 39	15 24	14 17	5 51
17	P	†† Łazarza b. S. d.	4 Warwary, Iwana	7 40	15 24	15 19	7 2
18	S	†† Graciana, W. S. d.	5 † Sawy Oświaszcz.	7 41	15 24	16 33	8 1
19	N	Urbana	6 26. po S. Mykołaja	7 42	15 24	17 53	8 46
20	P	Teofila, Juliusza	7 Amwrozija ep.	7 42	15 25	19 16	9 22
21	W	Tomasza ap.	8 Patapija ep.	7 43	15 25	20 37	9 50
22	Ś	Zenona m.	9 Nep. Zacz. Pr. B.	7 43	15 26	21 54	10 14
23	C	Wiktorii p. m.	10 Myny, Ermogena	7 44	15 26	23 8	10 35
24	P	†† Adama i Ewy	11 Danyiła pror.	7 44	15 27	— —	10 55
25	Ś	Boże Narodzenie	12 Spirydjona episk.	7 45	15 27	0 19	11 15
26	N	Szczepana m.	13 Praot † Ewstrat	7 45	15 28	1 29	11 37
27	P	Jana ap. i ew.	14 Tyrsa, Łewkija, in	7 45	15 29	2 36	12 2
28	W	Młodzianków	15 Ełewterja śwmcz.	7 45	15 30	3 42	12 31
29	Ś	Tomasza b. m.	16 Agheja	7 45	15 31	4 43	13 6
30	C	Eugeniusza b.	17 Danyiła pror.	7 45	15 32	5 40	13 48
31	P	† Sylwestra	18 Sewastjana i in.	7 45	15 33	6 30	14 38

Spłacić ratę pożyczki. Wszelką wolną gotówkę złożyć na rachunek wkładów oszczędnościowych. Do spółdzielni mleczarskiej zgłosić nowe krowy i zadeklarować od nich udziały.





Ustrój władz Rzeczypospolitej Polskiej

WŁADZE CENTRALNE.

Na czele Państwa Polskiego w myśl Ustawy Konstytucyjnej z d. 23 kwietnia 1935 r. stoi P r e z y d e n t R z e c z y p o s p o l i t e j. W Jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa. On łączy i uzgadnia działanie naczelnych władz państwowych.

Prezydent Rzeczypospolitej mianuje według własnego uznania prezesa Rady Ministrów, a na wniosek tegoż, ministrów poszczególnych działów gospodarki państwowej; zwołuje i rozwiązuje Sejm i Senat, otwiera i zamyka lub odracza jego sesje; jest zwierzchnikiem sił zbrojnych i przedstawicielem państwa na zewnątrz, to jest w stosunku do innych państw; stanowi o wojnie i pokoju, zawiera lub zatwierdza umowy z innymi państwami; obsadza te urzędy państwowe, które zarezerwowane są Jemu przez ustawy.

Organami państwa pozostającymi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej są: Rząd, Sejm i Senat, siły zbrojne, sądy i kontrola państwa.

R z ą d kieruje sprawami państwa w zakresie działania określonym przez Konstytucję i poszczególne ustawy. Odpowiedzialny jest przed Prezydentem, przed Sejmem i Senatem. Rząd składa się z prezesa Rady Ministrów i ministrów, stojących na czele poszczególnych ministerstw.

Ministerstw jest 11-cie, a mianowicie: 1) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 69), 2) Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Warszawa, ul. Wierzbowa Nr. 1), 3) Ministerstwo Spraw Wojskowych (Warszawa, ul. 6-go Sierpnia Nr. 1/5), 4) Ministerstwo Skarbu (Warszawa, ul. Rymarska Nr. 3/5), 5) Ministerstwo Sprawiedliwości (Warszawa, ul. Długa Nr. 7), 6) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Warszawa, aleja Szucha Nr. 25), 7) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (Warszawa, ul Senatorska Nr. 25), 8) Ministerstwo Przemysłu i Handlu (Warszawa, ul. Elektoralna Nr. 2), 9) Ministerstwo Komunikacji (Warszawa, ul Chałubińskiego Nr. 4), 10) Ministerstwo Opieki Społecznej (Warszawa, ul. Długa Nr. 38/40), 11) Ministerstwo Poczt i Telegrafów (Warszawa, plac Napoleona Nr. 10).

Prezes Rady Ministrów ma swoją siedzibę i biura t. zw. Prezydium Rady Ministrów (Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 46).

Dla ułatwienia urzędowania Ministerstwa podzielone zostały na departamenty, na czele których stoją dyrektorzy departamentów; departamenty zostały podzielone na wydziały, prowadzone przez naczelników, a wydziały na referaty.

Najbliższymi współpracownikami i zastępcami ministrów, oraz najwyższymi po nich urzędnikami są wiceministrowie.

S e j m i S e n a t pełnią władzę ustawodawczą i kontrolującą nad działalnością Rządu, a oprócz tego do nich należy uchwalanie budżetu dochodów i wydatków państwowych i przyjmowanie rachunków z wykonania budżetu.

S i ł y Z b r o j n e stoją na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchniczych państwa. Zwierzchnikiem jest Prezydent Rzeczypospolitej, który postanawia o ich użyciu dla obrony państwa. W razie mianowania Naczelnego Wodza prawo zarządzania i kierowania przechodzi na niego. Wódz Naczelny odpowiada przed Prezydentem.

S ą d y sprawują wymiar sprawiedliwości i strzegą ładu prawnego w państwie. Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu i w wyrokowaniu niezawiśli. Wyroki i orzeczenia sądowe nie mogą być przez inne władze zmieniane lub kasowane.

K o n t r o l ę p a ń s t w o w ą sprawuje Najwyższa Izba Kontroli, która jest niezależna od Rządu. Prezesa Najwyższej Izby Kontroli mianuje i odwołuje Prezydent Rzeczypospolitej, a na wniosek prezesa mianuje i innych urzędników. Urzędnicy Najwyższej Izby Kontroli są podobnie jak sędziowie niezawiśli w urzędowaniu. Najwyższa Izba Kontroli ma prawo kontroli każdego urzędu państwowego. Sprawozdania z kontroli składa Prezydentowi Rzeczypospolitej oraz Sejmowi i Senatowi.

WŁADZE WOJEWÓDZKIE.

Ministrowie i ministerstwa sprawują swoją władzę przez podwładne im urzędy. Nazywa się to administrowania państwem, a wszystkie te urzędy wraz z ministerstwami administracją państwową, która dzieli się na różne działy. Najważniejszą jest administracja ogólna, pozostająca pod bezpośrednim kierownictwem ministra spraw wewnętrznych.

Dla usprawnienia władzy administracji ogólnej Państwo Polskie podzielone jest na województwa, powiaty i gminy.

Województw jest 16 i miasto stołeczne Warszawa, które ma prawa wojewódzkie Na czele województwa stoi wojewoda, mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek ministra spraw wewn., któremu podlega służbowo.

Wojewoda jest przedstawicielem Rządu na obszarze swego województwa, jest szefem (kierownikiem) administracji ogólnej to jest spraw podległych ministrowi spraw wewnętrznych, jak i spraw innych ministerstw, zespolonych z administracją ogólną, czyli z urzędem wojewódzkim, jak np. sprawy rolnictwa, przemysłu i handlu, opieki społecznej, robót publicznych, wyznań, sztuki i kultury.

Wojewoda jest odpowiedzialnym wykonawcą zleceń właściwych ministrów; jest służbowym zwierzchnikiem niższych władz i urzędów administracji ogólnej i przełożonym nad urzędnikami i pracownikami państwowymi tych urzędów; jest władzą zarządzającą, orzekającą, rozstrzygającą i stawiającą wnioski dla rozstrzygnięcia sprawy przez władze wyższe; jest przewodniczącym wszystkich organów czy władz kolegialnych (zbiorowych), powołanych do współpracy z administracją państwową.

Wojewoda stoi na czele urzędu wojewódzkiego, który dzieli się na poszczególne wydziały.

Przy wojewodzie utworzone zostały organa kolegialne (władze zbiorowe), którymi są Rada Wojewódzka i Wydział Wojewódzki.

Rada Wojewódzka jest organem doradczym wojewody w sprawach należących do jego zakresu działania. W niektórych nielicznych zresztą sprawach ma ona także głos decydujący, to jest uchwały jej obowiązują wojewodę. Nie ma jednak Rada Wojewódzka samorządowego zakresu działania, chociaż członkowie rady wybierani są przez samorządy powiatowe i miejskie.

Wojewoda obowiązany jest przedstawić na posiedzeniach Rady Wojewódzkiej sprawozdanie o stanie ogólnym województwa; winien przedstawić działalność administracji państwowej na obszarze województwa i ważniejsze zamierzenia na przyszłość; oraz projekty z zakresu działania rady zarówno własne jak i zgłoszone przez członków; wojewoda winien ponadto wysłuchać zdania rady, co do potrzeb województwa.

Wydział Wojewódzki posiada podwójny charakter: 1) jest organem doradczym wojewody w sprawach administracji państwowej (w niektórych sprawach ma także głos decydujący), i wielu innych spraw powierzonych wojewodzie, 2) jest władzą nadzorczą nad samorządami niższego stopnia (powiatowym, miejskim i gminnym).

Wydział Wojewódzki składa się z 6 osób, z których 3 są wybrane przez Radę Wojewódzką, 2 jest urzędników państwowych, do tego celu specjalnie wyznaczonych i wojewoda, który jest jednocześnie przewodniczącym wydziału.

WŁADZE POWIATOWE.

Z kolei niższym organem, podporządkowanym wojewódzkim władzom administracji ogólnej, jest powiatowa władza administracji ogólnej. Powiatów w Polsce jest 264, z których 23 — ściśle miejskich.

Na czele powiatowej władzy administracji ogólnej stoi starosta powiatowy. Jest on jak i wojewoda przedstawicielem Rządu i szefem (kierownikiem) administracji ogólnej na terenie powierzonego sobie powiatu. Jest podporządkowany służbowo wojewodzie, gdyż mianowany jest przez ministra spraw wewnętrznych po porozumieniu z wojewodą. Starosta jest odpowiedzialnym wykonawcą zleceń wojewody. Zakres i sposób urzędowania starosty w dziedzinie administracji ogólnej jest w dużym stopniu podobny do zakresu działania wojewody. Większość przepisów wyżej opisanych, dotyczy także starosty.

Ale ponadto starosta posiada zakres działania samorządowy, którego nie posiada wojewoda. Starosta powiatowy stoi na czele samorządu powiatowego czyli tak zwanego urzędowo powiatowego związku samorządowego; jest jego przedstawicielem na zewnątrz, przewodniczącym władzy uchwalającej zwanej Radą Powiatową i przewodniczącym władzy wykonawczej w powiatowym związku samorządowym czyli w Wydziale Powiatowym. Starosta stoi na czele starostwa (urzędu starościńskiego) podzielonego na referaty z referentami na czele.

Do współdziałania ze starostą w dziedzinie sprawowania administracji ogólnej nie powołano specjalnego ciała zbiorowego, jakim jest w województwie Rada Wojewódzka i Wydział Wojewódzki. Organami doradczymi, opiniodawczymi lub nawet uchwalającymi w niektórych sprawach są wedle ustawy z d. 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej — władza powiatowego związku samorządowego — to jest Rada i Wydział powiatowy.

Rada Powiatowa jakkolwiek posiada pewien zakres działania w dziedzinie państwowej administracji ogólnej — jest władzą uchwalającą samorządową. Wybrana jest przez rady gminne i miejskie miast niewydzielonych z powiatowych związków samorządowych.

Wydział Powiatowy posiada poza wymienioną działalnością administracyjną — zakres działania samorządowy jako władza wykonawcza powiatowego związku samorządowego i władza nadzorcza nad samorządem gminnym i miast niewydzielonych. Wydział Powiatowy składa się z 6 członków wybranych przez Radę Powiatową i urzęduje pod przewodnictwem starosty powiatowego.

WŁADZE GMINNE.

Najniższą jednostką administracji ogólnej jest gmina wiejska i miejska. Gmin wiejskich jest w Polsce 3.138 i miejskich (miast) 603.

Władze państwowej administracji ogólnej na terenie gminy sprawują kierownicy lub zarządy samorządu gminnego czy miejskiego, to jest wójci lub zarządy gmin, burmistrze lub magistraty.

Wymienione władze gminne i miejskie pełnią obowiązki nie tylko państwowej administracji ogólnej, ale i obowiązki władz niezespolonych z administracją ogólną np. sprawy związane z administracją skarbową, oświatową, sprawiedliwości, wojskową i t. d., jak również pełnią obowiązki dla poszczególnych instytucji np. Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Funduszu Pracy i t. p. Dlatego to gminy i miasta są tak przeciążone obowiązkami niezwiązanymi z własnym samorządowym zakresem działania.

Polska i świat w roku 1936

U schyłku roku 1936 możemy powiedzieć, że rok ten obfitował w wydarzenia wielkiej wagi i stał się zarówno dla Polski jak i dla całego świata rokiem ciężkiej próby. Polska przebyła ten okres na ogół zwycięsko, starając się nie tylko nic nie uronić ze swych wartości, ale ponadto wyciągnąć jak najwięcej korzyści.

Po nowych wyborach do Sejmu i Senatu, rozwiązaniu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i ustąpieniu Rządu W. Sławka, zastąpionego przez rząd płk. Zyndram-Kościałkowskiego, nastąpiły poważne zmiany w życiu politycznym Polski. Opozycja polityczna znalazła się całkowicie poza parlamentem. Wprawdzie weszło do Sejmu i Senatu kilku wybitnych działaczy dawnych partyj opozycyjnych, ale po śmierci Marszałka ustosunkowali się oni do rządu i systemu rządzenia państwem całkowicie pozytywnie. Rząd M. Zyndram-Kościałkowskiego, stawiał sobie jako główne zadania zrównoważenie budżetu i poprawę doli drobnego rolnictwa. Dla pracy swej szukał poparcia w społeczeństwie ponad partiami politycznymi. Niestety, zanim nastąpiła poprawa gospodarcza, wywrotowe grupy polityczne wykorzystując trudności gospodarcze i wrogie nastroje bezrobotnych, spowodowały krwawe zaburzenia w Krakowie, Lwowie, i Chrzanowie, do czego dołączyły się również krwawe starcia między chłopami a żydami na tle walki ekonomicznej (Przytyk). Spowodowało to osłabienie powagi rządu i utrudniło jego prace. Rząd osiągnął jedynie, dzięki wytężonej pracy wicepremiera i ministra skarbu inż. E. Kwiatkowskiego, całkowite zrównoważenie budżetu państwowego i porozumienie z Ukraińcami.

W maju 1936 r. ustąpił rząd M. Kościałkowskiego, a powstał rząd gen. Felicjana Sławoj-Składkowskiego, który uzyskał całkowite poparcie Nacz. Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza. Rząd gen. Składkowskiego zapoczątkował w Polsce **rządy autorytatywne***), oparte o autorytet Naczelnego Wodza. Obok utrzymania stałości waluty i równowagi budżetu, nowy rząd postawił sobie, jako podstawowe zadanie, rozwiązanie sprawy bezrobocia przez podjęcie wielkich robót publicznych (4-letni plan inwestycyjny) i zorganizowanie zbiorowej pomocy zimowej bezrobotnym.

Od chwili objęcia steru rządów przez gen. Składkowskiego, który podjął walkę z biurokratyzmem, zaszło kilka wydarzeń o dużej doniosłości dla dalszego rozwoju życia wewnętrznego w Polsce. Przypomnieć trzeba tutaj przede wszystkim przemówienie Naczelnego Wodza na Walnym Zjeździe Zw. Legionistów w dn. 24.V.1936 r., w którym rzucił hasło **obrony narodowej** i podźwignięcia Polski wyżej zbiorowym wysiłkiem całego narodu. Hasło to znalazło żywy oddźwięk w całym społeczeństwie polskim bez względu na poglądy polityczne. Zrozumiano, że na czoło życia politycznego wysuwa się postać Naczelnego Wodza, który musi się stać symbolem jedności i siły całego narodu.

Rzucając hasło obrony narodowej, Wódz Naczelny wezwał wszystkich do skupienia się pod sztandarem obrony narodowej.

W życiu wewnętrznym Polski zaznaczyła się poprawa. W ugrupowaniach politycznych nastąpiło pewne otrzeźwienie, zwłaszcza po nieudałym, a prawdziwie bandyckim napadzie Doboszyńskiego w Myślenicach i po rozruchach w Hrubieszowskim.

Przejawem przemian, jakie w ciągu ostatniego roku dokonały się w społeczeństwie, był **zjazd w Nowosielcach**, w czasie którego uczczono pamięć Wojciecha Pyrza, złożono hołd Wodzowi Naczelnemu Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi. Objawem tych pozytywnych przemian jest także wzrastający entuzjazm do Armii, czego dowodem były zarówno uroczyste obchody święta żołnierza w dniu 15. VIII. pod hasłem „naród z armią, armia z narodem", jak również serdeczne przyjęcia i powitania wojsk wracających z manewrów. Dla społeczeństwa polskiego wojsko nie jest już jakąś malowanką od święta, ale symbolem siły i potęgi państwa, z której musi być dumne. Wreszcie nie można pominąć milczeniem powszechnych dowodów ofiarności na rzecz Funduszu Obrony Narodowej (F. O. N.) i dozbrojenia armii, wynikających z należytego zrozumienia hasła Wodza Naczelnego i powagi sytuacji międzynarodowej.

Nad społecznymi potrzebami wsi zastanawiano się na konferencji w sprawie kultury wsi, zwołanej przez Rząd w dn. 27, 28. V. 1936 r. w wyniku której powstał Państwowy Instytut Kultury Wsi; zadaniem tego instytutu będzie badanie życia wsi we wszystkich jego przejawach i ułatwianie pracy nad podnoszeniem go na wyższy poziom.

---

*) **Autorytet — powaga osób zasłużonych.**

Wielkim wydarzeniem w życiu Polski i Francji, a także i całej Europy była **wizyta naczelnego wodza** armii francuskiej gen. Gamelin w Polsce i naczelnego wodza armii polskiej Marszałka Śmigłego-Rydza we Francji. Sojusz polsko-francuski, zawarty w r. 1921 przez Marszałka Piłsudskiego, został w czasie tych wizyt wzmocniony i dostosowany do nowych okoliczności, a Francja wreszcie zrozumiała, że tylko silna i niezależna Polska może być najcenniejszym jej sprzymierzeńcem.

Kiedy mowa o armii nie możemy tutaj pominąć niestety smutnego wydarzenia, jakim była tragiczna śmierć Inspektora Obrony Powietrznej Państwa **gen. dyw. Gustawa Orlicz - Dreszera**, duchowego przywódcy Ligi Morskiej i Kolonialnej. Na wojskowym cmentarzu nadmorskim w Oksywii wyrosła mogiła wielkiego generała-społecznika, który nie doczekał się już radosnej dla siebie chwili, gdy Polska, przez usta swego przedstawiciela w Lidze Narodów, poczęła się dopominać o **prawo do kolonii** zamorskich i surowców. Polska postawiła Ligę wobec trudnego zadania, zwłaszcza, że sprawę kolonii zamorskich połączyła z koniecznością rozwiązania **sprawy żydowskiej** nie tylko w Polsce, ale i w całym świecie. Nadając sprawie żydowskiej charakter międzynarodowy — Polska wskazała realne możliwości rozwiązania tego trudnego zagadnienia, trapiącego nie tylko Polskę, ale także szereg innych państw. Sprawa ta jest tym poważniejsza, że Arabowie podnieśli zbrojny bunt przeciw emigracji Żydów do Palestyny, pozostającej pod opieką (mandatem) Anglii. W ciągu pół roku trwającej wojny podjazdowej z Żydami i z wojskami angielskimi — Arabowie nie tylko zahamowali emigrację do Palestyny, ale uprzytomnili światu, że Palestyna nie wystarczy na pomieszczenie żydów.

Skoro mowa o Lidze Narodów, to trzeba tu wyraźnie powiedzieć, że ta szanowna instytucja międzynarodowa przeżyła w ostatnim roku niejedną przykrą chwilę. Powodem tego stała się zarówno **wojna włosko-abisyńska**, jak i wojna domowa w Hiszpanii. Lidze Narodów, mimo uchwalenia sankcyj, nie udało się zażegnać konfliktu włosko-abisyńskiego. Włosi zawojowali Abisynię, ogłosili odrodzenie imperium rzymskiego, a cesarz abisyński wyjechał do Europy, by szukać poparcia i sprawiedliwości. Poparcia nie uzyskał, a jedynym i ostatnim zapewne jego zwycięstwem w Lidze, było dopuszczenie jego delegacji do obrad jesiennego Zgromadzenia Ligi Narodów, co skłoniło Włochy do dalszego powstrzymania się od udziału w pracach Ligi.

Jeszcze nie załatwiła Liga Narodów sprawy włosko-abisyńskiej, przesądzonej zresztą przez Włochy, a już znalazła się wobec nowego niebezpieczeństwa, jakim grozi jej **wojna domowa w Hiszpanii.** Nie wiemy jeszcze jak zakończy się ta okrutna i wyniszczająca Hiszpanię wojna domowa, choć przewagę mają dotychczas powstańcy. Z inicjatywy Francji, powstał komitet nieinterwencji w Hiszpanii. Sowiety wystąpiły przeciw neutralności i jawnie udzielają pomocy rządowi hiszpańskiemu, ale Anglii udało się na razie zażegnać burzę, jaka mogła ogarnąć całą Europę.

Burza ta grozi Europie już od roku co najmniej. Zaledwie zażegnano zatarg włosko - angielski, jaki powstał na tle wojny włosko-abisyńskiej, a już zjawiła się nowa groźba wojny w postaci obsadzenia Nadrenii przez wojska niemieckie—w dniu 7 marca 1936 r. Niemcy zerwały w ten sposób nie tylko układ lokarneński, ale także podeptały Traktat Wersalski. Zrozumiano wtedy, że myśl o rozbrojeniu trzeba zostawić marzycielom — wszystkie państwa zaczęły się zbroić. W całej Europie widać już prawdziwy **wyścig zbrojeń.** Wprawdzie Liga Narodów próbuje jeszcze ożywić konferencję rozbrojeniową, a mocarstwa zachodnie zabiegają o sklecenie nowego Lokarna, ale od chwili wprowadzenia w Niemczech dwuletniej służby wojskowej i obniżenia wieku poborowych w Sowietach do 19 lat, nikt już nie wierzy w pokojowe zamiary tych, którzy głoszą pokój przy szczęku bagnetów.

Również Gdańsk nastręczył Lidze Narodów niemało kłopotu. Hitlerowski senat próbował zmienić statut (konstytucję) W. M. Gdańska, zniszczyć całkowicie opozycję i wyzwolić się spod kontroli Komisarza Ligi Narodów. Także Niemcy, z okazji wizyty krążownika „Leipzig" w Gdańsku, demonstracyjnie pominęli komisarza Ligi, podniecając tym butę gdańszczan. Liga Narodów tym razem przekazała sprawę do załatwienia rządowi polskiemu, który załatwił ją ku zadowoleniu Ligi i Gdańska. To pomyślne załatwienie **incydentu z krążownikiem „Leipzig"**, skłoniło Ligę do przekazania Polsce nowych spraw gdańskich i uznania jej szczególnych praw w Gdańsku. Niezadowolone były z tego jedynie Sowiety, które chciały rozdmuchać incydent z krążownikiem „Leipzig" dla propagandy przeciwniemieckiej z zemsty **za antysowieckie przemówienie Hitlera** na kongresie hitlerowskim w Monachium. Wogóle Sowiety różnymi sposobami próbują od-

wrócić uwagę od tego, co się u nich dzieje i występować w roli opiekuna uciśnionych (Abisynia), choć największy ucisk panuje właśnie w Sowietach. Dowodem tego był głośny **proces moskiewski** przeciw wybitnym komunistom, oskarżonym o zmowę z Trockim. Mimo przyznania się do winy, wszyscy oskarżeni — a byli wśród nich najwybitniejsi przywódcy — zostali straceni, co wywołało oburzenie w całym świecie. Bezpośrednio po procesie rozlała się fala terroru po całej Rosji, aresztowano dziesiątki niepewnych komunistów, a wśród nich wybitnego pisarza, żyda z Tarnowa, Karola Radka.

Europa przeżywała w roku 1936 nie tylko wstrząśnienia polityczne, ale także gospodarcze i walutowe. Rozpadł się **„blok złoty"**, a Francja w porozumieniu z Ameryką i Anglią zdewaluowała swego franka, do czego przyłączyło się szereg innych państw europejskich. Jedynie Niemcy pozostały nadal na uboczu, domagając się coraz głośniej **zwrotu kolonii.** Polska pozostała twardo przy stałości waluty, uważając, że „porozumienie monetarne trzech" nie stanowi dostatecznej przyczyny, abyśmy mieli rezygnować z dotychczasowych zdobyczy naszej polityki walutowej.

Anglia przeżywała w roku 1936 prawdziwie dramatyczne chwile. Straciła króla Jerzego V, który panował 25 lat; poniosła klęskę w Abisynii, a ponadto musiała zrzec się protektoratu nad Egiptem za cenę przymierza. Strajk Arabów w Palestynie również mocno poderwał znaczenie Anglii. To też nie trzyma się już ona dumnie na uboczu, ale podkreśla swą solidarność z Francją. Również oficjalna **wizyta min. Becka** w Anglii zakończyła się zbliżeniem polsko-angielskim.

Włosi natomiast, po swym zwycięstwie nad Abisynią, trzymają się opornie zarówno wobec Anglii jak i Francji, bo dobrze rozumieją swą wartość. Manifestują swą przyjaźń z Węgrami, które poniosły wielką stratę przez śmierć premiera Goembesza i Austrią, w której kanclerz Schuschnig po rozwiązaniu Heimwehry (organizacja pół-wojskowa), stał się dyktatorem.

Sensacyjnym wydarzeniem w życiu zaprzyjaźnionej z nami Rumunii była dymisja wieloletniego ministra spraw zagranicznych p. Titulescu (Titulesku), który zbyt gorliwie służył Lidze Narodów i Sowietom, a zaniedbywał istotne interesy Rumunii. W polityce swej opierał się na podszeptach komisarza Litwinowa i obecnego prezydenta Czechosłowacji dr. Benesza. Łatwo się domyślić, że taka polityka naszego sojusznika nieraz stawała w sprzeczności z interesami Polski, bo Czesi od lat ze strachem patrzą na wzrastające w całym świecie znaczenie Polski i po cichu wszędzie jej szkodzą, gnębiąc u siebie ludność polską na Śląsku zaolzańskim. Wysiedlanie Polaków z Czechosłowacji przybrało w ostatnim roku tak wielkie rozmiary, że wywołało to odruch protestu w całej Polsce. W tej atmosferze trudno myśleć o porozumieniu między Polską a Czechosłowacją, która zresztą zawarła sojusz z Sowietami i oddała się pod opiekę czerwonego dyktatora.

Trzeba tu również wspomnieć o dwóch międzynarodowych zawodach sportowych. Mamy na myśli **olimpiadę sportową w Berlinie** i **zawody balonowe** „Gordon - Benetta" w Polsce. Triumfatorami olimpiady, w której sportowcy polscy nie odegrali poważniejszej roli, byli organizatorzy igrzysk sportowych t. zn. Niemcy. Wykorzystali ją znakomicie dla swych celów propagandowych i zdołali wytworzyć taki nastrój walki dla swych zawodników, że pokonali nawet niezwyciężoną dotychczas Amerykę. Zawodnicy niemieccy walczyli na olimpiadzie jak na polu bitwy, bo taki otrzymali rozkaz i rozkaz ten wykonali. Ale też olimpiada straciła swój sportowy charakter i wywołała — mimo znakomitej organizacji — dużo niesmaku i zastrzeżeń. Organizowane w Warszawie zawody balonowe o puhar „Gordon-Benetta" zakończyły się zwycięstwem balonu belgijskiego. Mimo to — dzięki prawdziwemu bohaterstwu załogi balonu polskiego L. O. P. P., która przez kilkanaście dni przebijała się przez tundry syberyjskie, zawody zjednały serca Polski dla dzielnych baloniarzy. W końcu naszego przeglądu wydarzeń 1936 r. podkreślić musimy wielkie znaczenie mianowania gen. Śmigłego-Rydza w dniu 10.XI. 1936 r. **Marszałkiem Polski.** Wraz z buławą marszałkowską przejął On wodzostwo Armii i Narodu po Józefie Piłsudskim.

„Dzieje ludzkie, w całych tysiącleciach, wszystko to, co nazywamy kulturą, są właściwie przetworem tego ludzkiego żywiołu, człowieczej pracy. A człowiek zamiast być dumnym z opanowania tego, co może opanować, chce być dumnym z opanowania żywiołu nie swego, żywiołu boskiego. Specjalnie człowiek nie chce szanować największej potęgi swego żywiołu: pracy zbiorowej, chociaż ta właśnie największe cuda tworzy...

Józef Piłsudski

Gospodarstwo polskie w 1936 roku

Ubiegły rok gospodarczy charakteryzował się zmianą metod, stosowanych w zakresie polityki gospodarczej, a w szczególności na odcinku rolnictwa. Trwający od 1929 roku kryzys gospodarczy wpłynął ujemnie i zniekształcił dotychczasowy podział dochodu społecznego na niekorzyść rolnictwa. Na ten stan rzeczy wpłynął również m. in. niewspółmierny spadek cen artykułów rolnych w stosunku do cen artykułów przemysłowych. Utrzymanie cen wyrobów przemysłowych nastąpiło w wyniku zorganizowania się przemysłu (kartele), który dążył do utrzymania wysokich cen swoich wyrobów drogą ograniczania produkcji Natomiast rolnictwo nie mogło ograniczyć produkcji swych podstawowych artykułów i w związku z tym powstało zjawisko „nadpodaży", spowodowanej również znacznym kurczeniem się konsumcji (spożycia) wewnętrznej. Z uwagi na to, że podaż częstokroć przewyższała popyt zarówno na rynku wewnętrznym jak i rynkach zagranicznych, ceny produktów rolniczych stale spadały. Jednocześnie sztywne świadczenia rolnictwa w formie podatków bezpośrednich, kosztów przewozu i t. p. wpłynęły również na znaczne zmniejszenie ogólnego dochodu rolnictwa. W tych warunkach podstawowym zagadnieniem polityki gospodarczej było powstrzymanie dalszego spadku dochodów rolnictwa, co zresztą w ub. r. gosp. dało się osiągnąć.

O ile w latach poprzednich zasadniczym środkiem było premiowanie wywozu raczej jednostronne, to w r. ub. wprowadzono szereg innych środków pomocniczych, a przede wszystkim rozbudowano kredyty zbożowe; w wyniku tego rozprowadzono zwiększone kredyty: rejestrowy i zaliczkowy. Zastosowano ulgi podatkowe, co wpłynęło m. in. na zmniejszenie podaży, oraz umożliwiło odpowiednie ukształtowanie się cen rolniczych (w przeciągu pewnego czasu). Jednocześnie, o ile chodzi o umorzenia zaległości podatkowych, to poważne znaczenie odegrało umożliwienie skreślenia zaległości podatkowych w granicach do 400 zł. Należy nadmienić, że spotęgowano prace związane z przebudową ustroju agrarnego, oraz zwiększono wydatki w granicach możliwości finansowych Skarbu na melioracje podstawowe. Jednocześnie zwiększono środki na zabudowę związaną z parcelacją, oraz uruchomiono kredyty na działy rodzinne w celu zapobieżenia dalszemu rozdrabnianiu gospodarstw wiejskich i kredyty na budownictwo wiejskie, oraz pożyczki na przenoszenie budowli przy scalaniu Poza tym wzięto pod uwagę konieczność wszczęcia odpowiedniej rozbudowy urządzeń technicznych, usprawniających przetwórstwo i obrót produktami rolniczymi. Podstawowym zagadnieniem było uruchomienie potrzebnych kredytów na ten cel. Ze względu na to, że sam proces wymiany w dziedzinie artykułów rolniczych wymaga podstawowych przemian strukturalnych, ażeby rolnictwu zapewnić odpowiedni udział w dochodzie społecznym poprzez zmniejszenie do minimum rozpiętości cen otrzymywanych przez rolnika-producenta, a płaconych przez konsumenta, postanowiono przystąpić do zapoczątkowania na szerszą skalę prac inwestycyjnych w rolnictwie Prace te, wraz z dążeniem w kierunku przejęcia handlu rolniczego w ręce organizacji rolniczych i spółdzielczych, umożliwią uzdrowienie stosunków, panujących obecnie w obrocie produktami rolniczymi i zapewnią rolnikom uzyskanie opłacalnych cen. Z uwagi na to należy szczegółowiej zastanowić się nad zagadnieniem inwestycyj w rolnictwie.

Poza tym jeżeli wziąć pod uwagę, że ożywienie gospodarcze może wystąpić jedynie w związku z uruchomieniem na większą skalę publicznych robót inwestycyjnych — potrzeba ich podjęcia okazała się koniecznością.

Przy stosunkowo niewielkich nadwyżkach produkcyjnych jakie rolnicy w Polsce wykazują głównie kosztem głodowania własnej rodziny, unormowanie cen głównie zależy od uregulowania rynku wewnętrznego.

Konieczne dla tego są pewne urządzenia techniczne w Polsce. Inwestycje w rolnictwie dzielą się pod względem użytkowości na 2 zasadnicze grupy: urządzenia targowe (chłodnie ogólnego użytku, elewatory, hale targowe i aukcyjne, targowiska centralne, hale mięsne i t. p.), oraz urządzenia znajdujące się w ośrodkach produkcji przy spółdzielniach lub organizacjach rolniczych, jak to: mleczarnie, serowarnie, zlewnie mleka, chłodnie producenckie, śpichrze zbożowe, sortownie, miejsca spędowe, rzeźnie, składy skór, sortownie jelit, szczeciny i t. p.

Należy podkreślić, że o ile chodzi o obrót zbożem, to trudności lokowania nadwyżek zbożowych wewnątrz kraju i zagranicą, oraz znaczna rozpiętość cen w po-

szczególnych ośrodkach produkcji—powstają m. in. z powodu braku odpowiedniej ilości oraz należytego rozmieszczenia śpichrzów zbożowych w terenie. Sieć spichrzów i elewatorów w Polsce jest niewystarczająca i rozmieszczona wadliwie. Ogólna pojemność wszystkich istniejących magazynów zbożowych szacuje się na ok. 1.000.000 tonn, co przy ok. 8.500.000 tonn produkcji rocznej 2-ch tylko zbóż chlebowych jest stanowczo za mało, przy czym rozmieszczenie tych śpichrzów w terenie jest nierównomierne. Z tego też względu konieczne było bliższe zaintersowanie się tą sprawą, oraz przystąpienie do budowy niezbędnych śpichrzów w terenie.

Gorzej jeszcze przedstawia się zagadnienie uregulowania obrotu artykułami szybko-psującymi się, jak mięso, ryby, masło, jaja, grzyby, owoce i t. p. Z uwagi na to, ceny produktów szybko-psujących się ulegają gwałtownym wahaniom w przestrzeni i czasie. Konserwacja przy pomocy zimna produktów spożywczych jest niezmiernie ważna dla gospodarki narodowej, nie tylko ze względu na zdrowotność ludności, lecz także i na normalizację cen. Eksport produktów szybko-psujących się jest nie do pomyślenia o ile nie da mu się odpowiednich warunków do wytworzenia jednolitych gatunków, umożliwiających konkurencję na rynkach światowych.

Umiejętność przygotowania produktów spożywczych przez producentów i odpowiadające danemu produktowi przechowanie — zapewni rolnikom opłacalność produkcji i uchroni ich od strat poniesionych z powodu braku urządzeń chłodniczych. Jedynie chłodzenie pozwala na równomierne zaopatrzenie rynków odbiorczych w produkty świeże i reguluje podaż w ciągu całego roku. Ze względu na brak w Polsce podstawowych urządzeń chłodniczych konieczne jest rozbudowanie aparatu chłodniczego, zarówno nastawionego na eksport, jak i na zaopatrzenie rynków konsumcyjnych w ośrodkach produkcji.

Brak należycie urządzonych przechowalni na owoce i warzywa powoduje ich nadmierną podaż po zbiorach, toteż już w końcu stycznia zmuszeni jesteśmy importować owoce naszego klimatu.

Zagadnienie usprawnienia przemysłu mleczarskiego jest bardzo ważne z powodu przesunięcia naszej produkcji rolniczej na hodowlaną. Jednocześnie niemniej ważną sprawą jest rozbudowa przetwórstwa rolniczego, a m. in. międlarnie i czesalnie lnu i konopi, rzeźnie, szczeciniarnie i t. p.

Obecny stan naszego aparatu dystrybucyjnego w dziedzinie obrotu rolniczego naraża gospodarkę narodową, rolnictwo na poważne straty, ponieważ brak odpowiedniej ilości rozbudowanych urządzeń powoduje marnotrawstwo poważnej ilości produktów rolniczych.

Z uwagi na to, już w ub. r. gosp. wykonano szereg inwestycyj, jak elewator eksportowy i rzeźnię w Gdyni, chłodnię ogólnego użytku w Warszawie, kilkanaście śpichrzów i mleczarń w terenie. Następnie w czteroletnim planie inwestycyjnym poświęcono dużo uwagi inwestycjom w rolnictwie i zaprojektowano takie, których powstanie usprawni i uzdrowi handel rolniczy. Posunięcia Państwa w kierunku umożliwienia uzyskania kredytów na inwestycje rolnicze pozwolą na należyte rozwiązanie zagadnienia obrotu wewnętrznego i zagranicznego. Jednocześnie podjęcie prac inwestycyjnych wpłynie na zwiększenie zatrudnienia, oraz wzmoże produkcję przemysłową i ruch budowlany.

Należy zaznaczyć, że wszelkie te posunięcia w znacznej mierze wpłyną na polepszenie ogólno gospodarczej sytuacji w kraju. Jednocześnie dla polepszenia obrotu rolniczego niezbędnym było odpowiednie wydanie przepisów prawnych. Np. w dziedzinie uregulowania rynku mięsnego, podstawowe zmiany strukturalne powinna wprowadzić ustawa o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Poza względami natury humanitarnej i religijnej, dotychczasowe rozmiary uboju rytualnego hamowały należyte uregulowanie rynku mięsnego, a ciche porozumienia handlarzy rytualistów są krzywdzące zarówno dla interesów rolnictwa, jak rzemieślnika i konsumenta. Mając to na względzie ustawa ogranicza ilościowo ubój rytualny do faktycznych potrzeb ludności zainteresowanych wyznań.

Poza tym ustawa o uregulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej stworzyła podstawy zarówno dla uregulowania produkcji jak i obrotu cukrem. Jednocześnie unormowano sprawę zbytu i przerobu krajowych surowców tłuszczowych i włókienniczych. Wszystkie te posunięcia miały na celu podniesienie dochodowości naszych gospodarstw rolnych. Rozpoczęcie prac, zmierzających nie do natychmiastowego skutku i których cele wykraczają poza kryzys, w rezultacie dać mogą długotrwałą poprawę. Jest to jedna z najbardziej charakterystycznych cech ub. roku gospodarczego.

Należy zaznaczyć, że w wyniku tych prac przychód gotówkowy rolnictwa w ub. roku gosp. wzrósł o kilkanaście procent w porównaniu do roku poprzedniego t. j. o

ok. 150.000.000 zł. Poza tym podstawowym posunięciem, jest dążenie w kierunku przesunięcia produkcji roślinnej na hodowlaną, co ze względu na kształtowanie się cen na artykuły zwierzęce, pozwala sądzić, że opłacalność produkcji rolniczej zostanie zapewniona.

O ile chodzi o kształtowanie się eksportu artykułów rolniczych to w ub. roku gos. miały one tendencję wyraźnego wzrostu. Przechodząc do omówienia danych szczegółowych należy zaznaczyć, że wywóz artykułów zwierzęcych wzrósł w r. ub. do 214.000.000 zł. wobec ok. 150.000.000 w r. poprzednim. W zakresie wywozu zbóż i mąki nastąpiły poważne przesunięcia na korzyść artykułów, na które rozszerzono premiowanie. Wywóz żyta, stanowiący w 1934/35 r. prawie połowę wywozu, zmalał do ok. 20% wywozu w r. ub. Natomiast wzrósł znacznie eksport mąki i strączkowych oraz oleistych, tych ostatnich z 15.000.000 zł. do 27.000.000 zł. Są to wyniki realizowania zasad elastyczności i równomierności w pomocy dla wywozu, zmierzających do przystosowania się do rynków światowych, aby w drodze niniejszych środków uzyskać większy efekt wywozu t. j. wzmóc znacznie eksport artykułów bardziej opłacających się, co w zupełności w ub. r. gosp. osiągnięto.

Jak kształtuje się położenie rolnictwa w stosunku do przemysłu w Polsce i zagranicą—wyjaśnia nam następujące zestawienie:

Obliczono, że przeciętnie w Polsce rolnik otrzymuje 143,8 zł. ze sprzedaży płodów rolnych z jednego hektara upraw.

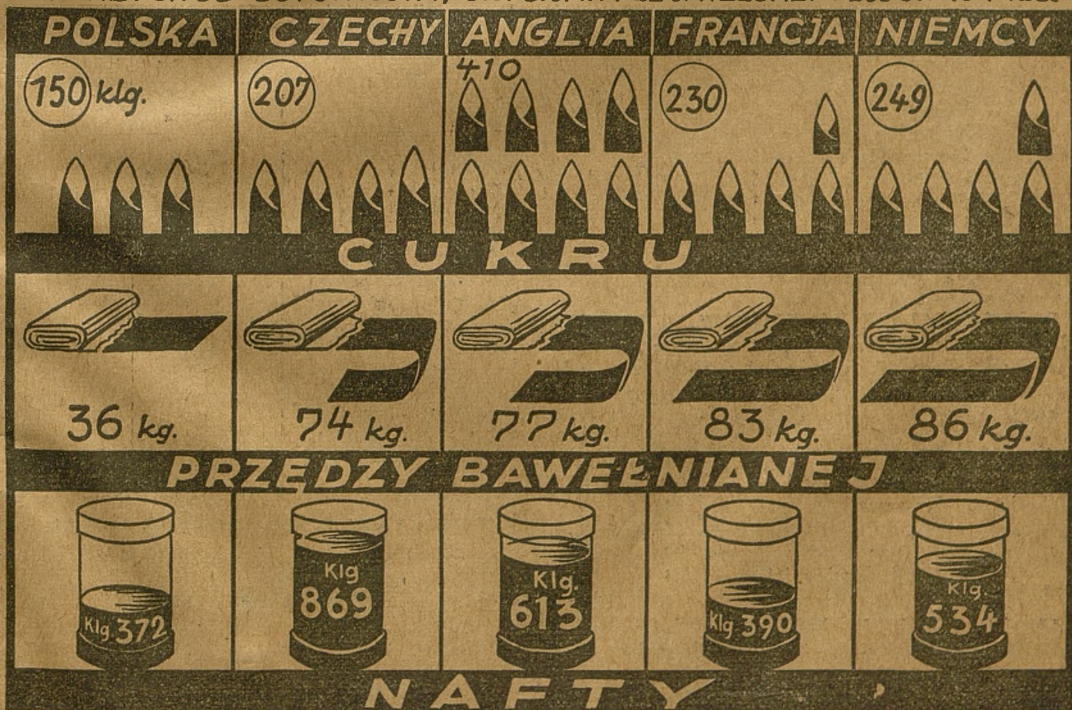
W innych krajach przeciętnie wpływy ze sprzedaży płodów rolnych na 1 hektar wynoszą jak następuje:

w Niemczech	346,6 zł.
w Francji	290,3 zł.
w Czechach	258,6 zł.
w Anglii	192,9 zł.

W każdym z tych krajów są różnej wartości towary i różne ceny.

O położeniu rolnictwa dopiero będziemy mogli sądzić, gdy obliczymy, ile towarów za swoje przychody mogą kupować rolnicy w każdym z tych krajów. Wyjaśnia to nam następujący wykres *).

*) Dane, dotyczące cen hurtowych — cukru, przędzy baw. i nafty zostały zaczerpnięte z „Wiadomości Statystycznych" z Nr. 28 w 1936 r. Dane co do dochodu gosp. z 1 ha w Polsce z prac Biblioteki Puławskiej „Badania nad opłacalnością gosp. włościańskich w r. 1933/34", a dane dotyczące innych państw z pracy Woytyńskiego „Der Welt im Zahlen" za 1933 r.



Polska w cyfrach

POWIERZCHNIA POLSKI — 388.634 km². Powierzchnia Polski przedrozbiorowej wynosiła 753.000 km².

GRANICE POLSKI wynoszą 5534 km., w tym 140 km. wybrzeża. Granica z Niemcami wynosi — 1912 km., z Rosją Sowiecką — 1412 km., z Czechosłowacją — 984 km., z Litwą — 507 km., z Rumunią — 349 km., z Gdańskiem — 121 km. i z Łotwą 109 km.

LUDNOŚĆ POLSKI NA 1.VII.1936 r. — 34,025 tysięcy mieszkańców, z chwilą powstania odrodzonej Polski, na początku 1919 r. było w obecnych granicach 26,282 tys. mieszkańców.

Polska po pierwszym rozbiorze liczyła 8.790.000 mieszkańców, Polska Kazimierza Wielkiego — 930.000 mieszkańców.

Ludność krajów z którymi Polska graniczy wynosi:

Rosja Sowiecka	—168,0 milionów
Niemcy	— 66,2 „
Rumunia	— 18,8 „
Czechosłowacja	— 15,0 „
Litwa	— 2,5 „
Łotwa	— 1,9 „

Miast mamy 603, gmin wiejskich 3138. W miastach mieszka 9.187.000, w gminach wiejskich — 24.838.000 ludności.

MIAST WIĘKSZYCH ponad 100 tysięcy mieszkańców mamy 12, a mianowicie według ostatnich danych z r. 1936:

Warszawa	— 1225 tysięcy
Łódź	— 639 „
Lwów	— 316 „
Poznań	— 260 „
Kraków	— 238 „
Wilno	— 208 „
Katowice	— 131 „
Częstochowa	— 130 „
Bydgoszcz	— 129 „
Sosnowiec	— 119 „
Lublin	— 115 „
Chorzów	— 104 „
Gdynia	— 84 „

POLSKA NALEŻY DO KRAJÓW GĘSTO ZALUDNIONYCH. W r. 1931 na 1 kilometr powierzchni przypadało 87 mieszkańców. Gęstość zaludnienia wśród naszych sąsiadów wynosi na 1 km²:

w Niemczech	— 141
w Czechosłowacji	— 107
w Rumunii	— 64
na Litwie	— 44
na Łotwie	— 29
w Rosji Sowieckiej	— 8

LUDNOŚĆ POLSKI WZRASTA W SZYBKIM TEMPIE. W latach 1896—1900 rodziło się na ziemiach polskich 1093 tys., umierało 629 tys., tak że roczny przyrost wynosił 464 tysiące. Od tego czasu liczba urodzeń spadła. Obniżyła się jednocześnie liczba zgonów, tak że przyrost nie uległ większej zmianie. Dla 1935 r. podajemy liczbę urodzeń, zgonów i przyrostu ludności dla Polski, krajów ościennym i niektórych innych:

Państwa	Liczba urodzeń	Liczba zgonów	Przyrost ludności naturalny
	w tysiącach		
Polska	877	471	406
Niemcy	1261	792	469
Czechosłowacja	268	203	65
Litwa	58	35	23
Rumunia	585	403	182
Łotwa	34	28	6
Anglia	599	477	122
Francja	639	658	ubyło 19 tys.
Włochy	997	594	403

ZA GRANICAMI POLSKI mieszka według obliczenia Światowego Związku Polaków z Zagranicy przeszło 8 milionów Polaków.

POLSKA JEST KRAJEM ROLNICZYM, 61% ogółu obywateli czerpie swe dochody z rolnictwa. Mamy do dyspozycji 37.897 tysięcy hektarów gruntów, z tego 25.589 tys. hektarów ziemi użytkowanej rolniczo. Z ogólnej powierzchni przypada na uprawy:

grunty orne	— 18.557 tysięcy ha
łąki	— 3.804 „ „
pastwiska	— 2.676 „ „
sady i ogrody	— 552 „ „
lasy	8.322 „ „
in. grunt. i nieuż.	3.986 „ „

POD ŻYTEM I ZIEMNIAKAMI znajduje się połowa gruntów ornych. Ogólna przestrzeń zasiewu w ostatnim pięcioleciu rozkłada się na następujące główniejsze ziemiopłody. Obok podajemy przeciętne zbiory.

Zboże	Ogólna przestrzeń uprawy w tys. ha	Ogólna ilość zbiorów w tys. cent.
Pszenica	1754	20108
żyto	5784	66170
jęczmień	1219	14684
owies	2234	25979
ziemniaki	2832	325017
buraki cukrowe	119	25006
gryka	298	2516
groch	155	1444
len	123	398
kukurydza	93	1264
proso	86	1044
rzepak i rzepik	54	436
fasola, bób, soczewica	46	412
konopie (tylko włók.)	34	121

POGŁOWIE ZWIERZĄT gospodarczych wynosi według stanu na koniec czerwca 1936 r.:

koni	3.823.000 sztuk
bydła rogatego	10.167.000 „
trzody chlewnej	7.055.000 „
owiec	3.020.000 „
kóz	378.000 „

PRZEMYSŁ I HANDEL W POLSCE:

Liczba zakładów przemysłowych — 221.710, w tym większych — 6.018.

Liczba zakładów handlowych — 417.186, w tym dużych firm — 20.214.

Liczba zakładów handlowych na wsi — 132.293

Liczba krajowych spółek akcyjnych — 1123.

Kapitał spółek akcyjnych — 3926 milionów złotych, z tego pozostaje w rękach zagranicy 1850 milionów złotych.

Produkcja roczna najważniejszych artykułów górniczych, hutniczych i przemysłowych wynosiła w r. 1935:

Węgiel kamienny	28.543	tysięcy tonn
Ropa naftowa w surowym stanie	515	" "
Sól kamienna i warzona	515	" "
Sole potasowe	384	" "
Ruda żelazna	332	" "
" cynkowa	138	" "
" ołowiana	6	" "
Surowiec żelaza	394	" "
Stal	946	" "
Cynk	85	" "
Ołów	19	" "
Wytwory walcowane	674	" "
Rury	60	" "
Nafta	147	" "
Benzyna	86	" "
Cegła	1.258	mil. sztuk
Cement	801	tysięcy tonn
Pługi konne	10	" "
Brony	3	" "
Młocarnie	1	" "
Wialnie, młynki	2	" "
Parowozy	21	sztuk
Maszyny elektryczne	10.321	"
Żarówki elektryczne	9.456	tysięcy sztuk
Mydło	80	tysięcy tonn
Tkaniny	73	" "
Pończochy, skarpetki	2.221	tys. tuzinów
Papier	136	tys. tonn
Obuwie fabryczne:		
skórzane	2161	tysięcy par
gumowe	3864	" "
Piwo	107	milion. litrów
Cukier	4445	tysięcy kwint.
Spirytus	59816	tysięcy litrów
Papierosy	5801	" "
Tytonie	10.904	tonn
Zapałki	430	tys. pudełek

Spożycie w Polsce jest małe wobec niskich zarobków i niewyzyskania przez ludność wszystkich źródeł utrzymania. I tak na 1 mieszkańca przypada rocznie w Polsce i w innych krajach:

Kraje	Pszenica i żyto kg.	Kartofle kg.	Cukier kg.	Piwo litrów	Węgiel kg.
Polska	210	932	10	5	557
Francja	214	369	27	35	1858
Niemcy	185	703	23	59	1923
Szwecja	181	299	46	47	1112
Dania	293	·	59	58	1023

HANDEL ZAGRANICZNY Polski w ostatnich latach spada wobec ograniczeń obrotu pomiędzy państwami. W ogólnych sumach przywóz i wywóz wynosił w milionach złotych:

	Przywóz	Wywóz
1928	3362	2508
1929	3111	2813
1930	2246	2433
1931	1468	1879
1932	862	1084
1933	827	960
1934	799	975
1935	861	925

Z ważniejszych przywiezionych towarów w r. 1935 wymienić należy:

Bawełna	114	milionów złotych
Wełna	73	" "
Maszyny	70	" "
Chemikalia	52	" "
Owoce	39	" "
Skóry surowe	33	" "
Stare żelazo	26	" "
Futra	25	" "
Papier	21	" "
Śledzie	16	" "
Tłuszcze i oleje roślinne	15	" "
Odzież	21	" "
Tytoń	21	" "
Kawa, herbata, kakao	19	" "
Nasiona, ziarna, owoce oleiste	15	" "

Z ważniejszych towarów wywieźliśmy w r. 1935 na sumę:

Drzewo	155	milionów złotych
Węgiel	131	" "
Żyto	44	" "
Bekony	39	" "
Jęczmień	33	" "
Jaja	27	" "
Odzież	27	" "
Nasiona	18	" "
Rury	17	" "
Mąka pszenna, żytnia	16	" "
Trzoda chlewna	16	" "
Nawozy	13	" "
Cukier	12	" "
Masło	10	" "
Pszenica	9	" "

W roku 1936 przywóz i wywóz wykazują duży wzrost wobec ożywienia w przemyśle, handlu i rolnictwie. Przywozi się więcej maszyn, narzędzi; wywozi więcej artykułów rolnych.

Ogólnie biorąc, można powiedzieć, iż przywozimy towary potrzebne przeważnie dla ludności wiejskiej, wywoziemy zaś produkty rolnictwa, górnictwa i leśnictwa. W roku 1935 towarów dla rolnictwa przywieziono zaledwie za 8 milionów złotych, reszta dla miasta.

PERSONEL LEKARSKI wynosi: Lekarze 10644; Dentyści 3157; Akuszerki 9554; Felczerzy 1923.

Lekarzy mamy niedostateczną ilość, szczególnie na wsi. Widzimy to z porównania ilu lekarzy obsługuje każde 10000 ludzi w krajach: Polska 3; Stany Zj. 12; Węgry 9; Niemcy 7; Dania 8; Czechosłowacja 7; Francja 6.

Szpitali w Polsce mamy 679 w których jest 70775 łóżek. Na tysiąc mieszkańców przypada łóżek szpitalnych w Polsce 2; w Danii 9; w Niemczech 9; w Stanach Zj. 7; Węgry 4; Francja 4; Czechosłowacja 4.

Łóżek dla chorych na gruźlicę mamy w Polsce zaledwie 7258, podczas gdy rocznie umiera na gruźlicę około 70000 osób. Chorują więc oni i umierają często w domu rodzinnym i zarażają zdrowych.

SZKOLNICTWO w Polsce jeszcze dotychczas nie zaspakaja potrzeb całej ludności. 570 tysięcy dzieci w wieku szkolnym z braku szkoły nie może zacząć się uczyć. W r. 1934/35 stan nauczania powszechnego przedstawiał się w następujący sposób:

	Było dzieci w wieku szkolnym	z tego uczyło się
Polska	5027000	4496000
Woj. Centralne	2223000	2026000
" Wschodnie	986000	740000
Poznańskie, Pomorskie	501000	497000
" Śląskie	205000	204000
" Południowe	1111000	1028000

Szkolnictwo średnie, zawodowe i wyższe przedstawia się w następujący sposób:

	Uczniów 1934/35	Ukończ. szk. w r. 1934
Szkoły średnie	166090	13865
Szkoły nauczycielskie	12000	5054
Szkoły zawodowe	70759	23156
w tym rolnicze	1716	551
Ludowe szkoły rolnicze	5112	-
Wyższe uczelnie	48071	5809

Rolników z wyższym wykształceniem przybyło w r. 1934 — 343, ze średnim zawodowym zaś tylko 351.

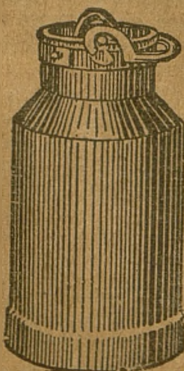
Domów ludowych istnieje w Polsce — 927, z tego 690 posiadało własne budynki. Kulturę teatralną na wsi szerzy 1381 teatrów ludowych, które ze sprzedanych przedstawień osiągnęły w r. 1935 — 168 tysięcy złotych.

Liczba bibliotek oświatowych—8526, w tym na wsi—5114; Książek w tych bibliotekach—6164000, w tym na wsi—1140000; Wydrukowano książek, i broszur w r. 1935 — 7463000.

FINANSE PUBLICZNE: Długi państwowe 31.XII.1935 — 4402 milionów złotych, w tym wewnętrzne 1057 milionów złotych; Długi samorządowe — 1056 milionów złotych.

Dochody i wydatki państwowe:

Rok budżetowy	Dochody	w tym podatki	Wydatki
	w milionach złotych		
1928/29	3008	1737	2841
1929/30	3029	1736	2993
1930/31	2750	1461	2814
1931/32	2261	1175	2467
1932/33	2000	975	2245
1933/34	1860	967	2231
1934/35	2115	992	2176
1935/36	1958	1027	2221
1936/37	2221	1175	2221



ZATRUDNIENIE NA URZĘDACH: Urzędnicy państw. 60 tys. osób, nauczyciele — 77 tys. osób; Woźni, gońcy — 31 tys. osób; Pracownicy na kolei — 141 tys. osób, Pracownicy na poczcie — 36 tys. osób; Policja — 31 tys. osób; Pracownicy samorządowi — 88 tys. osób, w tym w gminach wiejskich — 14 tys. osób; Emeryci państwowi — 193 tys. osób; Emeryci kolejowi i pocztowi—95 tys. osób; Wojskowi — 272 tys. osób, w tym oficerów — 18 tys. osób; Sędziowie 2856, aplikanci sądowi — 1596, notariusze — 780 osób; Adwokaci i aplikanci — 6957 osób.

W więzieniu odbywało karę 55895 osób.

W budżecie na r. 1936/37 wydatki są przewidywane w następującej wysokości:

Ogółem	2221	milionów złotych
w tym		
Wojsko	760	" "
Oświata	348	" "
Sprawy wewnętrzne, policja	192	" "
Długi państwowe	187	" "
Emerytury	161	" "
Zarząd skarbowy	121	" "
Renty inwalidzkie	100	" "
Sprawiedliwość	86	" "
Rolnictwo	61	" "
Przemysł i Handel	50	" "
Komunikacja	43	" "
Sprawy zagraniczne	38	" "
Prezydent	3	" "
Kontrola Państwowa	5	" "
Sejm i Senat	4	" "

Przewidywane dochody w r. 1936/37 przedstawiają się w następujący sposób:

Ogółem	2221	milionów złotych
Podatki bezpośrednie ogółem	656	" "
w tym: gruntowy	55	" "
od nieruchomości	82	" "
przemysłowy	231	" "
dochodowy	255	" "
Podatki pośrednie	171	" "
w tym: od cukru	118	" "
od drożdży	8	" "
od piwa	16	" "
Cło	90	" "
Opłaty stemplowe	78	" "
Daniny majątkowe	14	" "
Monopole	595	" "
Podatek od urzęd. państw.	150	" "

Dla popierania wywozu towarów polskich zagranicę — państwo dopłacało:

	Ogółem	w tym wytwory rolnicze
1928/29	9	—
1929/30	29	14
1930/31	70	48
1931/32	57	33
1932/33	49	35
1933/34	60	42
1934/35	76	63
1935/36	82	71

Prócz tego Państwo daje szereg ulg przy wywozie niektórych towarów, jak np. ulgi kolejowe.

U obcych i u nas

Przestrzeń DANII jest przeszło 9 razy mniejsza niż Polski. To samo zachodzi z liczbą ludności. To też zagęszczenie ludności Danii podobne jest do naszego, a mianowicie w Danii na 1 kilometr powierzchni przypada 83 mieszkańców, w Polsce zaś 85. Liczby podane dotyczą lat 1930—31.

Ale Duńczycy przeprowadzili u siebie daleko racjonalniejszy podział pracy. Pozostawiając zaledwie 31% ludności na roli, stworzyli rodzimy przemysł, zaspakajający przede wszystkim potrzeby własnego kraju i zatrudniający około 29% wszystkiej ludności. W Polsce tymczasem na roli pozostaje aż 61% ogółu ludności, w przemyśle zaś nie bardzo jeszcze dotąd dostosowanym do naszych potrzeb tylko 19%.

Zagęszczenie ludności na roli jest w Danii mniejsze niż w Polsce. Na 100 hektarów ziemi użytkowanej rolniczo przypada 34 osób, podczas gdy u nas 77. W związku z tym nie istnieje w Danii problem gospodarstw karłowatych. W Polsce, gospodarstwa poniżej 5 hektarów gruntów zajmują 25% całej powierzchni, podczas gdy w Danii tylko 5%.

W Danii pod pszenicą i żytem znajduje się zaledwie 8% upraw, podczas gdy w Polsce aż 29%. Przeważnie uprawia się tam rośliny potrzebne dla celów hodowli, której poziom osiągnął niebywały rozwój.

Hodowla stanowi w Danii główne źródło dochodów dla rolnictwa. I tak według obliczeń za rok gospodarczy 1934/35 z jednego hektara ziemi rolnictwo osiąga rocznie: z produkcji rolnej — 56 koron duń., z hodowli bydła rogatego — 239 koron, z hodowli trzody chlewnej — 199 koron, z hodowli innych zwierząt — 53 korony, inne dochody — 32 korony.

Widzimy więc, iż dochody z hodowli stanowią 85% dochodów brutto rolnictwa duńskiego.

Dzięki wysokiemu stanowi hodowli rolnictwo duńskie jest całkowicie opłacalne i podczas gdy u nas w roku gospodarczym 1934/35 dochód netto w najlepszych gospodarstwach wynosił z jednego hektara 25 złotych, to w Danii już 82 korony t. j. około 95 złotych.

Hodowla zapewnia małej Danii olbrzymie korzyści w wymianie z zagranicą. Dania w r. 1935 wywiozła produktów rolnych przeważnie hodowlanych za 909 milionów koron (1064 milionów zł.), Polska zaś tylko za 349 miliony złotych. Na każdy hektar ziemi użytkowanej rolniczo przypada w Danii wywiezionych produktów rolnych za 350 koron t. j. około 410 złotych podczas gdy w Polsce tylko 9 złotych.

Cała hodowla w Danii jest zorganizowana ściśle w ramach spółdzielczości wytwórczej i handlowej. 94% wszystkich gospodarstw należy do spółdzielni mleczarskich, 69% do rzeźni spółdzielczych. Dzięki takiej organizacji przeciętna mleczność krowy w Danii wynosi 2900 litrów rocznie, podczas gdy u nas tylko 1400 litrów. 40% wszystkich krów w Danii podlega systematycznej kontroli, 54% rolników zorganizowanych jest w organizacjach rolniczych.

W CZECHOSŁOWACJI:

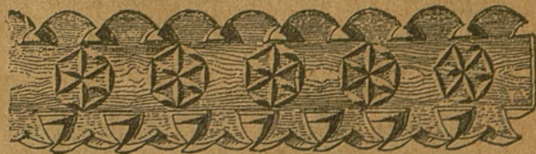
Na roli pozostaje tam 35% ogółu ludności, drugie tyle czerpie dochody z dobrze rozwiniętego przemysłu.

Z jednego hektara ziemi, mniejsze gospodarstwa, (według danych Małego Rocznika Statystycznego 1936), osiągały w r. 1930/31 w Czechosłowacji 65 złotych dochodu czystego, podczas gdy w Polsce w tym samym okresie tylko 27 złotych.

Porównanie z NIEMCAMI także wychodzi na niekorzyść naszego rolnictwa. Rozwój hodowli poszedł tam daleko; na 100 hektarów ziemi przypada 49 sztuk bydła rogatego i 40 sztuk trzody chlewnej. Rolnictwo niemieckie dzięki wysokiej kulturze posiada bardzo dużą wydajność: 17 kwintali żyta z hektara, wobec 11 w Polsce.

Z porównania powyższego widzimy, że u naszych sąsiadów hodowla jest wszechstronnie rozwinięta.

Dziewięciokrotnie mniejsza Dania z samego wywozu jaj osiągnęła w roku 1935 — 88 milionów koron (107 mil. zł.), a Polska tylko 27 milionów złotych. Dzięki takiej sytuacji rolnictwo duńskie stanowi najpoważniejszy rynek zbytu dla przemysłu. Tworzy się wtedy najwłaściwsze powiązanie stosunków wsi i miasta. Wieś produkująca dużo i dobre produkty, kupuje więcej artykułów miasta, co powiększa zatrudnienie w przemyśle. Wzrost zatrudnienia odprowadza ze wsi nadmiar jej ludności.



Zdobnictwo podhalańskie — rzeźba na łyżniku.

DANIA	POLSKA

ZATRUDNIENIE

31%  ROLNICTWO

29%  PRZEMYSŁ

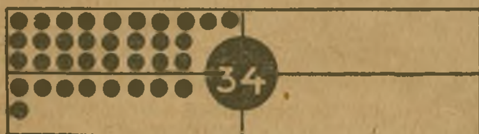
40%  INNE

61%  ROLNICTWO

19%  PRZEMYSŁ

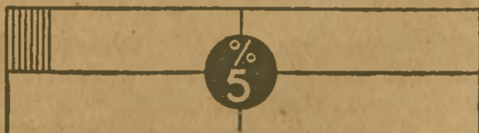
20%  INNE

NA 100 *ha* PRZYPADA LUDNOŚCI ROLNICZEJ





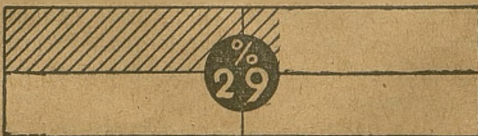
PRZESTRZEŃ ZIEMI ZAJĘTA PRZEZ GOSPODARSTWA NIŻEJ 5 *ha*





PRZESTRZEŃ POD UPRAWĘ ZBÓŻ (PSZENICA i ŻYTO)





ILOŚĆ BYDŁA NA 100 *ha*

SZT. 72

1=10



SZT. 26



ILOŚĆ TRZODY NA 100 *ha*

SZT. 75

1=10



SZT. 18



WARTOŚĆ PRODUKTÓW ROLNICZYCH, WYWIEZIONYCH ZAGRANICĘ

1.064 MILJ. ZŁ. 1=100 MILJ.





349 MILJ. ZŁ.



WARTOŚĆ EKSPORTU PRZYPAD. NA 1 *ha* UŻYTKÓW. ROLN.

ZŁ. 406

1=100 ZŁ.

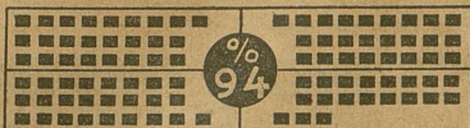


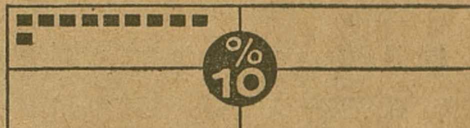
ZŁ. 9



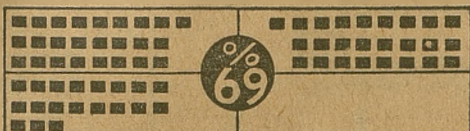
DANIA | POLSKA

DO SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH NALEŻY ROLNIKÓW





DO RZEŹNI SPÓŁDZIELCZYCH NALEŻY ROLNIKÓW





PRZECIĘTNY UDÓJ OD JEDNEJ KROWY

2900 LITR. 1=1000



1400 LITR.



PRZECIĘTNY UDÓJ MLEKA w GOSPODARSTWIE 10 HEKTAR.

8100 LITR. 1=1000



2000 LITR



ILOŚĆ KRÓW PODDANA KONTROLI MLECZNOŚCI

% 40 1=10



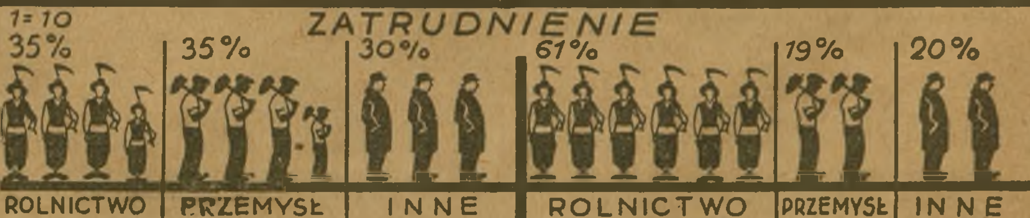
% 1,3



CZECHY | POLSKA

ZATRUDNIENIE

1=10



ZBIÓR z 1 HEKTARA ZBÓŻ

17,7 q 1=5



11 q



WIEŚ W GOSPODARSTWIE POLSKIM

LUDNOŚĆ I DOCHÓD SPOŁECZNY

Ludność żyjąca w Polsce z rolnictwa, leśnictwa i rybołóstwa wynosiła w r. 1931 — 61%, a z innych zawodów (górnictwo, przemysł, handel i t. p.) — 39%. Ogół ludności każdego kraju z punktu widzenia gospodarczego dzielimy na zawodowo czynnych i biernych. Zawodowo bierni to są: dzieci, starcy i wogóle osoby niezdolne do twórczej pracy, zawodowo zaś czynni — to wszystkie osoby zdolne do pracy.

W roku 1921 mieliśmy w Polsce osób zawodowo czynnych w rolnictwie, leśnictwie i rybołóstwie 72.3%, a w innych zawodach — 27.7%.

W r. 1933 t. zw. dochód społeczny konsumowany wynosił u nas 12.9 miliardów złotych. Do tego dochodu zostały również wliczone spożyte przez wieś produkty własnego gospodarstwa rolnego, obliczone według detalicznych cen miejskich, a więc stosunkowo wysoko. Z ogólnego dochodu społecznego na włościan i robotników rolnych przypadało 5.1 miliarda złotych t. j. 39.5% ogólnego dochodu społecznego konsumowanego. Okazuje się, że udział wsi w ogólnym dochodzie społecznym jest blisko dwa razy mniejszy od tego, jaki istotnie powinien być.

	ZAWODOWO CZYNNYCH	PODZIAŁ DOCHODU SPOŁECZNEGO
ROLNICTWO	% 72.3	39.5%
PRZEMYSŁ	% 27.7	60.5%

Na sprawę tę może nam również rzucić pewne światło kwestia dochodowości mniejszych gospodarstw rolnych. Otóż przeciętnie w latach 1930—1935, 1 hektar dawał 25 zł. czystego dochodu, pozostałego po potrąceniu kosztów własnych, przy czym gospodarstwa o obszarze —3 ha dawały z 1 ha 2 zł. dochodu czystego. Jeżeli się zaś uwzględni, że według danych z r. 1921 gospodarstw o obszarze 0—2 ha mieliśmy przeszło 1.100.000, a od 2 do 5 ha — przeszło 1.000.000, to możemy sobie uświadomić jak zatrważająco niski był dochód tych gospodarstw.

Przyczyny małego udziału wsi w dochodzie

Zwykle kapitał włożony w górnictwo, przemysł, handel i t. p. daje większy dochód, od kapitału ulokowanego w rolnictwie. W żadnym razie udział wsi w ogólnym dochodzie społecznym nie powinien być aż dwa razy mniejszy od stosunku liczebnego ludności, jak to ma miejsce u nas, co należy uznać za stan bezwarunkowo nienormalny. Na stan ten wpływa szereg czynników.

NISKI POZIOM KULTURY ROLNEJ

Gdyby tak wszystkich naszych rolników udało się zawieźć np. do Holandii to dopiero wówczas przekonaliby się naocznie, jaka ogromna różnica istnieje między gospodarstwem przez nich prowadzonym, a gospodarstwem rolnika holenderskiego. Dla przykładu porównajmy wyniki osiągane przez rolników w Polsce i w niektórych innych krajach w latach 1930 — 1935. Z jednego hektara otrzymano:

Holandia	28.8 q
Dania	28.7 „
Belgia	25.0 „
Szwecja	22.7 „
Anglia	22.3 „
Niemcy	21.5 „
Polska	11.7 „

Jak z powyższych cyfr wynika, rolnik w Polsce stoi na szarym końcu, a w niektórych wypadkach z 1 hektara ziemi otrzymywał 2½ razy mniej od rolników w innych państwach.

Jest rzeczą oczywistą, że im kultura rolna będzie niższa, tym mniejszy udział będzie otrzymywać wieś w dochodzie społecznym, tym większa nędza będzie stałym gościem rolnika. Trzeba się bowiem liczyć z tym, że wprawdzie po przejściu kryzysu rolnik będzie otrzymywał lepsze niż obecnie ceny za swoje artykuły, ale równocześnie wzrosną ceny przemysłowe, różnego rodzaju świadczenia publiczne i t. p., a więc osiągnięcie poprawy materialnej możliwe jest

Dopiero organizacja z milionów rolników tworzy potęgę!

między innymi dopiero przez podniesienie kultury rolnej.

ZŁA JAKOŚĆ PRODUKTÓW ROLNYCH

Niezależnie od niedostatecznej produkcji ilościowej, wiejska produkcja jakościowo pozostawia również wiele do życzenia. Pewien obraz jakości naszej produkcji rolnej mogą nam dać notowania na najpoważniejszym rynku zbytu w Londynie. W sierpniu b. r. w Londynie płacono w pensach:

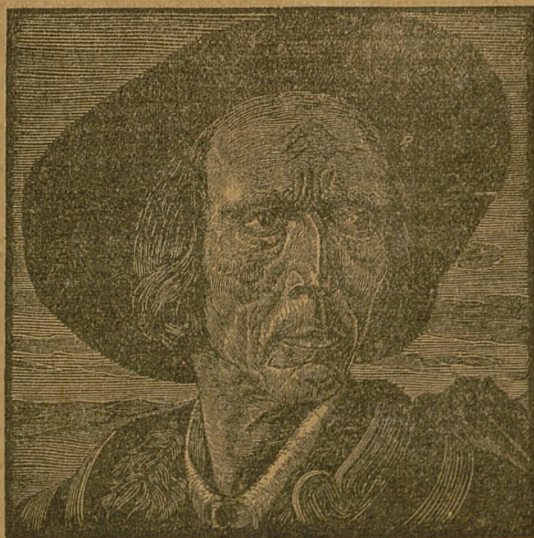
Za masło		Za jaja		Za bekony	
duńskie	128	duńskie	10,3	duńskie	100
polskie	106	polskie	8,9	polskie	91

Jak widzimy z tych przykładów — produkty rolne pochodzenia polskiego stoją na szarym końcu. Częściowa wina spada tu na naszych eksporterów, którzy niedostatecznie dobrze dobierają towar wysyłany na rynki zagraniczne, ale główna wina leży w lichej jakości produktów rolnych pochodzenia polskiego. A trzeba wziąć pod uwagę, że naogół biorąc, na eksport idzie towar lepszy, natomiast towar gorszy pozostaje na rynku wewnętrznym. Nie tylko w uprawie zbóż, ale i w hodowli nierogacizny, kur, bydła rogatego i t. p. pozostajemy daleko w tyle za wieloma innymi krajami, ponieważ nasi rolnicy posiadają bardzo niedostateczne wiadomości o racjonalnych zasadach hodowli. Zła jakość produktów rolnych musi się odbijać ujemnie na ich cenach, zmniejszając tym samym dochodowość gospodarstwa rolnego.

CHARAKTER SUROWCOWY PRODUKCJI ROLNEJ

Najbardziej idealnym byłby stan, gdyby wieś przetwarzała swoje surowce na artykuły gotowe do spożycia, a następnie artykuły te z wyłączeniem pośrednictwa dostarczała bezpośrednio nabywcy tak na rynku wewnętrznym, jak i zagranicznym. W ten sposób zysk, który chowa do swej kieszeni p o ś r e d n i k, względnie właściciel tych przedsiębiorstw przetwarzających surowce wiejskie na artykuły gotowe do spożycia, pozostałby na wsi. Na nieszczęście od tego stanu idealnego jesteśmy jeszcze bardzo daleko. Jak dotychczas **wieś z braku należytej organizacji korzysta przy sprzedaży swych produktów z pomocy pośredników, którzy zarabiają na tym pokaźne sumy, a poza tym ogranicza się prawie wyłącznie do produkcji surowców.** W ten sposób zboże, trzoda chlewna, bydło rogate i t. p. jest przerabiane na artykuły gotowe do spożycia przez przedsiębiorstwa miejskie, a przy eksporcie surowcowym zagranicę, przez przedsiębiorstwa zagraniczne. A więc dość pokaźny zysk, osiągany z przeróbki surowców na artykuły spożywcze, zostaje poza wsią. **Jest to sprawa mająca pierwszorzędne znaczenie dla życia gospodarczego wsi.** Gdyby np. trzoda chlewna nie była sprzedawana na sztuki, jak to ma miejsce obecnie, lecz przerabiana przez odpowiednie przedsiębiorstwa, których właścicielami byliby sami rolnicy, na artykuły gotowe do spożycia, a więc na szynkę, kiełbasy, tłuszcze i t. p. i dopiero takie artykuły sprzedawane spożywcy, to niewątpliwie korzyść rolnictwa z hodowli trzody chlewnej polepszyłaby się znakomicie. To samo odnosi się do innych surowców wiejskich.

Niski udział wsi w ogólnym dochodzie społecznym i jej obecna nędza materialna jest częściowo wynikiem przyczyn, w **dużej mierze niezależnych od rolników, jak** np. **od przeludnienia wsi** i niemożności należytego wykorzystania wszystkich zdolności produkcyjnych. Z drugiej jednak strony udział wsi w ogólnym dochodzie społecznym może być znakomicie powiększony, jeżeli ogół rolników zda sobie jasno sprawę z wad swego dotychczasowego gospodarowania i będzie dążył wytrwale do ich usunięcia. Przytoczone wyżej przykłady świadczą o tym dostatecznie jasno. Polepszenie ilościowej i jakościowej produkcji rolnej, rozciągnięcie dotychczasowej produkcji surowcowej i na produkcję artykułów gotowych do spożycia, wyeliminowanie zbędnego pośrednictwa itp. to są warunki, których przeprowadzenie zależy w pierwszym rzędzie od samych rolników, od stopnia ich uświadomienia, stanu własnych organizacyj zawodowo-gospod. i t.p.



Wł. Skoczylas. *Góral.*

Przeobrażenia w życiu wsi polskiej

DAWNA WIEŚ ŻYŁA POZA NARODEM

Gospodarka dawnej wsi była jakby zamknięta w sobie. Każdy włościanin niezależnie jak wiele posiadał ziemi — gospodarował tylko w tym celu, aby zaspokoić własne potrzeby. A więc żywił się chlebem, który sam wypiekł z mąki, zmielonej z własnego ziarna. Ubierał się w samodziały z własnego lnu i wełny, w domu utkane. Sam sobie budował domy i sam przygotowywał większość narzędzi.

Udział dawnej wsi w ogólnym życiu ekonomicznym kraju był bardzo mały. Wymiana handlowa ograniczała się do lokalnych jarmarków, gdzie włościanie kupowali od miejscowych rzemieślników niektóre przedmioty i wtedy coś niecoś sprzedawali.

Podobnie do stosunków ekonomicznych zamknięte było życie społeczne i kulturalne wsi.

Wobec takiego odosobnienia życie kulturalne wsi ograniczało się do własnej twórczości, do zwyczajów, przekazywanych tradycją z dziada i pradziada.

Przyznać należy, że dzięki przyrodzonym zdolnościom ludu polskiego to życie kulturalne przejawiło bardzo wiele wartości we wszystkich dziedzinach potrzeb ducha ludzkiego.

Wieś stworzyła własne zasady współżycia gromadzkiego, przejawiające się w obyczajach towarzyskich i zwyczajach wzajemnej pomocy.

Wieś stworzyła własną literaturę w postaci baśni i legend, w których wypowiada nieraz bardzo głębokie i rozumne poglądy na sprawy moralne, związane z życiem ludzi.

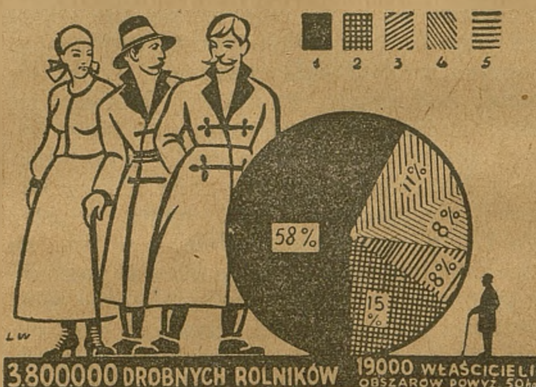
Wieś polska stworzyła piękną sztukę, przejawiającą się w zdobnictwie i strojach. Formy tego zdobnictwa, bardzo bogate a odmienne dla każdej dzielnicy, są tak piękne, że wywołują zdumienie i zachwyt na całym świecie.

Twórczość ludowa ze względu na swą oryginalność i bogactwo form była od dawna źródłem natchnień wielu wielkich Polaków. Liczni synowie chłopscy zdobywszy wiedzę — talentem, pracą i zasługami zyskali tak wielką sławę, że szczyci się nimi cały naród. Lecz były to wypadki pojedyńcze. W pewnych tylko wielkich chwilach uczestniczyli liczni chłopi wespół z innymi warstwami w doniosłych wydarzeniach narodowych — jak w powstaniach i buntach przeciwko zaborcom. Oceniając całość zagadnienia, stwierdzić należy, że wieś, jako wielka społeczność, stanowiąca olbrzymią większość narodu — nie brała należytego udziału w dziejowym procesie rozbudowy kulturalnej i społecznej Polski.

ŻYWOTNOŚĆ SPOŁECZNA WSI

W ciągu ostatniego półwiecza struktura*) rolnictwa polskiego uległa gruntownemu przeobrażeniu.

Wielka własność stopniała i nadal topnieje. Nikną dwory, a na ich miejsce powstają miliony samodzielnych gospodarstw drobnorolnych.



Wykres obrazuje nam stosunek większej i drobnej własności oraz podział gruntów.

1) **grunty w posiadaniu drobnej własności,**
2) **grunty w posiadaniu większej własności.**
3) **grunty pod lasami prywatnymi,**
4) **grunty pod lasami państwowymi,**
5) **grunty publiczne.**

Tak wielki rozrost drobnej własności świadczy o wielkiej żywotności wsi polskiej. Główna siła tej żywotności przejawiała się dotąd w prężności ludnościowej.

Ludność wsi zwiększała się, a dawne zapasy ziemi nie starczały. Chłop, zmuszony koniecznością, zaczął wykupywać ziemię dworską. **Kupował ją, by zdobyć dla siebie jakąkolwiek podstawę bytu.** Nie myślał o tym, **że ma prowadzić przedsiębiorstwo rolnicze,** to znaczy nie obliczał, ile z kupionego kawałka będzie miał zbiorów, za ile będzie mógł je sprzedać, ile będą wynosiły jego wydatki, ile musi włożyć pracy i jaki otrzyma dochód w ostatecznym wyniku.

---

*) Struktura — układ stosunków społecznych lub ekonomicznych.

Na to wszystko chłop nie zwracał uwagi. Za wszelką cenę starał się zdobyć kawałek ziemi, aby ją uprawiać i plony jej zużywać dla siebie. Płacił za ziemię drogo — znacznie więcej niż wynosiła jej wartość ze względu na to, co można było z niej wygospodarować.

Trzeba prawdzie spojrzeć w oczy i stwierdzić, że ziemia, która w ciągu ostatnich dziesięcioleci przeszła w ręce drobnej własności, została okupiona krwawą pracą, gdyż przez chłopów była przepłacona ponad swoją wartość.

Zwyżki ceny ziemi, nie mogła zahamować nawet reforma rolna, przeprowadzana przez Państwo Polskie.

To nadmierne przecenianie ziemi było jedną z przyczyn, które pogłębiły skutki kryzysu śród rolników, którzy zadłużali się celem zakupienia ziemi lub lepszego urządzenia gospodarstw.

ZALETAMI SWEGO CHARAKTERU POKONYWA CHŁOP POLSKI KONKURENCJĘ EKONOMICZNĄ

Przeobrażenie struktury agrarnej nastąpiło w Polsce pod działaniem nieubłaganych konieczności socjalnych — z powodu przeludnienia wsi i braku dostatecznych źródeł zarobkowania w przemyśle.

Rozpatrując całość stosunków rolnych w Polsce musimy stwierdzić, że gospodarka wiejska to jest drobnorolna nie stoi na wysokości zadania. Mimo to, że na wsi znajdzie się tu i owdzie wiele gospodarstw postępowych — jednak całość gospodarstwa wsi — z wyjątkiem zachodnich dzielnic — jest zacofana.

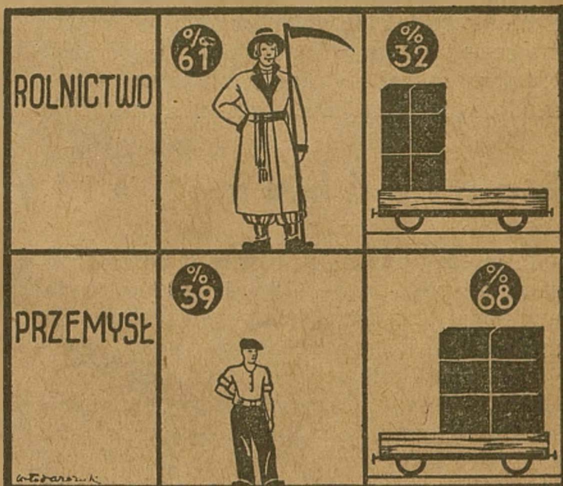
Jeżeli więc chłopi drogo przepłacali ziemię i jeszcze źle gospodarują — czym więc tłumaczy się fakt, że drobne gospodarstwa utrzymują się a nawet nieustannie wypierają wielkie.

Tajemnicę tę wyjaśniają nam wielkie zalety charakteru polskiego chłopa. **Chłop polski nie cofa się przed najcięższą pracą.** Z wielkim wysiłkiem trudzi się od świtu do nocy i nie ogląda się na to, jaką wartość w pieniądzach przedstawia jego praca. Najlepszym przykładem tego jest taki fakt: wieśniak sprzedaje metr płótna samodziału za 50 gr. — a na to musi przecież ponieść trud przy uprawie lnu i jego sprzęcie, przeróbce tkanin i t. p. Jakaż przy tych wszystkich trudach zapłata za pracę? Podobnie jest i z innymi produktami zbywanymi przez wieś.

Wobec niesłychanie niskiego dochodu z pracy rolnik stara się jak najmniej kupować. Jeżeli jakiego narzędzia nie może zdobyć — to br‹ k jego stara się wyrównać pracą własnych rąk, a jeżeli to jest bezskuteczne — traci dochód, a nie zapobiega nawet ruinie własnego majątku.

Skutkiem niskiego dochodu wieś polska, podobnie jak dawniej, **wciąż jeszcze mało uczestniczy w obrocie ekonomicznym całego kraju,** gdyż mało kupuje wyrobów przemysłowych. Jak dalece pod tym względem rolnictwo polskie jest zacofane świadczy następująca statystyka.

W roku 1929, a więc w roku najwyższych cen ziemiopłodów, wartość ogólna polskiej wytwórczości przemysłowej obliczona na około 11.000.000.000 zł. z tego dostarczono na wieś za 3.500.000.000 zł. — to jest 32%. Zaś miasta zakupiły na 7.500.000.000 zł. to jest 68%.



Ludność wiejska, która stanowi olbrzymią większość ludności całego kraju 61% zakupiła znacznie mniej niż ludność miejska, która stanowi mniejszość.

Z powyższych faktów wynika, że drobne rolnictwo polskie przetrzymuje wszelką konkurencję ekonomiczną dzięki osobistym zaletom charakteru — dzięki wielkiej pracowitości, graniczącej z wycieńczeniem sił i dzięki skromności, poprzestawaniu na małym, nawet kosztem głodu i utraty zdrowia.

Te cnoty, jakie wykazuje wieś polska — mają wartość tylko do pewnych granic.

Zastanówmy się, jakie byłyby skutki dla życia samej wsi i dla przyszłości całego narodu, gdyby ten układ stosunków, jaki panuje obecnie — pozostał na zawsze.

UBÓSTWO WSI PROWADZI DO ZUBOŻENIA NARODU I PAŃSTWA

Ilościowo warstwa drobnych rolników szybko w Polsce wzrasta, lecz mały dochód, jaki czerpią oni ze swej mozolnej

pracy — sprawia, że wieś polska nadal bardzo mało uczestniczy w obrocie ekonomicznym kraju, że nie posiada środków, aby podnieść własne życie kulturalne do poziomu nowoczesnej cywilizacji ogólnoludzkiej. Okoliczności powyższe sprawiają, że i wyrobienie społeczne ludności rolniczej jest niskie, przez co nie może ona sprostać wielu zadaniom w zakresie spraw publicznych.

Taki układ stosunków pociąga bardzo niekorzystne zjawiska zarówno dla samej wsi jak i dla całego kraju.

Przodujące stanowiska w życiu publicznym, wszystkie placówki kierownicze w sprawach społecznych, kulturalnych i gospodarczych obejmowaliby ludzie z innych warstw, którzy nie odczuwaliby potrzeb drobnego rolnictwa, a przy tym z samolubnych pobudek dbaliby więcej o własne interesy niż o dobro wsi. Ogół ludności wiejskiej — nie posiadając odpowiedniego przygotowania, nie potrafiłby bronić swoich najistotniejszych interesów. Wobec tego wieś zeszłaby do stanu jakiejś drugorzędnej społeczności, wykorzystywanej ekonomicznie i społecznie przez inne warstwy.

Zaniedbanie ekonomiczne wsi pociągnęłoby również złe następstwa dla życia gospodarczego całego narodu. Gdyby wieś ograniczyła się do wewnętrznego zaopatrzenia, gdyby nie kupowała nowoczesnych narzędzi, maszyn, gdyby nie wprowadzała urządzeń, które podnoszą dochód z pracy, oraz które życie nasze osobiste czynią bardziej wygodnym — **nie mógłby rozwinąć się w Polsce przemysł.** Ludzie żyjący w miastach nie mieliby zarobków — nie mogliby kupować produktów rolniczych i tym sposobem powiększaliby jeszcze nędzę ludności wiejskiej. Przez zastój w przemyśle pośrednio ucierpiałaby i wieś, **gdyż pozbawieni byliby pracy ci z pośród rodzin rolników, dla których braknie ziemi.**

Zaniedbane siły rozwojowe wsi

Mimo tak wielkiego rozrostu ilości drobnych gospodarstw — wieś polska nadal wykazuje słabszą pozycję wobec innych dziedzin gospodarstwa narodowego — a szczególnie wobec przemysłu. Dzieje się tak dlatego, że wieś nie wykorzystała jeszcze w swym postępie wszystkich naturalnych swych sił rozwojowych. Przede wszystkim wieś **nie zdobyła pozycji ekonomicznej, która pozwoliłaby jej wykazać wyższość gospodarczą i większą zdolność konkurencyjną drobnych zagród nad wielkimi obszarami dworskimi.**

Wśród drobnych rolników w Polsce zakorzenił się fałszywy pogląd, że bogactwo i większa dochodowość dworów są wynikiem gospodarki na wielkim obszarze. Stąd też wśród wieśniaków tkwi podświadoma dążność zdobywania jak najwięcej ziemi bez względu na to, jak ją się zagospodaruje.

Nauka ekonomii wskazuje szereg okoliczności, które w pewnych działach pracy pozwalają osiągnąć większe korzyści tym, którzy gospodarują na większych obszarach. Lecz z drugiej strony nauka wskazuje wiele warunków, które sprawiają, że z innych powodów samodzielne drobne gospodarstwo rolnicze osiągnąć może lepsze korzyści niż wielkie.

Okoliczności, które umożliwiają wielkim gospodarstwom osiągnięcie pewnej przewagi ekonomicznej nad drobnymi — są to sprawy formalne. Wszystkie te korzyści może zdobyć również i drobna własność rolna, jeżeli tylko działania swoje dostosuje do pewnych form.

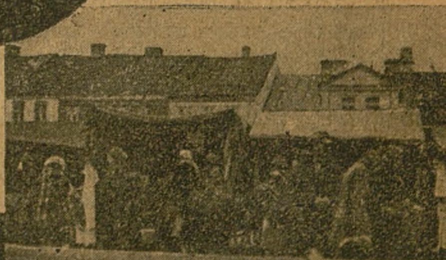
Rozpatrzmy po kolei wszystkie te okoliczności:

Rozporządzanie wielkimi przestrzeniami umożliwia dworom **racjonalne wykorzystanie przyrodzonych właściwości każdej działki gruntu.** Przy tym mogą dwory na swych terenach przeprowadzać wszelkiego rodzaju urządzenia, które umożliwiają lepsze wykorzystanie właściwości każdego terenu dla odpowiednich działów produkcji rolniczej.

W drobnych gospodarstwach różne nakłady inwestycyjne, jak molioracje i t.p. przeprowadzane samodzielnie na małych obszarach, pociągają za sobą stosunkowo wysokie koszty. Jednak te trudności można ominąć, gdy wszyscy rolnicy będą działali wspólnie. Drogą porozumienia cała wieś może przeprowadzić szereg inwestycyj, które podniosą wydajność poszczególnych działek terenu. Inwestycje te racjonalnie można zaprojektować na całym obszarze wsi, a z tego powodu że **zostaną przeprowadzone jednocześnie** i masowo — koszt ich na jednostkę gospodarstwa wypadnie mniejszy niż przy pojedyńczych pracach każdego z gospodarzy.

Wiadomym jest, że wielka własność posiada **lepszą pozycję handlową.** Płody rolnicze zawsze sprzedaje ona w większych



TAK BYŁO STO LAT TEMU. — Oto wyżej obraz artysty malarza W. Szernera przedstawia nam jarmark w miasteczku. Widzimy jak rolnicy bezradni opanowani są przez pośredników i muszą zgodzić się na warunki, jakie ci im podyktują.

JAK JEST OBECNIE? — Czy w ciągu lat stosunki się zmieniły? Podane wyżej fotografie obrazują typowe sceny jarmarków, na który zjeżdżają się rolnicy z dalekich okolic. Wszyscy kręcą się we wszystkie strony. W takiej ciżbie rolnicy nie mogą porozumieć się między sobą. Każdy więc pojedyńczo pozostawiony jest na łasce kupującego. Choć się targuje, to przecież nie wie — czy słuszną bierze cenę. A gdy kupuje w straganie, to nie jest pewny, czy otrzyma dobry towar, czy go nie oszukają na gatunku i cenie. Tymczasem pośrednicy przed jarmarkiem porozumiewają się między sobą i później łatwo narzucają rolnikom swoje warunki.

J a r m a r k n a w s i — t o p r z e s t a r z a ł y s p o s ó b h a n d l u, który rolników naraża na wielkie straty czasu i pieniędzy.

Rolnicy powinni zbywać towary tylko przez spółdzielnie. Wówczas spółdzielnia panuje nad handlem i ustanawia ceny, jakie muszą płacić pośrednicy. Tam gdzie spółdzielnie działają a wszyscy rolnicy z nimi współpracują — ceny płodów są wyższe niż w tych miejscowościach, gdzie rolnicy sprzedają tylko pośrednikom.

ilościach i omija drobnych pośredników przy sprzedaży. Dzięki temu, ceny jakie otrzymuje za produkty rolne, są znacznie wyższe.

Takie same okoliczności zachodzą przy zakupie nawozów sztucznych, materiałów budowlanych i innych towarów, potrzebnych w gospodarstwie. Dwory kupują je w większych ilościach — bezpośrednio od hurtowników i dlatego płacą taniej.

Drobni rolnicy zależni są w handlu od wielu pośredników. Nie znają warunków handlu i dlatego muszą się zgodzić na to co narzuca im handlarz. Korzystają z tego pośrednicy i oszukują rolników na wadze, cenie i warunkach dostawy.

Takie same okoliczności zachodzą i przy kupnie towarów w małych ilościach, które drobni rolnicy muszą wyszukiwać po różnych „dziurach" prowincjonalnego miasteczka. Nie znając ceny normalnej rolnik zależny jest od handlarza, któremu zazwyczaj mimo wytargowania przepłaca. Kupując przy tym od firmy nieodpowiedzialnej rolnik nigdy nie jest pewny wartości towarów, które często dostaje zafałszowane lub liche.

Drobni rolnicy mogą poprawić swoją pozycję handlową jeżeli się zrzeszą. Wtedy zbiorą towary na większe dostawy, sprzedadzą je hurtownikom i osiągną lepsze ceny.

Aby zebrać większe dostawy, trzeba mieć towar doborowy i jednolity co do gatunku. To łatwo osiągnąć dworom, które według pewnego jednolitego planu gospodarują na większych obszarach. Tymczasem na wsiach najczęściej zdarza się, że drobni rolnicy uprawiają liche zboża i przy tym każdy uprawia inne gatunki. Stąd nie można zebrać jednolitej partii.

Przeszkodę powyższą można również ominąć przez wspólne działanie. Wszyscy rolnicy we wsi, a nawet w całej okolicy mogą się porozumieć, ustalić — jakiego gatunku zboża mają uprawiać — a wówczas powszechny zbiór da jednolity plon.

Tak samo przez porozumienie mogą drobni rolnicy poprawić swoją pozycję przy kupnie różnych towarów. Kupując razem dla wszystkich mogą sprowadzać towary w większych ilościach i po cenach znacznie niższych.

Dwory — rozporządzając większymi obszarami, mogą również **wprowadzać różne urządzenia, które powiększają dochód gospodarstwa,** oraz prowadzić doświadczenia, jak ulepszać poszczególne działy swojego gospodarstwa, aby osiągnąć największy dochód. Przy doświadczeniach tych mogą korzystać z pomocy fachowców. Wszelkie koszty takich urządzeń i doświadczeń obciążają własność większą mniej niż drobną i łatwiej mogą być pokryte.

Tego rodzaju inwestycje dostępne są również dla drobnych rolników — przy wspólnym działaniu. Muszą się tylko wszyscy porozumieć, ustalić pewien wspólny program gospodarowania. Koszt tych doświadczeń rozłożony na całą wieś będzie minimalny.

Dwory najwięcej szczycą się postępową gospodarką z tego powodu, że stosują różne maszyny. Maszyna pracuje szybciej, a czynności wykonywuje dokładniej i oszczędniej — niż potrafi dokonać człowiek tylko rękami (na przykład siew).

Ale maszyny drogo kosztują — to też opłacają się tylko wtedy, gdy jest dla nich dużo roboty. Dwory, rozporządzające większymi obszarami, sprawę opłacalności maszyn mają rozwiązaną.

Użycie wielu najkorzystniejszych maszyn przekracza siły pojedyńczych drobnych rolników. Sprawa ta również może być rozwiązana drogą porozumienia. Skoro kilku lub kilkunastu rolników porozumie się co do rodzaju upraw i terminu wykonywania prac, — **mogą oni wspólnie korzystać z jednej maszyny.** Maszyna taka po obsłużeniu jednego rolnika przechodzi do drugiego i t. d. W ten sposób koszt maszyny i wydatki, związane z jej używaniem— rozkładają się na kilku lub kilkunastu rolników. Zagadnienie nieopłacalności maszyn jest więc w ten sposób rozwiązane.

Z powyższych przykładów widzimy, że w każdej dziedzinie techniki rolniczej drobne gospodarstwa przez wspólne, solidarne działanie mogą osiągnąć te wszystkie korzyści, jakie przypadają dworom z racji prowadzenia gospodarki rolniczej na większych obszarach.

Nauka ekonomii poucza nas, że są również i takie okoliczności, które drobnym gospodarstwom zapewniają lepsze korzyści, niż wielkim. Są to okoliczności związane z **osobistymi właściwościami charakteru gospodarza.**

Drobny rolnik, pracując sam na własnym gospodarstwie, stara się każdą czynność jak najlepiej wykonać, gdyż wie, że sam za wszystko ponosi całkowitą odpowiedzialność.

Gospodarz w mniejszej zagrodzie sprawuje ogólne kierownictwo gospodarki, a jednocześnie wszystkie, nawet najdrobniejsze czynności — wykonywuje sam lub przez członków swojej rodziny — stosunkowo w nieznacznym stopniu posługuje się najemnikami. W takich warunkach rolnik

lepiej może poznać wszelkie właściwości swego gospodarstwa i tak dostosować do nich swoje zabiegi, aby osiągnąć lepsze wyniki.

Drobny rolnik łączy w swojej osobie inicjatywę, to jest wszelkie twórcze pomysły, oraz bezpośrednią pracę związaną z wykonaniem tych pomysłów. Dzięki tym zaletom nabywa on coraz więcej doświadczenia.

Wszystkich tych zalet nie można wykorzystać w gospodarce dworskiej. Tam właściciel bezpośrednią swą pracą może ogarnąć tylko czynności ogólne: — kierownictwo i kontrolę. Bezpośrednia zaś praca wykonywana jest przez najemników, którzy nawet przy najsumienniejszym stosunku do swych zajęć nie mogą wykazać tak wielkiej pieczołowitości i ofiarności, na jaką zdobywa się właściciel na własnym gospodarstwie. Gdy nawet pracownik najemny wpadnie na jakiś pomysł — to sam nie może go urzeczywistnić — musi uzyskać zgodę swych przełożonych, których często jest kilka stopni (karbowy, rządca, dziedzic). Zanim ta zgoda nastąpi, to warunki mogą już być nieodpowiednie na właściwe doświadczenia.

Dlatego też bezpośrednia praca na wielkich obszarach prowadzona jest w sposób mechaniczny — bezduszny.

Widzimy więc, że drobne rolnictwo na drodze solidarnej akcji zespołowej może wyrównać wszystkie te okoliczności, które dotychczas decydowały o przewadze ekonomicznej wielkich gospodarstw. Jednocześnie zaś drobne rolnictwo z samej natury wykazuje szereg warunków, które dają mu przewagę nad gospodarką dworską. Warunki te związane są z wartościami osobistymi człowieka, przejawiającymi się w uczuciowym związku człowieka z gospodarstwem, w jego pracowitości i pełnym poczuciu odpowiedzialności za własny byt. Wszystkie te właściwości zdołał wytworzyć w sobie chłop polski w dotychczasowej ciężkiej walce o ziemię.

Porównując warunki ekonomiczne dwóch typów gospodarki rolniczej — w ostatecznym wyniku musimy dojść do przekonania, że pełnorolna drobna własność **wykazuje wyższy typ produkcji i może rozwinąć większą zdolność konkurencyjną.**

Prawdziwość tego potwierdzają nam stosunki zagranicą; obecnie we wszystkich krajach kulturalnych drobne rolnictwo przewyższa wielkie obszary pod względem ekonomicznych zdolności konkurencyjnych. **Wszędzie drobne rolnictwo jest pionierem postępu gospodarczego — wykazuje** najwyższe plony, dostarcza najlepsze płody i stosuje najbardziej nowoczesne urządzenia gospodarcze.

To też drobne rolnictwo stało się podstawą ładu społecznego wszystkich kulturalnych społeczeństw i źródłem sił dla rozbudowy życia ekonomicznego kraju, umożliwiając na wsi coraz to większy zbyt wyrobów przemysłowych.

TAK SAMO POWINNO BYĆ W POLSCE

Drobna lecz pełnorolna własność chłopska obok swej żywotności społecznej, musi **wykorzystać wszystkie te warunki ekonomiczne, które zapewniają jej podniesienie wartości produkcji i rozwinięcie pełnej zdolności konkurencyjnej.** Wówczas te zdobycze, które rolnicy wykazują w zakresie powiększania swego stanu posiadania, nie będą okupywane tak ciężkimi ofiarami, jakie dzisiaj musi wieś ponosić z powodu wysokiej ceny ziemi przy małym dochodzie.

Przez rozwinięcie swych zdolności ekonomicznych wieś polska nie tylko poprawi byt materialny, ale podniesie również swą pozycję społeczną. Przez sam fakt, że wieś podniesie swą siłę nabywczą, stanie się najtrwalszą podstawą dla wszechstronnej rozbudowy polskiego gospodarstwa narodowego.

Uspołecznienie nowoczesnej gospodarki rolniczej

Dziś rolnik coraz więcej pracuje na zbyt. Żeby zaś sprzedać, — musi wytworzyć takie płody, jakie znajdują pokup i na jakie jest najlepsza cena. Okoliczności te uzależniają rolnika od czynników zewnętrznych, od warunków, które panują na dalekich nieraz rynkach zbytu.

Dla zdobycia dochodu, rolnik musi starać się sprzedać swoje płody jak najlepiej, przy tym musi zabiegać, aby produkcja tych płodów kosztowała go najmniej pracy i pieniędzy, tak musi pracować, aby wykazać jak największą zdolność konkurencyjną w ogólnym układzie stosunków gospodarczych.

W takich stanie rzeczy zdolność konkurencyjna drobnego rolnika zależy od dwóch warunków:

1) **od jego cech osobistych,** związanych z charakterem człowieka — od jego zdolności, wiedzy i pracowitości;

2) **od okoliczności ogólnych:** od wyko-

ɔzystania wszystkich tych warunków zewnętrznych, które rolnikowi umożliwiają osiągnięcie lepszych wyników gospodarczych.

Okoliczności osobiste zależą od pojedyńczego gospodarza, lecz warunki ogólne wymagają, aby wszyscy rolnicy w swoich gospodarstwach pracowali podług pewnego wspólnego planu. Wszyscy więc muszą się porozumieć, uzgodnić między sobą pewien plan, a następnie zbiorowym wysiłkiem ten plan przeprowadzać. Widzimy więc, że gospodarka drobnych rolników na pewnym terenie zespala się coraz bardziej **we wspólne interesy, wymagające zbiorowego działania.**

W zakresie gospodarki technicznej musi ktoś myśleć o tym, jakiego rodzaju i jakiego gatunku płody muszą wszyscy uprawiać, aby później każdy mógł je sprzedać za wyższą cenę (przy zbiorowych dostawach). Musi ktoś myśleć, jakie urządzenia należałoby przeprowadzić na całym obszarze ziemi na wsi, aby później każdy rolnik na swoich gruntach otrzymywał najwyższe plony, musi ktoś myśleć o zbiorowych doświadczeniach, które należałoby wykorzystać, o maszynach, które wszystkim ułatwiłyby pracę.

W zakresie gospodarki handlowej — musi ktoś badać — gdzie jakie plony można sprzedać po najlepszych cenach i później pokierować wspólnymi dostawami. Musi myśleć o tym, jakie towary sprowadzić na najdogodniejszych warunkach i później rozdzielać je między poszczególnych gospodarzy.

Takim czynnikiem, który dbałby o sprawy obchodzące wszystkich, — nie może być jedna osoba. Tu chodzi o sprawy wielu gospodarstw, z których każde ma swego właściciela. **Czynnikiem który ma regulować wspólne sprawy musi być instytucja społeczna, w której wszyscy rolnicy mieliby równe prawa.**

Tego rodzaju instytucje, w postaci kółek rolniczych i spółdzielni, coraz liczniej rozwijają się na terenie całej Polski.

Postęp nowoczesny, wprowadzając coraz to nowe udogodnienia techniczne, jednocześnie stawia on rolnictwu coraz to większe wymagania. Aby z postępu tego korzystać, rolnicy muszą zespolić swoje prace gospodarcze. Można powiedzieć, że **system gospodarowania na wsi podlega uspołecznieniu w tym znaczeniu,** że kierownictwo ogólne w zakresie gospodarowania przechodzi na instytucje społeczne, obejmujące całą wieś, a nawet większe okręgi, natomiast **odpowiedzialność za wyniki pracy w poszczególnej zagrodzie jest osobista** i całkowicie spada na pojedyńczych gospodarzy.

Rozwój więc gospodarczy drobnego rolnictwa zależy od wyrobienia wśród ludności **wiejskiej umiejętności społecznego współdziałania w sprawach całej wsi, oraz osobistej przedsiębiorczości i umiejętności gospodarowania we własnej zagrodzie.**

Dochód rolnika zależy nie tylko od jego pracowitości i umiejętności. Na opłacalność rolnictwa wpływa też i sposób, w jaki odbywa się podział ogólnego dochodu społecznego. Podział ten wyraża się w stosunku cen wyrobów przemysłowych do cen płodów rolnych.

Przez zbiorowe solidarne spółdziałanie drobni rolnicy podnoszą swoją pozycję społeczną i skuteczniej mogą czuwać nad tym, aby stosunek cen płodów rolniczych i wyrobów przemysłowych kształtował się w sposób sprawiedliwy.



Życie wsi przed 100 laty — Odpust. Obraz T. Rybkowskiego.

O SZÓSTYM ZMYŚLE

Człowiek normalny posiada od urodzenia pięć zmysłów: wzrok, słuch, smak, powonienie i dotyk. Gdy człowiek jest pozbawiony któregokolwiek z tych zmysłów, staje się kaleką. W dzisiejszych czasach, w wieku pary, elektryczności, samolotów, radia i telewizji pięć zmysłów przyrodzonych nie wystarcza już człowiekowi; potrzeba mu jeszcze jednego, aby mógł żyć, zaspokajać w pełni swe potrzeby materialne i duchowe. Jaki to ma być zmysł?

Człowiek jest istotą społeczną.

Człowiek rodzi się bezsilny, niezaradny. Zginąłby po przyjściu na świat, jako niemowlę, gdyby nie opieka rodziców. A i po wyjściu z lat dziecinnych, jako podrostek i człowiek dojrzały, sam nie może sobie wystarczyć. Każdy z nas codziennie korzysta z usług i prac dziesiątków tysięcy innych ludzi. Łatwo się o tym przekonać, gdy się zastanowimy skąd pochodzi obuwie i odzież, które nosimy, najrozmaitsze artykuły spożywcze, którymi zaspokajamy głód fizyczny, różne książki, broszury, druki, utwory muzyczne, dzieła sztuki, które służą do zaspokajania potrzeb ducha. Można stwierdzić, że człowiek bez pomocy innych ludzi — czyli społeczeństwa — nie mógłby istnieć. Tylko dzięki organizacji pracy w rodzinie, gospodarstwie, rzemiośle, handlu i przemyśle — ludzie mogli osiągnąć zdobycze nauki, techniki i kultury.

Człowiek dźwiga się przez spółdziałanie.

Skoro ludzie są sobie nawzajem potrzebni, to muszą ze sobą współżyć i współdziałać. Najlepszym przykładem takiego współdziałania i współżycia jest rodzina wiejska, zajmująca się rolnictwem. Cała rodzina, nie wyłączając dzieci, pracuje w domu, zagrodzie, w polu, ogrodzie i na łące, przy czym zajęcie dostosowane jest do wieku, płci i sił poszczególnych członków rodziny. Dzięki współdziałaniu i podziałowi pracy rodzina zdolna jest wyżywić się, odziać i zaspokoić wiele innych potrzeb materialnych i duchowych. Gdy w rodzinie brak „głowy", czyli kierowniczej siły, lub gdy panuje w niej niezgoda, to i wyniki gospodarcze, czyli dochód z pracy — są niewielkie.

Bywają jednak wypadki, kiedy nawet najlepiej gospodarująca rodzina nie może podołać zadaniu. Tak np. w czasie pożaru, wylewu rzeki, choroby w domu — rodzina z konieczności zmuszona jest uciekać się do pomocy sąsiadów we wsi, gminie lub nawet powiecie. Znana jest wzajemna pomoc sąsiedzka w wypadkach nieszczęścia, przy wznoszeniu budowli, żniwach, wykopkach i t. p. Na każdym niemal kroku w w życiu codziennym doświadczamy dobrodziejstw współdziałania ludzi. Idziemy, lub jedziemy wybrukowaną drogą, przez most wybudowany na głębokiej rzece. Czy nie jest to widomy przykład i owoc wspólnych wysiłków ludzi? Czy człowiek w „pojedynkę" mógłby się kusić o budowę wielkich gmachów, kolei, okrętów, kościołów, muzeów i t. p.? A czy my Polacy moglibyśmy utrzymać swój byt niepodległy, język, wiarę i kulturę, gdybyśmy nie byli zorganizowani w wielki związek, który nazywa się Państwem?

Cel jest znamieniem organizacji.

Jako obywatele wchodzimy w skład rodziny, gminy, województwa i Państwa. Cywilizowany człowiek nie może żyć poza rodziną, Państwem i społeczeństwem. Gmina i Państwo są organizacjami o charakterze przymusowym. Czy komu się podoba, czy nie, musi przynależeć do jakiegoś Państwa.

Niezależnie jednak od organizacji przymusowej, jaką jest gmina i Państwo, człowiek tworzy z własnej woli, czyli dobrowolnie — najrozmaitsze zrzeszenia. Cel tych organizacyj jest różny. Stowarzyszenie straży pożarnej stawia sobie za cel ochronę mienia ludności przed klęską ognia. Kółko rolnicze dąży do nauczenia swych członków lepszych metod i sposobów gospodarowania. Koło lub stowarzyszenie młodzieży pracuje nad wychowaniem swych członków, nad ich podniesieniem umysłowym i moralnym, przysposabia do brania udziału w życiu społecznym, gospodarczym i państwowym. Każde zrzeszenie stawia sobie zawsze jakiś cel wspólny wszystkim jego członkom. Dzięki organizacji obrany cel może być osiągnięty. W miarę rozwoju oświaty i uspołeczniania ludzi — przychodzą oni do wniosku, że coraz więcej potrzeb materialnych i kulturalnych może być zaspokojonych dzięki łączeniu wysiłków i środków poszczególnych ludzi. I dlatego właśnie w wieku 20-tym jesteśmy świadkami powstawania i rozwoju najrozmaitszych stowarzyszeń i związków na terenie gminy, parafii, powiatu, województwa i Państwa.

Gdy tylko człowiek poznał korzyści z łącznego działania w jakiejkolwiek dziedzinie, stara się i w innych dziedzinach zastosować podobne sposoby postępowania i organizacji.

Spółdzielnia to wspólne działanie.

Najwięcej starań i wysiłków czyni człowiek dla utrzymania się przy życiu. Musi więc zabiegać o środki żywności, o odzież i „dach nad głową", czyli zaspokajać przede wszystkim swe potrzeby fizyczne.

Obok potrzeb fizycznych, czyli materialnych, zaspokaja on jeszcze potrzeby duchowe. Do zaspokajania takich potrzeb należą: książka, gazeta, radio, teatr, kino, odczyt, muzyka, zabawa taneczna i t. p. By wszystkie potrzeby zaspokoić, człowiek musi pracować i z pracy swej osiągnąć pewien dochód.

Doświadczenie tysiącleci nauczyło człowieka, że dzięki działaniu zespołowemu — osiągnąć można lepsze wyniki gospodarcze kosztem mniejszego wysiłku. Tak np., kto zna młockę cepami — ten się przekonał, że więcej można omłócić w ciągu tego samego czasu we dwóch, niż oddzielnie. Praca we dwóch jest także przyjemniejsza i lżejsza. Zresztą jest wiele takich prac fizycznych, którym pojedyńczy człowiek nie podoła, np. traczka, dźwiganie i przewożenia budulca czy kamieni młyńskich i t. p.



Wł. Skoczylas. *Janosik.*

Artysta przedstawia nam legendarnego zbójnika tatrzańskiego. W drzeworycie tym dzielna postać i jej bujna tężyzna zyskały pełny wyraz.

Przekonał się człowiek również, że i w pracy wszelkiego rodzaju około osiągnięcia **największego dochodu** daje duże korzyści, łączne, zorganizowane działanie, czyli współdziałanie.

Organizacja taka, przy pomocy której członkowie jej zaspokajają swe potrzeby gospodarcze, nazywa się **spółdzielnią.**

Spółdzielnia jest **zrzeszeniem** ludzi, którzy postawili sobie pewien cel gospodarczy, jest ona organizacją społeczno-gospodarczą.

Ponieważ w zależności od środowiska i zawodu ludzi mogą się wyłaniać w życiu najrozmaitsze potrzeby, przeto istnieją możliwości zakładania różnych typów spółdzielni. Tak np. ludność miejska najbardziej jest zainteresowana w istnieniu spółdzielni spożywców, zaopatrujących ją w artykuły pierwszej potrzeby.

Rolnicy odczuwają dotkliwie brak własnych organizacyj, zajmujących się zakupem i zbytem artykułów spożywczych i rolniczych. Rzemieślnicy cierpią znów z braku własnych organizacyj zakupu surowców i sprzedaży gotowych towarów. Wszystkie te grupy społeczne, mogą wspólnymi siłami, dzięki współdziałaniu korzystniej spieniężać, kupować, lub wytwarzać artykuły rolnicze i przemysłowe. W tym właśnie celu powoływane są do życia specjalne organizacje o charakterze gospodarczym, zwane **spółdzielniami.**

Wiemy dobrze, czemu kraje rolnicze o przewadze drobnej własności, jak Dania, Finlandia, Łotwa, Czechosłowacja i wiele innych zawdzięczają swój dobrobyt: oświacie i spółdzielczości. A dlaczego Duńczyk, Finlandczyk, Łotysz, Czech, czy Niemiec lepiej garnie się od Polaka do zrzeszeń wszelkiego rodzaju? Dlatego ponieważ rozwinęli w sobie szósty zmysł, zmysł **organizacji,** którego nam Polakom tak jeszcze brak, zwłaszcza zaś brak go rolnikom. Jeżeli chcemy polepszyć swój byt, to musimy w sobie stale rozwijać szósty zmysł — organizacyjny, by lepiej być uzbrojonym do walki o pomyślne warunki życia dla siebie, swych najbliższych, Narodu i Państwa.

Zbiorowym wysiłkiem

OSTROŻNIE PRZY KUPNIE.

Możność zaopatrzenia się w dobre nasiona, nawozy, pasze treściwe i t. p., ma dla rolnika duże znaczenie. Nasiona łubinu, peluszki, seradeli, buraków pastewnych i t. p., sprzedawane przez handlarzy, często bywają stare, zleżałe, zepsute, w znacznej części lub w większości pozbawione siły kiełkowania. Nasiona warzyw, nabywane w kramach małomiasteczkowych, przeważnie nie mają żadnej wartości siewnej. Nierzadko są to poślady, albo nasiona stare, a bywa i tak, że zamiast nasienia kapusty, handlarz sprzedaje nasienie brukwi; zamiast nasienia buraków ćwikłowych — nasienie buraków pastewnych i t. p., lub w najlepszym wypadku są to nasiona tego samego gatunku, lecz gorszej jakości. Szczególnie duże niebezpieczeństwo przedstawia nabywanie u handlarzy nasienia koniczyny czerwonej, ze względu na zanieczyszczenie nasieniem kanianki.

Otręby sprzedawane w kramach często są fałszowane odpadkami młynarskimi, nierzadko z domieszką zmielonych nasion trujących, jak sporysz, kąkol i wiele innych. Często także otręby zawierają znaczną domieszkę piasku, popiołu i t. p.

Kuchy w drobnym handlu również zawierają różne niepożądane, albo szkodliwe domieszki. Kupując tego rodzaju pasze treściwe, niedość, że rolnik płaci za zbędne i bezużyteczne domieszki, lecz co gorsze, naraża się na niebezpieczeństwo zatrucia zwierząt.

Przy kupnie **nawozów sztucznych** w drobnym handlu rolnik nigdy nie może być pewien, czy nabywany nawóz nie jest zafałszowany. W każdym razie nierzadkie są wypadki domięszywania do soli potasowej o połowę tańszego kainitu, albo sprzedawania zamiast prawdziwej tomasówki — jakiejś bezwartościowej mieszaniny. Nieraz też stwierdzono w nawozach sztucznych, sprzedawanych przez handlarzy, domieszkę piasku i tym podobne fałszerstwa. Fałszowane nawozy ze względów konkurencyjnych, handlarze zwykle sprzedają taniej, rolnikowi zaś owa taniość „bokiem wychodzi", gdyż wartość tego rodzaju falsyfikatów bywa bardzo mała lub żadna.

Nierzadkie również są wypadki sprzedawania przez handlarzy fałszowanych smarów maszynowych i wozowych, papy do krycia dachów.

Jak widzimy, rolnik zarówno przy sprzedaży zboża, jak i kupnie rozmaitych produktów ciągle bywa narażony na straty, a nieraz nawet na poważne niebezpieczeństwa, najpewniej zaś może go od tego uchronić spółdzielnia rolniczo-handlowa, gdzie wszystkie wymienione wyżej towary można otrzymać po normalnych cenach i w dobrym gatunku.

Poza samopomocą spółdzielczą w zakresie przetwórstwa i zbytu, ażeby gospodarstwa małe mogły przynosić należyte korzyści, konieczne jest ich usprawnienie przy jednoczesnym podniesieniu i udoskonaleniu różnych gałęzi wytwórczości. Przeważnie jednak są to tego rodzaju zadania, którym jednostka o własnych wyłącznie siłach nie jest w stanie podołać, można zaś je rozstrzygnąć z powodzeniem i z wielkim dla każdego warsztatu rolnego pożytkiem w drodze wysiłków zbiorowych. Ważne te zagadnienia będą przedmiotem poniższych rozważań.

CO MOŻE ZBIOROWY WYSIŁEK W DZIEDZINIE WYTWÓRCZOŚCI ZWIERZĘCEJ.

W hodowli zwierząt rolnikowi chodzi o wysoką jej wydajność, oraz o dostosowanie wytwórczości zwierzęcej do potrzeb i wymagań rynku. Można to osiągnąć w całej pełni jedynie działaniem zbiorowym; o ile zaś drobny rolnik idzie luzem, w pojedynkę, to możliwości w tej dziedzinie ma bardzo ograniczone.

Największe trudności mają drobni rolnicy z doborem rozpłodników. Rolnik - posiadacz kilku, czy kilkunastu hektarów gruntu, nie jest w stanie nabyć i utrzymywać dobrego stadnika, z konieczności więc dopuszcza swe nawet dobre krowy do takich buhajów, jakie są w pobliżu, po których najczęściej nic dobrego nie można się dochować, to też z każdym nowym pokoleniem bydła, osiąga wyniki raczej coraz gorsze.

Jeżeli rolnik chce mieć duże udoje mleka, uzyskiwane możliwie małym kosztem, musi **posiadać wiele umiejętności z zakresu hodowli, a przede wszystkim umiejętność żywienia krów mlecznych.** Rolnik musi umieć normować paszę dla każdej krowy według jej wagi i mleczności, w przeciwnym wypadku od najlepszej krowy niewiele mleka uzyska, albo żywienie będzie za drogie; musi znać wartość odżywczą pasz i umieć je wytwarzać w nie-

zbędnej ilości, zasiewając w dostatecznych rozmiarach odpowiednie ziemiopłody pastewne i t. d. A wszystko to są zadania trudne, którym nie każdy nawet rolnik wykształcony może sprostać. Zwykle też pozostaje wobec nich bezradny, jeśli idzie sam w pojedynkę. Przy zbiorowym działaniu natomiast może on z wiedzy rolniczej, zdobytej przez innych, korzystać.

Jak już wspomniałem, jeden rolnik nie jest w stanie nabyć i utrzymać dobrego stadnika, natomiast **gromada wiejska, czy też zespół światłych rolników może nabyć pierwszorzędnego buhaja i może go doskonale utrzymać.** W tym wypadku koszty nabycia i utrzymania stadnika, rozłożone na kilkunastu lub kilkudziesięciu rolników, dla każdego będą nieznaczne, a korzyści mogą być wielkie.

Zbiorowa wspólna praca może też poszczególnym rolnikom ułatwić prawidłowe wykonanie wielu starań hodowlanych. A **więc n. p. spółdzielnia mleczarska może utrzymywać specjalnego pracownika, znającego się na żywieniu bydła, który odwiedzając po kolei wszystkich członków, dopomoże każdemu w ułożeniu dawek paszy dla krów, oraz doradzi w niejednej sprawie związanej z hodowlą.** Może n. p. taki „żywiciel" doradzić rolnikowi co do doboru i uprawy ziemiopłodów pastewnych, może dopomóc w obliczeniu zapasów paszy na zimę, w wyborze cieląt do chowu i t. p. Prócz tego na zebraniach kółka rolniczego lub spółdzielni mogą rolnicy korzystać z wygłaszanych pogadanek o hodowli i żywieniu bydła, a wyniki osiągane przez gospodarzy ruchliwszych pobudzają zwykle do wzmożonych starań ogół zrzeszonych. Następnie spółdzielnia mleczarska może też ułatwić nabycie członkom kuchów i dobrej jakości otrąb, gwarantowanych pod względem jakościowym.

Jeszcze więcej zyskują rolnicy zrzeszeni w specjalnych kołach hodowlanych, dzięki którym mają możność należytego prowadzenia swej hodowli oraz wydatnego podnoszenia jej wydajności. Nadto zawdzięczając stałym zapiskom, prowadzonym pod kontrolą, stwierdzającym pochodzenie stadnika i krów oraz ich wydajność, rolnik może osiągać dobre ceny za przychówek, sprzedając go do chowu i w ten sposób czerpać większe korzyści z hodowli.

Ile może rolnik zyskać przez należenie do takiego zrzeszenia, wskazuje przykład koła hodowlanego drobnych rolników w powiecie siedleckim. Rolnicy, należący do tego koła, zrobili w ciągu kilku lat wielkie postępy w hodowli bydła. Żywienie krów, wychów młodzieży, oraz wszelkie starania hodowlane wykonują bez zarzutu, zyskując duże uznanie znawców hodowli. Co najważniejsze, zawdzięczając umiejętnym staraniom hodowlanym, ogromnie podnieśli mleczność swych krów. Świadczy o tym fakt, że na 134 krowy mleczność roczna 11 krów wynosiła powyżej 4 do 5 tysięcy litrów. Jest to więc już mleczność bardzo wysoka, a z każdym rokiem takich mlecznic członkowie koła mają coraz więcej.

Praca zbiorowa w hodowli trzody chlewnej, zapewnia rolnikowi również poważne korzyści. Dotyczy to szczególnie chowu trzody na bekony. Wywożone zagranicę bekony, czyli boczki wieprzowe, muszą być ściśle określonej jakości. Nadto wszystkie wywożone boczki muszą być zupełnie jednakowe, to znaczy muszą mieć jednakową wagę oraz taką samą długość, nie mogą też być za tłuste ani za chude, słonina musi być jędrna, nie miękka i t. d.

Oczywiście fabryki bekonów z rozmaitych tuczników takich boczków nie zrobią, lecz muszą mieć trzodę bekonową odpowiedniej jakości. Na bekony nadają się jedynie tuczniki młode, szybko rosnące, długie, wałkowate, przy czym trzoda musi być od małości odpowiednio żywiona.

Zapewne niejeden światły rolnik potrafi wypasać trzodę chlewną wymaganej jakości, ale reszta bez ścisłego porozumienia między sobą i spółdziałania nie byłaby w stanie sprostać temu zadaniu. Przede wszystkim do krycia macior trzeba mieć dobrego knura rasowego, po którym prosięta nadają się do chowu na bekony. Takiego knura może nabyć i utrzymać tylko zespół gospodarzy. A więc znowu konieczna jest tutaj spółpraca grup czy zespołów gospodarzy. W zespole mogą też rolnicy korzystać z pomocy instruktora, który na miejscu udziela wszelkich wskazówek hodowlanych, a w szczególności z zakresu żywienia bekoniaków.

Lecz na tym nie koniec. Fabryce bekonów byłoby trudno się umawiać o ceny i warunki dostawy trzody bekonowej z każdym rolnikiem, może ona natomiast zawierać takie umowy z zespołami rolników lub z organizacją rolniczą, występującą w imieniu grup czy zespołów rolniczych. Organizacja może też wytargować od fabryki korzystniejsze warunki, oraz dopilnować należytego przestrzegania przez fabrykę warunków umowy, przez co znów zainteresowani rolnicy dużo zyskują.

Pewne zaczątki tego rodzaju zbiorowych poczynań istnieją już w wielu okolicach kraju, dając przeważnie dobre wy-

niki. Zawdzięczając otrzymywanym wskazówkom oraz wzajemnemu spółdziałaniu, rolnicy działający zbiorowo wypasają bekoniaki wysokiej jakości, chętnie przyjmowane przez bekoniarnie, dzięki zaś zawieranym umowom, za materiał rzeźny wyborowej jakości, otrzymują z góry umówione nadpłaty.

Możność takiej pracy dają koła hodowców trzody chlewnej, istniejące już w niektórych okolicach kraju. Zrzeszeni w nich rolnicy, dzięki stałemu spółdziałaniu, oraz nabywaniu teoretycznej i praktycznej wiedzy, dochodzą do znakomitych wyników. Należy więc dążyć do szerszego rozpowszechnienia tego typu organizacji, w szczególności zaś w tych okolicach, gdzie rozwija się chów bekoniaków; koła hodowlane mogą tam bowiem oddać rolnikom duże usługi.

Znaczne także korzyści przynosi praca zespołowa w dziedzinie hodowli owiec. Ten dział hodowli pozostaje u nas dotychczas w wyjątkowym zaniedbaniu, podczas gdy dla rolnictwa, a pośrednio i dla państwa ma on pierwszorzędne znaczenie. Hodowane u nas owce, poza nielicznymi ośrodkami, pozostawiają pod każdym względem dużo do życzenia. Są to przeważnie owce zbyt drobne, dające b. mało wełny kiepskiej jakości. Wełna taka nadaje się jedynie do wyrobu grubych samodziałów, a nie jest przydatna do wyrobu lepszych tkanin. Ponadto owce te są nadzwyczaj niejednolite. Często w jednej wsi, a nawet w jednym gospodarstwie, spotykamy owce o różnej barwie wełny, oraz źle pielęgnowane. Taka wełna ma małą wartość handlową, a liche mięso niewielką też daje korzyść.

Dobrze prowadzona hodowla owiec rasy pomorskiej, przy należytych staraniach, daje czterokrotnie więcej wełny, niż pospolite, zadrobniałe owieczki. Ponadto wełna owiec pomorskich jest przedniej jakości, chętnie nabywana przez fabryki, osiągając dwu i trzykrotnie wyższe ceny.

Dobrze żywione owce pomorskie dają także wyborowe mięso, cieszące się znacznym pokupem, co zwiększa poważnie korzyści z chowu tych owiec.

Polepszenie jednak tego działu hodowli dla rolnika działającego w odosobnieniu, nastręcza zazwyczaj dużo trudności. Przede wszystkim nie wie on jakie owce byłyby dla niego najodpowiedniejsze i skąd je nabyć. Nie może też każdy rolnik według swego „widzimisię" hodować owiec innej rasy, gdyż zbyt wełny byłby utrudniony, a poprawa hodowli wręcz niemożliwa. Dalej trzeba wiedzieć jakie i skąd nabywać tryki, oraz jakie dobierać maciorki do rozpłodu. Trzeba też umieć owce żywić, pielęgnować, ostrzyc, przechowywać wełnę. Wobec tych zadań sam jeden rolnik zazwyczaj pozostaje bezradny, natomiast przy pracy zespołowej, należycie prowadzonej, rolnik tym tak trudnym zadaniom może podołać z łatwością.

JAKIE KORZYŚCI DAJE WSPÓLNE POSIADANIE NARZĘDZI ROLNICZYCH

Dawno już minęły te czasy, kiedy do uprawy roli wystarczał pług, brony i radło. Chcąc mieć wysokie plony, trzeba dobrze ziemię uprawiać i wszelkie roboty gospodarskie wykonywać we właściwym czasie i z wielką dokładnością. Do tego potrzebne są rolnikowi nowoczesne narzędzia i maszyny rolnicze, jak: brony i bronki całożelazne, walce — tarczowy i pierścieniowy, spulchniacze sprężynowe, opielacze i obsypniki, siewnik rzędowy, grabie konne, młocarnia z kieratem, wialnia, młynek, waga dziesiętna oraz wiele innych narzędzi i maszyn.

Nabycie ich obecnie ze względu na duże koszty przy małej dochodowości gospodarstw nastręcza wielkie trudności. W lepszych czasach, kiedy nabywano dużo narzędzi, dla gospodarstw małych stanowiły one często zbyt znaczne obciążenie. Koszty nabycia narzędzi i maszyn w wielu gospodarstwach wynosiły ponad 300 do 500 zł. na hektar użytków rolnych, a roczne koszty utrzymania narzędzi i maszyn licząc amortyzację, naprawę i t. p., dosięgały często 50, a nawet 70 zł. na ha.

Nabywając zaś te narzędzia wspólnie z innymi, każdy rolnik ponosi tylko niewielką część kosztów nabycia i utrzymania narzędzi, a korzyści ma z nich takie, jakgdyby je posiadał sam na własność.

Trudno byłoby obecnie jednemu gospodarzowi zapłacić za siewnik rzędowy 500 zł., ale dziesięciu gospodarzy po 50 zł. lub pięciu zasobniejszych — po 100 zł. może to zrobić. Taki wydatek każdemu dobrze się opłaci. Zaoszczędzone ziarno, oraz zwyżki plonów przy siewie rzędowym, w ciągu roku lub dwóch pokryją koszty nabycia siewnika.

Prócz siewnika rzędowego wskazanym byłoby nabywanie na spółkę także innych droższych narzędzi. Najbardziej nadają się do wspólnego użytkowania narzędzia do pielęgnowania łąk, jak ciężki walec łąkowy, brony łąkowe; często także walec pierścieniowy, a dla mniejszych nieco za-

społów — młocarnia, wialnia, młynek, śrutownik i t. p. Ważną tą sprawą powinnyby się zająć kółka rolnicze, zalecając usilnie rolnikom spółkowe nabywanie i użytkowanie droższych narzędzi rolniczych.

WZAJEMNA POMOC W WYKONANIU ROBÓT GOSPODARSKICH

W wielu okolicach istnieje zwyczaj wzajemnej pomocy sąsiedzkiej w wykonywaniu niektórych robót gospodarskich. Tego rodzaju pomoc sąsiedzka ma częste zastosowanie przy zwózce budulca, z większej odległości. W takich wypadkach pomoc sąsiedzka bywa niezmiernie cenna, zamiast bowiem zwozić drzewo, cegłę czy kamienie, często po złych drogach, w ciągu wielu tygodni, można zrobić to w porze najdogodniejszej w ciągu paru dni. Nikt się przy tym zbytnio nie napracuje, a rolnikowi stawiającemu budynek taka pomoc zaoszczędza wiele mozołu i czasu.

Nierzadko też bywa stosowana wzajemna pomoc sąsiedzka przy kopaniu ziemniaków. W porze wykopków synowie i córki czy też czeladź, czy kilkunastu rolników w ciągu dnia wykopuje ziemniaki u jednego gospodarza, który w zamian śpieszy następnie z taką samą pomocą swoim sąsiadom.

Wzajemna pomoc w wykonywaniu szeregu innych robót może przynosić jeszcze większe korzyści. Dotyczy to w szczególności uprawy roli. Na skutek wzrastającego rozdrabiania gospodarstw, większość gospodarzy posługuje się zaprzęgiem jednokonnym, którym trudno dobrze rolę uprawić, zwłaszcza na glebach ciężkich lub podczas posuchy. W takich warunkach o należytej uprawie roli słabym jednokonnym zaprzęgiem nie może być mowy. Nie można też w jednego konia dobrze roli spulchnić broną sprężynową czy innym spulchniaczem, a tym bardziej nie sposób wykonać głębokich orek przedzimowych.

Można temu zaradzić w drodze wzajemnej pomocy sąsiedzkiej. Sąsiedzi, posiadający po jednym koniu, mogą je sprzęgać i w ten sposób rolę uprawiać dokładnie.

Wskazana jest również pomoc sąsiedzka przy wywózce obornika na bardziej odległe pola. Wożony obornik w ciągu kilku dni, podczas wietrznej pogody silnie przesycha, tracąc na wartości nawozowej. O ile zaś kilku gospodarzy pośpieszy sobie z pomocą, mogą u każdego wywieźć obornik w ciągu dnia i przyorując zaraz świeży nawóz zapobiec poważnym nieraz stratom. To samo można powiedzieć o pomocy sąsiedzkiej przy młocce zboża maszyną, gdzie ilość rąk roboczych, danego gospodarstwa nie wystarcza do obsłużenia tej maszyny. Wzajemna pomoc sąsiedzka w gospodarstwach małych ma bezsprzecznie duże znaczenie, powinna przeto znaleźć jak najszersze zastosowanie.

JAKIE KORZYŚCI DAJE PRACA ZESPOŁOWA W WYTWÓRCZOŚCI ROŚLINNEJ.

Używając do siewu dobrych nasion wyborowych odmian, możemy uzyskiwać znacznie wyższe plony niż przy zastosowaniu nasion wyrodzonych. Jednakże najlepsze nawet nasiona zastosowane przez jednego gospodarza, gdy inni sieją złe, względnie rozmaitych odmian, jeszcze sprawy nie rozstrzyga. Chociaż bowiem dobre nasienie daje plon wyższy oraz lepszej jakości, to jednak za niewielką ilość dobrego produktu, jeden gospodarz nie może uzyskać dostatecznie wysokiej ceny, gdyż produkt dobry zmieszany z większą ilością złego, — traci swoją wyższą wartość.

Nadto jeden czy paru gospodarzy, którzy uprawiają zboża przednich odmian, gdy wokoło wszyscy uprawiają zboża wyrodzone lub różnorodne pod względem gatunku, nie mogą swoich zbóż utrzymać w czystości. Żyto np., zapylające się w znacznej części pyłkiem niesionym przez wiatr z obcych łanów, ulega skrzyżowaniu i wskutek tego szybko się wyradza.

Podobnie jak w doborze odmian roślin uprawnych, tak i w innych dziedzinach zachodzi konieczność ścisłego spółdziałania całych gromad wiejskich.

Spółdziałanie zaś, gdy chodzi o polepszenie i ujednostajnienie wytwórczości roślinnej, jest stosunkowo łatwe. Gospodarze w jednej wsi łatwo mogą się między sobą porozumieć co do wyboru najodpowiedniejszych w danych warunkach odmian zbóż oraz innych ziemiopłodów, a mogą też nabywać nasiona wspólnie czy zbiorowo, zmieniając je w umówionych terminach co kilka lat. W ten sposób cała wieś może mieć ziarno zbóż zupełnie jednakowe, co przy lepszych plonach i wyższej z powodu ujednostajnienia gatunku cenie, zapewni większą opłacalność poszczególnym gospodarstwom.

Rynki zagraniczne, a częściowo także i krajowe, stawiają ponadto coraz większe wymagania co do jakości produktów. Np. pszenica szklista, zawierająca dużo białka, cieszy się dużym pokupem i lepiej płaci.

Ostatnimi czasy wyhodowano już odmia-

ny pszenicy, których ziarno zawiera dwukrotnie więcej białka niż ziarno pszenicy starych odmian. Zdołano również wyhodować odmiany jęczmienia, ziemniaków, buraków pastewnych o dwu i trzykrotnie większej zawartości białka w porównaniu do rozpowszechnionych dziś odmian tych ziemiopłodów.

Korzyści, płynące z wyższej ceny sprzedażnej i z lepszej paszy (karmy) mogą osiągać rolnicy znaczne. Działając w ścisłym porozumieniu, rolnicy powinni nabywać wyborowe nasiona z pewnych źródeł, unikając kosztów zbędnego pośrednictwa. Wiele w tym względzie mogłyby zrobić zarządy kółek rolniczych i spółdzielnie rolnicze.

ZBIOROWE STARANIA W DZIEDZINIE PRZERÓBKI LNU I ZBYTU WŁÓKNA.

W dziedzinie przeróbki lnu i zbytu włókna wiele u nas pozostaje do zrobienia. Włókno lniane sprzedawane przez rolników na targach bywa nadzwyczaj niejednolite. Na wschodzie kraju, gdzie len udaje się najlepiej, w wielu okolicach rolnicy sprzedają tak zwany „syrec", czyli len tylko międlony, to znaczy częściowo wyprawiony, zawierający dużo paździerzy i pakuł. Poza tym wśród dostarczanego na targi włókna widać dużą rozmaitość, np. włókno trzepane i czesane, długie i krótkie, niedoroszone lub przeroszone i t. p. Za tę rozmaitą zbieraninę kupcy, często pozostający ze sobą w zmowie, płacą marnie, a następnie po dokonaniu końcowej wyprawy i rozgatunkowaniu lnu, sprzedają go z dużym zyskiem. Należy przy tym zaznaczyć, że gatunkowanie lnu, wykonywane przez kupców, zazwyczaj bywa niedostateczne, nie odpowiada wymaganiom wielkich rynków. Mimo to kupcy z handlu lnem ciągną duże zyski, przewyższające niekiedy ceny płacone rolnikom-producentom lnu.

Ten smutny stan rzeczy możnaby zmienić jedynie w drodze poczynań zbiorowych. Do wyprawiania lnu potrzebne są nowoczesne ulepszone narzędzia i urządzenia, jak międlarki, trzepaki kołowe, grzebienie oraz suszarnie. Zdobycie tych rzeczy przerasta siły jednego rolnika, natomiast spółka lub spółdzielnia lniarska może zdobyć się z łatwością na niezbędne narzędzia i urządzenia, z których każdy członek spółki przy nieznacznych kosztach może korzystać.

Przede wszystkim każdy zespół może korzystać z pomocy doradczej technika lniarskiego, który przybywając na miejsce udziela członkom zespołu szczegółowych wskazówek, tak co do organizacji zespołu, zakupu przyrządów i budowy suszarni, jak i co do techniki wyprawy i gatunkowania lnu, ażeby włókno odpowiadało najlepszym ustalonym wzorcom. Przy takich staraniach i pomocy doradczej, członkowie zespołu mogą wytwarzać włókno przedniej jakości i co najważniejsze — zupełnie jednolite, a taki towar można zawsze korzystniej sprzedać. Nadto członkowie zespołu, mający jednolite włókno tej samej jakości, mogą je zbywać zbiorowo wprost do fabryk lub na większych rynkach, osiągając znacznie wyższe ceny niż przy sprzedaży miejscowym handlarzom.

Wreszcie praca zespołowa daje także możność polepszenia uprawy lnu i co za tym idzie uzyskiwania większych i lepszych zbiorów. W zespole każdy rolnik ma możność zaopatrzenia się w doborowe nasienie lnu, może stosować odpowiednie nawozy sztuczne, oraz lepiej wykonywać wszelkie czynności związane z uprawą.

Nie ulega tedy najmniejszej wątpliwości, że umiejętnie prowadzona praca zespołowa w dziedzinie lniarskiej zapewnia rolnikowi wielkie korzyści, często parokrotnie większe aniżeli daje praca odosobniona.

ZNACZENIE PRACY ZESPOŁOWEJ W PRODUKCJI OWOCARSKIEJ.

Już od dłuższego czasu w wielu okolicach istnieje dość ożywiony ruch w dziedzinie zakładania po wsiach większych sadów owocowych. Jest to objaw dodatni i pocieszający, gdyż nasza krajowa produkcja owocarska jest niewystarczająca.

Zakładanie i prowadzenie sadu handlowego jest zadaniem trudnym, trudniejszym niewątpliwie niż prowadzenie zwykłego gospodarstwa rolnego. Potrzeba tutaj wiele umiejętności, a te rzadko który rolnik posiada w dostatecznej mierze. Dlatego też błędy w wiejskiej gospodarce sadowniczej są u nas zjawiskiem nader częstym.

Nierzadko spotykamy sady handlowe, założone na gruntach nie odpowiadających temu celowi, to znowu dobór odmian pozostawia wiele do życzenia, albo drzewa zostały posadzone wadliwie. Jeszcze gorzej bywa z pielęgnowaniem drzew, oraz nawożeniem ziemi w sadzie. Często też z braku odpowiednich starań różne szkodniki czynią w sadach duże spustoszenia. A gdy wreszcie drzewa zaczynają

owocować, przychodzą trudności i kłopoty ze zbytem owoców.

Chcąc owoce korzystnie sprzedać, trzeba je umieć zbierać, przechowywać, gatunkować i pakować, a trzeba także umieć znaleźć na owoce dobrych odbiorców. Ta ostatnia sprawą nastręcza najwięcej kłopotów, gdyż drobne ilości owoców rolnik zmuszony jest najczęściej sprzedać za bezcen handlarzowi. Jedyny ratunek przeciwko rozlicznym trudnościom w gospodarce sadowniczej, podobnie jak w szeregu innych dziedzin, znajdujemy w pracy zespołowej. Zakładanie sadów przez zespół rolników lub całą wieś, upraszcza to zadanie, zmniejsza trudności. Prowadzenie sadów bywa bez porównania łatwiejsze, a korzyści czerpane przez każdego rolnika mogą być o wiele większe.

Zakładając więcej sadów jednocześnie, mogą gospodarze korzystać z pomocy instruktora ogrodniczego, który zbadawszy warunki miejscowe, wskaże dobór gatunków i odmian drzew, rozplanuje sady oraz doradzi i pokaże, jak należy drzewka sadzić, a następnie dojeżdżając parę razy do roku, dopomoże w przeprowadzaniu różnych zabiegów w sadach. Zespół może się też zdobyć na kupno rozpylacza oraz środków grzybo- i owadobójczych, aby wedle wskazówek instruktora zwalczać skutecznie szkodniki drzew owocowych. Praca zespołowa daje więc możność każdemu rolnikowi założenie i prowadzenie sadu handlowego bez zarzutu.

Szczególnie zaś wielkie korzyści daje praca zespołowa w dziedzinie zbytu owoców. Kilku czy kilkunastu właścicieli sadów, mając owoce jednakowych odmian przedniej jakości, mogą znaleźć dobre warunki zbytu. Zespół może też zbudować przechowalnię na owoce późniejszych odmian, by móc sprzedawać je w okresach lepszych cen. Może również urządzić przetwórnię do przerobu owoców gorszych i uszkodzonych na przetwory owocowe. Takie urządzenia zespołowe przyniosłyby każdemu rolnikowi poważne korzyści.

CO MOŻE PRACA ZESPOŁOWA W DZIEDZINIE ULEPSZANIA GRUNTÓW I ZAGOSPODAROWANIA NIEUŻYTKÓW.

Przy odwodnieniu gruntów, oraz zagospodarowaniu pustkowi, jednostka najczęściej zależna bywa od woli ogółu. Wszelkie tego rodzaju ulepszenia możliwe bywają zazwyczaj do wykonania jedynie siłami zbiorowymi całych gromad wiejskich, albo większych grup rolników.

Jedną z najczęstszych bolączek wiejskich są źle utrzymane, lub zupełnie zaniedbane rowy na polach i łąkach, oraz b. zapuszczone rzeczki i strumyki. W wielu miejscowościach z tego powodu wynikają znaczne szkody, gdyż woda nie mająca dostatecznego odpływu podtapia i zabagnia znaczne nieraz powierzchnie łąk i pól. Odwodnienie takich terenów przeważnie bywa łatwe, jedyną zaś przeszkodę stanowi najczęściej nieświadomość większości ogółu lub ośli upór jednostek. Mając na uwadze poważne szkody, wynikające z zabagnienia gruntów, światli rolnicy powinni przekonywać i zachęcać ogół do odnawiania rowów i strumyków, w razie zaś oporu ze strony jednostek, można je zmusić do poszanowania woli ogółu przy pomocy przepisów ustawy wodnej.

Trudniejsza bywa sprawa, gdy chodzi o ulepszenie gruntów wadliwych, oraz odwodnienie większych obszarów łąk zabagnionych, lecz i te ulepszenia zbiorowym wysiłkiem często z powodzeniem można wykonać. W takich wypadkach konieczne bywa zawiązywanie spółek wodnych, które działając na mocy przepisów prawnych przeprowadzają tego rodzaju roboty należycie. Odwodnienie łąk w wielu wypadkach bywa dosyć łatwe, można je bowiem odwodnić rowami otwartymi, które mogą wykopać sami zainteresowani. Konieczna jest tylko pomoc techniczna, przy zaprojektowaniu sieci rowów oraz dopatrzenie prawidłowego ich wykopania.

Podobnie można ulepszyć wiele gruntów podmokłych. Grunta nadmiernie zwięzłe trzeba drenować. Wykonanie takiej melioracji możliwe jest jedynie przy pomocy długoterminowego kredytu melioracyjnego. O ile więc zachodzi konieczność ulepszenia ziemi przy pomocy drenowania, zainteresowani rolnicy mogą zawiązać spółkę wodną i uzyskawszy w Banku Rolnym kredyt, grunta swe zdrenować.

Przy umiejętnym kierownictwie i pomocy samorządu, gromady wiejskie mogą zbiorowym wysiłkiem wykonywać duże roboty melioracyjne. Mamy tego przykład w powiecie ostrołęckim, gdzie zainteresowane gromady wiejskie przy udziale samorządu wykopały kilkadziesiąt kilometrów dużych koryt rzecznych, osuszając w ten sposób wielkie obszary łąk. Tak oto zbiorowym wysiłkiem dokonano wielkiego dzieła, zamieniając mało użyteczne obszary na dobre łąki. W rezultacie poszczególni rolnicy kosztem jakichś kilkunastu dni pracy poniesionej przy regula-

cji rzek, rok rocznie czerpią teraz ze swych łąk wielokrotnie większe niż dawniej korzyści.

Wiele także możnaby zrobić pracą zbiorową w dziedzinie zagospodarowania nieużytków i rozmaitych pustkowi. Weźmy np. wydmy piaszczyste, zajmujące w wielu miejscowościach znaczne powierzchnie. Niedość, że nie przynoszą one najmniejszego pożytku, lecz czynią znaczne szkody, gdyż piasek zwiewany przez wiatry zasypuje urodzajne pola. Jeden czy kilku gospodarzy tutaj nic nie poradzi, cokolwiek bowiem zrobiliby na swoim gruncie, zostałoby zniszczone przez piasek zwiewany z innych działek. Cała gromada natomiast może wydmę ustalić i następnie ją zalesić. A gdy to zostanie zrobione, zamiast szkody, jaką robi wydma, każdy uczestnik gromady może mieć z lasu w przyszłości znaczny pożytek.

Gromada — przy zalesianiu wydm piaszczystych może otrzymać pomoc od samorządu, może korzystać z pomocy leśnika zawodowca, który na miejscu udzieli wskazówek co do sposobu zalesienia danego terenu, a następnie przy jednoczesnym sadzeniu lasu przez grupę gospodarzy czy też całą gromadę, niebezpieczeństwo szkód bywa bez porównania mniejsze niż przy zalesianiu odosobnionych działek. Tego rodzaju zbiorowe poczynania dają zazwyczaj znakomite wyniki. W szeregu miejscowości, gdzie gromadnie zalesiono pustkowia, rosną teraz piękne lasy, gospodarze zaś są dumni z dokonanego dzieła.

Zagospodarowanie większych wąwozów i parowów oraz zboczy wzgórz, można najlepiej wykonać również siłami zbiorowymi. W każdym razie niezbędne bywa w takich wypadkach ścisłe porozumienie między zainteresowanymi, trzeba bowiem tego rodzaju roboty wykonywać według dobrze obmyślanego planu, gdyż tylko wtenczas wykonane prace mogą dać dobre wyniki.

Mając podmokłe części pól oraz zabagnione łąki, przy stałym dopływie wody, w niejednym wypadku możnaby zbudować stawy rybne, mogące przynosić duże dochody. Najczęściej zaś może to zrobić jedynie gromada lub grupa gospodarzy; zarówno bowiem budowę stawów jak i prowadzenie gospodarstwa rybnego najlepiej jest prowadzić siłami zbiorowymi. W tym celu gospodarze mogą zawiązać spółkę rybacką, zbudować zbiorowym wysiłkiem stawy i potem prowadzić spółkowo gospodarstwo stawowe. Przy budowie stawów i przy hodowli ryb konieczna jest pomoc techniczna; korzystanie zaś z takiej pomocy przez spółkę, czy zespół nie nastręcza żadnych trudności.

Zarówno powyższe rozważania, jak i liczne przykłady z praktyki doprowadzają nas zatem do wniosku, że praca zespołowa może każdemu rolnikowi zapewnić duże korzyści, jakich wysiłkiem odosobnionym nigdy nie byłby w stanie osiągnąć. Nie ma bodaj takiej dziedziny w gospodarstwie wiejskim, w której możnaby się obejść bez spółdziałania zespołu, gromady, spółki lub spółdzielni. Na przyszłość zaś, w związku z rosnącymi ciągle wymaganiami rynków krajowych i zagranicznych, oraz silną dążnością do doskonalenia i ujednostajnienia wytwórczości rolniczej, praca zespołowa wśród drobnych rolników staje się poprostu nieuniknioną koniecznością.

Rozglądając się bacznie dokoła, dostrzegamy coraz wyraźniej, że w „świecie jutra" dla rolników chodzących luzem, według starego przysłowia — „każdy sobie rzepkę skrobie", — nie będzie miejsca. Jak na wojnie nie można walczyć samotnie kosą czy kłonicą przeciwko armatom i karabinom maszynowym, tak samo warsztaty rolne prowadzone w sposób przestarzały oraz rolnicy idący w rozsypce, wobec nowoczesnych udoskonaleń i sprawnej organizacji — nie będą mogli się ostać. O ile zaś rolnictwo drobne potrafi się zdobyć na umiejętne działanie zbiorowe w każdej dziedzinie, to może łatwo sprostać nowoczesnym wymaganiom, zapewniając sobie duże korzyści.



Wł. Skoczylas — Taniec zbójnicki.

TAJEMNICA ROLNIKÓW DUŃSKICH

Spółdzielnie są to organizacje rolników, powołane do prowadzenia różnych przedsiębiorstw.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe zbierają od członków wszelkie płody rolnicze. Płody te odpowiednio segregują, oczyszczają i później w większej ilości sprzedają różnym dostawcom. Sprzedając tym sposobem zbiorowo za pośrednictwem spółdzielni, rolnicy otrzymują hurtową wyższą cenę od tej, jaką uzyskaliby, gdyby te same płody pojedyńczo sprzedawali miejscowym pośrednikom.

Te same stosunki zachodzą przy kupowaniu towarów, potrzebnych do gospodarstwa, jak nawozy i t. p. Spółdzielnia te towary sprowadza dla wszystkich członków. Zakupy czyni w wielkich ilościach. Towary czerpie z pierwszych źródeł, a więc płaci niższe ceny. Rolnicy, zaopatrując się w spółdzielni, nie przepłacają już u pośredników w najbliższym miasteczku.

Spółdzielnie przetwórcze zbierają od członków produkty surowe i te odpowiednio przerabiają. Przetwory te następnie kierują do wielkich ośrodków lub zagranicę. Spółdzielnie mleczarskie przyjmują mleko, które przerabiają na masło lub sery. Spółdzielcze młyny przyjmują zboże, które po przemieleniu sprzedają jako mąkę i otręby. Spółdzielcze rzeźnie lub bekoniarnie przyjmują od członków trzodę chlewną, a sprzedają do miast wyroby mięsne, wędliny, bekony i t. p.

Rolnicy, korzystając ze spółdzielni, spieniężają swoje wyroby nie według cen zwierząt, — za które jako za surowiec płacą tanio — lecz według cen wyrobów, które zawsze są wyższe.

Spółdzielnie wszelkiego rodzaju w pierwszym rzędzie dostarczają rolnikom nadwyżki, które przypadają z tytułu prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego. Nadwyżki te dzieli się między członków w stosunku do sum, za ile każdy dostarczył do spółdzielni własnych płodów lub zakupił w niej towarów. Gdyby nie było spółdzielni to te nadwyżki jako własne zyski zabraliby pośrednicy-przedsiębiorcy.

Ważniejsze są korzyści ekonomiczne, jakie rolnicy odnoszą ze spółdzielni

W każdej spółdzielni rządzą jej członkowie, którzy na walnym zebraniu podają żądania, jakie powinna spełniać spółdzielnia dla ich dobra, ustalają zasady, według których ma być prowadzona gospodarka spółdzielni i wybierają radę, która jako przedstawicielstwo ogółu rolników czuwa nad prowadzeniem wszelkich przedsiębiorstw spółdzielni. Dzięki takiemu ustrojowi spółdzielnie są organizacją, przy pomocy której rolnicy wspólnym wysiłkiem mogą bronić własnych interesów ekonomicznych.

Pojedyńcze spółdzielnie w całym kraju łączą się w centrale gospodarcze. Tym sposobem rolnicy niemal w całym państwie mogą się porozumiewać i zabiegać o to , aby poszczególne warunki i okoliczności w handlu **ukształtować w sposób pomyślny dla rolnictwa, lub zapobiec złym skutkom niepomyślnych okoliczności.**

Jak wielkie znaczenie posiada spółdzielnia dla uregulowania stosunków gospodarczych świadczy fakt, że tam, gdzie tylko spółdzielnia powstanie — niezwłocznie prywatni handlarze muszą się stosować do tych cen i warunków, jakie wyznaczy u siebie spółdzielnia.

Były wypadki, że w pewnych okolicach rolnicy rozwiązali spółdzielnię — dlatego, że nie sprzedawała ona towarów taniej niż sklepy prywatne, ani też nie płaciła drożej za płody rolnicze, niż prywatni handlarze. Nawet ten i ów od Mośka wytargował o 5 lub 10 groszy wyższą cenę. Gdy tylko spółdzielnie zamknięto — niezwłocznie ceny podskoczyły na towarach o 20 procent, a za zboże handlarze zaczęli płacić o 1 zł. 50 gr., a nawet przy większym dowozie, nawet o 2 złote taniej niż poprzednio.

Te fakty uprzytomniły rolnikom, jak wielkie znaczenie posiada spółdzielnia jako regulator cen. To też niezwłocznie po rozwiązaniu starej, powołali nową spółdzielnię rolniczo-handlową, która wspaniale się rozwinęła, a to dzięki zrozumieniu i solidarnemu poparciu wszystkich członków.

W Polsce mamy wiele spółdzielni rolniczych i to dobrze się rozwijających. Jednak wiele nam jeszcze zostało miejsca na rozbudowę różnych form organizacyj spółdzielczych.

Jaka nas czeka praca — łatwo się możemy zorientować, gdy przyjrzymy się tym wielkim zadaniom, jakie spełniły spółdzielnie w innych krajach

O Danii mówią, że tam całe życie gospodarcze oparte jest na spółdzielczości. **Je-**

żeli chodzi o stosunki rolnicze — jest to najzupełniej prawdą. W Danii jest 206 000 rolników, a liczba członków przekracza 800.000. Znaczy się, że 1 rolnik należy do 4-ch spółdzielni. Dowodzi to, że spółdzielnie pomagają rolnictwu w różnych działach gospodarstwa. 100% całej produkcji masła przechodzi przez spółdzielnie. Również 100% bekonów produkują rzeźnie spółdzielcze. Spółdzielnie to sprawiły, że hodowla jest najlepszą dziedziną zysku rolnika (patrz str. 3/).

Wyroby spółdzielni duńskich — zarówno masło jak bekony — uznane są za najlepsze w świecie, to też łatwo je można sprzedać nawet po wysokich cenach.

Czemu Duńczycy zawdzięczają tak wielkie obroty?

Przede wszystkim należy stwierdzić, że spółdzielnie tam tak są zorganizowane, że z **punktu mają zapewniony wielki obrót.**

W statucie każdej spółdzielni jest powiedziane, że powołana jest ona dla wykonania ściśle określonych czynności w interesie i na rachunek stowarzyszonych, że nie ma własnych celów ani majątku. Jest własnością stowarzyszonych, ich pomocniczym organem, powołanym na tak długo, jak to sobie zastrzegli w umowie.*)

Zdawałoby się, że statut bardzo luźno związuje członków. Dalej jednak znajdujemy takie postanowienia :

a) Spółdzielnie zakłada się na lat 10 i przed tym terminem nie wolno z niej występować. Jeżeli członek chce wystąpić z mleczarni przed upływem 10 lat — powinien zapłacić odszkodowanie w ilości 24 koron (korona = 1 zł. 13 gr.) od krowy w pierwszym roku; przy późniejszym wystąpieniu płaci o 2 korony mniej za każdy rok ubiegły.

b) Za zobowiązania spółdzielni wszyscy członkowie odpowiadają solidarnie w stosunku do podanej liczby krów.

c) W ciągu 10 lat członek zobowiązany jest dostarczać mleko do spółdzielni. Kto do tego się nie stosuje — płaci karę. Taki przymus dostawy stosowany jest we wszystkich spółdzielniach. W rzeźniach członkowie przed terminem nie mogą być uwolnieni od obowiązku dostawy trzody, chyba że wynoszą się z parafii, zamieszkanej przez członków rzeźni. Jeżeli członek opuszcza parafię albo rezygnuje z uczestnictwa w rzeźni, parafia decyduje, jakie odszkodowanie ma zapłacić występujący.

W zbiornicach jajczarskich statut postanawia: Członek obowiązany jest dostarczać wszystkie jaja z wyjątkiem potrzebnych dla własnego gospodarstwa. Jaja codziennie powinny być wybierane z gniazda i najpóźniej w 4 dni po zniesieniu dostarczone do zbiornicy. Za dostarczenie nieświeżych jaj członek płaci karę, pierwszy raz 5 koron, drugi 10 koron od sztuki.

W spółdzielniach dla zakupu paszy, nawozów sztucznych i innych — członek zobowiązuje się kupować potrzebne towary tylko w spółdzielni przez lat 5. Niedotrzymujący tego zobowiązania, płaci 5 koron za każde 100 kilogramów paszy, nabytej poza spółdzielnią.

d) Spółdzielnie czuwają nad wzorowym prowadzeniem gospodarstwa, aby surowiec dostarczany był najwyższego gatunku.

Statuty mleczarń zawierają szczegółowe przepisy żywienia i dojenia krów. Oto najważniejsze z nich. Wyliczone jest, jaką paszę powinna otrzymywać krowa w odpowiednich porach — jakiej nie wolno dawać. Dojenie powinno być wykonywane suchymi rękami. Naczynia z mlekiem nie mogą być pozostawiane w oborze i powinne być utrzymywane w całkowitej czystości. Mleko od dwuch krów nie może być zmieszane, dopóki nie zostało zupełnie ochłodzone. Przedstawiciele spółdzielni kontrolują, czy członkowie stosują się do tych przepisów. Na niestosujących się nakładane są wysokie kary, które potrąca się z wypłat za mleko.

Statuty rzeźni spółdzielczych zobowiązują członków do regulowania hodowli według wskazówek spółdzielni, aby dostawa trzody przypadała na ustalone terminy w ilościach określonych. Tym sposobem spółdzielnie mają zapewnioną roczną dostawę, a członkowie zabezpieczeni są przed spadkiem ceny w tych okresach, kiedy wszyscy chcą sprzedać nadmiar sztuk trzody.

Z innych krajów największe wyniki osiągnęła spółdzielczość amerykańska (Stany Zjednoczone i Kanada) w zakresie sprzedaży zboża i owoców. W tych krajach również stosowany jest przymus dostawy. Członkowie zobowiązują się w ciągu 5 lat dostarczać swoją pszenicę do spółdzielni. Przy dostawie otrzymują 60% wartości pszenicy, resztę po zakończeniu sprzedaży na podstawie przeciętnej ceny, osiągniętej w ciągu roku za dany gatunek pszenicy.

W Niemczech wielkie korzyści dały rolnikom spółdzielnie do sprzedaży bydła i trzody. W statutach tych spółdzielni wymienia się, jakie zwierzęta rzeźne wolne są od obowiązku dostawy. Wszystkie inne członek musi sprzedawać za pośrednictwem spółdzielni. Na niestosujących się

*) St. Wojciechowski. Spółdzielnie Rolnicze.

do tych wymagań nakładane są kary, które dochodzą do 100 marek od sztuki (1 marka = 2 zł. 10 gr.).*)

Widzimy teraz, w czym tkwi tajemnica powodzenia spółdzielni zagranicą

Dzięki wprowadzonym wszędzie przymusie dostaw i zakupów, spółdzielnie zawsze dokładnie wiedzą, jak wiele towarów będą posiadali w każdym okresie — śmiało więc mogą wytargowywać najlepsze warunki od swoich kontrahentów.

Przymus dostawy sprawia, że spółdzielnie mają zapewnione wielkie obroty, przy których stosunek kosztów prowadzenia handlu wypada niski — a dochód większy. Dzięki temu spółdzielnia gromadzi znaczniejsze nadwyżki i członkom może wyświadczać poważniejsze korzyści.

*) St. Wojciechowski. Spółdzielnie Rolnicze.

Dostosowanie gospodarki rolników do wymagań techniki produkcyjnej spółdzielni umożliwia wytworzenie najlepszych towarów (masła, bekonów, przetworów owocowych lub innych). Dzięki temu spółdzielnie mogą utrzymać dobrą markę swoich wyrobów i uzyskiwać za nie wyższe ceny.

W Polsce spółdzielnie nie stosują przymusu dostawy. To też rolnicy, którzy nie poczuwają się do solidarności — sprzedają swoje płody pośrednikom najczęściej dlatego, że ci stawiają mniejsze wymagania i przyjmują każdy towar. Płacą zaś tak, że jakość im się opłaca. Rolnik, choć się umówi na wielką cenę, to często bierze mało pieniędzy. Na to nasi handlarze mają różne sposoby.

Czy tak powinno być?

Zastanówmy się wszyscy nad tym, co należy robić, aby wzmocnić pozycję gospodarczą spółdzielni.

W Danii w każdym miasteczku i większej wsi znajduje się spółdzielnia, która zaopatruje rolników we wszelkie niezbędne towary. Oto widoki kilku takich spółdzielni. Przede wszystkim zauważamy w nich wielką ilość różnych narzędzi, maszyn i ich części. Ten dobór towarów świadczy, w jak dużym stopniu rolnicy duńscy korzystają z wyrobów przemysłowych.



Nie wszędzie jednakowo

W grudniu 1935 r. powstała **Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa we Włocławku.** W marcu 1936 r. rozpoczyna działalność handlową przy 185 członkach i 5.000 zł. funduszu udziałowego. Narazie idzie dosyć trudno, ale silna wola członków i władz pokonywuje trudności i rozwój spółdzielni postępuje szybko naprzód. Z końcem sierpnia 1936 r. spółdzielnia już ma około 250 członków i około 10.000 zł. funduszu udziałowego.

Od momentu uruchomienia, rozpoczyna spółdzielnia skup zboża, **przy czym cena wszystkich zbóż na miejscowym rynku od razu podnosi się około 2-ch zł. na metrze.** Zaufanie rolników do spółdzielni rośnie, czego najlepszym dowodem są dostawy zboża, które wynosiły: w lipcu 88 ton, w sierpniu 140 ton, we wrześniu 314 ton.

Dla przeciwstawienia drugi obrazek:

O rok wcześniej powstała **Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Ł.** Powiat nie gorszy od Włocławskiego. Niestety, zabrakło wśród rolników silnej woli czy chęci i dlatego spółdzielnia kuleje. Członków wprawdzie zapisało się 130, **ale wpłacili zaledwie 1800 zł. funduszu udziałowego.** Z takim więc kapitałem nie wiele można zrobić. To też Spółdzielnia zboże kupuje dorywczo; ceny już nie może utrzymać tak jak Włocławska. Rolnicy narzekają na spółdzielnię, że nie kupuje stale zboża, że płaci niskie ceny, a nie chcą zrozumieć, **że sami są temu winni.**

Zamiast ławą przystąpić do spółdzielni, zebrać potrzebne fundusze i poprzeć placówkę dostawami zboża i zakupami towarów, umieją tylko narzekać na spółdzielnię. Trudno, „z pustego i Salomon nie naleje" — mówi przysłowie.

A teraz dwa inne przykłady.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Lipnie, założona w połowie 1935 r. zdołała do września 1936 r. zjednoczyć 325 członków i zebrać około 10.000 zł. funduszu udziałowego. Rolnicy poparli własną placówkę, dzięki czemu prowadzi ona skup zboża, którego cena znacznie poszła w górę, **z chwilą rozpoczęcia działalności handlowej spółdzielni.** Spółdzielnia nie sprzedaje towarów na kredyt, zawdzięczając czemu ma stale pieniądze w obrocie i przynosi duże korzyści okolicznym rolnikom.

Natomiast **Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w R.,** założona w końcu 1934 zrzeszyła zaledwie 72 członków z funduszem udziałowym 3.200 zł. Posiadając mało członków, niewielkie fundusze i w dodatku źle gospodarując, spółdzielnia poniosła straty i chyli się do upadku. Zła gospodarka polegała głównie na sprzedaży na kredyt, oraz dużych wydatkach administracyjnych.

Z przytoczonych wyżej przykładów widzimy, że rolnicy powiatów włocławskiego i lipnowskiego poszli po właściwej drodze i stworzyli placówki silniejsze **(aczkolwiek jeszcze niedostatecznie silne)** natomiast rolnicy powiatów Ł. i R. nie dali zdrowych podstaw swoim placówkom. Na skutek tego jedna z nich kuleje, a druga będzie musiała się zlikwidować.

W jednym z pism rolniczych, pewien drobny rolnik, pisząc o stosunkach na terenie swojej wsi, powiedział, że my rolnicy moglibyśmy wiele zrobić, brak jest nam tylko „chcenia" i dlatego czekamy, aż ktoś za nas zrobi.

Trafne to określenie potwierdza podane wyżej przykłady, wzięte z życia. Tam gdzie jest owo „chcenie", gdzie przejawi sie zbiorowa wola do wspólnego czynu, można niewątpliwie wiele zrobić, by przynajmniej częściowo pokonać dzisiejsze trudności na wsi. Gdzie zaś tego „chcenia" nie ma, tam istnieje martwota, istnieje wyzysk, a bieda coraz częściej zagląda do chałup.

A droga do poprawy jest prosta i łatwa. Wszak rolnicy stanowią większość narodu i od nich tylko zależy wzięcie własnych spraw w swoje ręce. Potrzeba tylko jednego: jak każdy w pojedynkę odczuwa to zło, wynikające z nadmiernego pośrednictwa handlowego i rozumie konieczność wyłamania się spod niego, tak niech każdy zrozumie, że dojść do tego można tylko wspólnymi siłami, przy połączeniu wspólnych sił i środków. Gdyby wszyscy rolnicy, zamiast oglądać się jedni na drugich, wspólnie przystąpili na członków spółdzielni, wówczas w krótkim czasie pozbyliby się nieproszonych „opiekunów" i pośredników.

Gdyby wszystkie potrzebne towary rolnicy nabywali we własnych spółdzielniach i tylko w spółdzielniach sprzedawali produkty swego gospodarstwa, wówczas spółdzielnie stanowiłyby wielką potęgę, której nic nie zdołało by złamać.

Tylko wspólnym wysiłkiem i przy pomocy własnych organizacyj rolnictwo dojdzie do potęgi gospodarczej i kulturalnej. Będzie stanowić siłę nie tylko ilościowo — jak obecnie — ale i jakościowo, zajmując należne sobie miejsce w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej.

Na drogach postępu wsi

Po odzyskaniu niepodległości — z natury rzeczy odpadły wszystkie przeszkody we wszechstronnym organizowaniu się wsi, a więc w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kultury rolnej. W pierwszych latach niepodległości obserwujemy na terenie wsi nadzwyczaj silny ruch organizacyjny, dający bardzo dobre liczbowe wyniki. Dzieje się to pod wpływem wytworzonej atmosfery patriotycznej.

Działalność oświatowa na wsi idzie różnymi torami. W pierwszym rzędzie z chwilą uzyskania niepodległości — przystąpiono do organizowania szkolnictwa powszechnego na terenie wiejskim, co szczególnie miało duże znaczenie dla b. zaboru rosyjskiego, najbardziej pod tym względem zaniedbanego. W dziedzinie oświatowej wśród dorosłych, zasługuje na uwagę szereg momentów. Wojna światowa także odegrała tutaj poważną rolę. Ileż było takich chłopów — co to podczas wojny zwiedzili obce kraje, gdzie rolnictwo stoi wysoko i po powrocie do domu starało się wykorzystać tego rodzaju obserwacje dla swoich praktycznych poczynań. Podobny wpływ miała wzmożona po wojnie powrotna fala emigrantów. Dla celów szerzenia oświaty ogólnej i zawodowej powstają we wszystkich dzielnicach organizacje młodzieżowe w formie Kół Młodzieży Wiejskiej, początkowo nie samodzielnych, przytulonych do organizacyj rolniczych, później jednak wchodzących na drogę samodzielności.

W dziedzinie szerzenia oświaty zawodowo-rolniczej najważniejszą rolę odgrywają dobrowolne Związki i Towarzystwa Rolnicze — działające we wszystkich dzielnicach Polski pod różnymi nazwami.

Również po wojnie obserwujemy dość silny pęd do organizowania życia gospodarczego wsi na zasadach spółdzielczych. Powstają liczne spółdzielnie kredytowe, mleczarskie, rolniczo-handlowe i in. Ruch spółdzielczy na wsi zaczyna nabierać rozmachu, mając przeto najwięcej widoków powodzenia.

Wieś po wojnie, szczególnie z nastaniem kryzysu, pod względem społeczno-gospodarczym przedstawia się coraz gorzej. Składa się na to szereg różnych przyczyn. Do bardzo ważnych należy ten fakt, że drobne rolnictwo nie zdołało się na tyle gospodarczo zorganizować, aby się mogło przeciwstawić skutecznie przewadze zorganizowanych karteli. Płaci za to poważną różnicą cen rolnych i przemysłowych. Drugim niezmiernie ważnym momentem to jest fakt przeludnienia wsi. W niektórych dzielnicach — szczególnie południowo-wschodnich — gospodarstwa karłowate stanowią przygniatającą większość ogółu gospodarstw. Wobec braku emigracji — stwarza to niezmiernie ciężkie do rozwiązania trudności, które należą do najważniejszych zagadnień dzisiejszej Polski. Unormować to może wytrwała praca, oświata i odpowiednie ustawy rolne.

Wieś się dzisiaj usamodzielnia na wszystkich polach i tworzy własną ideologię. Jakie jest miejsce spółdzielczości w tym ruchu i w tej nowej chłopskiej ideologii? Można powiedzieć, że podstawowe, olbrzymie. Już samo usamodzielnianie się i uświadamianie się wsi ma doniosłe znaczenie dla spółdzielczości. Wszak spółdzielczość może się zdrowo rozwijać jedynie w środowisku uświadomionym i przygotowanym do samodzielnych poczynań. Jeśli do tego dodamy, że budzący się ruch chłopski wytwarza do tego wysoką atmosferę moralną oraz atmosferę bezinteresownej, wzajemnej pomocy — to jest to przecież najlepsze uprawianie gruntu pod wszelkie konkretne poczynania spółdzielcze. Doniosłym jest ten fakt, że samodzielny ruch chłopski głosi hasło wszechstronnej przebudowy wsi na zasadach spółdzielczych.

Ruch ten nie objął dotychczas całej wsi. W masie chłopskiej jeszcze dzisiaj znajduje się kilka nawarstwień. Dolne nawarstwienie nie ma jeszcze całkowicie świadomości swoich interesów, jest bezwolne i niezorientowane, co do dróg, którymi ma kroczyć. Tendencja jednak rozwojowa idzie wyraźnie w kierunku topnienia tego dolnego nawarstwienia na rzecz ideologii samodzielności chłopskiej.

Te przemiany dokonujące się dzisiaj na wsi będą mieć doniosłe znaczenie nie tylko dla samej warstwy chłopskiej — ale również dla całości rozwoju naszego państwa, zważywszy, że chłopi stanowią niemal ¾ ogółu naszej ludności, stanowiąc przy tym element czysto polski.

Przy naszej strukturze społecznej Polska musi być głównie budowana na wsi.



Wobec nowych zadań

Rolnicy w Polsce stanowią znaczną większość ludności. Stosownie do swej liczebności, powinni oni wywierać odpowiedni wpływ na życie publiczne i na kształtowanie się polskiego gospodarstwa narodowego. Wobec tego, ludność wiejska na równi z innymi warstwami, musi poczuwać się do pełnej współodpowiedzialności za losy państwa.

Aby z tej współodpowiedzialności zgodnie się wywiązać — wieś musi brać czynny udział we wszystkich przejawach życia narodu — w jego zmaganiach się z przeciwnościami i prądami dziejowymi.

Ten ogrom zadań, jaki dziś spada na warstwy ludowe, powoduje powszechną troskę o podniesienie kultury wsi.

Kultura, to wartości duchowe, uwidaczniające się we wszystkich przejawach życia osób i ich zbiorowości, które nadają sens bytowi ludzkiemu.

Kultura — to uzdolnienia i umiejętności, które jednostkom i zespołom pozwalają jak najszerzej wypełniać ich zadania wobec narodu i państwa.

Wieś polska, która w swym życiu zbiorowym przejawiła bogatą twórczość— posiada własną kulturę ludową. Lecz kultura ta dostosowana była do warunków i potrzeb niemal całkowicie wyodrębnionego środowiska — jakie wieś tworzyła w ciągu nawet niedawnej przeszłości. Kultura ta nie może wystarczyć do tych zadań, jakie wysuwa chwila obecna i przyszłość.

Cóż więc wieś ma robić w pracy nad podniesieniem swego poziomu kulturalnego? Czy ma się wyzbywać wszystkich cech, które są znamieniem chłopstwa, a przejmować te zasady postępowania i zwyczaje, jakie wytworzyły warstwy, które dotychczas przodowały w życiu społecznym narodu — jak ziemiaństwo, czy też inteligencja miejska?

Takie postawienie sprawy byłoby niesłuszne, a nawet zgubne.

Kultura jest ściśle związana z warunkami bytu, czynnościami pracy, przejawami życia tej warstwy, która ją wyłania. Gdy kultura przestaje być wytworem samorodnym swojego środowiska — traci wartości twórcze.

Gdyby społeczność wiejska tylko bezmyślnie naśladowała postępowanie innych warstw lub innych krajów, wówczas nie potrafiłaby wytworzyć nic tak oryginalnego, coby wzbogacało całość życia narodowego.

*

Praca nad podniesieniem kultury przede wszystkim wymaga gruntownego **poznania tych wartości, jakie dotychczas lud polski zdobył w pracy poprzez pokolenia.**

Wszelkie te wartości w dotychczasowej kulturze ludowej, które rozwijają zdolność twórczą wsi i podnoszą jej pozycję społeczną — trzeba utrwalić i rozbudować.

Następnie rodzimą kulturę ludu trzeba wzbogacić zdobyczami cywilizacji ogólnoludzkiej, które kształcą zdolności, pomnażają wyniki pracy i wzmacniają potęgę zbiorowości wiejskiej w wypełnianiu zadań wobec narodu i państwa.

*

Kulturę nowoczesną wsi polskiej należy oprzeć na szerokich podstawach ekonomicznych.

Aby zdobyć dostęp do najszczytniejszych przejawów kultury ludzkiej — rzesze wiejskie nie potrzebują zabiegać o uzyskanie przepychu bogactw — jak to czynią jednostki z pośród warstw, które obecnie chcą uchodzić za przodujące.

Przepych zdobywa się przez walkę o przewagę jednostek nad ogółem, które współżycie między ludźmi oparły na brutalnej przewadze, a nie na chrześcijańskiej zasadzie miłości bliźniego i wynikającej z niej braterskiej pomocy. Taka walka, to przejaw zwyrodnienia.

Temu nastrojowi walki z bliźnim zaprzecza kultura rdzennie ludowa, która od wieków wpoiła przekonanie, że ludzie na wsi stanowią jedną braterską społeczność; że razem powinni się wspierać w nieszczęściu i dźwigać się wspólnym wysiłkiem ku lepszej przyszłości. **Na tej też ideologii ludowej, która życie ludzkie każe pojmować jako cząstkę zbiorowości — musi być oparta nowoczesna kultura wsi polskiej.**

Dobrobyt materialny należy pojmować jako podźwignięcie bytu całej społeczności wiejskiej. Należy utrwalić wśród rolników to przekonanie, że każdy z nich wtedy tylko zdobędzie trwałą pomyślność w swej gospodarce, gdy pomyślność ta będzie udziałem wszystkich jego sąsiadów. A więc niech nikt nie myśli, aby podstępem zdobywać przewagę bogactw nad bliźnimi — lecz niech solidnie współdziała w podźwignięciu powszechnego dobrobytu.

*

Nowoczesna wieś musi zdobyć przede wszystkim niezależność ekonomi-

czną. Niezależność tę nie należy upatrywać, wzorem dworów, w zwiększaniu obszaru władania, aby w czynnościach bezpośrednich opierać się na pracy najemnej. Niezależność ekonomiczna, to nie pycha pańskości, która każe komuś przewodzić i nad kogoś się wynosić.

Niezależność — to natchnienie twórczymi pomysłami codziennych czynności gospodarczych, to umiejętność wydobycia największego pożytku z każdego wysiłku. Niezależność ekonomiczna, to zapewnienie sobie takiego układu stosunków ogólnych, aby rolnicy mogli samodzielnie decydować o wszelkich sprawach, związanych z ich bytem i pracą, aby zapewnili sobie możność przeprowadzenia wszelkich zamierzeń.

*

Rozbudowa podstaw ekonomicznych w nowoczesnej wsi wymaga wykształcenia odpowiedniej **kultury pracy.** Pewne dobre podstawy do tego wieś posiada w swej rodzimej kulturze.

Praca w odwiecznych pojęciach ludu jest obowiązkiem człowieka, to też wszyscy zawsze pracują gorliwie, bez jakiejkolwiek myśli o tym, aby udręka codziennych trudów miała sprawiać człowiekowi przykrość. Moralność ludu szczęście upatruje w zbożnej pracy, to jest w pracy, która wydaje zasłużone plony — a nie w próżniactwie przy nadmiarze bogactw.

Poszanowanie trudu, to wielkie podstawy moralne, wrodzone ludowi polskiemu, na których należy oprzeć nowoczesną kulturę wsi.

Należy zwrócić uwagę na wielce doniosły objaw, że lud do swej pracy nie odnosi się jako do rzeczy ludzkiej, lecz jak do czegoś, co jest bezwzględnym przeznaczeniem. Wszelkie czynności, jakie z dnia na dzień wykonywuje, chłop polski nie uważa za akt własnej woli, lecz jako przejaw pewnych konieczności przyrodzonych.

Stąd rodzi się nałogowe zacofanie życia wiejskiego, ta podświadoma uległość wobec ustalonego przez wieki porządku, który ma trwać bez zmian.

Uważając swą pracę za jeden z przejawów przyrody — chłop nie umie przyrodzie w niczym się przeciwstawić, nie myśli o podporządkowaniu swej woli któregokolwiek z jej procesów.

Światopogląd ten wystarczał, kiedy gospodarstwo rolnicze było zamknięte w ramach samostarczalności, kiedy życie wsi było jakby jednym z procesów przyrody, którym bezwzględnie podporządkowana była wola ludzka.

Obecnie rolnictwo wciągnięte jest w wir pracy, która na całym świecie zmaga się z przyrodą, aby woli ludzkiej podporządkować jej siły. — W takich warunkach gospodarstwo wiejskie musi być przejawem świadomego działania, które wszystkie dostępne procesy przyrody stara się opanować i tak pokierować, aby służyły one do podniesienia wartości życia ludzkiego.

Aby dźwignąć kulturę nowoczesnej wsi polskiej — trzeba podnieść wartość pracy rolnika. Praca ta nie może polegać na bezwolnych czynnościach, których sens określają jedynie zwyczaje.

Praca rolnika, musi to być świadomy wysiłek woli ludzkiej, to jest, każdy dokładnie powinien zastanowić się, jak należy postępować, aby jego gospodarstwo dawało najlepsze plony i największy dochód, aby każda czynność przysparzała jak najwięcej pożytku, a pochłaniała najmniej trudu i nakładu środków. Każdą czynność rolnik powinien oświetlać sobie wiedzą, która wyjaśni mu, jaki jest sens zjawisk przyrody i jak z tych zjawisk ma on korzystać dla wypełnienia własnych zadań.

*

Dziś ludzkość stawia sobie coraz rozleglejsze cele dla swojej pracy. Cele te mogą być urzeczywistnione tylko przy wspólnym wysiłku. To też umiejętność rozwijania zadań zbiorowych, zadań, na które składają się zabiegi milionów jednostek, nawet w ciągu szeregu pokoleń — poczyniła znaczne postępy śród społeczeństw cywilizowanych.

Wieś polska w swych tradycjach posiada dobre zadatki pracy zbiorowej. Przejawiają się one w powszechnych objawach wzajemnej pomocy.

Lecz zwyczaje tej pomocy ograniczają się tylko do sporadycznych wypadków. Gdy kogoś nawiedziło nieszczęście — to cała wieś przychodzi mu z pomocą — i nie opuszcza, póki poszkodowany nie ustali swego bytu. Gdy młodzi się żenią — to powszechny zwyczaj nakazuje znosić im podarki na zapoczątkowanie gospodarstwa. Lecz gdy taka doraźna potrzeba minie — każdy wraca do swego i tam już w całkowitym odosobnieniu musi borykać się z wszelkimi kłopotami.

Nowoczesne życie wymaga zbiorowego współdziałania nie w chwilach dopustu — lecz w codziennych sprawach, aby pomnożyć wyniki swojej pracy i zapobiec wszelkim nieszczęściom, jakie kiedykolwiek mogą się zdarzyć.

Dziś na wsi mamy szereg instytucyj, które wspólnym wysiłkiem mają wyświad-

czać różnego rodzaju pomoc. Są to kółka rolnicze, spółdzielcze i różnego rodzaju towarzystwa oraz związki.

Ludność wiejska wielkie korzyści otrzymuje z tych instytucyj—ale korzyści te mogłyby być jeszcze wielokrotnie większe — gdyby cały ogół inaczej do zrzeszeń się ustosunkował. Niestety — do tej pory działalność znacznej większości instytucyj wiejskich polega na pracy i zabiegach jednostek. Ogół do sytuacji odnosi się przeważnie biernie — w wielu wypadkach nawet nieufnie. Współdziała z instytucjami tylko wtedy, gdy widzi doraźne korzyści, lub w wypadku, kiedy go zmusza nagła potrzeba.

Trzeba wykształcić wśród ogółu wiejskiego kulturę nowoczesnej pracy zrzeszeniowej. A praca ta wymaga, aby codziennie swoje postępowanie zespolić z działalnością odpowiedniej instytucji i tym sposobem utrwalać te okoliczności, które zapewnią nam pomoc na wypadek większego niepowodzenia.

W kółku rolniczym zwykle grupuje się tylko nieznaczna ilość gospodarzy. Przeprowadzają oni różne doświadczenia i dopiero wtedy, gdy z doświadczeń tych są dobre wyniki — ten i ów zaczyna stosować się do wskazań kółka. Gdyby natomiast odrazu wszyscy rolnicy wzięli udział w pracy kółka — to wszelkie doświadczenia można by szerzej stosować, dałyby one lepsze wyniki, a mniej kosztowałyby. Korzyści odnieśliby wszyscy.

W spółdzielni również dzieje się podobnie. Część tylko rolników wpłaca udziały i dostarcza towary. Innym wydaje się, że to wszystko jedno, komu sprzedadzą plony. Gdy zaś ceny spadną bardzo nisko, gdy już nikt nie chce kupować zboża — dopiero wtedy do spółdzielni. Gdyby natomiast odrazu wszyscy rolnicy zapisali się do spółdzielni, dostarczali tam towary, to wówczas udaremniliby pośrednikom prowadzenie spekulacji. — Wtedy rolnicy nie ponosiliby strat na ciągłych obniżaniach cen lokalnych i innych oszustwach.

Tylko przez współdziałanie, oparte na wzajemnym zaufaniu i solidarności można w pełni rozwinąć działalności zrzeszeń i osiągnąć wielkie cele i powszechne korzyści. Aby do tego doprowadzić — musimy podnieść kulturę życia społecznego. **Formy społecznego współżycia muszą się przejawiać w zbiorowej pomocy — nieraz pełnej ofiar — nie tyle w chwilach dorywczej potrzeby — ale w zespoleniu wszystkich codziennych wysiłków, które prowadzą do wielkich wspólnych celów.**

*

Kultura społeczna opiera się na głębokiej kulturze osobistej.

Pod względem kultury osobistej wieś niestety jest wielce zacofana, gdyż we własnym pojęciu mało ceni godność ludzką. W znacznej części zjawisko jest wynikiem przeszłości poddaństwa — ale dziś nie znajduje usprawiedliwienia.

Ludzie na wsi na ogół uważają się za coś niższego w stosunku do osób, pochodzących z innych sfer społecznych. Rezygnacja ta sprawia, że chłop na wsi nie stawia w stosunku do siebie wielu wymagań kulturalnych — które niesłusznie uważa za przywilej pańskości. Lepsze urządzenie chaty, wewnętrzne porządki, a nawet czystość własnego ciała — wszystko to się lekceważy jako rzeczy zbytku — na które mogą sobie pozwolić tylko bogatsi. Takie samo zaniedbanie w życiu osobistym prowadzi do tego, że wieś lekceważy wszystko, co jest związane ze zdrowiem.

Jest to zupełnie niesłusznie. Porządek w najbliższym otoczeniu i w gospodarstwie wzbudza zadowolenie wewnętrzne, wprowadza poczucie ładu, a wtedy śmielej idzie robota i szybciej można decydować się na nowe przedsięwzięcia. Zachowanie czystości ciała i staranności o zdrowie to przecież przysporzenie sił do pracy Siły zaś i zdrowie to najpewniejsza podstawa dobrobytu.

To że rolnik drobny ciężko pracuje, że nieraz się zanieczyści — to bynajmniej w niczym go nie poniża.

Wysoka kultura osobista przejawia się również w dbałości o własne potrzeby duchowe, przede wszystkim o wiedzę, która oświetla drogi naszego postępowania, następnie o rozrywki, które dają odpoczynek dla naprężonych pracą nerwów, oraz torują drogi współżycia towarzyskiego..

*

Pogłębienie świadomości obywatelskiej powinno być najszczytniejszym celem wszelkich prac w zakresie podniesienia kultury wsi.

Kultura obywatelska to zrozumienie przez ogół ludności wiejskiej znaczenia jakie ich praca posiada dla całości gospodarstwa narodowego, to poznanie jak należy, postępować, aby wespół z innymi warstwami społecznymi rozwijać gospodarstwo narodowe ku powszechnemu pożytkowi.

Kultura obywatelska — to poznanie w całości dorobku dziejowego, jaki w zakresie kulturalnym i cywilizacyjnym wykonał naród polski—to ambicja aby dorobek ten nadal powiększać — to świadomość, jak należy użytkować dziedzictwo dziejowe narodu i utrwalić potęgę państwa.

Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rzplitej Polskiej

Organizacja Związku

Zadania, jakie ma do spełnienia ruch spółdzielczy wymagają współdziałania wszystkich spółdzielców w całym kraju. Aby takie współdziałanie umożliwić, poszczególne spółdzielnie łączą się i tworzą organizacje centralne.

Dla wykonania zadań społecznych spółdzielczości, oraz doskonalenia pracy poszczególnych spółdzielni utworzony został **Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P.**

Związek ten ma następujące zadania:

1. Opiekę nad działalnością spółdzielni. W tym celu Związek przez specjalnych rewidentów dokonuje rewizyj rachunkowości i gospodarki spółdzielni.

2. Udzielanie pomocy przy zakładaniu spółdzielni. W tym celu Związek wydaje broszury z odpowiedn'mi wskazówkami.

3. Udzielanie rad i pomocy spółdzielniom w sprawach organizacyjnych, prawnych, podatkowych, ubezpieczeniowych, rachunkowych i innych. W tym celu Związek opracowuje specjalne książki — oraz wydaje pisma, w których zamieszcza wskazania dla pracy spółdzielni.

4. Prowadzenie akcji wychowawczo-społecznej w zakresie spółdzielczości, w szczególności w kierunku budzenia ducha samopomocy i wyrobienia poczucia pełnej odpowiedzialności członków za spółdzielnie. W tym celu Związek wydaje specjalne broszury oraz pisma propagandowe.

5. Opracowanie statystyki spółdzielni w celu przedstawienia wyników działalności poszczególnych spółdzielni i dorobku całego ruchu.

6. Reprezentowanie ruchu i obrona interesów zrzeszonych spółdzielni. W tym celu Związek prowadzi narady z władzami oraz uczestniczy na zjazdach i konferencjach instytucyj państwowych, samorządowych i społecznych.

7. Utrzymywanie i ułatwianie wzajemnych stosunków pomiędzy spółdzielniami, należącymi do Związku, oraz oddziaływanie na spółdzielnie w kierunku ściślej ich współpracy ze swymi centralami gospodarczymi.

Dla tym sprawniejszego wykonania tych zadań ustrój organizacyjny Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych oparty został na uwzględnieniu w jaknajszerszym, a nienaruszającym dobra całości stopniu, odrębności regionalnych (ciążących do się obszarów) i doskonalenia pracy przez skupienie jej w fachowych działach. W tym celu teren działalności Związku podzielony jest na okręgi, w których działają Okręgowe Związki.

Każda spółdzielnia powinna należeć do Związku i zwracać się doń o radę we wszystkich trudniejszych sprawach.

Niżej podajemy adresy poszczególnych Związków Okręgowych:

OKRĘGOWY ZWIĄZEK W WARSZAWIE, ul. Warecka 11a, telefony: Dyrektor i dział spółdzielni mleczarskich 520-39, Wydział spółdzielni kredytowych i rolniczo-handlowych 520-53, PKO 19.

OKRĘGOWY ZWIĄZEK W POZNANIU, pl. Wolności 18, konto P.K.O. Nr. 19, telefon 43-21, 20-56.

OKRĘGOWY ZWIĄZEK W TORUNIU, ul. Krasińskiego 44, konto P. K. O. Nr. 19, telefon 16-68.

OKRĘGOWY ZWIĄZEK W KRAKOWIE, ul. Franciszkańska 1, konto P.K.O. Nr. 19, skrót dla depesz: „Rewizyjny".

OKRĘGOWY ZWIĄZEK WE LWOWIE, ul. Kopernika 20, konto P. K. O. Nr. 19, telefony: Dyrekcja 285-52, dział spółdz. kred. 203-31, dział spółdz. mleczar. 238-65, dział spółdz. handl. 228-35.

OKRĘGOWY ZWIĄZEK W LUBLINIE, ul. Krakowskie-Przedmieście 56, konto P. K. O. Nr. 19, telefon Nr. 15-01.

OKRĘGOWY ZWIĄZEK W WILNIE, ul. Jagiellońska 3, konto P.K.O. Nr. 19, telefon 88.

OKRĘGOWY ZWIĄZEK W BIAŁYMSTOKU, ul. Sienkiewicza 22 m. 6, konto P.K.O. Nr. 19, telefon 13-31.

OKRĘGOWY ZWIĄZEK W ŁUCKU, ul. Piłsudskiego 13, konto P.K.O. Nr. 19, telefon 245.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU mieści się w Warszawie, przy ulicy Wareckiej 11a. Telefony: prezes 258-56, nacz. dyrektor 588-24, dyrektor w-łu spółdz. roln.-handl. i różnych oraz zastępca nacz. dyrektora 210-61, dyrektor w-łu spół. kred. 505-47, dyrektor w-łu spółdz. mleczarskich i jajczarskich 505-46, dyrektor w-łu ogólnego 254-88, dział wydawniczy 202-69, referat prawn.-ekonom. 505-47, buchalteria 254-88, dział czasopism 246-86, konto P.K.O. Nr. 19.

Rozwój Związku

Do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. z końcem 1935 r. należało:

Kas Stefczyka	2.712
Banków Ludowych	614
Spółdzielni Mleczarskich	979
Spółdzielni Rolniczo-Handlowych	549
Spółdzielni różnych	95
Razem	4.949

Jest to blisko połowa spółdzielni związkowych w Polsce.

Ponadto do Związku należy 10 Central gospodarczych, które opisujemy niżej.

Wszystkie spółdzielnie związkowe zrzeszają 1.478.056 członków. Stanowi to 75% ogółu członków zrzeszonych w spółdzielniach związkowych w Polsce. Rolników wśród członków Z.S.R. i Z.G. jest 1.199.379, co stanowi 81%.

Spółdzielnie związkowe gospodarują olbrzymią sumą kapitałów, przeszło 502 milionów złotych. Kapitały te składają się m. in. z funduszów:

Udziały członków 68 mil. zł. Fundusze własne (rezerwowe) 150 mil. zł., wkłady 148 mil. zł.

Kasy Stefczyka i Banki Ludowe udzieliły członkom pożyczek na 311 milionów złotych.

Do spółdzielni mleczarskich dostarczono mleka 554 milionów kg.

Spółdzielnie mleczarskie wypłaciły członkom za mleko 50 milionów zł.

Spółdzielnie rolniczo - handlowe dokonały obrotów na 100 milionów zł.

Majątek central finansowych, objętych sumą bilansową przedstawia wartość 244 milionów złotych.

Centrale mleczarskie w 1935 roku dokonały obrotu wartości 28 milionów zł.

Centrale mleczarskie wywiozły zagranicę masła 2.796.415 kg.

Centrale spółdzielni rolniczo - handlowych w roku 1935 dokonały obrotu za 54 milionów złotych.

Jeżeli przejrzymy te cyfry, to uprzytomnimy sobie, jak doniosłe znaczenie może mieć spółdzielczość dla całego gospodarstwa polskiego.

Ale trzeba pamiętać, że kapitały — żeby nawet były nie wiem jak wielkie—to są tylko martwymi środkami. Środki te mogą być użyte do pożytecznych celów tylko przy współdziałaniu ludzi. Im życzliwsze i szersze jest współdziałanie ludzi, tym większe korzyści można osiągnąć nawet z nieznacznych kapitałów.

Więc od ogółu członków, od tego jak współdziałają oni ze spółdzielniami zależy wykorzystanie tych wielkich środków i możliwości, jakie posiada nasz ruch, objęty organizacją Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych.

Centrale Gospodarcze Spółdzielni zrzeszonych w Związku Spółdz. Roln. i Zarobkowo-Gospod. R. P.

Samopomoc gospodarcza członków wyraża się w organizacji spółdzielni. Spółdzielnie zaś celem powiększenia swej siły ekonomicznej tworzą centrale gospodarcze. Są to spółdzielnie — spółdzielni.

CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH W WARSZAWIE.

powstała z połączenia założonej w 1909 r. Centralnej Kasy dla Spółek Rolniczych we Lwowie i założonej w końcu 1916 r. Kasy Centralnej Rolniczych Stowarzyszeń Pożyczkowych w Warszawie. Celem głównym C.K.S.R. jest popieranie działalności i rozwoju rolniczych organizacyj spółdzielczych przez udzielanie im dogodnego kredytu. Członkami C.K.S.R. są spółdzielnie rolnicze. Na dzień 1.I.1936 r. należało 2.874 członków wśród których było 2.551 kas Stefczyka, 192 spółdzielni mleczarskich, 70 rolniczo - handlowych, 8 central gospodarczych oraz różne spółdzielnie.

W 1935 r. C.K.S.R. udzieliła 58.142.612 zł. kredytu, przeprowadziła akcję oddłużeniową przez Bank Akceptacyjny, współdziałała w propagandzie oszczędności. Własne fundusze Kasy wynosiły w dniu 1.I.1936 r. 6.572.401 zł. Obecnie działalność Kasy roszerza się na całą Polskę. Dla lepszego wypełniania zadań Kasa posiada 6 oddziałów (Warszawa — ul. Warecka 11a, Kraków — plac Szczepański 6, Lwów — ul. 3-go Maja 11, Wilno— ul. Mickiewicza 28, Toruń — ul. Mostowa 21, Łuck — ul. 3-go Maja 13). Siedzibą Centrali jest Warszawa, ul. Warecka 11a.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH.

Założony w 1886 r. Bank jest centralą finansową banków ludowych. Bank jest zorganizowany w formie spółki akcyjnej. Kapitał akcyjny stanowi 20.000.000 zł. Siedzibą główną Banku jest Poznań, plac Wolności 15.

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH

w Warszawie, ul. Hoża 51.

Celem Związku jest organizowanie i doskonalenie zbytu i przeróbki produktów rolniczych na zasadach spółdzielczych.

Na 1.I.1936 r. Związek zrzeszał 442 spółdzielnie mleczarskie z terenu województw centralnych, wschodnich, częściowo śląskiego i pomorskiego. Obrót Związku w 1935 r. wyniósł 13.192.435 zł. Na obrót składała się sprzedaż 3.711.883 kg. masła za 10.264.517 zł., 149.480 kop jaj za 641.117 zł., serów 310.219 kg. za 512.625 zł., reszta to inne towary. Około 18% wszystkiego masła wyeksportowano do Anglii, Czechosłowacji i Niemiec. Udziały i fundusz zasobowy stanowiły w dniu 1.I. 1936 r. 449.979 zł. Związek posiada 34 sklepy prawie we wszystkich większych miastach z terenu swej działalności.

ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH W POZNANIU.

Założony w 1927 r. Związek ma główną siedzibę w Poznaniu, ul. Składowa 4. Terenem działalności jest woj. poznańskie i pomorskie. Członków Związek liczył w dniu 1.I.1936 r. 62. W 1935 r. obroty wyniosły 8.810.038 zł. Na targi złożyły się: zbyt 2.894.447 kg. masła, z czego wyeksportowano 1.544.550 kg., 1.305.960 sztuk jaj oraz towary techniczne. Jak widać, Związek odgrywa wielką rolę przy eksporcie masła. Jak wiadomo, w 1935 r.

z Polski wywieziono 5.685.500 kg. masła, czyli udział Związku w eksporcie masła wynosi 27% całego eksportu. Własne fundusze wynoszą 306.287 zł. Nadwyżka za 1935 r. stanowi 24.785 zł. Związek posiada oddział w Grudziądzu, ul. Gen. Hallera 22.

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI W KRAKOWIE

założony został w 1909 r. Siedzibą główną jest Kraków, ul. Friedleina 4, oddział we Lwowie mieści się przy ul. 29-go Listopada 21. Celem Związku jest podniesienie dochodowości gospodarstw swych członków przez organizowanie na rachunek własny lub osób trzecich zbytu produktów nabiałowych, jaj, oraz innych artykułów produkcji rolnej. Statutowym terenem działalności jest całe państwo, praktycznie Związek pracuje na obszarze Małopolski — woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, częściowo wołyńskie oraz śląskie. W dniu 1.I.1936 roku Związek posiadał 297 członków, wśród których było 283 spółdzielnie mleczarskie, pozostałe to instytucje i 3 osoby fizyczne. Ogólny obrót Związku w 1935 r. wyniósł 6.088.806 zł., przy czym sprzedano masła 1.162.725 kg., z czego wywieziono zagranicę 509.165 kg., serów zbyto 74.790 kg. za 133.786 zł., jaj 5.307.840 sztuk za 338.247 zł. Kapitały własne (udziały i rezerwy) wynosiły w dniu 1.I.1936 r. 347.717 zł. Związek prowadzi sprzedaż detaliczną w 28 sklepach, rozmieszczonych w miastach terenu swej działalności.

CENTRALA SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH W WARSZAWIE.

Działalność swą rozwija na terenie województw centralnych i wschodnich, a siedzibą jest Warszawa, ul. Bracka 23. Obrót za 1935 rok stanowił 6.749.951 zł. 90,6% targów przeprowadzono ze spółdzielniami. Artykułami obrotu są ziemiopłody, nasiona zbóż i oleistych, pasze, nawozy, maszyny rolnicze i t. p. Nadwyżka uzyskana za 1935 r. wynosi 5.130 zł., przy 68.432 zł. własnych funduszów.

CENTRALA ROLNIKÓW W POZNANIU

istnieje już 17-ty rok. Zorganizowana jest jako spółka akcyjna o kapitale 1.800.000 zł. Terenem działalności jest woj. poznańskie, pomorskie oraz obszar w. m. Gdańska, gdzie Centrala posiada swój oddział przy ul. Hopfengasse. Obroty w 1935 roku wyniosły 34 miliony zł. Przedmiotem obrotu były szczególnie zboże, ziemniaki, pasze, nawozy sztuczne. Własne fundusze (akcyjny plus zasobowy) przekraczają 3.000.000 zł. Siedzibą jest Poznań, pl. Wolności 18.

SYNDYKAT SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH W KRAKOWIE.

Terenem działania jest 6 województw. Siedzibą jest Kraków, plac Szczepański 6. Obrót za 1935 r. wyniósł 5 088 593 zł. Głównymi artykułami obrotu są: ziemiopłody, pasze, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, materiały budowlane. Z tego obroty z członkami stanowiły 54.2%. Za 1935 r. uzyskano nadwyżkę bilansową 18.264 zł. Własne kapitały wynosiły w dniu 1.I.1936 r. 35.625 zł. Syndykat dla obsługi organizacyjno - handlowej Małopolski wschodniej prowadzi oddział we Lwowie, ul. Akademicka 11.

BIURO ZLECEŃ SYNDYKATÓW ROLNICZYCH W WARSZAWIE

zorganizowane jest jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością o kapitale zakładowym 100.000 zł. Terenem działalności są województwa centralne i wschodnie. Za 1935 r. wykazano nadwyżkę 702 zł. Siedziba — Warszawa, Kopernika 30.

ZWIĄZEK HANDLOWY SPÓŁDZIELNI, SKŁADNIC I SKLEPÓW KÓŁEK ROLNICZYCH WE LWOWIE

przed 17.VIII.1935 r. czynny jako Ajencja Handlowa S. K. R. w Jaśle. Jest to centrala handlowa składnic i sklepów kółek rolniczych, przy czym działalność jej ograniczona jest do artykułów spożywczo-kolonialnych. Terenem działalności jest Małopolska. Obrót Ajencji za 1935 rok wynosił 3.603.082 zł., przy czym obrót w 98,8% był dokonany z członkami, których Ajencja posiada w dn. 1.I.1936 r. 98. Kapitały własne wynoszą 27.296 zł., nadwyżka za 1935 r., wynosiła 35.385 zł. Siedzibą jest Lwów, ul. Hetmańska 8.

*

Porównując sumy obrotów handlowych w centralach mleczarskich i rolniczo-handlowych, jak również liczby członków central z ogólną liczbą zrzeszonych w Związku Spółdzielni, musimy dojść do wniosku, że wiele spółdzielni nie pracuje jeszcze ze swymi centralami. Najbardziej widoczne są te liczby przy spółdzielniach mleczarskich. Ilość bowiem spółdzielni mleczarskich, zrzeszonych w centralach, jest 787, gdy do 30.VI.1935 r. Związek Spół. Roln. i Zarobk.-Gospod. przyjął 979 spółdzielni mleczarskich. Centrale handlowe mleczarskie zakupiły w 1935 r. 7.700.000 kg. masła gdy 979 spółdzielni w ciągu 1935 r. przerobiły 19.797.677 kg. masła. W rezultacie można szacować, że centrale mleczarskie zakupują w spółdzielniach zaledwie 38% ich produkcji masła.

Im ściślej współdziałają członkowie ze spółdzielnią, tym większe odnoszą z niej korzyści. Tak samo spółdzielnie osiągają większe zdobycze gospodarcze, jeżeli współpracują ze swymi centralami. Dlatego też spółdzielcy, którzy dbają o rozwój swoich organizacyj, powinni czuwać nad tym, aby ich spółdzielnia we wszystkie towary zaopatrywała się we własnej centrali i tej centrali dostarczała swoje produkty.

Spółdzielczy Instytut Naukowy.

Instytut ma na celu rozpowszechnianie, pogłębianie i wzmacnianie ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich przez popieranie nauki o spółdzielczości. Instytut posiada bibliotekę spółdzielczą, która zgromadziła około 10.000 książek. Publikuje prace z zakresu spółdzielczości (ostatnio wydał prace: St. Thugutt — Spółdzielczość — zarys ideologii, cena zł 5.50), dr. K. Weydlich — Fr. Stefczyk, pionier polskiej spółdzielczości rolniczej (zł 3.80), Z. Chmielewski — Podręcznik Spółdzielczości (zł 2.50). Instytut wydaje również „Spółdzielczy Przegląd Naukowy", miesięcznik naukowy, poświęcony spółdzielczości i zagadnieniom gospodarczym i społecznym, zawierający artykuły , kronikę, przegląd prasy, recenzje i bibliografię. (Pren. roczna zł 20, dla pracowników spółdz. zł 10). Aktualne informacje z ruchu spółdzielczego w kraju i zagranicą podaje „Biuletyn Prasowy", wychodzący co tydzień. (Pren. roczną zł. 10, dla instytucyj spółdz. zł 5). Adres Instytutu: Warszawa, Warecka 11a. Tel. 266-20. Konto PKO. 14.250, rozrachunek pocztowy 660, r-ki w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych i w Banku „Społem",

Czego mamy dokonać w spółdzielniach mleczarskich

Spółdzielczość mleczarska, będąca w swym całokształcie wykładnikiem faktycznego stanu ilościowego i jakościowego naszego przemysłu mleczarskiego, w ostatnich dwóch latach — wprawdzie powoli, ale stale krok za krokiem wchodzi na drogę swych przeobrażeń organizacyjno-scaleniowych. Przeobrażenia te, oparte na przesłankach ściśle gospodarczych, mają na celu dokładniejsze przystosowanie istniejących i organizowanych spółdzielni mleczarskich do jak najkorzystniejszego spełniania ich zadań tak w podnoszeniu jakości wyrabianych produktów, jako też potanieniu kosztów przerobu.

Podniesienie jakości produkcji spółdzielni nie będzie trudne do osiągnięcia (czego przykłady mamy np. na Litwie), jeśli mleczarnie wyposażymy w odpowiednie budynki i urządzenia mleczarskie, w dobrych fachowych mleczarzy, a ponadto, jeśli stale będziemy dbali o poprawę jakości produkowanego i dostarczanego do mleczarni mleka i śmietanki.

Podstawami dla prawidłowego rozwoju przemysłu mleczarskiego są:

1. ustawa mleczarska wraz z rozporządzeniami wykonawczymi,
2. długoterminowy i nisko oprocentowany inwestycyjny kredyt mleczarski,
3. rozplanowanie sieci mleczarń na terenie, oraz powiązanie i podział pracy między terenowymi i centralnymi organizacjami rolniczymi, z izbami rolniczymi na czele, wykonywane pod kontrolą Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych,
4. wreszcie, poddanie fachowej ocenie wyrabianych przez mleczarnie produktów, standaryzacja masła przeznaczonego do wywozu, oraz instruowanie mleczarń w podnoszeniu techniki przerobu, co wiąże się ściśle z oceną wyrabianych przez nie produktów.

Nasze spółdzielnie mleczarskie były może dobre na „wczoraj", na potrzeby jednak dnia dzisiejszego i jutrzejszego są niewystarczające, gdyż nie dają nam tych korzyści, jakie mogą i powinny dawać. Wszelkim niedowiarkom, którzy nie wierzą w lepsze jutro w mozolnym trudzie wznoszone pracą własnych mózgów i rąk, a których niewiara wynika bądź z lenistwa, bądź z nawyku do tego co jest, możemy tylko po przyjacielsku radzić, aby niewiarę tę wyłączyli z programu swych prac, zakasali rękawy i wzięli się do pracy, zamiast biadać i czekać, by ktoś za nich i dla nich tę pracę wykonał. O tym muszą pamiętać wszyscy rolnicy.

Dorobek naszej spółdzielczości mleczarskiej, tworzonej w wyjątkowych czasach i za własne pieniądze, jest niewątpliwie znaczny, lecz nie tak duży, na jaki nas przecież stać. Jeśli nasz dorobek mleczarski porównamy z dorobkiem najbliższego naszego sąsiada — Litwy, to wtedy dopiero zobaczymy, jak ten mały kraik z 2 i 1/2 milionami swej ludności w 70% rolniczej, wyprzedził nas w organizacji swego mleczarstwa o charakterze prawie że w 100% spółdzielczym.

Scalenie i mechanizacja spółdzielni mleczarskich na Litwie kroczy milowymi krokami, przynosząc tamtejszym rolnikom coraz większe korzyści. Ze 163 spółdzielni mleczarskich, jakie Litwa posiadała w 1927 r., 93 spółdzielnie przerabiały w ciągu roku poniżej 100 tys. kg. mleka, w 1934 r. zaś, a więc po upływie 7 lat, mleczarń takich pozostało tylko 77. Ilość spółdzielni z przeróbką roczną do 400 tys. kg. mleka wynosiła na Litwie w 1930 r. 51%, t. j. nieco więcej niż połowę wszystkich spółdzielni, w roku zaś 1934 zmalała do 22%, czyli obniżyła się o 65%, kiedy u nas zaledwie o 30%. Na 221 spółdzielni istniejących w 1934 r. na Litwie było 148 mleczarń parowych, czyli 67%, motorowych 36, czyli 16%, a mleczarni ręcznych tylko 37, czyli 17%. Przeciętny roczny przerób mleka jednej mleczarni litewskiej w 1934 r. wynosił 1.184 tys. kg. mleka.

W Polsce statystyka za 1934 r. wykazuje 1.216 spółdzielni, w czym 232 parowe i motorowe, czyli 19% (na Litwie 83%); resztę naszych mleczarń t. j. 81% stanowią mleczarnie ręczne. Roczny przeciętny przerób mleka dla 1 naszej spółdzielni w 1934 r. wynosił 634 tys. kg. mleka, a więc był o połowę niższy niż w spółdzielni litewskiej.

Litwa w 1934 r. wywiozła zagranicę — 9.671 tonn masła, Polska zaledwie 4.437 tonn.

Jeśli chodzi o jakość wyrabianego masła, to jakość masła litewskiego i polskiego przedstawia się następująco:

	I gatunek	II gatunek	III gatunek
W 1934 r. Litwa	73,3%	25,6%	1,1%
„ „ „ Polska	10,7%	50,5%	38,8%

Nieomal w takich samych warunkach kulturalnych, gospodarczych, klimatycznych i komunikacyjnych, jak nasze, oraz przy podobnej organizacji spółdzielni pod względem przerabianej ilości mleka w mle-

czarniach okręgowych (32% mleka, a 68% śmietanki z filli) rolnicy litewscy na odcinku spółdzielczości mleczarskiej dokonali wielkich rzeczy. Z cyfr przytoczonych powyżej, zwłaszcza z danych, dotyczących jakości wyrabianego masła, wynika, że niekoniecznie trzeba rezygnować ze śmietanczarni, jako zakładów pomocniczych dla maślarni okręgowych, aby mieć wyborowe masło i uzyskiwać za nie wysokie ceny na rynkach zagranicznych.

Trzeba natomiast prędko scalać, budować, zaopatrywać mleczarnie w odpowiednie maszyny i przyrządy, fachowy personel mleczarski i pilną zwracać uwagę na poprawę surowca oraz techniki wyrobu masła.

Wydana ustawa mleczarska wraz z długoterminowym i tanim kredytem mleczarskim przychodzi nam z wydatną pomocą w naszych zamierzeniach reorganizacyjnych. Niewyzyskanie ich rychłe będzie grzechem i szkodą dla rolnictwa, zwłaszcza drobnego. Okres zimowy powinien być wyzyskany w całej pełni dla akcji połączeniowej spółdzielni, wyboru placu pod budynek, przygotowania planów i przeprowadzenia wszelkich potrzebnych formalności, aby wczesną wiosną uzyskać pieniądze i przystąpić czy to do budowy domów, czy też zmiany dotychczasowych urządzeń ręcznych na mechaniczne.

Z należących do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobk.-Gospodarczych R.P. w 1935 r. 979 spółdzielni mleczarskich objętych statystyką, wynika, że:

475 spółdz., czyli 48% (nie licząc 112 samodziel. śmietan.) przerabia rocznie mniej niż po 400 tys. kg. mleka.

339 spółdz., czyli 35% przerabia rocznie od 401 do 2.000 tysięcy kg. mleka.

55 spółdz., czyli 5,6% przerabia rocznie od 2001 do 3.000 i wyżej tys. kg. mleka.

Cyfry przytoczone mówią, że te 48% obecnie istniejących maślarni należy jak najrychlej zamienić na śmietanczarnie, aby wzmocnić w pierwszym rzędzie maślarnie z przeróbką od 401 tys. do 2 mil. kg. mleka rocznie. Nadmiar istniejących drobnych filii powinien ulec również scaleniu.

Prace te powinny być przeprowadzone i zakończone na przestrzeni najbliższych 2 — 3 lat.

Organizacja nowych maślarni powinna zmierzać do powoływania do życia tylko maślarni mechanicznych, opartych na dostatecznej ilości przerobu mleka i śmietanki, koniecznych dla normalnej opłacalności spółdzielni. Z głęboką wiarą i mocnym postanowieniem zrealizowania conajmniej w 40% nakreślonego planu zamierzeń wkroczymy w progi Nowego 1937 Roku, ufając, że dla pracy swej znajdziemy dojrzałe i życzliwe zrozumienie, oraz energiczne współdziałanie i pomoc ze strony rolników-spółdzielców dla dobra i potęgi gospodarczej odrodzonej Polski i drobnego rolnictwa.

Jaja na sprzedaż

W Polsce na okres miesięcy wiosenno-letnich przypada około 85% ogólnej rocznej produkcji jaj, natomiast na pozostałe miesiące zaledwie ok. 15%.

Z tej racji wiosną i latem ma miejsce duża dostawa jaj do handlu, a ceny siłą rzeczy kształtują się zniżkowo, bowiem ilość jaj, znajdujących się na rynku, przewyższa normalne zapotrzebowanie ze strony konsumentów.

Jesienią, a zwłaszcza w zimie, dostawy świeżych jaj są małe, to też ceny utrzymują się na wyższym poziomie, aniżeli latem.

Hodowcy starać się winni nie tylko o powiększenie nieśności swoich kur, lecz również i o dużą produkcję jaj właśnie jesienią i w zimie, gdy ceny na ten produkt są wyższe.

Dlatego też należy dobierać do chowu odpowiednie kury, oraz brać do lęgów jaja od kur, wykazujących dużą nieśność jesienią i latem, wreszcie trzeba dać kurom odpowiednie warunki, t. j. ciepłe pomieszczenia na zimę, oraz należy je umiejętnie karmić.

Zwiększenie produkcji jaj w okresie jesieni i w zimie stanowi zagadnienie pierwszorzędnego znaczenia gospodarczego.

Drugą sprawą, niemniej ważną od omawianej wyżej, jest jakość produkowanych jaj.

Trzeba wiedzieć o tym, że nie ta kura daje dochód, która znosi dużo jaj małych, lecz ta, która znosi jaja duże, ciężkie i niemniej, aniżeli 6½ kilograma jaj rocznie.

Nie każde gospodarstwo może sobie pozwolić na pobudowanie specjalnego kurnika, jednakże w każdym gospodarstwie w jednym z budynków gospodarskich należy wydzielić pewną część na pomieszczenie dla kur, urządzając w nich gniazda, t. j. skrzynki, jak to jest uwidocznione na rysunku, albo kosze, przeznaczone na znoszenie jaj (na jedno gniazdo przeznacza się trzy do czterech kur).

Gniazda takie winny być utrzymywane sucho i czysto, a to przez częste zmienianie w nich podściółki t. j. słomy albo wiór.

Jaja z gniazd trzeba wybierać conajmniej dwa razy dziennie, ażeby kury ich nie wysiadywały i nie wygrzewały.

Do czasu sprzedaży jaj, to jest do dnia odstawy do Spółdzielni — która zajmuje się ich odbiorem, należy jaja przechowywać w miejscu chłodnym, czystym, suchym i ciemnym, odkładając osobno, przeznaczone na sprzedaż, od przeznaczonych na lęgi, czy też na spożycie w gospodarstwie.

Jaja do zbiornicy należy odstawiać co najmniej raz w tygodniu jesienią i w zimie a dwa razy wiosną i latem.

Jaj ze skorupą brudną nie sprzedawać. W handlu solidnym tylko takie jaja sprzedaje się jako świeże, które od dnia zniesienia przez kurę mają w zimie nie więcej niż 10 dni, a latem 7 dni. Oczywiście, im jajo jest „młodsze", tym jest świeższe, i jako produkt przeznaczony na spożycie — cenniejsze. Jajo świeże powinno posiadać zawartość zdrową i nie uszkodzoną, a skorupę połyskującą. Jaja ze starannej produkcji, czyste, lecz nie myte, świeże, są chętniej nabywane przez konsumentów, oraz osiągną lepszą cenę.

Zaznaczamy tu wreszcie, że jaj na sztuki sprzedawać nie należy, tylko na wagę.

Rzemiosło w gospodarstwie Polski

Rzemiosło obok drobnego rolnictwa jest dziś tą formą gospodarowania, w której prywatna inicjatywa nie wpada w sprzeczność z interesami społecznymi — przeciwnie całkowicie się z nią harmonizuje.

Dotychczas bardzo mało zrobiono dla podniesienia pozycji ekonomicznej warstw rzemieślniczych. Zupełnie bezbronnych rękodzielników pozostawiono na pastwę konkurencji wielkokapitalistycznych przedsiębiorstw. Rzemieślnicy pozostawieni własnemu losowi nadmierną pracą usiłowali wyrównać coraz bardziej pogarszające się warunki dochodowości. Doprowadziło to do zrujnowania warsztatów i wyniszczenia sił żywotnych rękodzielników.

Polityka społeczna, zmierzająca do rozszerzenia inicjatywy gospodarczej drobnych wytwórców, powinna zapewniać im najdogodniejsze warunki gospodarowania. Polityka taka musi liczyć się z nowoczesną techniką produkcji i **popierać tylko takie działy drobnej wytwórczości, którym technika ta pozwala rozwinąć opłacalną pracę.**

Niema racji podtrzymywanie tych działów wytwórczości, które pod wpływem postępu techniki wykazują tendencje do koncentracji przedsiębiorczości. Równolegle z procesem koncentracji, pewne zdobycze nowoczesnej techniki i organizacji gospodarstwa społecznego umożliwiają działom rękodzielnictwa rozszerzenie wytwórczości, a nawet wydatne podniesienie opłacalności pracy. Wszystkie te zdobycze powinny być udostępnione drobnym wytwórcom.

W tej dziedzinie należy wykonać następujące, najpilniejsze zadania:

a) Dostarczyć drobnym wytwórcom nowoczesnej siły produkcyjnej w postaci



Dola rzemieślnika

Rzemieślnik jest samodzielnym wytwórcą. Niewielki kapitał, jaki posiada w postaci warsztatu narzędzi i surowców, stanowi dla niego niezbędne środki zarobkowania. Byt swój rzemieślnik całkowicie opiera na pracy i z niej głównie czerpie dochód.

Obok obrazek rysownika Andriollego przedstawia [illegible] rzemieślnika, który [illegible] sobie [illegible] może do [illegible] nęka [illegible] procenty. [illegible] dochód z [illegible] sobie [illegible] rzemieślnicy [illegible] się w

prądu elektrycznego, a dostarczyć w warunkach umożliwiających opłacalną pracę.

b) Umożliwić zaopatrywanie się w nowoczesne warsztaty i narzędzia pracy.

c) Umożliwić zaopatrywanie się w nowoczesne surowce, przystosowane do pracy rękodzielnika.

d) Zorganizować zbyt w sposób, umożliwiający osiągnięcie opłacalnej ceny, oraz dokładne zorientowanie się co do rodzaju i rozmiarów zapotrzebowania. (Ograniczenie ryzyka przez unikanie niewłaściwych kierunków produkcji, oraz nadprodukcji pewnych rodzajów wyrobów).

e) Zabezpieczenie drobnym wytwórcom kredytu odpowiednio do wymagań ich wytwórczości i związanego z nią handlu.

Liczne procesy gospodarcze, związane z gospodarką drobnych wytwórców, prowadzone są przez wielkie przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwa te przez zmowy zyskują pozycję monopolistów i prowadzą spekulacje, mające na względzie jedynie własne zyski. Tendencje te prowadzą do ograniczenia opłacalności pracy drobnych wytwórców i w wielu wypadkach niszczą całe gałęzie rękodzieł.

Oto kilka przykładów:

Fabryka żyrardowska, sprzedawała przędzę tkaczom ręcznym tylko w belach po 100 kilogramów jednego gatunku i w cenie, równej tkaniny fabrycznej tej samej wagi. Tym sposobem dostawca surowca zabijał ręczne tkactwo, które, dzięki możności przejawiania oryginalnych pomysłów artystycznych, miało zapewnioną przewagę nad wielu rodzajami wyrobów fabrycznych (serwety, kapy i t. p.).

Tartak w Ojcowie, posiadający pozycję miejscowego monopolisty, sprzedawał drzewo po bardzo wygórowanych cenach. Okoliczni wytwórcy galanterii drewnianej (przemysł ludowy) musieli drzewo przywozić z Będzina. Związana z tym strata czasu i wysiłków obciążała koszty produkcji. Podobne fakty zachodzą we wszystkich dziedzinach produkcji rzemieślniczej.

*

Jeżeli produkcja energii elektrycznej znajduje się w rękach prywatnych przedsiębiorców — wówczas warunki jej dostawy są tak uciążliwe, że uniemożliwiają wykorzystanie jej w przemyśle domowym. (Krawieczyzna [illegible] ilości wypadków posługuje [illegible] maszynami nożnymi, co [illegible] zużycie energii mięśni i [illegible] pracy).

Dostarcz[illegible] rzemieślnikom narzędzi i maszyn [illegible] prywatne — szczególnie [illegible] jest wyzyskiem na cenie [illegible]

Zbyt wyrobów rzemieślniczych przez spekulujących pośredników dezorientuje wytwórców co do wymagań rynków zbytu, skutkiem czego naraża na straty z powodu ryzyka, połączonego z niewłaściwym kierunkiem produkcji, z powodu nadprodukcji która obniża ceny poniżej kosztów własnych.

Brak kredytu uniemożliwia właściwe zaopatrzenie warsztatu, wykorzystanie wszystkich własnych zdolności produkcyjnych, oraz odpowiednio równomierne rozłożenie pracy.

*

Aby rzemieślnikom zapewnić normalne warunki pracy — trzeba poddać kontroli publicznej te wielkie przedsiębiorstwa, których procesy wiążą się z gospodarką szerokich warstw rzemieślników. W tym celu samorządy powinny zadbać, aby rzemieślnikom dostarczyć tanią siłę popędową w postaci prądu elektrycznego. Zaś zakup surowców, zbyt wyrobów i kredyt w zakresie potrzeb rzemieślników powinny być regulowane przez specjalne spółdzielnie.

*

W Polsce liczymy około 200.000 warsztatów rzemieślniczych. Wartość produkcji tych warsztatów rocznie obliczać można na około 800.000.000 zł.

Są to niewielkie rozmiary, dlatego, że rzemiosło jak i przemysł skrępowane mają możliwości rozbudowy wskutek małego zapotrzebowania wsi na wyroby rzemieślnicze. Skoro wzrastać będzie dobrobyt wsi — otworzą się nowe warunki dla rozwoju rzemiosł.

*

W podniesieniu ekonomicznym rzemiosł rolnictwo polskie żywotnie zainteresowane jest z wielu względów:

Przede wszystkim stwierdzić [illegible] produkcja rzemieślnicza zn[illegible] opiera się na krajowych su[illegible] produkcja wielkoprzemysł[illegible] więc obrotów rzemieślniczych [illegible] wnocześnie wzrost zapotrzebowania [illegible] rowce rolnicze. Jednocześnie [illegible] stopy życiowej licznych rzesz lud[illegible] robniczej znacznie rozszerzy zby[illegible] dy rolnicze wyższej wartości. Fakt [illegible] biera szczególnego znaczenia, gdy uwz[illegible] ni się niski, niedostateczny poziom obecnego spożycia żywnościowego tych warstw.

Poza tym zwrócić należy uwagę, że [illegible] budowa rzemiosł — na co w Polsce mamy jeszcze poważne możliwości — stwarza najdogodniejsze ujście dla przeludnionej wsi. Wiele działów rzemiosł umożliwia małorolnym zarabianie na miejscu

Wieś, jako źródło polskiego odnowienia

Życie polskie szuka swojego oblicza, swojej formy, swojego stylu. Jest to konieczne, abyśmy mogli rozwijać swoje przyrodzone zdolności, dotrzymując kroku innym narodom, które zdołały nas daleko wyprzedzić w postępie cywilizacyjnym.

Obecnie Polska — to naród chłopski!

Gdzież on był i co robił ten naród chłopski w ciągu tak długich wieków?

Naród chłopski trwał z ziemią i utrzymywał pazurami swej wiary jej polskość wszędzie, gdzie postronny wróg się wciskał i groził rozdarciem i zagarnięciem. Naród chłopski, jakby gardząc fałszem i obłudą górnie uchrześcijanionych sfer, zamknął się w obrębie codziennych — rodzinnych czy gromadzkich tylko spraw — i w tym dolnym odosobnieniu rozwijał kwiaty uczuć i wyobrażeń, zgodnych z naturą ziemi i z ludzkim sumieniem.

Masy chłopskie poza świadomością oficjalnej historii, spychane i poniewierane, utrzymywały prawdę, dobro i piękno polskiego ducha i chroniły skarby polskiego plemienia przed zagładą. W nizinach chłopskiego bytu odbywała się nieustanna, swoista, samorodna uprawa myśli, uczuć i zmysłów, które stanowią fundament, źródło narodowej samowiedzy.

Obok tej górnej, nijakiej w swoim wyrazie, bo fałszywej i złudnej kultury szlachecko-mieszczańskiej, płynął nieomal odwrotny nurt ludowych form kulturalnych. Masa chłopska wytworzyła przede wszystkim cały zasób prawd moralnych, praktykowanych wiekami, które stanowią wyjątkowy kapitał w układzie zbiorowego życia. Poczucie sprawiedliwości, które nie pozwala na wyzysk człowieka przez człowieka, poczucie braterskiej łączności z [illegible] pochopność do dzielenia się z nim [illegible] kawałkiem chleba — to jest [illegible] kultura serca, którą zbiorowość [illegible] może wnieść jako podstawę do [illegible] odnowienia poplątanych i wy[illegible] stosunków społecznych.

[illegible] żadnego środowiska nie wy[illegible] tyle mocy moralnej, która [illegible] dzie ułożyć życie polskie według [illegible] pospólnego dobra, wbrew anarchi[illegible], jednostkowym, przywilejarskim skłonnościom zgubnego szlacheckiego nawyku. Gromadzkość chłopska to znamię słowiańskiej, polskiej ziemi, to cecha naszego krajobrazu, które muszą się przecież w kształcie naszego społecznego bytu przyjąć, rozwinąć i utrwalić.

Z tym zasadniczym odczuciem dobra pospólnego łączy się nierozwiązalnie forma chłopskiego myślenia.

Oczywista i wieczna prawda wyznacza kierunek zabiegom myśli ludzkiej, określając jej granice sprawę człowieka.

— Dla każdego człowieka!

Dla żyjącego człowieka przeznaczone są owoce ziemi jak również produkty pracy i wanalazków.

Na odczuciu ludzkiego prawa, na oczywistości ziemskiej, ograniczonej człowiekiem prawdy, rozwinął się, a nawet osiągnął wysoki stopień ogłady każdy zmysł chłopski, tak rozmiłowany w ładzie i pięknie. Nic dziwnego! Zmysły chłopskie urabiają się pod nieustannym wpływem przyrody, która zasila je ciągłą żywotnością.

Stąd zmysł artystyczny i muzyczny, stąd czerstwy, niewynaturzony smak, który każdy, kto większy w narodzie, od Mickiewicza i Chopina, stale podziwiał u chłopa polskiego. Krótko mówiąc, chłopstwo wiekami gromadziło zasoby samorodnej kultury duchowej, opartej na niepodrabianym instynkcie człowieka związanego z ziemią. Chłopska moralność, chłopski zdrowy pogląd na cele ludzkie, chłopska wyobrażalność, posiada najwyższą rację, bo jest głosem ziemi, a jakby Mickiewicz dodał, jest głosem Boga.

Otóż właśnie znaleźliśmy się w momencie, kiedy tę chłopską rację trzeba z całą szczerością i otwartością wysunąć jako nakaz dla cywilizacyjnej, świadomej pracy w Polsce. Na tych zasadach jedynie może się ugruntować pełen zapału ruch w odnawianiu naszej rzeczywistości od podstaw. Z tych zasad jedynie, jako z najgłębszego źródła polskości, wytryśnie wiara plemienia, wykwitnie zgodny z jego duchem ideał cywilizacyjny. Zwyczajne, proste formuły staną się wyrazem tego ideału cywilizacyjnego.

— Zapewnić Polskę „zdrowemu" człowiekowi!

— Usprawiedliwić ład społeczny w Polsce.

— W każdym miejscu Polskę upiększnić!

Jednym słowem, nawrót do **człowieka i ziemi** wyr[illegible] skaz świadomej pracy, [illegible] **[illegible]niami mas chłopskich, [illegible] u nas wolę narodu.**

I dziwne, [illegible] pragnień twórczych, [illegible] gromadzkiego [illegible] współczesna techn[illegible] człowieka sprowadz[illegible] natu-

ry. Współczesne środki komunikacyjne znoszą potrzebę olbrzymich skupisk miejskich, tego siedliska wynaturzeńców, obmyślaczy podstępu i gwałtu. Wielkie miasta, górujące nad wsią kulturą umysłową, oraz zasobem wszelakiej techniki, muszą pod grozą utraty swych powołań, odrodzić się w nurcie wiejskiego odczuwania, muszą zejść w teren, aby rozprowadzać w nim zdobycze techniki.

Wieś, reprezentująca niezwykłe skarby sił duchowych, jest opóźniona w rozwoju kultury materialnej. I tu sama logika widzenia narzuca wyraźny plan cywilizacyjnej pracy w Polsce.

— Wprowadzić przyśpieszony rytm nowoczesnego życia na rozległe obszary naszych wsi!

— Rozbudzić drzemiącą tam energię!

— Udoskonalić materialne formy wiejskiego bytu!

Z zasady, że wszystko przeznaczone jest dla człowieka, wynika konieczność udzielenia mu wszelkich zdobyczy, ułatwień i radości, płynących z postępu.

Ale, aby ta współpraca miasta ze wsią wydała należyte owoce, musi opierać się na zasadzie równorzędnego współdziałania i obopólnego poważania.

Jak chłop z uniesieniem i z całą szczerością zmysłów przyjmuje cuda wynalazków i wspaniałej wiedzy uczonych, tak inteligent musi odczuć i uszanować istotne wartości zbiorowej duszy chłopskiej.

Przedział, jaki istnie'e między wsią a miastem, przedział między t. zw. człowiekiem prymitywnym, a t. zw. człowiekiem kulturalnym, wynika tylko z lekceważenia wsi przez miasta i prowadzi do nieufności wsi względem miast.

Rozwój materialny wsi wzbudzi niepomiernie różnorakie potrzeby, które bezrobotne miasto będzie mogło zaspokajać.

Współczesna wieś ma moc tych mniej lub więcej uświadomionych pragnień i potrzeb. Wieś chce się przede wszystkim uczyć i żąda szkół. Wieś chce mieszkać po ludzku, zgodnie z teraźniejszymi wymaganiami h'gieny. Wieś chce się leczyć. Wieś chce mieć przyzwoite drogi. Wieś chce korzystać z udoskonąlonych narzędzi pracy. Chce korzystać z siły motorów. Chce mieć dobre światło i t. d. i t. d., nie skończylibyśmy litanii chłopskich potrzeb. Ale też o ile te pragnienia są tak powszechne, uważajmy, że wieś żąda rzetelnej usługi. Wieś często tumaniono, oszukiwano i karmiono tandetą czy odpadkami wyższej kultury. Czas wreszcie, by nastąpiła radykalna zmiana w stosunku do wsi!

Proces cywilizacyjny, oparty zgodnie z chłopskim myśleniem o żywego człowieka, zdolny będzie poruszyć rozleniwione w bezdziejowości masy i wywołać powszechny zapał.

Tą tylko drogą zdołamy odnowić nasze polskie życie i postawić kraj w rzędzie naprawdę kulturalnych demokracyj świata. Chłopskie narody skandynawskie mogą być zachęcającym przykładem do obrania takiej właśnie drogi.

Postawić na wieś — to znaczy wygrać Polskę!

Władysław Skoczylas

W niniejszym [illegible] drzeworytów Wł. [illegible] 1934 roku w W[illegible] skiej ludności [illegible] ny ubiór, typ [illegible] na, znalazły [illegible] Skoczylasa odtwory pełne wyrazu.

Głowy gór[illegible] robią wrażenie jak gdyby wykutych [illegible] bione zmarszczkami, przypominającymi [illegible] na [illegible]nach tatrzańskich wierchów — w [illegible] rysy uzyskiwały wyraz mocny, p[illegible] jakiegoś surowego dostojeństwa.

Dorodna gi[illegible] ciał juhasów, a nawet „zbójników" p[illegible] ciągnie oczy widza i cieszy go [illegible] radości życia.

Skoczylas pokazał nam bowiem [illegible] właśnie radości życia, [illegible] przykrych, uwypuklając [illegible] tężyzny Podhala.

[illegible] drzeworyty cieszą patrzącego [illegible] do życia [illegible] trasunek [illegible] a dzięki temu wzmagają [illegible] do zwycięstwa nad niedolą. A wszystko [illegible] rytnik potrafił osiągnąć środkami niemal [illegible] stwa prostymi. Troche czarności i trochę bieli [illegible] ły zapas tych środków. A przecież patrząc na te czarno-białe obrazki nie pamiętamy nawet, że istnieją kolory. Artysta umiał tak wymownie władać czernią i bielą, że barwa stała się zbyteczna — kto wie czy nie rozpraszałaby tego wrażenia.

Świetlica placówką współpracy międzyorganizacyjnej

ZADANIA.

W styczniu 1933 r. wieś nasza posiadała 689 domów ludowych, czyli mniej więcej 1 dom na 34.000 mieszkańców.

Nie są to odosobnione wypadki, że jeżeli jakaś wieś ma kilka organizacji (np. dom ludowy, kółko rolnicze, koło młodzieży wiejskiej, bibliotekę, spółdzielnię, zw. strzelecki, straż pożarną i t. p.), brak współpracy i rywalizacja zabija te organizacje, rozdrabniając siły materialne i moralne wsi. Świetlica nadaje się doskonale na placówkę współpracy między tymi instytucjami, pozwala na zaoszczędzenie sił i środków, wprowadza celowość do pracy.

Dla założenia świetlicy należy powołać Komisję Organizacyjną, wyłonioną na wspólnym zebraniu organizacyj. Ona dba o zdobycie funduszów, wyszukanie lokalu, mebli i t. p.

Praca świetlicowa polega na uzależnianiu charakteru świetlicy i programu pracy, od potrzeb i poziomu zespołu świetlicowego. Zadaniem kierownika jest dążenie do wytworzenia t. zw. atmosfery świetlicowej, powstającej na gruncie wspólnej zabawy i pracy, wspólnych dążeń, a nadewszystko na tle swobody i przyjaźni, rozumnego i celowego współdziałania, samokształcenia i samowychowania zespołowego.

PLAN PRACY ŚWIETLICOWEJ.

Najczęstsze formy pracy świetlicowej są [illegible]: zabawy towarzyskie i poko[illegible] [illegible]myslowe i ruchowe, sport, chór [illegible] [illegible]danki i wieczory dyskusyjne, [illegible] utworów literackich, ga[illegible] dyskusją), gawędy, deklama[illegible] [illegible]tlicowy, czytelnia, bibliote[illegible] [illegible]uzyczne, zabawy i herbatki [illegible]eczki, radio, odczyty, [illegible] [illegible]wo - dyskusyjne i [illegible] [illegible] powinny być pełne [illegible] [illegible] równocześnie [illegible] [illegible] łączyć [illegible] [illegible] świetlica jako cał[illegible] [illegible] członków [illegible]. Najle[illegible] [illegible]kładać go co tydzień, lub co mie[illegible] na wspólnym zebraniu członków, u[illegible]względniając wymagania poszczególnych [illegible]anizacyj, utrzymujących świetlicę.

Dla przykładu podam plan zajęć zimowej świetlicy wiejskiej, wyposażonej w duży lokal.

Poniedziałek:
4—6 czytelnia
6—7 Kółko rolnicze
7—8 godzina dyskusyjna
8—9 czytelnia, radio, gry towarzyskie

Wtorek:
4—6 czytelnia
6—7 czyt. utworów
7—8 Koło spółdzielcze
8—9 czytelnia, radio, gry, próby teatralne

Środa:
4—6 czytelnia
6—7 opowiad., gawędy
7—8 chór
8—9 czyt., radio, gry, zebranie Zarządu

Czwartek:
4—6 czytelnia
6—7 Koło higieniczne
7—8 odczyt naukowy
8—9 czytelnia, radio, gry towarzyskie

Piątek:
4—6 czytelnia
6—7 Kółko rolnicze
7—8 deklamacje
8—9 koło społeczne, koło dekoracyjne

Sobota:
4—6 czytelnia
6—7 orkiestra
7—8 czyt. głośne gazet
8—10 nauka tańca i zabawa taneczna.

Niedziela: 4—5 odczyt, 5—6 śpiew, chór, 6—7 zebranie ogólne, 7—10 teatr świetlicowy i zabawa taneczna.

W planie pracy należy zawsze uwzględniać różne potrzeby organizacyj, które współpracują z świetlicą.

URZĄDZENIE ŚWIETLICY.

Już sama nazwa organizacji, pochodząca od „świetlicy" — odświętnej izby wiejskiej — wskazuje na wagę jaką należy przywiązać do wyglądu zewnętrznego lokalu świetlicy.

Niezmiernie ważną rzeczą jest zwrócenie uwagi na moment psychologiczny, występujący w związku z ustosunkowaniem się do przedmiotu wytworzonego własną pracą i zachodem. Dlatego też należy dołożyć wszelkich starań, żeby meble, znajdujące się w świetlicy, były dziełem samych świetliczan, przynajmniej w zakresie łatwiejszych przedmiotów. Dążyć należy do tego, aby każdy drobiazg stał się chlubą zespołu, symbolem wspólnej pracy i [illegible], wyzwalającym [illegible] i wiążącym [illegible]dę.

[illegible]szych ław, od [illegible]adługo moż[illegible] [illegible], półeczek, [illegible]załek i t. [illegible]

Naturalnie na[illegible]wać tu podział pracy. Cię[illegible] (np. stolarskie) wezmą ko[illegible], jak: robienie wycinanek, pa[illegible]ek, kwiatów — koleżanki.

Najważniejszą [illegible] jest utrzymanie porządku i [illegible]ganizuje się to w zakresie pr[illegible] świetlicowego, powierza[illegible]ad lokalem

stałemu gospodarzowi oraz dyżurnym, wybieranym na pewien okres czasu.

W świetlicy musi być czystość nie byle jaka, ale — jak to mówią — czystość co aż w oczy bije i zmusza do odpowiedniego zachowania się, do odpowiedniej dbałości o porządek — członków, korzystających z lokalu świetlicy. Jeżeli pamiętać będziemy jeszcze o zachowaniu piękna, bądźmy spokojni, że praca w takich warunkach pójdzie dobrze, żwawo a pogodnie.

Ozdoby i obrazy świetlicy muszą być dziełem pracy wsi, świadectwem jej żywotności i odrębności kulturalnej.

Lokal świetlicowy powinien składać się przynajmniej z sali o wymiarach 6 x 8 lub 8 x 10 m i przedpokoju. Sala i przedpokój winny być utrzymane świeżo i bezwzględnie czysto, odnowione na jasny kolor dla zwiększenia ilości światła.

W przedpokoju winien być zrobiony wieszak (poprzeczka z powbijanymi gwoździami), gdzieś w oddaleniu winna stać miednica, woda i ręcznik, obok ewentualnie szafa na inwentarz świetlicy. Przed wejściem do świetlicy położyć należy wycieraczkę do obuwia.

Dookoła sali umieszcza się proste stoły na krzyżakach i taborety (aby można było wszystko łatwo wynieść i złożyć), ławy używamy tylko jako zapas przy większych zgromadzeniach. W jednym kącie sali postawimy szafę biblioteczną, mieszcząc w niej również gry umysłowe i przybory sportowe, oraz dowody i książki administracyjne. Przy szafie stolik dla bibliotekarza i zarządu świetlicy, obok na ścianie, ewentualnie przy wyjściu tablica, przeznaczona na ogłoszenia i komunikaty zarządu dla członków, ściany pozawieszane kilimami, wycinankami, dobrymi zdjęciami krajoznawczymi, oraz obrazami historycznymi i państwowymi. Naprzeciw stołu, na którym rozłożymy pisma do czytania zawiesza się przejrzystą mapę Polski, po przeciwnej stronie sali gazetkę ścienną.

O ile są duże okna zawiesza się je ładnymi firankami, własnej roboty, stawiając również i kwiaty, czysto i ładnie utrzymane.

Na suficie jeżeli już chcemy koniecznie zawiesić pająk, to tylko niewielki i w kolorach jasnych, dobrze dobranych. Pośrodku sali należy zawiesić czysto utrzymaną i widną lampę.

Poszczególne stoły urządzamy tak, jak urządzilibyśmy osobne izby. A więc na jednym rozkładamy pisma, robiąc tu czytelnie, na drugim gry umysłowe, koło innego stołu gawędzimy, słuchając audycyj radiowych lub patefonu.

Musimy również zwrócić uwagę na dobór gier i zabaw umysłowy[illegible] Najczęściej rozpowszechnione są takie gry [illegible]arcaby, szachy, chińczyk, dziewiątka, lot[illegible]reczki, kręgle, ping-pong, piłka siatkowa, r[illegible]na i t. d.

Książki należy u[illegible]wać możliwie czysto, niepoplamione, owin[illegible] w czysty, szary papier. Zniszczone książki [illegible]ży oprawić lub popodklejać.

Naturalnie jeżeli będziemy mogli urządzimy świetlicę naszą lepiej, wyposażymy ją w specjalne izby, przeznaczone na bibliotekę, czytelnię, osobne pokoje damy zarządowi, zespołom prac specjalnych i t. d. Tu zastanawialiśmy się nad urządzeniem takiej świetlicy, która może być dostępna dla każdej najbiedniejszej wsi.

ORGANIZACJA ŚWIETLICY.

Utrzymanie świetlicy i opieka nad nią należy do zarządu, powołanego na zebraniu założycielskim organizacyj i osób prywatnych. Właściwą pracę kulturalno-oświatową prowadzić powinien kierownik świetlicy, z którym współpracuje samorząd świetlicowy.

Praca świetlicowa polega na uzależnianiu zajęć od potrzeb zespołu, t. zn., że sami świetliczanie ustalają plan pracy, treść odczytów czy referatów, ilość i rodzaj kół specjalnych i t. d. Dalszą nie mniej ważną cechą tej pracy jest t. zw. atmosfera świetlicowa. Wytwarza się ona na gruncie wspólnej zabawy i pracy, wspólnych dążeń, a nade wszystko na tle swobody i przyjaźni, rozumnego i celowego współdziałania zespołu. Przyjaźń, swoboda, pomoc i współpraca — oto czynniki, które tworzą tę atmosferę.

Zadaniem świetlicy i całej wsi jest podnoszenie poziomu umysłowego i kulturalnego członków, oraz stworzenie takich warunków, w których jednostka znajdzie sposobność do zaspokojenia swoich potrzeb. Potrzeby te mogą być najróżnorodniejsze. Jeden przyjdzie do świetlicy aby dowiedzieć się czego ciekawego, posłuchać odczytu czy referatu, drugi pogawędzić w gronie kolegów czy sąsiadów, większość jednak z reguły będzie się chciała zabawić w świetlicy, potańczyć i poweselić.

Widzimy więc, że zadania świetlicy są rozliczne, metoda jej pracy trudna i wymagająca stałej opieki i pomocy. Pomoc tę dać nam może jedynie przygotowany fachowo kierownik. Może być nim kierownik - specjalista, posiadający specjalne studia, lub też nauczyciel, działacz społeczny, przodownik młodzieży za specjalnym przeszkoleniem na kursach świetlicowych. Prowadzący świetlicę musi sobie zdawać dokładnie sprawę ze swej roli w świetlicy, z celów i zadań pracy świetlicowej. Musi na każdym kroku pamiętać, że nie wolno mu narzucać żadnych programów, krępować swobody i zainteresowań członków. Powinien występować w roli starszego doświadczonego kolegi, przyjaciela, doradcy, nigdy zaś kierownika.

Kierownik powinien oprzeć swą pracę na szerokim samorządzie, który z jednej strony wyręcza go w różnych drobiazgowych obowiązkach oraz, co najważniejsze, z drugiej strony jest szkołą samodzielności i uspołecznienia młodzieży. Najważniejszym zadaniem kierownika jest dopil-

nowanie dobrego funkcjonowania samorządu oraz bezstronności zarządu.

Samorząd tworzą: zarząd świetlicy, komisja rewizyjna i walne zebranie. W skład samorządu wchodzą: przewodniczący świetlicy, gospodarz, sekretarz, skarbnik i przodownicy (kierownicy) poszczególnych sekcyj, w skład komisji rewizyjnej przewodniczący, sekretarz i członek komisji. Najwyższą władzą świetlicy jest zebranie walne, które opracowuje regulamin, program pracy, wybiera zarząd i komisję rewizyjną.

Ażeby życie świetlicy mogło podnosić kulturalnie i wychowywać musi być planowe i różnorakie, wszechstronne, pełne przejawów treści i formy, zgodne z potrzebami i duchem środowiska świetlicy.

ROZRYWKI I ZAJĘCIA W ŚWIETLICY.

W świetlicy praca i rozrywka nie przeciwstawiają się sobie wcale, ale przeciwnie—wzajemnie się uzupełniają i dopełniają. Każda dowolnie podjęta praca jest niejako odświeżeniem w stosunku do codziennych zawodowych zajęć, jest rodzajem pracy - zabawy.

Ładne urządzenie lokalu, muzyka, śpiew, żywe słowo, teatr i poezja, piękno przyrody, dają nieskończenie wiele przeżyć pięknych, działających wychowawczo i odświeżająco, podnoszących zadowolenie z życia i stwarzających radość.

Przeżycia artystyczne mogą wywoływać najróżnorodniejsze formy zajęć.

Najbardziej dostępną formą jest wspólny śpiew. Pamiętać tu jednak musimy, że pieśni jednogłosowe, śpiewane przez cały zespół najbardziej spajają gromadę i są najprzystępniejsze, z łatwością przyjmą się w całej wsi poza właściwym terenem świetlicy. Dla tego też nie wolno zarzucać tej formy na rzecz śpiewu wielogłosowego.

Śpiewać należy wszędzie i zawsze. W repertuarze musimy uwzględnić pieśni przede wszystkim ludowe i regionalne, śpiewając je na każdym zebraniu, na każdej wieczornicy i uroczystości, na każdej wycieczce i zabawie.

Trudniej nam będzie z organizacją zespołów muzycznych, gdyż wymagają one nakładu pieniężnego i fachowego kierownictwa. W wypadkach kiedy nie możemy zdobyć takich środków i kierownictwa, ograniczymy się do prowadzenia małych zespołów amatorskich.

W świetlicy znajdziemy napewno miłośników deklamacji, szukających ujścia dla swego talentu. Najpożyteczniej będzie, jeżeli zorganizujemy zespół recytacyjny, prowadzić będziemy deklamacje chóralne, gdyż pozwoli to na zaspokojenie potrzeb i uzdolnień całej grupy, podniesienie smaku wykonawców i ich przeżyć.

Zresztą forma deklamacji chóralnej najczęściej jest wstępem do zapoczątkowania poczynań teatru świetlicowego, jako najwyższej formy artystycznej. W każde poczynanie teatralne zespół dramatyczny powinien włożyć jaknajwięcej pomysłowości i inicjatywy własnej. Teatr musi nam samym dać przeżycia artystyczne, i to jest jego właściwym celem. Dawanie zaś przedstawień i widowisk jest celem dalszym, praca zespołu nie powinna sprowadzać się do naśladowania teatru zawodowego, gdyż przez to tracimy wszystkie wartości wychowawcze teatru świetlicowego.

Jako najlepszą pomoc we wszelkich pracach artystycznych należy polecić czasopismo „Teatr Ludowy", podający materiały i sposób ich opracowania, oraz udzielające porad i wskazówek. (Instytut Teatrów Ludowych, Warszawa, Reja 9, Kolonia Lubeckiego).

Inne formy pracy praktyczno-artystycznej przeprowadzać będziemy w kołach zdobniczych, wykonywujących kilimy, dywany, robótki ręczne, hafty ludowe i t. d., prowadzonych wspólnie przez koleżanki, a dążących do podniesienia estetyki osobistej i wyglądu mieszkań.

Olbrzymie znaczenie wychowawcze i kulturalne mają wszelkiego rodzaju zabawy i wieczorynki, tańce i herbatki. Ale też z tego względu należy czuwać nad ich należytym poziomem, za żadną cenę nie możemy pozwolić na używanie alkoholu, poniżającego godność człowieka i prowadzącego do bójek, kłótni i niezgody.

Ze względu na brak miejsca nie będę mówił o grach umysłowych i ruchowych, o zajęciach sportowych i gimnastycznych. Zajęcia te jednak muszą być również uwzględnione w programach pracy świetlicy, aby zapewnić członkom możliwość wyżycia się w najrozmaitszych kierunkach, urozmaicić rozrywki i pozwolić na wszechstronny a harmonijny rozwój zespołu.

PRACA OŚWIATOWA W ŚWIETLICY.

Najczęściej do świetlicy uczęszczać będzie młodzież licząca 17 do dwudziestu kilku lat życia. Jest to najbujniejszy okres, w którym rwie się ona do wiedzy.

Życie stawia przed człowiekiem (młodzieżą) konieczność walki z przyrodą, konieczność współżycia i współpracy w gromadzie. To też praca świetlicy, której zadaniem jest przygotować młodzież do życia, musi iść zarówno w kierunku wykształcenia ogólnego, jak i uspołecznienia oraz wychowania kulturalnego.

Dużą rolę odgrywa metoda pracy, dlatego też winniśmy przede wszystkim poznać właściwości środowiska, z którego rekrutować się będą członkowie świetlicy, aby kierować się w pracy właściwą drogą.

Z licznych form pracy oświatowej najczęściej stosować będziemy pogadanki i dyskusje, pozwalające na wypowiadanie i formowanie własnych poglądów członków, uczące ich myśleć i mówić. Przy trudniejszych zagadnieniach będziemy organizowali odczyty z dyskusjami, wspólne czytanie i omawianie artykułów z pism i książek, słuchanie audycyj radiowych, wycieczki oświatowe (zwiedzanie wzorowo prowadzonych gospodarstw, spółdzielni, specjalnych hodowli i t. p.). Mając tak przygotowany zespół zaczniemy organizację kół samokształceniowych, będących ukoronowaniem pracy oświatowej świetlicy. W kołach tych będziemy grupować młodzież najbardziej dojrzałą i poważną, interesującą się głębiej zjawiskami życia, pragnącą zdobyć wiedzę zawodową i t. d. W świetlicach wiejskich najbardziej rozpowszechnione są koła samokształceniowe i praktyczne, które zajmują się zagadnieniami rolniczymi, hodowlanymi, ogólno-gospodarczymi, społecznymi i państwowymi.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ i SPÓŁDZIELNIA W PRACY ŚWIETLICOWEJ.

Mówiliśmy już o tym, że obowiązkiem każdej spółdzielni jest prowadzenie akcji kulturalno - oświatowej, w szczególności wśród młodzieży. Jednak nie zawsze jest to możliwe, bo — albo środki materialne spółdzielni są zbyt szczupłe, albo nie potrafi ona prowadzić pracy tego rodzaju, lub też zasięg jej zbyt jest mały. Dlatego też współpraca spółdzielni z organizacjami kulturalno[illegible]światowymi jest dla niej koniecznością.

Świetlica pr[illegible]ychowanie ideowe, propagowanie, ora[illegible]sowanie zasady współpracy i samorzą[illegible], szerzenie kultury demokratycznej, usuwanie współzawodnictwa i działalność oświatową, **urzeczywistnia te ideały, które są podstawą zdrowej i ciągłej pracy spółdzielczej.**

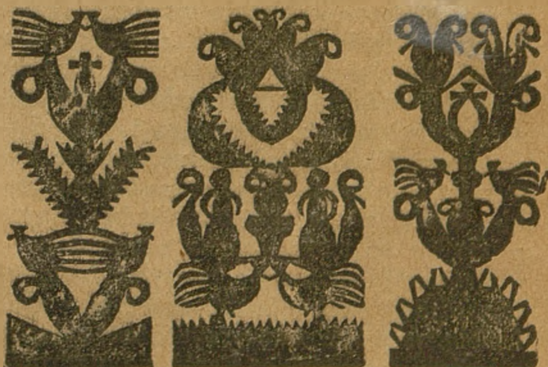
Tym samym więc świetlica narzuca się spółdzielni jako placówka, z którą ją łączyć winna jaknajściślejsza współpraca.

Współpraca ta będzie się wyrażać z jednej strony w pomocy finansowej i udzielaniu lokalu, z drugiej na wprowadzeniu do pracy świetlicowej propagandy i wychowania spółdzielczego, wiązania pracy świetlicy z codziennym życiem i potrzebami spółdzielni. Formy pracy świetlicowej, które mogą być wykorzystane dla spółdzielczości są najróżnorodniejsze.

W szczególności wskazać należy:

1. urządzanie obchodów i uroczystości spółdzielczych (Dzień Spółdzielczości);
2. nauka rachunkowości domowej (kursy, przeszkolenia i t. p.);
3. nauka zakładania i prowadzenia spółdzielni i rachunkowości spółdzielni (przeszkolenia, kursy, praktyka w spółdzielni).
4. współdziałanie ze spółdzielnią (jednanie i uświadamianie rodzin, członków świetlicy, usprawnianie dostaw do spółdzielni, naprawa dróg, budowa domu spółdzielczego i t. p.).

Ażeby spółdzielnia mogła przeprowadzić wszystkie te zamierzenia w świetlicy, musi mieć bezpośredni kontakt z jej zespołem, posiadać w niej niejako swój organ. Tym organem w świetlicy winna być grupa młodzieży, tworząca Sekcję lub Koło Spółdzielcze. Ma ona grupować najczynniejszą i najbardziej zainteresowaną w spółdzielczości młodzież. Obok własnej pracy samokształceniowo-dyskusyjnej będzie ona promotorem całej akcji spółdzielczej na świetlicy. Ona będzie zgłaszała projekty i dopilnowywała wykonania ich, ona będzie organizowała odczyty, referaty, dyskusje i pogadanki spółdzielcze, będzie dostarczać materiały i literaturę spółdzielczą. Każdą akcję świetlicową będzie wykorzystywać dla propagandy spółdzielczości i spółdzielni, będąc równocześnie ośrodkiem praktycznej współpracy ze spółdzielnią. Ona wychowa następców, którzy zapewnią pracy spółdzielczej ciągłość i rozwój, wyższy i doskonalszy poziom.



Wycinanki kurpiowskie

Zbiorowa działalność wsi przez samorząd

Zbiorowa wola i potrzeba czynu ludności przejawiać się może i powinna nie tylko w organizacjach dobrowolnych (oświatowych, rolniczych, spółdzielczych), lecz także w samorządzie. Samorząd, będąc jednym z ogniw administracji państwowej, jest także organem samozaradności ludności miejscowej.

Ludność wiejska słabo wykorzystywała dotąd możliwość poprawienia swej doli przez samorząd. A nawet ostatnio zainteresowanie się ludności pracą samorządową osłabło. Prawda, że przyczyniło się do tego w pewnym stopniu ograniczenie swobody uchwał wprowadzone przez Ustawę z d. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, ale i to naszego zaniedbania w tym zakresie usprawiedliwiać nie powinno.

Zaspokajać swoje potrzeby może wieś przez trzy rodzaje samorządu: 1) samorząd gromadzki, 2) samorząd gminny, 3) samorząd powiatowy.

Gromada.

Wedle brzmienia ustawy samorządowej z dnia 23 marca 1933 roku możliwości działania samorządu gromadzkiego są dość znaczne.

Gromada ma prawo zajmować się majątkiem i dobrem gromadzkim, o ile gromada je posiada. Wiele gromad, zwłaszcza w województwach południowych i zachodnich, taki majątek lub dobro gromadzkie posiadają. Gromada ma więc prawo rozporządzać dochodem z majątku i dobra gromadzkiego. Powinna zaś nim tak zarządzać, żeby otrzymać z niego jaknajwiększy dochód. Dochód ten może się znacznie przyczynić do rozwoju wsi.

W myśl ustawy samorządowej, ma gromada współdziałać z gminą wiejską w jej zadaniach. Może więc prowadzić takie prace i organizować takie instytucje, które mają znaczenie miejscowe, a wynikają z sąsiedzkiego współżycia. Celem tych prac i organizacji może być podniesienie stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego osiedli. Jakkolwiek ustawa nie wymienia jakie to mają być prace czy instytucje, mieści się w tym określeniu prawie wszystko, co można by na wsi zrobić.

Gromada może więc budować i naprawiać drogi, mosty, bruki, chodniki, sadzić i pielęgnować drzewa przydrożne; zalesiać nieużytki gromadzkie; starać się o zdrowie ludności, a więc budować studnie z dobrą wodą, zakładać łaźnie czy kąpieliska; budować i prowadzić domy ludowe; zakładać i prowadzić świetlice, czytelnie, biblioteki, prowadzić kursy oświatowe, dokształcające, zawodowe; popierać organizacje oświatowe, gospodarcze, spółdzielcze, społeczne, zakładać przedszkola, dziecińce, przytułki dla starców, zakładać straże ogniowe, budować rzeźnie i t. d. Wszytkiego tu wymienić nie podobna. Pomysłowość poszczególnych gromad i potrzeby jej mogą być różne.

Wypełnienie tych prac przez gromadę nie zwalnia gminy od wykonania, lub uzupełnienia na obszarze gromady zadań, do których wypełnienia jest ustawowo zobowiązana. Gmina może przymusowo te zadania przekazać gromadzie, ale wtedy musi jej przekazać na te cele dostateczną ilość pieniędzy.

Najpoważniejszą trudność w pracy gromady stanowi brak pieniędzy.

Gromada nie ma prawa nakładać podatków i przymusowo je ściągać. Oprócz dochodu z majątku i dobra gromadzkiego, o ile go posiada, gromada może mieć dochód z opłat za korzystanie z zakładów i urządzeń gromadzkich (np. z łaźni, przytułków, bibliotek, urządzeń targowych i t. p.). W ustawie powiedziano wprawdzie, że gmina jest zobowiązana w granicach rozporządzalnych środków zaspokajać potrzeby gromad. Może również na żądanie gromady przekazać na jej obszarze dochody z podatków przez siebie niewykorzystanych. Lecz tego gminy przeważnie nie wykonywują, bo albo są za biedne, albo gromady się o to nie dopominają.

Mimo jednak trudności pieniężnych, mamy już takie gromady, które dla podniesienia gospodarczego, zdrowotnego i kulturalnego swoich osiedli wiele zrobiły.

Wiele domów ludowych, szkół, uporządkowanych dróg zawdzięcza swoje powstawanie pomysłowości i inicjatywie gromad. Szkoda tylko, że te bardziej ożywione gromady należą do wyjątków. Czas najwyższy ożywić ws[illegible]ie.

Gmina wiejska

Stwierdzić trzeba, że gmina wiejska ma o wiele większe możliwości działania niż gromada. Przez ustawę z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu, ma zakreślony pełnoprawny charakter instytucji prawa publicznego. Jej zakres działania w dziedzinach kultury,

zdrowotności, opieki społecznej, gospodarki jest dość szeroki. Wprawdzie najważniejsze uchwały rad gminnych muszą dla prawomocności uzyskać zatwierdzenie wydziałów powiatowych — niemniej jednak mogą gminy podejmować poważne prace w kierunku podnoszenia dzisiejszego stanu wsi. Gminy wyposażone zostały w dość znaczne dochody, których gromady nie posiadają. Świadczą o tym uchwalone budżety. Gminy wiejskie, których jest w Polsce 3.138, uchwaliły w 1935/36 r. blisko 100 milionów złotych wydatków i 101 milion dochodów. Niestety rady gminne nie mają swobody w rozdzielaniu tej sumy na potrzeby ludności miejscowej według własnego uznania. Jest bowiem cały szereg ustaw, które z góry zobowiązują gminy do ponoszenia wydatków w określonej wysokości i na określone cele.

A gdy się weźmie pod uwagę, że i dochody gminy są ograniczone, bo podatki mogą być uchwalane do pewnej tylko wysokości, to z tych 100 mil. zł. zaledwie kilku milionami mogą rozporządzać rady gminne.

W tych warunkach zadaniem ludności i rad gminnych winno być oszczędzanie, o ile to w ramach ustawowych jest możliwe, na wydatkach osobowych (pensjach i wydatkach na urzędowanie), a starać się zwiększyć te wydatki, które mają na celu podniesienie dobrobytu ludności wiejskiej. Trzeba, żeby się ludność wiejska zainteresowała układanym budżetem wydatków i dochodów gminnych. Taki bowiem budżet zanim zostanie uchwalony przez radę gminną obowiązkowo winien być wyłożony na 7 dni do publicznego przeglądania. Nastąpić to powinno w pierwszej połowie grudnia każdego roku, a ludność winna być o tym zawiadomiona przez publiczne ogłoszenia. Każdy płatnik podatków samorządowych może w tym czasie budżet obejrzeć i poczynić swoje uwagi.

Należy jeszcze zaznaczyć, że posiedzenia rady gminnej i powiatowej, zwłaszcza te, na których uchwala się budżet, są publiczne i mogą być na nich obecni członkowie gmin [illegible] należący do rady. Dotąd z przywileju [illegible] ludzie mało korzystali.

Najważniej[illegible] w obecnej chwili, ale bardzo trudną sprawą na wsi jest budowa szkół. Na ten cel winniśmy użyć nie tylko funduszy gminnych, ale postarać się o pieniądze z samorządu powiatowego, z Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, uzyskać drzewo po cenach ulgowych z lasów państwowych i t. p. Gdy dodamy do tego jeszcze bezpłatną pracę — to możemy liczyć, że budowa szkół posunie się naprzód.

Z innych pilnych spraw mamy: zakładanie bibliotek, ośrodków zdrowia, (chociażby jeden na kilka gmin), popieranie rolnictwa, które wyjątkowo przez gminy jest zaniedbywane, popieranie organizacji oświatowych i gospodarczych, zwłaszcza spółdzielni rolniczych, budowa i poprawa dróg i t. d. Ludzie miejscowi najlepiej będą wiedzieli, co jest u nich najpilniejsze. Niech się tylko nad tym zastanowią i ułożą plan pracy samorządowej na kilka lat z góry.

Brak pieniędzy musimy starać się zastąpić pomysłowym, dobrze zorganizowanym działaniem społecznym.

Samorząd powiatowy.

Największą swobodę w działaniu swoim ma samorząd powiatowy.

Samorząd ten uposażony jest w dochody przewyższające nawet dochody gminy. W 1935/36 r. samorządy powiatowe uchwaliły 115 mil. zł. wydatków, a 120 mil. dochodów.

Mając tak znaczne możliwości poprawienia swojej doli przez samorząd powiatowy — musimy się pilniej zainteresować jego działalnością. Bo trudno się przecież zgodzić, żeby samorząd powiatowy utrzymywany przeważnie z funduszów rolników, na popieranie rolnictwa udzielał tylko 8½ mil., a na oświatę 1½ mil. zł., jak to jest w wymienionych budżetach.

Dlatego należy wejrzeć w jego gospodarkę ze stanowiska interesów wsi. Musimy również zawczasu zainteresować się budżetem przed jego uchwaleniem. Musimy omówić i ustalić nasze najpilniejsze potrzeby, które w budżecie samorządu powiatowego winny być uwzględnione.

Obecnie przodujące miejsce w pracy samorządu powiatowego zajmują drogi. Bodaj jednak pilniejszą jeszcze sprawą jest pomoc gminom przy budowaniu szkół powszechnych, zakładaniu bibliotek, dla udostępnieniu wsi dobrej książki, podniesienie wydajności rolniczej, organizowaniu zbytu ziemiopłodów, przez poparcie odpowiednich organizacji zwłaszcza spółdzielczych. Pilną jest niezwykle także sprawa podniesienia zdrowotności wsi, ułatwienia jej leczenia, co winno znaleźć wyraz w zakładaniu przychodni, ośrodków zdrowia i t. p.

Te i inne zadania, wynikające z miejscowych potrzeb rolników, mogą być w wyższym stopniu przeprowadzone przez samorząd powiatowy, niż przez gminny.

Trzeba tylko, aby przedstawiciele wsi, wchodzący w skład samorządu powiatowego umieli je odpowiednio przedstawić i co ważniejsze — przeprowadzić.

Jak poznać zmiany pogody?

Obcując stale z przyrodą, a przede wszystkim ze zjawiskami związanymi ze zmianami stanów pogody, rolnik ma sposobność bliższego ich poznania. To też oddawna powstały u rolników prawie wszystkich narodowości różne „przysłowia", według których można przewidywać naprzód pogodę ze stanów pogody w pewnych określonych dniach lub też określonych odstępach czasu, np. „Święta Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie".

Przysłowia te świadczą o wielkiej spostrzegawczości wśród ludu wiejskiego, nie wszystkie jednak uznawane są przez naukę

Poniżej podana jest garść prognostyków *) pogody, opartych na danych naukowych, według których można z dużym prawdopodobieństwem odgadnąć przyszłe stany pogody, a im więcej prognostyków za daną pogodą przemawia, tym sprawdzenie się naszych przypuszczeń staje się prawdopodobniejsze.

1) Jeśli w ciągu kilku z dni z rzędu wiatr wieje ciągle z jednej i tej samej strony świata, a potem nagle zmienia swój kierunek — świadczy to o tym, że pogoda wogóle ulegnie zmianie.

2) Jeżeli barometr spada przez kilka godzin a wiatr wzmaga się, lecz nie zmienia kierunku — oznacza to, że należy oczekiwać deszczu lub śniegu (zimy) z silnym wiatrem, potem przez pewien czas ciszy, a następnie znów silnego wiatru, wiejącego w kierunku wprost przeciwnym.

3) Jeśli wiatr wieje w tym samym kierunku, w którym płyną chmury, świadczy to o zbliżającej się pogodzie bezchmurnej i suchej.

4) Jeśli chmury na niebie płyną w poprzek kierunku wiatru albo w kierunku wprost przeciwnym — jest to prognostykiem pogody dżdżystej i wietrznej.

5) Jeśli noc jest bezwietrzna, a w godzinach rannych (8—9) zaczyna dąć lekki wietrzyk, który wzmaga się do południa, lecz ku wieczorowi cichnie — jest to cechą ustalającej się pogody bezchmurnej i suchej.

6) Jeśli wiatr pod wieczór nie cichnie, lecz na odwrót wzmaga się — świadczy to o zbliżającej się pogodzie dżdżystej i wietrznej.

7) Jeśli rankiem w letniej połowie roku jest pogodnie, a następnie w ciągu dnia pojawiają się na niebie chmury kłębiaste, które jednak pod wieczór znikają, to następny dzień będzie pogodny.

8) Jeśli w ciągu dnia jest pogodnie a pod wieczór zachmurzenie wzrasta, sygnalizuje to pogodę dżdżystą i wietrzną.

9) Jeśli dzień jest pochmurny, a pod wieczór na zachodniej stronie nieba pojawia się pas jasny (bezchmurny), świadczy to, że następny dzień będzie pogodny.

10) Jeśli w pogodny wieczór letni jest chłodno, występuje silna rosa a nad nizinami, mokrymi łąkami i t. p. ukazują się mgły — zwiastuje to pogodę dobrą.

11) Jaskrawo-czerwony zachód słońca, albo jaskrawo - czerwone zorze i silne migotanie gwiazd zwiastują niepogodę.

12) Jeśli rankiem rosa długo nie wysycha, to po południu możliwa jest burza.

13) Jeśli wieczór jest ciepły a rosy nie ma, to można oczekiwać deszczu i wiatru.

14) Jeśli do południa tworzą się chmury kłębiaste w postaci potężnych baszt i słupów, to po południu prawdopodobnie będzie burza.

15) Jeśli w wieczór ciepły i duszny niebo zaciąga się powłoką z chmur — to w nocy można oczekiwać burzy.

16) Jeśli zatem, podczas pogody dżdżystej następuje ochłodzenie, to można oczekiwać polepszenia stanu pogody.

17) Jeśli podczas pogody dżdżystej następuje ocieplenie, to można oczekiwać, że deszcz się wzmoże, a nawet możliwa jest burza.

18) Jeśli przez dłuższy czas trwa pogoda dżdżysta, to polepszenia się stanu pogody można oczekiwać tylko wtedy, gdy na to wskazują określone i wyraźne cechy: barometr idzie do góry, następuje oziębienie, dość silne wiatry chłodne, stopniowe wypogadzanie się nieba.

19) Jeśli przez dłuższy czas trwa susza, to deszczu można oczekiwać tylko w tym wypadku, jeśli barometr wyraźnie spada, powietrze jest gorące i parne, pod wieczór wiatr wzmaga się, zachmurzenie wzrasta. Jeśli tych wyraźnych cech brak, należy się spodziewać su[illegible]zy w dalszym ciągu.

20) Jeśli barometr p[illegible]si się bardzo szybko, świadczy to — [illegible]olepszenie się stanu pogody nie będzi[illegible]ługotrwałe.

21) Jeśli przy barome[illegible] idącym do góry niebo przejaśnia się i wiatr cichnie — świadczy to, że polepszenie się stanu pogody nie będzie długotrwałe.

22) Jeśli przy słabym wietrze barometr spada bardzo szybko, to w najbliższym czasie należy się spodziewać czasowego polepszenia stanu pogody.

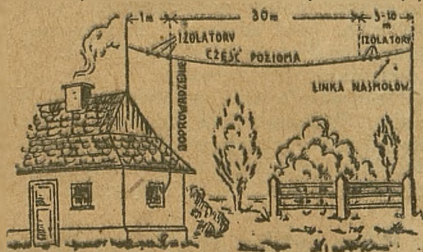
***) Zjawisko, które świadczy o możliwościach zmiany pogody.**

Jak założyć radio?

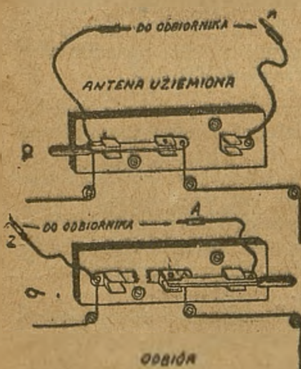
Odbiornik detektorowy jest z wielu względów najodpowiedniejszym aparatem radiowym dla mieszkańców wsi. Wprawdzie odbiornik detektorowy działa tylko w pewnej odległości od stacji nadawczej i umożliwia odbiór tylko na słuchawki, ale za to daje bardzo czysty odbiór, nie wymaga żadnych lamp i baterii, a co wreszcie najważniejsze może być zbudowany bardzo tanim kosztem, prawie przez każdego. Jeżeli zbudujemy sobie odbiornik detektorowy wówczas koszt ogólny założenia radia nie powinien przekroczyć około złotych 15.

ANTENA I UZIEMIENIE.

Czym lepsza jest antena, tym silniejszy i wyraźniejszy odbiór. Dobra antena musi być wysoko umieszczona nad ziemią, wykonana z odpowiedniego drutu i zabezpieczona od zetknięcia się z jakimikolwiek przedmiotami. Na rysunku (rys. 1)



widzimy właśnie taką antenę, tak zwaną anteną napowietrzną (najodpowiedniejsza dla odbiornika detektorowego), wraz z podanymi jej wymiarami. Antena winna być wykonana ze specjalnego drutu, tak zwanej linki antenowej i odizolowana od zetknięcia się podczas wiatru z dachem, ścianą czy drzewami.



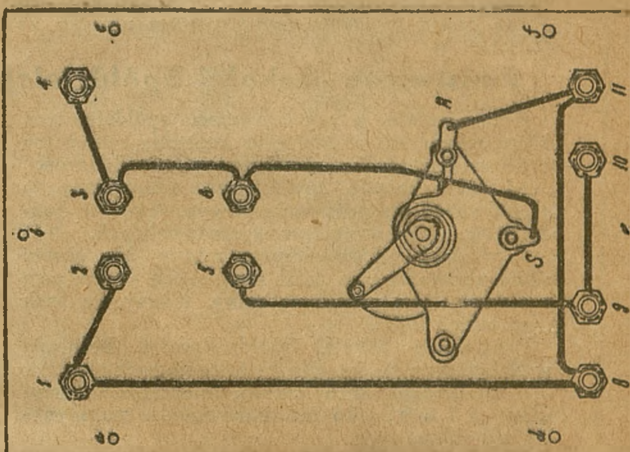
Pionowa część anteny, tak zwane doprowadzenie, jest połączona z przełącznikiem antenowym umieszczonym na zewnątrz okna. Przełącznik taki rys. 2 ma za zadanie umożliwić włączanie anteny do odbiornika, lub bezpośrednio do uziemienia. Jeżeli nie słuchamy radia należy bezwzględnie uziemić antenę przy pomocy przełącznika, czy połączyć antenę z uziemieniem. Uziemiona antena służy wówczas, jako piorunochron, chroniąc nasz dom od uderzenia piorunu.

Jest to dowolny duży przedmiot metalowy np. arkusz blachy żelaznej — ocynkowanej, lub miedzianej, wiadro blaszane i t. d., zakopane na głębokości paru metrów w ziemi i połączone w prostej linii grubym drutem miedzianym z przełącznikiem antenowym. Uziemienie winno być umieszczone jak najgłębiej w ziemi, aby stykało się z wilgotną warstwą ziemi.

ODBIORNIK DETEKTOROWY

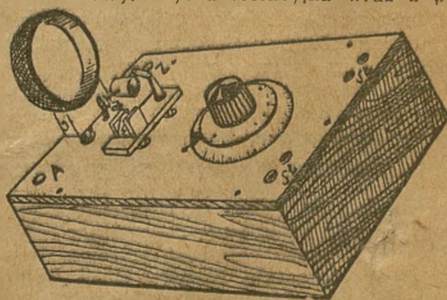
Aby zbudować odbiornik detektorowy musimy zaopatrzyć się w następujące części składowe: mikowy kondensator zmienny 500 cm, wraz ze skalą strojeniową, cewką komórkową, lub ledionową na 50 względnie 150 zwojów detektor wraz z kryształkiem, — słuchawki, — płytka izolacyjna z bekolitu lub ebonitu grubości 3 mm. o wymiarach 18/12 cm., — 10 gniazdek telefonicznych. — 2 metr. drutu do połączeń, śrubki — wreszcie skrzyneczka.

Na rysunku (rys. 3) widzimy dolną część płytki izolacyjnej wraz z robionymi już otwo-



rami, umieszczonymi częściami i wykonanymi połączeniami. Jak widzimy musimy wykonać w płytce 10 jednakowych otworów dla gniazdek telefonicznych oraz jeden otwór nieco większy dla osi (rotora) kondensatora zmiennego. Otwory te wiercimy borkiem — w płytce ebonitowej możemy je poprostu wywiercić rozżarzonym pilnikiem. Po wywierceniu otworów umieszczamy na płytce 10 gniazdek telefonicznych oraz kondensator zmienny, po czym przystępujemy do łączenia. W tym celu przycinamy drut łączeniowy na odpowiednie długości i zaopatrujemy końce drutów w odpowiednie pętelki przy pomocy obcążek. Tak przygotowane druty łączymy według rysunku z odpowiednimi gniazdkami oraz łapkami kondensatora. Połączenia winny być wykonane bardzo starannie przez mocne przykręcenie obcążkami muterek gniazdek telefonicznych do założonych nań pętelek drutów łączeniowych. Nie dokładne wykonanie połączeń spowoduje w najlepszym razie bardzo słaby odbiór zakłócony silnymi trzaskami.

Na rysunku (rys. 4) widzimy kompletny odbiornik detektorowy. Płytka izolacyjna wraz z połą-



czonymi częściami została umieszczona w skrzyneczce do odpowiednich gniazdek telefonicznych, wstawione zostały cewki oraz detektor, na osi zaś kondensatora umieszczona skala strojeniowa. Tak wykonany odbiornik łączymy z anteną, uziemieniem i słuchawkami i przystępujemy do jego strojenia.

STROJENIE I UTRZYMANIE ODBIORNIKA

Dla odbioru fal długich (stacja warszawska Raszyn) cewka odbiornika winna zawierać 150 zwojów — dla odbioru natomiast stacji prowincjonalnych należy umieścić cewkę 50-cio zwojową.

Załączywszy do odbiornika antenę, ziemię i słuchawki, nastawiamy sprężynkę detektora na kryształek, po czym obracamy powoli skalę kondensatora aż do otrzymania najgłośniejszego odbioru.

POMOC W KSZTAŁCENIU DZIECI ROLNIKÓW

W sierpniu 1936 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenia, aby samorządy gminne i powiatowe przyszły z pomocą materialną w kształceniu dzieci niezamożnych rolników w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz szkołach akademickich.

O powyższą pomoc mogą również ubiegać się kandydaci do szkół spółdzielczych.

Państwowa Szkoła Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie

Równocześnie z wychowaniem spółdzielczym, które winno iść w kierunku budzenia rozwijania i utrwalania ducha samopomocy i solidarności, musi iść szkolenie spółdzielcze, zmierzające do gruntownego przygotowania pracowników lub kandydatów na pracowników w spółdzielniach.

Z własnego doświadczenia wiemy, jak często słabe przygotowanie ludzi kierujących gospodarką spółdzielni jest przyczyną ruiny. Wiemy, że brak nam takich ludzi.

Państwowa Szkoła Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie ma na celu kształcenie rachmistrzów dla spółdzielni kredytowych, mleczarskich, handlowych i t. p., jako też pracowników magazynowych i sklepowych.

Kurs przeznaczony dla wiejskiej młodzieży męskiej powyżej lat 18-tu, rozpoczyna się w styczniu.

Wymagane ukończenie conajmniej 7-miu oddziałów szkoły powszechnej, a pożądane nadto ukończenie ludowej szkoły rolniczej.

Pierwszeństwo w uwzględnieniu podań i zwolnienie od egzaminu wstępnego przysługuje kandydatom odpowiadającym powyższym wymaganiom, którzy bądź to są przysłani na naukę kosztem spółdzielni, bądź odbyli półroczną praktykę w spółdzielni i nadesłali odnośne zaświadczenie.

Uczniowie otrzymują naukę, mieszkanie, opał i światło bezpłatnie — opłacają jednorazowo 10 zł. tytułem wpisowego.

Na koszta wyżywienia i oprania wpłacają 35 zł. miesięcznie, sami zakupują książki, zeszyty i t. p. i są obowiązani wykonywać roboty porządkowe.

Podania kandydatów odpowiadających powyższym warunkom należy nadsyłać najdalej do 20-go grudnia r. b. pod adresem: Państwowa Szkoła Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie.

Do podania należy dołączyć:

1) Własnoręcznie napisany życiorys, 2) Metrykę urodzenia, 3) Świadectwa szkolne w oryginale, 4) Poświadczone przez wójta zobowiązanie rodziców, lub instytucji do regularnego opłacania kosztów utrzymania po 35 zł. miesięcznie.

Gimnazjum Spółdzielczości imienia Romualda Mielczarskiego

Biorąc pod uwagę potrzeby ruchu spółdzielczego, nową ogólną strukturę organizacyjną szkolnictwa w Polsce, rozbudowę organizacyjną naszego Stowarzyszenia Szkoły Spółdzielczej na wszystkie polskie Związki Spółdzielcze, Rada Zawiadowcza S. S. S. i Dyrekcja Szkoły postanowiły:

od 1937/38 roku szkolnego przekształcić obecną 3-letnią Koedukacyjną Szkołę Spółdzielczą na Koedukacyjne Gimnazjum Spółdzielczości

na co uzyskano zasadniczą zgodę władz szkolnych.

Gimnazjum ma następujące prerogatywy w stosunku do dotychczasowej szkoły 3-letniej:

a) czwarty rok nauki da nam możność w szerszym zakresie uwzględnić praktyczne zagadnienia poszczególnych rodzajów spółdzielczości;

b) gimnazjum, w naszym wypadku spółdzielcze, daje prawa w służbie państwowej i cywilnej, narówni z gimnazjum ogólno-kształcącym;

c) po ukończeniu gimnazjum młodzież ma ułatwione przejście do liceów;

d) gimnazjum dostępniejsze jest dla prowincji, albowiem przyjmuje po ukończeniu 6 oddziałów szkoły powszechnej (szkoły II stopnia).

Charakter praktyczny gimnazjum pozostaje jak dotychczasowej szkoły 3 letniej — mianowicie młodzież przygotowywana jest przede wszystkim do pracy towarowo-handlowej (do pracy w sklepach i magazynach spółdz.) a poza tym do biur, bowiem ten typ absolwentów jest poszukiwany i chętnie zatrudniany przez spółdzielnie.

Gimnazjum przyjmuje młodzież męską i żeńską po ukończeniu 6 oddziałów szkoły powszechnej w wieku od lat 13 do 16. Podania o przyjęcie przyjmowane są od 15 maja do 15 czerwca. Egzaminy wstępne pod koniec czerwca. (przed wakacjami). Informacji szczegółowych udziela Sekretariat Gimnazjum ustnie, telefonicznie lub pisemnie przez cały rok szkolny. Adres: Pankiewicza 3, tel. 9-83-35. Warszawa I.

Spółdzielcze ośrodki zielarskie

Przywozimy do Polski za milionowe sumy leki i specyfiki wyprodukowane zagranicą z roślin, takich samych, jakich całe łany marnują się u nas w kraju bezużytecznie. Niemcy, Czesi, Węgrzy a nawet Moskale, dawno już wykorzystali wielkie wartości, jakie można uzyskać przez zbiór lub uprawę ziół, t. j. roślin leczniczych i przemysłowych.

Każdy rolnik znajdzie parę arów niewykorzystanej gleby na założenie plantacji ogólnie znanych ziół, jak rumianek, mięta, lawenda, kminek, malwa, piołun, koper i t. p. i w każdej rodzinie na wsi jest parę osób, które z chęcią zajęłyby się zbieraniem rosnących pospolicie u nas roślin, jak szałwia, żywokost, lubczyk i wiele innych. A zioła są roślinami dającymi znaczny dochód przy znajomości ich uprawy i umiejętności zbytu.

Uprawa lawendy, szałwi, rumianku daje przy niewielkim nakładzie pracy od 600 do 700 złotych czystego zysku z jednego hektara rocznie, a plantacje kozłka lub mięty dają zysk do 1700 zł. Nie mniej dochodowe jest zbieranie ziół — za jeden kilogram dobrze przygotowanego kwiatu malwy, rumianku lub ślazu uzyskać można do 4 złotych, a za dziewannę nawet i do 10 zł. Rzecz prosta, że wartość zebranego ziela zależy od staranności i umiejętności zbioru, od właściwego suszenia, przechowywania i t. d.

Aby nie szukać nowych dróg i nie narażać się na zawód przy rozwoju zielarstwa, należy zakładać przy spółdzielniach rolniczych i kredytowych ośrodki plantacji i zbioru. Do pracy tej przystąpiono już i takie ośrodki powstały w wielu miejscach. Niektóre z nich prowadzone są przy spółdzielniach, zabiegających o dostarczenie rolnikom nasion wzgl. sadzonek, budujących wspólne suszarnie a przede wszystkim zapewniających zbyt, oraz fachową pomoc przy wyborze gatunku ziół. Ogólną akcję planowego handlu ziołami dla całego kraju objęła „Spółdzielnia Zielarska w Warszawie" ul. Maszałkowska Nr. 149.

